KRÓLEWSKIE MIASTO KOŁO

Studia w 650. rocznicę lokacji miasta

650 lat miasta Koła

1362-2012

Wydawcy:

Urząd Miejski w Kole
ul. Mickiewicza 12
62-600 Koło
www.kolo.pl

Muzeum Technik Ceramicznych w Kole
ul. M. Kajki 44
tel. 63 27 21 559
www.muzeum-kolo.pl

muzeum technik ceramicznych
w kole

KRÓLEWSKIE MIASTO KOŁO

Studia w 650. rocznicę lokacji miasta

pod redakcją

Izabeli Skierskiej

Koło 2012

Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta
(materiały z sesji naukowej, Koło 20 września 2012 roku)

© Copyright by Gmina Miejska Koło
Koło 2012

Projekt okładki:
Marek Hubert Markowski

Na okładce:
Dyplom wystawiony przez księżnę sochaczewską Annę
dnia 22 września 1477 roku. Dokument pergaminowy nr 3550
ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.
Zamek kolski. Fot. Tomasz Olszacki.
Kościół farny w Kole. Fot. Janusz Tomala.

Druk:
NEW Fine Grain
25-212 Kielce
ul. Pod Telegrafem 29
www.fine-grain.pl

ISBN 978-83-62485-84-0

Przedmowa

Miasto Koło obchodzi w bieżącym roku jubileusz 650. rocznicy lokacji, której dokonał król Kazimierz Wielki w dniu 18 lipca 1362 roku. Z dumą uczestniczymy w wydarzeniach, jakie mają miejsce w naszym pięknym mieście i służą upamiętnieniu tego faktu. Ważne miejsce wśród podejmowanych inicjatyw zajmuje sesja naukowa zatytułowana „Królewskie miasto Koło", zorganizowana 20 września 2012 roku w Ratuszu Miejskim. Przygotowane na tę sesję referaty prezentujemy w niniejszym wydawnictwie okolicznościowym, żywiąc nadzieję, że omówione tu fascynujące zagadnienia dotyczące dziejów dawnych grodu nad Wartą są dobrym fundamentem dla poznania i zrozumienia współczesnych zjawisk.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do wydania niniejszej pracy zbiorowej, szczególnie autorom oraz redaktor tomu, Pani dr hab. prof. IH PAN Izabeli Skierskiej. Jest to pozycja naukowa, profesjonalnie traktująca najdawniejsze dzieje miasta i, co najważniejsze, prezentująca zagadnienia nieczęsto lub do tej pory pobieżnie opisywane przez badaczy.

Chcąc docenić wkład autorów w popularyzację historii naszej Małej Ojczyzny, publikujemy wygłoszone na sesji referaty. Niech będą one pamiątką Roku Jubileuszu.

Przewodnicząca Rady Miejskiej
Urszula Pękacz

Burmistrz Miasta Koła
Mieczysław Drożdżewski

Słowo wstępne

Dnia 18 lipca 1362 roku król Kazimierz Wielki wystawił dokument lokacji miasta Koła na prawie magdeburskim – na terenie wsi o tej samej nazwie oraz dwóch wsi z nią sąsiadujących. Ustrój miasta miał być wzorowany na Brześciu Kujawskim. Na terenie położonym na lewym brzegu Warty, przy przeprawie przez rzekę, u skrzyżowania szlaków handlowych prowadzących z Poznania przez Łęczyckie na Lubelszczyznę i dalej na Ruś oraz z Kalisza na Mazowsze, zasadźca Henryk (niegdyś wójt w Warcie) rozpoczął rozmierzanie i zagospodarowywanie miejskiej przestrzeni. Rozpoczęła się historia miasta, które w 2012 roku świętuje 650. rocznicę swej lokacji. Miasta królewskiego – będącego siedzibą starostwa (czyli klucza dóbr monarszych), miejscem spotkań szlacheckich w czasach króla Władysława Jagiełły w trakcie jego objazdów kraju, a od połowy XV wieku – sejmów generalnych dla szerokiej Wielkopolski (czyli województw poznańskiego i kaliskiego, sieradzkiego i łęczyckiego oraz Kujaw). Miasta – przez które niejednokrotnie przetaczały się koła wielkiej historii. Różne aspekty dziejów miasta Koła – głównie dla średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych – oświetlają zawarte w niniejszym tomie teksty historyków, archeologów, badaczy historii ukrytej w dokumentach i księgach, w ziemi, zamkniętej w zabytkach architektonicznych czy opowiedzianej przez pryzmat losów ksiąg.

Analizą Kazimierzowskiego dokumentu lokacyjnego zajął się doktor Krzysztof Witkowski. Dokument znany jest z trzech potwierdzeń: księżnej sochaczewskiej Anny (podówczas dożywotniej posiadaczki miasta i starostwa kolskiego) z 22 IX 1477 roku, króla Jana Olbrachta z 17 IV 1493 roku oraz króla Zygmunta Augusta z 26 V 1555 roku. W przywileju zasadźca (czyli organizator lokacji) otrzymał od monarchy znaczne nadania; mowa też o uposażeniu kościoła i pa-

rafii oraz o stosownych zwolnieniach (dla zachęcania do osiedlania się w nowo lokowanym mieście) dla kolskich mieszczan. Dokument Kazimierzowski przypuszczalnie spalił się u progu XVI wieku. W związku z tym dnia 6 II 1502 roku król Aleksander Jagiellończyk wydał nowy dokument nadający miastu prawa miejskie. Powtarzał on wiele z wcześniejszych postanowień, ale i dodawał kilka nowych. Król Aleksander mianowicie ustanowił 3 doroczne jarmarki i cotygodniowy targ we wtorek; zredukował pewne zobowiązania miasta wobec monarchy; regulował stosunki między mieszczanami a starostą w sprawie remontów mostów i grobli. Miasto otrzymało też łąkę zwaną Wieszcza. Król podarował mu także – *dla zbudowania ratusza, kramów i jatek* – plac na rynku, na którym dawniej stał dwór królewski.

Wokół monarszych miast formowały się klucze dóbr – złożone z wsi także należących do władcy. Ich zarządcami byli desygnowani przez monarchę starostowie (*capitanei*), od których klucze takie nazywano starostwami (*capitaneatus*); niekiedy zwano je też tenutami (od *tenutarius* – dzierżawca). System ten ukształtował się Królestwie Polskim – a zwłaszcza w dzielnicach pozamałopolskich – w XIV wieku. Ośrodkiem takiego klucza było i nasze Koło. O „Kolskim starostwie i kolskich starostach w czasach jagiellońskich" pisze profesor Antoni Gąsiorowski. Zwraca uwagę na umiejscowienie kolskiej tenuty w całym systemie monarszych dóbr w Koronie. Wskazuje, że dobra królewskie stanowiły nie tylko składnik majątku państwa, ale w dużej mierze także element majątkowego uposażenia ludzi związanych z władcą. Król oddawał je swoim zaufanym ludziom w zarząd „do wiernych rąk" za określoną sumę dzierżawną, na rok lub dłuższy czas (nawet dożywotnio). Klucze (czy raczej: dochody z nich) były też (już w XIV wieku) zastawiane w zamian za pożyczki czy świadczenia udzielone królowi; nasiliło się to w wieku XV. Zapisy te miały niekiedy charakter zapisu hipotecznego, przeważnie jednak oznaczały tu oddanie starostwa w ręce zastawnika (tenutariusza), który uzyskiwał prawo do pobierania dochodów starostwa. Zapisy takie były przeważnie bezterminowe – do spłaty zapisanych sum. Często zapisy te przechodziły na spadkobierców zastawnika. Trwało to do około połowy XVI wieku – wtedy to sumy te zaczęto nazywać starymi. Takie zastawy i owe stare sumy

(i to znaczne) ciążyły też na starostwie kolskim. A. Gąsiorowski pisze o starostach kolskich – reprezentantach i zastępcach pana miasta (czyli władcy), poczynając od najdawniej poświadczonego w źródłach (i, zdaje się, w ogóle pierwszego) – kasztelana sądeckiego Krystyna herbu Lis z Koziegłów w księstwie siewierskim i jego syna, Krystyna młodszego. Wśród starostów kolskich byli też m. in. Jan Zawiszyc z Garbowa herbu Sulima, syn słynnego rycerza Zawiszy Czarnego, oraz Jan Hincza z Rogowa herbu Działosza (zresztą zięć Krystyna starszego), podskarbi i bliski zaufany króla Kazimierza Jagiellończyka; to Hincza ufundował kolski klasztor bernardynów. Pojawia się wśród tych możnych i znaczących w ówczesnej Koronie panów także dama z wielkiego świata, Maria de Marcellanges, wcześniej przypuszczalnie dwórka Anny de Foix, żony króla Władysława (najstarszego syna Kazimierza Jagiellończyka), którego zaufanym dworzaninem był jej mąż, Jarosław Sokołowski z Wrzący herbu Pomian, tenutariusz kolski od 1507 roku. Po jego śmierci (najpóźniej w maju 1518 roku) starostwo na kilkadziesiąt lat trafiło w ręce Górków, jednej z najmożniejszych wówczas rodzin wielkopolskich. Do dyspozycji królewskiej kolska tenuta powróciła w 1592 roku, po bezpotomnej śmierci ostatniego z nich, jednakże, jak wskazuje A. Gąsiorowski, „ciążące na tenucie sumy stale były »stare« – o ich wygasaniu szczegółowo pisze lustracja z 1616 roku".

Nie powinno dziwić, że starostwo kolskie – na które składało się Koło z zamkiem (a właściwie – zamek z miastem) i Brdów (z wsią Brdów) oraz około 25 wsi – stanowiło wręcz łakomy kąsek. Jak wskazuje bowiem A. Gąsiorowski, wedle lustracji wybranych starostw królewskich z lat 1628-1632 Koło plasowało się na drugim miejscu (po Międzyrzeczu) wśród najbardziej dochodowych; dopiero na czwartym miejscu był Konin. Wydaje się też, że równie silną gospodarczo pozycję starostwo kolskie miało i w XV stuleciu.

Siedzibą starostów kolskich był – przynajmniej do początków XVI wieku – zamek kolski, który, jak i całe miasto, bywał w I połowie XV wieku wcale częstym świadkiem monarszych wjazdów i spotkań szlachty, także z władcą. O „pobytach Jagiellonów w Kole" pisze doktor Grażyna Rutkowska. Wskazuje ona, że Koło było istotnym punktem w objazdowym systemie rządzenia państwem, systemie, który stosowa-

li ostatni polscy królowie z dynastii Piastów – Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Nie wiemy, czy obaj bywali w Kole. Jest to jednak i możliwe, i prawdopodobne, bowiem Koło spełniało istotną rolę w idącym z zachodu na wschód systemie umocnień obronnych Królestwa. Dowodnie w Kole bywał dość regularnie Władysław Jagiełło, który tam na przełomie lipca i sierpnia kończył swoje systematyczne objazdy po Wielkopolsce. Pobyty króla na pewno miały wpływ – jak twierdzi G. Rutkowska – na aktywność gospodarczą miasta, ale „awans polityczny Koła nastąpił wkrótce po śmierci Jagiełły". Autorka podnosi, że monarsze towarzyszyli nie tylko najbliżsi współpracownicy (także królewskiej kancelarii), ale też dostojnicy (świeccy i kościelni) ziem, przez które podróżował. Na spotkanie z nim zdążała okoliczna szlachta. W miejscu pobytu króla odbywały się sądy nadworne (*in curia*), do których odsyłano trudniejsze sprawy ze zwykłych roczków czy wyłączone spod kompetencji sądów ziemskich. Najpierw bezkrólewie, potem rządy małoletniego Władysława, jego wyjazd na Węgry i wreszcie śmierć pod Warną, a w konsekwencji kolejne bezkrólewie zmieniły system zarządu państwem. W Polsce rządzili namiestnicy królewscy – w Wielkopolsce był nim Wojciech Malski. To on zwoływał szlachtę na zjazdy do Środy i Koła; przybywali tam też przedstawiciele kapituł: poznańskiej, włocławskiej i gnieźnieńskiej. Zjazdy te odbywały się i po objęciu władzy przez drugiego z synów Jagiełły, Kazimierza, który, choć po 1466 roku zarzucił ojcowski system zarządu państwem, nadal bywał w Kole. Utrwalił się zwyczaj odbywania w Kole sejmów (zjazdów) generalnych szlachty z Wielkopolski – i to w szerokim ujęciu. Pierwszy taki sejm poświadczony jest w Kole w połowie XV wieku. Sejmy generalne kolskie zaczęły tracić na znaczeniu po śmierci króla Kazimierza (zmarł w 1492 roku) – na rzecz sejmów walnych. Synowie i wnuk Kazimierza porzucili objazdy kraju, na rzecz długotrwałych pobytów (rezydencji) w jednym miejscu. Koło, jak pisze Autorka, „znalazło się poza trasami królewskich podróży".

G. Rutkowska zwraca też uwagę na orszak towarzyszący monarsze, jego organizację, zabezpieczenie transportu oraz wyżywienia dla ludzi i zwierząt. Z Kazimierzem Jagiellończykiem przynajmniej raz (od Bożego Narodzenia 1475 do końca stycznia 1476 roku) była w Kole

jego żona, Elżbieta Rakuska, ze swoim dworem; możliwe, że wówczas przebywały tam – również w otoczeniu swego dworu – dzieci pary królewskiej. Artykuł uzupełniony jest obszernym aneksem, zawierającym komentowany wykaz poświadczonych źródłowo pobytów Jagiellonów w Kole – od Jagiełły po jego wnuka Zygmunta Starego. Autorka w Post scriptum rozprawia się też z niektórymi mitami odnośnie związków Jagiellonów z Kołem.

Kilkakrotnie pojawił się już tu zamek kolski – nieodłączny element i krajobrazu, i funkcjonowania miasta nad Wartą. Do tej pory różne bywały poglądy na czas powstawania poszczególnych członów zamku i przebieg etapów budowy. Wynikało to nie tylko ze słabego oświetlenia jego dziejów źródłami pisanymi, ale i z braku odpowiednio opracowanych badań archeologicznych na zamku. Tę istotną lukę wypełnia kompetentnie magister Tomasz Olszacki w artykule „Zamek w Kole w świetle wyników badań archeologicznych (1977-1983) i nowych interpretacji". Autor najpierw dokładnie przedstawia wyniki badań wykopaliskowych w latach 1977-1983. Następnie poddaje interpretacji archeologiczno-architektonicznej kilka zagadnień, związanych z głównymi etapami budowy i rozbudowy założenia zamkowego: 1) najstarsza część (budynek północny) – donżon, czyli wieża mieszkalna, 2) „kurtyny zamkowe, ślady prac niwelacyjnych w obrębie dziedzińca, relikty jego nawierzchni oraz budynki z materiałów nietrwałych i inne konstrukcje w jego obrębie", 3) bergfrid, czyli wieża południowo-zachodnia, przeznaczona do ostatecznej obrony, 4) budowla przybramna, wreszcie 5) „konstrukcje na zewnątrz murów zamkowych". Pozwala mu to przejść w kolejnym etapie do interpretacji przemian architektonicznych kolskiego zamku – na szerokim tle porównawczym, zgodnie metodami wypracowanymi w badaniach kastellologicznych (czyli badaniach nad zamkami). Autor sięga nie tylko do licznych analogii z terenów Polski, ale też do czeskich, morawskich i krzyżackich.

T. Olszacki zgadza się z dotychczasowymi twierdzeniami, że najstarszą częścią kolskiego kompleksu zamkowego jest wieża mieszkalna, ale jej powstanie przesuwa z czasów Władysława Łokietka (niektórzy badacze kładli je nawet dopiero na czasy Kazimierza Wielkiego) na po-

czątek XIV wieku, czyli na czasy władających wówczas Polską czeskich Przemyślidów. Kontynuację zaś budowy zamku kolskiego kładzie dopiero na schyłkowe lata panowania Kazimierza i zaznacza, że prace budowlane przeciągnęły się „w głąb II połowy wieku XIV". Twierdzi, że kolski „zamek Kazimierzowski, jeśli wyłączyć starszy i wtórnie doń włączony element zabudowy (donżon), ukształtowany został jako założenie ze wszech miar typowe dla niżowych fundacji tego monarchy", czyli tzw. kaszteli. Uważa, że kolski „zamek kasztelowy traktować należy jako zjawisko typowe dla architektury *militaris* czternastowiecznych państw Europy Centralnej, każdorazowo towarzyszące budowie silnego władztwa terytorialnego i manifestacji władzy". Autor pokazuje też, że kolski donżon miał spore rozmiary, a jego konstrukcja w pełni pozwalała mu pełnić funkcje rezydencji królewskiej na czas pobytu monarchy w Kole.

W Kazimierzowskim dokumencie lokacyjnym Koła wzmiankowany jest miejscowy kościół, jako ten, który „natenczas będzie, w tymże mieście lokowanym". Jako kościół parafialny pod wezwaniem Św. Doroty, z niewątpliwie już zaawansowaną budową świątyni, wzmiankowany jest w 1434 roku, w testamencie kolskiego młynarza Stanisława. Parafia kolska, jako jednostka organizacji terytorialnej Kościoła, ciągle czeka na swoje szersze opracowanie. W niniejszym tomie natomiast o samym budynku pisze doktor Janusz Tomala. Wskazuje na poświadczone źródłowo etapy budowy kościoła, który obecnie nosi wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego. Poza wskazanymi chodzi m. in. o dobudowanie u progu XVI wieku od strony południowej kaplicy z kryptą z fundacji rodziny Jarosława Sokołowskiego, tenutariusza kolskiego. Świątynia farna, podaje Autor, uległa uszkodzeniu w trakcie pożaru w 1775 roku. Naprawy niewiele dały, a budynek ulegał degradacji aż do II połowy XIX wieku; u schyłku owego stulecia „założono nowe sklepienia i dobudowano kruchtę od strony zachodniej, a w latach 1889-1911 – kaplicę od strony północnej oraz przemurowano okna". J. Tomala przypomina, że na terenie Koła znajdowały się i inne instytucje kościelne: kościół szpitalny Świętego Ducha (który miał być fundowany w 1419 roku) oraz klasztor bernardynów, fundowany w 1466 roku przez starostę kolskiego Jana Hinczę z Rogowa.

J. Tomala – opierając się także na własnym badaniach i inwentaryzacji obiektu z 2006 roku – opisuje architekturę obecnej fary kolskiej, którą określa jako ceglany „kościół orientowany, trójnawowy, czteroprzęsłowy, z dwuprzęsłowym prezbiterium (węższym i niższym od nawy) otwartym do nawy ostrołukową tęczą, zamknięty ścianą prostą, z dwuprzęsłową parterową zakrystią od strony południowej i kaplicą Matki Bożej Nieustającej Pomocy (dawniej NMPanny Pocieszenia)". Próbuje też odtworzyć dawny kształt architektoniczny świątyni. Zwraca uwagę i na wyposażenie fary – przede wszystkim płytę nagrobną Jana z Garbowa herbu Sulima (syna Zawiszy Czarnego), starosty kolskiego poległego w 1454 roku w bitwie pod Chojnicami, w wojnie trzynastoletniej. Odnosi się też do wyposażenia wnętrza (jak sakramentarium, chrzcielnica, kropielnica), sprzętów liturgicznych.

Istotnym elementem krajobrazu lokacyjnego miasta był ratusz – siedziba miejskich władz samorządowych: burmistrza, rady miejskiej i organu sądowego (czyli ławy). Najstarszy kolski ratusz nie doczekał się jeszcze swego opracowania. W niniejszym tomie zbliża się do tego tematu magister Krzysztof Gorczyca, pisząc o „Kordzie z ratusza w Kole". Przypomina, że dzieje budynku, który dziś widzimy w Kole, rozpoczynają się w 1502 roku; budowla w stylu gotyckim (dwukondygnacyjna i dwutraktowa) w 1571 roku była już wraz z wieżą ukończona. Potem pożary trawiły ją przynajmniej trzy razy (w latach 1622, 1647 i 1775). Po tym ostatnim żywiole odbudowę zakończono najpóźniej w 1789 roku, ale już w 1829 roku budynek był opustoszały i groził zawaleniem. Ostatecznie budowlę w latach 1851-1853 rozebrano i postawiono ponownie, a w 1914 roku dobudowano nowe skrzydło północne. W tej generalnie postaci ratusz kolski trwał do maja 1987 roku, kiedy – jak podaje autor – „najprawdopodobniej pod wpływem wstrząsów wywołanych przez tranzytowy ruch samochodów ciężarowych przejeżdżających obok ratusza", runęła wieża, niszcząc też „północną część budynku gotyckiego i część północno-zachodnią, dziewiętnastowieczną". Kilka lat później podjęto odbudowę budynku głównego ratusza. Krótko przed katastrofą (w latach 1985-1986) prowadzone były w pobliżu wieży ratuszowej badania archeologiczne. W ich trakcie na głębokości 1,5 m ujawniono ów tytułowy kord (z żelaza, o wadze 0,49 kg

i całkowitej długości 52 cm) – czyli „broń białą jednosieczną, przypominającą powiększony nóż" kuchenny. K. Gorczyca, po drobiazgowej analizie bronioznawczej, datuje jego produkcję na około drugą połowę XVI wieku. Przypuszcza też, że być może został wykuty w pobliżu Koła. W nieodległej bowiem Wyszynie (koło Krzymowa) od trzeciej ćwierci XVI wieku działa znana szabelnia, która także wykonywała głownie do kordów. wMożliwe też, dodaje Autor, że kord został oprawiony w Kole, gdzie dowodnie w XVI wieku poświadczeni są nożownicy i mieczownicy.

W jubileuszowym tomie znalazło się także studium z zakresu kultury intelektualnej kolskiego środowiska. Historyk (i bernardyński zakonnik), doktor Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, zajął się „Księgozbiorem klasztoru oo. Bernardynów w Kole nad Wartą (II połowa XV – I połowa XX wieku)". Klasztor bernardynów ufundował w 1466 roku – wspominany już kilkakrotnie – starosta kolski Jan Hincza z Rogowa. Zakonnicy osiedli na przedmieściu Koła i rozpoczęli swoją działalność duszpasterską. W kolskim klasztorze, pisze A. K. Sitnik, „decyzją władz zakonnych został utworzony ośrodek formacji i kształcenia zakonników"; nowicjat ten funkcjonował do 1578 roku, a potem w latach 1644-1844. Bernardyni kolscy „gromadzili skrzętnie i powiększali swój księgozbiór, służący jako pomoc w pracy kaznodziejskiej i kształceniu z zakresu teologii". Księgozbiór ten, pozostający pod opieką wyznaczonego kaznodziei, przechowywany był w specjalnym pomieszczeniu (*libraria*), a jego część podręczna – w refektarzu, dla potrzeb lektury podczas posiłków. Pomnażaniu zasobu biblioteki służyły kontakty bernardynów kolskich z duchowieństwem, szlachtą, ale i studia zakonników. W drugiej połowie XVII wieku w kolskim klasztorze, jak pokazuje ówczesny opis biblioteki, znajdowało się około 1000 woluminów: Pismo Święte, dzieła ojców Kościoła, kazania (miał wśród nich być tom sięgający 1428 roku), ćwiczenia duchowne, dekretały, komentarze do Biblii. Ten zbiór zniszczyły wojenne zawieruchy, od szwedzkiej poczynając. W XIX wieku klasztor kolski nie został skasowany, a więc i biblioteka pozostała na swoim miejscu. W 1931 roku kolscy bernardyni spisali jej zasób. Było w niej, jak relacjonuje A. K. Sitnik, przynajmniej 499 woluminów: prace „z zakresu teorii wymo-

wy kościelnej i retoryki świeckiej, homilie, kazania". Wśród spisanych dzieł znajdujemy inkunabuły i liczne stare druki z XVI wieku. W czasie drugiej wojny światowej biblioteka ta bardzo mocno ucierpiała. Inkunabuły, starodruki i archiwalia, które z niej ocalały, znajdują się teraz w Bibliotece Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie; najstarsze zabytki pochodzą z lat osiemdziesiątych XV wieku.

Zgromadzone w rocznicowym tomie artykuły dotyczą zagadnień dotąd w literaturze naukowej niezbyt często podejmowanych lub wręcz tylko sygnalizowanych. Przynoszą uporządkowanie materiału, uściślenie informacji, a niekiedy wręcz obalenie niektórych z nich. Opierają się na skrupulatnych badaniach – w zależności od specjalności – w źródłach pisanych i / lub w terenie.

Nadal jednak dzieje królewskiego miasta Koła nad Wartą czekają na swoje całościowe opracowanie. Wynika to przede wszystkim z dalekiego od wyczerpania wykorzystania źródeł pisanych. A to one właśnie pozwolą otworzyć nowe, dotąd nieeksploatowane obszary poznawcze. Kolskie dokumenty lokacyjne – Kazimierzowski z 1362 roku i Aleksandrowy z 1502 roku, a także i inne dokumenty dotyczące historii Koła (w tym królewskie związane z Kołem i starostwem kolskim) od dawna są znane i uwzględniane w badaniach; część z nich została wydana drukiem (niekiedy towarzyszą im tłumaczenia na język polski). Znane są (także wydane drukiem) lustracje dóbr starostwa kolskiego – najstarsza pochodzi dopiero z lat 1616-1620, bowiem starostwo kolskie jako trzymane „w starych sumach" nie podlegało lustracjom dóbr królewskim zleconym przez sejmy egzekucyjne w latach sześćdziesiątych XVI wieku.

Najwięcej jednak, nieomal nietkniętych, a przecież masowych informacji zawierają księgi sądowe – sądów świeckich (ziemskich i miejskich) oraz kościelnych.

Miasto Koło w okresie staropolskim leżało w (archi)diecezji gnieźnieńskiej. Wiadomości o Kole należy więc szukać w aktach konsystorza generalnego gnieźnieńskiego znanych od 1404 roku, a także w aktach ordynariuszy gnieźnieńskich (od 1439 roku). Stosunkowo niewielką liczbę zapisek z tych ksiąg opublikował u schyłku XIX wieku Bolesław

Ulanowski – zdecydowana większość jednakże nadal pozostaje w rękopisach, w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Kwerenda w tych zasobach pozwoliłaby z pewnością na oświetlenie funkcjonowania kolskich instytucji kościelnych od początków XV wieku – rozpoznanie środowiska duchownych, kwestii uposażenia kościołów (donacje, legaty, ale i obowiązkowe opłaty, jak dziesięcina czy meszne), współistnienia lub może sporów między np. klerem farnym a bernardynami. Na pewno udałoby się też odnaleźć „obrazki" z życia szeregowych parafian, na forum konsystorza lub bezpośrednio przed biskupa ordynariusza wnoszono bowiem sprawy małżeńskie, spory o testamenty itp. Nie można też oczywiście pomijać wiadomości o parafii kolskiej zawartych w Liber beneficiorum diecezji gnieźnieńskiej arcybiskupa Jana Łaskiego z początku XVI wieku (opublikował ją ks. Jan Łukowski w 1880 roku). W dotychczasowych badaniach wykorzystywane były także akta wizytacji parafii (najstarsze pochodzą z 1608 roku); warto szerzej z nich korzystać.

Najbardziej bogate w informacje są jednak księgi miejskie kolskie. Najstarsza z nich znana obecnie to księga ławnicza (przechowywana w Archiwum Państwowym w Poznaniu pod sygnaturą Akta miasta Koło I/1; w archiwum tym znajdują się też i inne akta kolskie z okresu staropolskiego). Liczy 455 stron, a rozpoczyna się pojedynczymi zapiskami z lat 1480, 1491, 1492, 1493 (w sumie 2 karty) i z końca 1502 roku, a potem następuje już ciąg zapisek z lat 1503-1544. Najpewniej nie jest to najstarsza w ogóle zaprowadzona w mieście Kole księga ławnicza, bowiem te dwie najstarsze karty noszą dawną foliację 86-87. Kolejna księga obejmuje lata 1558-1625 (Akta miasta Koło I/2); akta kolskie sięgają 1790 roku (w sumie to 18 jednostek archiwalnych). Księgi miejskie kolskie znajdują też w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (sygnatura: Koło, m. 1-3): księga radziecka z lat 1537-1623 (licząca 381 stron), fragmenty (plik luźnych kart) księgi radziecko-wójtowskiej z lat 1543-1559 oraz księga wójtowska z lat 1753-1778 (285 kart). Te ostatnie trzy księgi od niedawna mogą być przedmiotem zainteresowania badaczy, bowiem ich istnienie zostało ujawnione dopiero w 1996 roku, podczas generalnego *scontrum* zasobu warszawskiego archiwum.

Są to niezastąpione źródła do badania dziejów Koła w wiekach XVI-XVIII. Księgi te wykorzystywane były dotąd w badaniach dziejów Koła bardzo fragmentarycznie, m. in. przez autorów monografii Koła wydanej z okazji sześćsetlecia miasta. Wtedy jednak zakres pytań stawianych tego typu źródłom był uboższy.

Księgi miejskie pozwolą przede wszystkim na zbadanie układu przestrzennego Koła (wnioski wysnuwane na podstawie osiemnastowiecznego planu mogą być odnośnie zwłaszcza XV i XVI wieku dalece mylące) – topografii samego miasta i jego najbliższego sąsiedztwa. Pozwolą też na zerwanie z anonimowością dawnych mieszkańców Koła i jego władz miejskich. Dotąd bowiem znamy pojedyncze osoby – czy to „tylko" mieszkańców, czy też członków władz miejskich. Zbadania wymaga też np. skład sądu kolskiego i wszystkich innych władz miejskich. Będzie to wstęp do badań prozopograficznych zwłaszcza miejskich elit Koła – można będzie np. pokusić się o odpowiedź na pytanie, z jakich kręgów miejskich wywodzili się członkowie władz miasta, czy odbywała się jakaś ich rotacja, czy może przez dłuższy lub krótszy czas u władzy utrzymywały się te same rodziny (a jeśli tak, to czy udałoby się zbadać pokrewieństwa i powinowactwa między nimi). W księgach miejskich – jak pokazuje choćby przykład Poznania w XV wieku czy znacznie mniejszych Szamotuł w drugiej połowie XVI wieku – wpisywano oprawy posagów i wian, jak również transakcje nieruchomościami (zastawy, sprzedaże) z podaniem ich cen. Jest to nieoceniony materiał do badań nad zamożnością mieszkańców miasta, ich stratygrafią społeczną, ale także nad kontaktami zewnętrznymi – prywatnymi („rekrutacja" małżonków) i handlowymi. Być może udałoby się prześledzić, jaki zasięg mogły mieć jarmarki kolskie.

Analiza ksiąg miejskich Koła (oraz ksiąg należącego do starostwa kolskiego miasta Brdowa, zachowanych od 1529 roku, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu) pozwoliłaby też zapewne oświetlić w praktyce niektóre przynajmniej aspekty wykonywania przez starostów kolskich władzy zwierzchniej w mieście Kole i w całym kluczu kolskim. Przykładowo: starosta w imieniu monarchy, właściciela miasta, zatwierdzał składy władz miejskich; sposób tego zatwierdzania i zakres uprawnień starosty w tej mierze bywał różny w poszczegól-

nych miastach królewskich. Jak w praktyce wyglądało to w Kole – nie wiemy. Nie wiemy też, jak wyglądały sprawy odwołań do starosty kolskiego (jako przedstawiciela właściciela) od wyroków sądów miejskich i wiejskich (sprawowanych odpowiednio przez: burmistrza i radę oraz sołtysów) w miejscowościach klucza kolskiego. Wiadomo natomiast (podnosił to w niniejszym tomie A. Gąsiorowski), że w posiedzeniach kolskiego sądu ławniczego (wójtowskiego) uczestniczył – wywodzący się ze szlachty – reprezentant starosty, najczęściej zwany burgrabią lub burgrabią zamku kolskiego, a rzadziej podstarościm. Taki udział to rzecz rzadka w innych miastach. Ciągle też nie wiemy, jak liczny był aparat urzędniczy starosty, jak tych urzędników nazywano, jaką faktycznie rolę pełnił burgrabia, który dowodnie już w XV wieku funkcjonował w mieście na stałe. Być może księgi miejskie kolskie ujawniłyby jakieś konflikty na linii starosta – mieszczanie. Że takowe występowały, świadczy regulacja umieszczona w przywileju lokacyjnym króla Aleksandra, a dotycząca współpracy tych stron przy remontach kolskich mostów i grobli. Potwierdzają to także późniejsze akta Referendarii Koronnej, czyli powołanego w XVI wieku najwyższego sądu dominialnego króla.

Pozostaje żywić nadzieję, że zgromadzone w rocznicowym wydawnictwie teksty oraz zasygnalizowane możliwe kierunki dalszych poszukiwań zaowocują w przyszłości rozwojem badań nad dziejami dawnego Koła. Bardzo warto byłoby też, aby księgi miejskie zostały wydane.

Poznań, 18 lipca 2012 roku *Izabela Skierska*

KRZYSZTOF WITKOWSKI

O dokumencie lokacyjnym Koła

Aby średniowieczna miejscowość mogła być zaliczona do kategorii miast, musiała posiadać prawa miejskie. Terminem tym określić możemy ogół norm regulujących stosunki gospodarczo-społeczne i prawne danego miasta. Ponieważ normy te zostały przeniesione przez kolonistów niemieckich, prawo niemieckie stało się synonimem prawa miejskiego. Istotą przywileju lokacyjnego było wprowadzenie nowych wzorów w organizacji miasta, w tym nowej instytucji wójta[1]. Dokument lokacyjny to nic innego, jak umowa pomiędzy właścicielem gruntu a wójtem-organizatorem miasta.

Dokument lokacyjny Koła, wystawiony 18 VII 1362 roku przez króla Kazimierza Wielkiego, do naszych czasów nie przetrwał w oryginale[2]. Znamy go dziś z trzech przekazów. Pierwszy i najwcześniejszy to potwierdzenie dyplomu wystawione przez księżnę Annę sochaczewską 22 IX 1477 roku. Dnia 6 II 1476 roku tenuta kolska (w tym również miasto Koło) dostała się pod bezpośrednie, dożywotnie rządy księżnej Anny sochaczewskiej, która w zamian zrezygnowała na rzecz króla ze swoich dóbr na Mazowszu[3]. Będąc dożywotnią, bezpośrednią posiadaczką miasta i starostwa kolskiego, była uprawniona do wystawienia potwierdzenia przy-

[1] K. Kamińska, Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 roku, Toruń 1990, s. 116.

[2] W literaturze znalazłem błędną zapiskę co do daty jego wystawienia w dniu 18 VI 1362 roku. Zob. K. Wiliński, K. Bryński, Dzieje miasta Warty, Warszawa 1984, s. 23.

[3] Matricularum Regni Poloniae Summaria (dalej: MRPS), t. I-III, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905-1908, tu t. I, s. 70.

wileju lokacyjnego Koła, co w innych okolicznościach uczyniłby monarcha[4]. Księżna potwierdziła przywilej lokacyjny Koła na prośbę mieszczanina kolskiego Marcina Ostrka. Przekaz drugi znajduje się w Metryce Koronnej: jest to potwierdzenie przywileju wystawione przez króla Jana Olbrachta 17 IV 1493 roku na prośbę rady miejskiej Koła (*ad petitionem consulum oppidi Colo*)[5]. To potwierdzenie stało się podstawą do wydania dyplomu lokacyjnego w Kodeksie dyplomatycznym Polski oraz w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski[6]. Przekaz trzeci Kazimierzowskiego przywileju znamy z potwierdzenia króla Zygmunta Augusta z 26 V 1555 roku[7].

Przyjrzyjmy się bliżej dokumentowi lokacyjnemu. Pierwsza kwestia to miejsce jego wystawienia. Wielu autorów jako miejsce wydania dyplomu przyjmowało wieś Daleszyce położoną w pobliżu Kielc[8]. Zweryfikował te stanowiska Antoni Gąsiorowski, bezspornie określając, że chodzi o Dobczyce[9]; wydawcy dokumentu błędnie bowiem odczytali nazwę miejscowości. Dokument królewski przechowany w Metryce Koronnej ma lekcję *Dobssycz*, nie *Dolessycz*[10].

Dokument lokacyjny najprawdopodobniej przechowywany był w siedzibie władz miejskich. Początkowo być może znajdował się

---

[4] Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór Dokumentów Pergaminowych, dokument (dalej: dok. perg.) nr 3550; tłumaczenie: Michał Kulecki, w: J. Mujta, Koło w dokumentach, Konin-Koło 1998, s. 11-17.

[5] AGAD, Metryka Koronna 15, k. 159; MRPS II, nr 180.

[6] Kodeks dyplomatyczny Polski, t. I, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847, nr 125; Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski (dalej: KDW), t. I, III, [wyd. I. Zakrzewski], Poznań 1877, 1879, tu t. III, nr 1484.

[7] AGAD, dok. perg. nr 3856.

[8] Np.: M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków Trybunalski 1912, s. 6; A. Wędzki, Czasy najdawniejsze do roku 1362, w: Sześćset lat miasta Koła, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 20; J. Mujta, 635 lat miasta Koła, Koło 1997, s. 7; J. Baciński, Zamek królewski w Kole, Koło 2005, s. 13.

[9] A. Gąsiorowski, Kazimierz Wielki w Trnawie latem 1362 roku. Nad zagadkami historii politycznej średniowiecznej Polski, „Przegląd Historyczny" 89, 1998, z. 3, s. 468-469.

[10] Tamże, s. 469. Przypomniał o tym ostatnio K. Kasperkiewicz, Nie Daleszyce a Dobczyce, „Rocznik Kolski" 1, 2008, s. 67-70.

w domu wójta. Tekst dokumentu był również na zamku – wciągnięto go do „księgi zamkowej”[11]. Oryginał dyplomu prawdopodobnie spalił się przed 6 II 1502 roku. Wtedy to król Aleksander Jagiellończyk wydał nowy dokument nadający miastu prawa miejskie[12]. Uczynił to na *suplikę poddanych, burmistrza i rajców oraz całego pospólstwa miasta Koła, przez którą nam przedstawili swoją prośbę i pokazali ich zniszczenie, które ponieśli przez pożar i dodali, że dla czego dokumenty chroniące ich prawa i przywileje całkowicie zostały zniszczone*[13]. Jednakże mogło być również tak, że władze miasta sfingowały zniszczenie pierwotnego przywileju, aby uzyskać większe przywileje. Może o tym świadczyć następujący fragment dyplomu króla Aleksandra: *Następnie jako że stwierdzili* [władze miasta – KW], *że łąka nazwana Wieszcza koło wsi Powiercze ze starego spalonego przywileju od dawna do nich należy*. Spór o wspomnianą łąkę toczył się w 1789 roku pomiędzy władzami miasta a dziedzicem wsi Powiercie[14]. Otóż wydaje się, że władze miasta celowo wprowadziły kancelarię królewską w błąd, gdyż tego zapisu w przywileju Kazimierzowskim nie było. Przemawiać za tą tezą może również fakt, że lustracja z 1789 roku wspomina, że mieszczanie pokazali lustratorom dokument Kazimierza Wielkiego[15]. Z drugiej jednak strony podczas lustracji w latach 1628 i 1659 mieszczanie okazywali się jedynie dokumentem Aleksandra[16]. Fakt istnienia dokumentu Ka-

[11] AGAD, dok. perg. nr 3550; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 11-17.

[12] AGAD, dok. perg. nr 4039, z 27 III 1599 roku (jest to dokument króla Zygmunta III Wazy z 1599 roku, potwierdzający dokument króla Zygmunta Augusta z 1555 roku, który to z kolei potwierdzał dokument króla Aleksandra); tłumaczenie: M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 32-43; AGAD, Metryka Koronna 17, k. 301-302. Regest: MRPS III, nr 226.

[13] AGAD, dok. perg. nr 4039; tłumaczenie: M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 38.

[14] Wyciąg z lustracji generalnej starostwa kolskiego z 25 VIII 1789 roku (rękopis w zbiorach Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, sygn. MOK/K/AH/104).

[15] Tamże.

[16] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1631, cz. 1: województwo poznańskie i kaliskie, wyd. Z. Guldon, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967; Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665, cz. 1: woje-

zimierzowskiego w 1789 roku trudno też pogodzić z informacją Statystycznego opisu miasta Koła z 1860 roku informującego, że oryginał tego dyplomu spalił się w 1786 roku[17]. Na chwilę obecną nie da się definitywnie rozstrzygnąć tej kwestii. Dokument Aleksandra Jagiellończyka, pod datą 10 II 1502 roku, w całości wciągnięty został do Metryki Koronnej[18]. Powtórzmy, że treść przywileju Kazimierzowskiego była wciągnięta do „księgi zamkowej", na podstawie której księżna Anna sochaczewska wystawiła w 1477 roku jego potwierdzenie[19]. Warto zwrócić uwagę, że już w 1493 roku rada miejska prosiła króla Jana Olbrachta o wystawienie potwierdzenia przywileju lokacyjnego. Monarcha takowe potwierdzenie wydał. Jednakże z jakichś powodów w 1502 roku kancelaria królewska wydając nowy przywilej nie skorzystała z tego tekstu chociażby w celu weryfikacji supliki kolskich mieszczan. Zastanawiające jest również, dlaczego księżna Anna nie potwierdziła oryginału dokumentu, którym najwyraźniej nie dysponowała.

Dokument Kazimierza Wielkiego jest, wydaje się, typowym produktem jego kancelarii. Po inwokacji następuje arenga dokumentu, której myślą przewodnią jest zachowanie treści zarządzenia dla potomności, dzięki pisemnej jego formie. Na 382 dokumenty wystawione przez ostatniego Piasta na polskim tronie, które przebadał Piotr Zieliński, arengę w ogóle zastosowano w 251[20]. Motyw nieprzemijającej wartości pisma znajduje się w 105 arengach tego władcy (w tym w arendze przywileju kolskiego)[21]. Formuła *ne res gestas coram* zawarta w naszym dokumencie umieszczona jest jeszcze w trzynastu innych dyplomach Kazimierza Wielkiego[22].

---

wództwa kaliskie i poznańskie, wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Warszawa 1978. Tłumaczenie lustracji z lat 1628 i 1659: Michał Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 62 i 73.

[17] Statystyczny opis miasta Koła z maja 1860 roku (rękopis w Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, sygn. MOK/K/AH/64).

[18] AGAD, Metryka Koronna 17, k. 301-302. Regest: MRPS III, nr 226.

[19] AGAD, dok. perg. nr 3550; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 14.

[20] P. Zieliński, Problematyka pisma w arengach dokumentowych władców Polski średniowiecznej, „Folia Bibliologica" 52/53, 2004/2005, s. 52.

[21] Tamże.

[22] Tamże, s. 53.

Przejdźmy do omówienia postanowień przywileju lokacyjnego z dnia 18 VII 1362 roku. Zasadźca Henryk (niegdyś wójt w Warcie) otrzymał prawo lokowania nowego miasta na prawie magdeburskim. Jest to niezbędna formuła w dokumentach lokacyjnych, która oznacza wyłączenie prawa polskiego i wprowadzenie nowych wzorców organizacyjnych. Henryk wykupił od króla wójtostwo za 60 grzywien praskich. Wcześniej odkupił za sześć i pół grzywny sołectwa dwóch wsi, które przywilejem królewskim zostały nadane miastu[23]. Niestety wspomniany wójt nie występuje w innych znanych źródłach – oprócz dokumentu lokacyjnego Koła.

W czasach Kazimierza Wielkiego miasta znacznie rzadziej niż wsie zakładane były od nowa. Zwykle wyrastały z innych form osadniczych, przeważnie na gruncie istniejących już nieco większych skupisk ludności[24]. Przekształcenie takich skupisk w gminy miejskie nie dokonywało się samoczynnie, lecz wymagało z reguły pewnej ingerencji z zewnątrz. Był nią właśnie przywilej lokacyjny[25]. Średniowieczni zasadźcy to swego rodzaju przedsiębiorcy, inwestujący w zakładanie nowych ośrodków, czerpiący z tego określone korzyści – tak przypuszczalnie „funkcjonował" też Henryk z Warty. Wysokość dochodów zależała w dużym stopniu od operatywności nowego wójta w przeprowadzeniu faktycznej lokacji miasta. Był to proces skomplikowany, polegający na wyznaczeniu działek gruntu dla mieszczan, zorganizowaniu handlu, tworzeniu instytucji i sprowadzaniu osadników.

Z treści przywileju lokacyjnego wnioskować można, że nowa osada rozwijała się na terenie wsi o tej samej nazwie. Do niej dołączono jeszcze dwie kolejne, by nowy organizm miał odpowiednie warunki gospodarczego rozwoju. Całość obejmowała obszar 50 łanów. Lokacja miasta wyrażała społeczno-gospodarczą potrzebę stworzenia ośrodka, dookoła którego koncentrował się będzie rynek lokalny, gdzie można by dokonać wymiany towarów[26]. Powstanie miasta miało pozytywny wpływ na

[23] AGAD, dok. perg. nr 3550; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 14.
[24] J. Wyrozumski, Kazimierz Wielki, Wrocław 1986, s. 160.
[25] Tamże.
[26] S. Piekarczyk, Studia z dziejów miast polskich w XIII-XIV w., Warszawa 1955, s. 157.

gospodarczy rozwój państwa, intensyfikując handel i dochody skarbu monarszego. Najprawdopodobniej rozwój gospodarczy wsi o nazwie Koło osiągnął taki poziom, że realne stało się przeprowadzenie lokacji miasta, które stanowiłoby główny ośrodek wymiany handlowej dla okolicznych miejscowości. Pomyślnie przeprowadzonej lokacji sprzyjało stosunkowo duże oddalenie najbliższych większych miast, takich jak Konin czy Łęczyca. Wieś o nazwie tożsamej z późniejszym miastem nie powstała z pewnością od razu, ale w wyniku dłuższego procesu osadniczego, który mógł zacząć się z końcem XIII lub początkiem XIV stulecia. Tym bardziej, że w I połowie XIII wieku mamy odnotowane w źródłach miejscowości leżące w pobliżu Koła: Straszków (w 1232 roku[27]), Dąbie, Chełmno, Dobrów, Rzurzów (w 1232 roku[28]) i Grzegorzew (w 1236 roku[29]). Warto też powiedzieć, że podczas ostatnich badań prowadzonych w 2005 roku przy kolskim ratuszu pozyskano naczynie datowane na przypuszczalnie I połowę XIV wieku[30].

Pomyślność lokacji Koła zależała w głównym stopniu od istnienia szlaku handlowego przebiegającego przez osadę oraz istnienia przeprawy przez Wartę. Kwestia przeprawy przez Wartę może być związana z budową zamku kolskiego. Do tej pory nie rozstrzygnięto dokładnego czasu powstania tej warowni. Większość autorów twierdzi, że zamek został wybudowany za panowania Kazimierza Wielkiego (a więc do roku 1370)[31]. Jednak Janek z Czarnkowa nie wymienił go wśród inwestycji przypisywanych Kazimierzowi Wielkiemu[32], a pisał swoje dzieło

[27] KDW I, nr 138.

[28] Tamże, nr 136.

[29] Tamże, nr 199.

[30] K. Gorczyca, Sprawozdanie z archeologicznych badań dokumentacyjno-konserwatorskich przeprowadzonych przy budowie nowego skrzydła ratusza miejskiego w miejscowości Koło 2005 roku, Konin 2005 (egzemplarz maszynopisu w zbiorach Muzeum Technik Ceramicznych w Kole), s. 23.

[31] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 46, A. Wędzki, Czasy najdawniejsze, s. 33, J. Baciński, Zamek królewski w Kole, Koło 2005, s. 25. O dziejach zamku kolskiego obszernie (z bogatą literaturą) pisze w niniejszym tomie Tomasz Olszacki (Red.).

[32] Kronika Janka z Czarnkowa, wyd. A. Bielowski, Monumenta Poloniae Historica, t. II, Lwów 1872, s. 625.

pod koniec XIV wieku, niedługo po śmierci króla. Z kolei Jan Długosz, wymieniając zamki i dwory wybudowane przez tego monarchę, wspomina o Kole (nie mamy jednak pewności, czy kronikarz miał na myśli dwór na rynku czy zamek, a może jedno i drugie)[33].

Pierwszą fazą było wybudowanie wieży mieszkalnej. Stanowiła ona samodzielny obiekt o charakterze militarno-rezydencjonalnym. Z jej murów obwodowych ocalały tylko fragmenty konstrukcji piwnic (wybudowanej z okrąglaków polnych i ciosów piaskowca), szczątki muru ceglanego oraz pozostałości ceglanej ściany dzielącej resztki piwnicy na dwa pomieszczenia[34]. Rozbieżne są opinie co do daty jej budowy. Jedni uważają, że powstała za czasów Władysława Łokietka w początkach XIV wieku[35]. Są również głosy przesuwające datę jej wzniesienia na czasy Kazimierza Wielkiego, który tym samym miał rozpocząć budowę zamku[36]. Ostatnio pojawiła się hipoteza datująca powstanie tej budowli na lata 1300-1305, a więc okres wielkopolskich rządów Wacława II[37]. Prawdopodobne jest, że zamek bronił przeprawy przez Wartę, którą to przeprawę niewątpliwie wykorzystywał już w połowie XIV wieku szlak wiodący z Kalisza przez Turek do Kłodawy i dalej do Torunia[38]. Oprócz tego Koło powiązane było ze szlakiem biegnącym do Konina i Strzelna, a dalej na północ lub na zachód do Poznania[39]. Wszystkie te czynniki spowodowały, że lokacja miasta stała się uzasadniona i – co więcej – możliwa do przeprowadzenia.

---

[33] Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber IX, Varsaviae 1978, s. 349; Jana Długosza, Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga dziewiąta, wyd. K. Pieradzka, Warszawa 1975, s. 441.

[34] J. Baciński, Zamek, s. 27-28.

[35] Tamże, s. 25.

[36] J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych, Kalisz 2005, s. 29.

[37] T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna w Kole i jej problematyka badawcza, w: Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głoskowi w 70. rocznicę urodzin, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P. A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 601-622.

[38] A. Wędzki, Czasy najdawniejsze, s. 22.

[39] Tamże, s. 17. Zob. także w niniejszym tomie, w tekście autorstwa Tomasza Olszackiego (Red.).

Zasadźca Henryk otrzymał dość znaczne nadania. W skład jego uposażenia gruntowego wchodziły cztery łany wolne od wszelkich świadczeń i dwa ogrody również zwolnione z danin. Otrzymał prawo zbudowania i posiadania domu na działce wolnej od podatków, jak również zbudowania dworu, łaźni i dwóch młynów (jednego na Warcie, a drugiego na rzece *Wyetsza* koło pobliskiej miejscowości Powiercie). Nie wiemy, czy wójt podołał temu kosztownemu zadaniu. W każdym razie młyn w Powierciu mamy odnotowany w 1434 roku[40], a najwcześniejsza wzmianka o kolskim młynie nad Wartą (w XV stuleciu istniały dwa) pochodzi z 1422 roku[41]. Według przywileju wójtowi przysługiwało prawo wolnego połowu ryb w Warcie. Od każdej działki gruntu w mieście wpływać miał do kasy wójta jeden grosz praski. Ponadto otrzymywał trzecią część z opłat sądowych w mieście i dwóch wsiach włączonych. Również trzecia część dochodów z handlu należała do wójta. Wszystkie te koncesje powodowały, że pozycja wójta w nowo lokowanej osadzie była bardzo mocna. Po śmierci Henryka jego uprawnienia przechodziły na spadkobierców. Było to wójtostwo dziedziczne. Należy zwrócić uwagę, że instytucja wójtostwa dziedzicznego składała się jakby z dwóch elementów: urzędniczego i majątkowego[42]. Urząd miał charakter publicznoprawny, ale majątek należał do prywatnoprawnych aspektów tej instytucji[43]. Wójt został zobowiązany do służby wojskowej na rzecz monarchy. Obowiązek ten był przejawem uzależnienia wójtów dziedzicznych od władzy zwierzchniej, a wynikał z prawa lennego[44]. Dyplom Kazimierza Wielkiego nie uszczegóławia, w jaki sposób wójt miał realizować tę służbę. Oczywistą konsekwencją niewywiązania się z tego obowiązku było usunięcie wójta z urzędu, a tym samym pozbawienie go nadań i przywilejów[45]. Według przywileju uposażeniem

[40] KDW IX, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa 1990, nr 1370.

[41] KDW VIII, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa 1989, nr 944.

[42] M. Załęska, Wójtostwa dziedziczne w miastach Małopolski w późnym średniowieczu, Warszawa 2005, s. 47.

[43] Tamże.

[44] Tamże, s. 148.

[45] K. Ginter, Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny, Kraków 2008, s. 225-246.

kościoła i parafii, które miały powstać w lokowanym mieście, był jeden łan wolny od podatków, jatka rzeźnicza oraz ława chlebowa i szewska[46].

W dokumencie lokacyjnym 1362 roku wójt otrzymał, przypomnijmy, prawo zbudowania dworu. Chodzi tu z pewnością o wspominany potem w źródłach dwór królewski, który wykorzystywany był przez monarchów podczas ich bytności w Kole. Wspomina o nim późniejszy przywilej Aleksandra Jagiellończyka z 6 II 1502 roku (będzie jeszcze o nim mowa dokładniej): *plac dworu naszego królewskiego, który jest w środku rynku tegoż miasta i który królowie poprzednicy nasi dla swojego przyjazdu w tym miejscu przebywając używali, jak długo na tymże placu był zbudowany dwór dla przybycia królewskiego, który jednak już od dłuższego czasu aż do dziś stał bez budynku, przeto tenże plac i całe jego miejsce [...] tym mieszczanom dla zbudowania ratusza, kramów i jatek daliśmy*[47].

Mieszczanie kolscy na mocy przywileju lokacyjnego otrzymali prawo korzystania z łąk w Ruszkowie, Kościelcu i Gozdowie. Otrzymali zwolnienie z opłat na okres 12 lat, natomiast mieszkańcy obu wsi o tej samej nazwie (chodzi o późniejsze wsie Blizna i Nagórna) – na 6 lat. Po upływie tego czasu mieszczanie byli zobowiązani do płacenia 1 grosza od każdego placu, a kmiecie uiszczać mieli po wiardunku (dodajmy, była to płatność od łanu)[48].

Wydaje się, że ustrój miasta wzorowany miał być na Brześciu Kujawskim. Dokument mówi: *Henrykowi (…) dajemy i przyznajemy swobodną władzę lokowania (…) miasta z sołectwa zwanego Koło (…) pra-*

---

[46] Nieporozumieniem jest datowanie powstania kolskiej parafii na XIII wiek, jak uczynił to m. in. M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 64, a za nim J. S. Mujta, Parafia rzymskokatolicka pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża w Kole. Zarys dziejów, Koło 2003, s. 23-24.

[47] AGAD, dok. perg. nr 4039; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 39, gdzie jednak, z powodu błędnego odczytu, zamiast o kramach mowa o „urzędach" – zob. o tym w artykule Antoniego Gąsiorowskiego w niniejszym tomie (s. 67); tam też korektura błędnego tłumaczenia tego fragmentu przez J. Kądziołkę, Od założenia miasta do połowy XVII w. (1362-1655), w: Sześćset lat miasta Koła, pod red. J. Burszty, Poznań 1963, s. 58 (Red.).

[48] AGAD, dok. perg. nr 3550; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 15.

wem niemieckim wspomnianym poprzednio magdeburskim, którym cieszy się miasto nasze Brześć[49]. Wspomniany już dokument Aleksandra Jagiellończyka z 1502 roku także wprost mówi, że Brześć Kujawski ma być dla Koła miastem odwoławczym w sprawach sądowych wynikających z prawa magdeburskiego[50]. Być może w kwestii tej istniały pewne wątpliwości, gdzie zwracać się z apelacją od wyroków.

W wyniku lokacji władza w mieście leżała w rękach dziedzicznego wójta, który był urzędnikiem patrymonialnym panującego jako właściciela miasta. W imieniu monarchy sprawował on władzę wykonawczą i sądowniczą nad mieszkańcami. Jego kompetencja sądowa rozciągała się na wszystkich mieszkańców miasta podlegających prawu niemieckiemu. Sądownictwo obejmowało także wsie przynależne[51]. Wójt reprezentował również mieszczan w stosunkach zewnętrznych.

Warto jeszcze wrócić do przywileju króla Aleksandra Jagiellończyka z 6 II 1502 roku. Otóż, zgodnie z informacjami uzyskanymi od władz miasta, monarcha powtarzał wiele dawnych, zawartych jeszcze w przywileju Kazimierzowskim postanowień, takich jak: własność dwóch wsi, kompetencje wójta czy nadanie prawa magdeburskiego, którym miało rządzić się miasto. Głównym miejscem sprzedaży i obrotu handlowego w mieście były jarmarki i cotygodniowy targ. Przywilej Kazimierza Wielkiego nic o nich nie wspomina. Król Aleksander ustanowił jarmarki i cotygodniowy targ, które *od najdawniejszych czasów wyznaczone, to jest trzy roczne, czwarty tygodniowy*. Wedle tego dokumentu, coroczne jarmarki odbywać się miały: *przed Wielkanocą w niedzielę postu, w którą odśpiewany jest psalm Iudica me Deus, drugi w najbliższą niedzielę po święcie świętej Trójcy, trzeci zaś w święto Podwyższenia Krzyża Świętego* (czyli 14 września [KW]). Natomiast cotygodniowe targi odbywały się w każdy wtorek. Targi te istniały już na pewno przed 1502 rokiem, jak zresztą zaświadcza zacytowany fragment przywileju. Nie wiemy niestety, czy już w okresie przedlokacyjnym.

---

[49] AGAD, dok. perg. nr 3550; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 14.

[50] AGAD, dok. perg. nr 4039; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 39.

[51] K. Kamińska, Lokacje miast, s. 136-137.

Dokument księżnej sochaczewskiej Anny z 22 IX 1477 roku:
potwierdzenie przywileju lokacyjnego wydanego 18 VII 1362 roku przez króla Kazimierza Wielkiego (AGAD, dok. perg. nr 3550).

Prócz tego król Aleksander wprowadził do przywileju kolejne nowe rozstrzygnięcia. Zmniejszył wymiar stacji ze 180 korców owsa na 150, z 24 dzbanów piwa do 20 oraz z 24 grzywien do 20[52]. Równocześnie ustanowił nową wysokość innych opłat rocznych. Od domu 7 trojaków oraz tyleż samo od warzenia piwa. Rzemieślnicy płacić mieli 7 trojaków z wyjątkiem szewców, którzy uiszczać mieli 7 groszy, oraz krawców, którzy płacić mieli 4 trojaki. Dokument uregulował również stosunki pomiędzy mieszczanami a starostą w odniesieniu do remontów mostów i grobli[53]. Nowymi przywilejami były ponadto: przekazana miastu (na podstawie supliki mieszczan) łąka zwana Wieszcza, która rzekomo miała być przyznana miastu już w przywileju Kazimierza Wielkiego, jak również darowany plac na rynku *dla zbudowania ratusza, kramów i jatek*.

Należy stwierdzić, że proces lokacyjny miasta Koło powiódł się znakomicie. Wpływ na to miały czynniki obiektywne, takie jak: korzystne położenie osady oraz znaczenie polityczne miasta w XV stuleciu (bytność królów Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka oraz sejmy prowincjonalne odbywane w Kole[54]). Późniejsze znaczenie polityczne miasta utrwaliło zdobycze lokacyjne, pozwalając pomyślnie rozwinąć się istniejącemu już miastu.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że tak naprawdę mamy do czynienia z dwoma dokumentami lokacyjnymi miasta. Pierwszy to ten wystawiony przez Kazimierza Wielkiego 18 VII 1362 roku, a drugi to dyplom króla Aleksandra Jagiellończyka z 6 II 1502 roku. Oba, wspaniale wpisują się w obchody rocznicy lokacji miasta. Pierwszy wystawiony został 650, a drugi 510 lat temu.

---

[52] AGAD, dok. perg. nr 4039; tłumaczenie M. Kulecki, w: J. Mujta, Koło, s. 40.

[53] Tamże, s. 39-41.

[54] Dokładniej o tych kwestiach pisze w niniejszym tomie Grażyna Rutkowska (Red.).

ANTONI GĄSIOROWSKI

Kolskie starostwo i kolscy starostowie w czasach jagiellońskich

I.
Monarsze dobra ziemskie

Starostwo kolskie – w pojęciu terminologii późnego średniowiecza i czasów nowożytnych – to klucz posiadłości ziemskich monarchy położonych wokół królewskiego miasta i zamku Koła. Z pojęciem tym łączą się obszerne zagadnienia powstania i przemian domeny ziemskiej panującego, systemów jej zarządzania, wreszcie jej znaczenia w całości „budżetu" dawnego państwa. Szczególnie dla stuleci wcześniejszych, aż do schyłku epoki Piastów, zagadnienia te są w źródłach mało wyraźnie uchwytne, a w związku z tym wysoce sporne i dyskusyjne w literaturze przedmiotu. Nie podejmując tu nawet próby zreferowania owych sporów i dyskusji[1], można – przenosząc się do czasów późniejszych, nas tu szczególnie interesujących – wskazać, że od schyłku XIV wieku obserwujemy w Królestwie Polskim – szczególnie w jego pozamałopolskich dzielnicach – w miarę jednolity system organizacji dóbr monarszych,

[1] Po obszerną literaturę przedmiotu, bardzo kompetentnie i krytycznie analizowaną, odesłać trzeba do studium J. Wroniszewskiego, Król jako właściciel ziemski w średniowiecznej Polsce, w: Król w Polsce XIV i XV wieku, red. A. Marzec i M. Wilamowski, [Kraków 2007], s. 103-135; zob. także J. Kurtyka, Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań, Kraków 2001, s. 115 n.

Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta, Koło 2012

polegający na funkcjonowaniu wspomnianych już kluczy: miasta (będącego także królewską własnością) i tych otaczających go wsi, które należały również do króla[2]. Klucze te już późne średniowiecze zwykło nazywać starostwami (*capitaneatus*), niekiedy również tenutami. Czasy nowożytne dodały do nazwy przymiotnik: niegrodowy, tworząc pojęcie starostwa niegrodowego. Określenie poszło oczywiście od nazwy zarządcy klucza – starosty (*capitaneus*), urzędu o wielorakich funkcjach i zadaniach, pojawiającego się na ziemiach polskich od schyłku XIII wieku, a upowszechnionego w państwie ostatnich Piastów[3].

Organizacja starostw niegrodowych dokonana została w Polsce po jej zjednoczeniu, być może przez Kazimierza Wielkiego.

Desygnowanie zarządców kluczy dóbr monarszych stanowiło zawsze atrybut władcy, który – niezależnie od gospodarczych potrzeb państwa – realizował się jako władca łaskawy, dawca łask, dochodów i godności. W tym pojęciu dobra królewskie stanowiły nie tylko składnik majątku państwa, ale także – w dużej mierze – element majątkowego uposażenia ludzi związanych z władcą. W późnym średniowieczu, kiedy to obserwujemy wykształcenie się owych kluczy, obserwujemy także różne sposoby ich zarządu. Król oddawał swoim zaufanym starostwa w zarząd „do wiernych rąk" (*ad fideles manus*) za określoną sumę dzierżawną, na roczny lub dłuższy (np. dożywotni) czas. Już w XIV wieku spotykamy jednak wypadki zastawów: oddawania dochodów starostwa w zamian za pożyczki czy świadczenia udzielone królowi. Proces ten nasilił się w stuleciu następnym, kiedy to państwo obciążone było najpierw kosztami węgierskiej eskapady młodego króla Władysława III zwanego potem Warneńczykiem (1440-1444), a później, szczególnie, znacznymi wydatkami związanymi z wojną trzynastoletnią toczoną przez Kazimierza Jagiellończyka z zakonem krzyżackim (1454-1466). Zapisy te miały niekiedy charakter zapisu hi-

[2] Obok tego – dominującego – systemu funkcjonowały w Polsce pojedyncze wsie królewskie (a i ich zespoły, zazwyczaj mało liczne), nie związane z żadnym miastem.

[3] O genezie urzędu starościńskiego, wprowadzonego do Polski za rządów Wacława II czeskiego, pisze ostatnio T. Jurek, Polska pod władzą obcego króla. Rządy czeskie w latach 1291-1306, w: Król w Polsce, s. 199 n., tam też wcześniejsza literatura. O znaczeniu przymiotnika „niegrodowe" piszę niżej (s. 59-60).

potecznego, przeważnie jednak oznaczały oddanie przedmiotu zapisu (tu: tenuty, starostwa) w ręce zastawnika, który uzyskiwał prawo do pobierania dochodów starostwa. Zapisy takie były przeważnie bezterminowe: zastawnik pobierał owe dochody (traktowane jako quasi-procent od pożyczki) dopóty, dopóki król (lub upoważniony przezeń poprzez specjalny konsens potencjalny nowy zastawnik) nie spłacił zapisu[4]. W wypadku śmierci zastawnika zapisy przechodziły na jego spadkobierców, co powodowało niekiedy uformowanie się całych „dynastii" użytkowników królewszczyzn, dzierżących je nierzadko po ponad setkę lat: np. królewską Mosinę pod Poznaniem od schyłku XIV wieku do 1540 roku trzymali panowie z Bnina, którzy nawet od królewskiego miasta wzięli nazwisko Mosińskich (Moszyńskich), a Śrem w latach 1538-1735 – Opalińscy[5]. System zapisów sum wedle średniowiecznych zasad trwał w Polsce do połowy XVI wieku, kiedy to owe sumy nazywać zaczęto starymi. Sejmy egzekucyjne szóstego dziesiątka lat XVI wieku ograniczyły też liczbę osób uprawnionych do dziedziczenia starych sum; od tego czasu zaczął się proceder ich wygasania. Zastawy i stare sumy ciążyły i na starostwie kolskim.

II.
Literatura

O starostwie kolskim dokładnie przed stu laty obszernie pisał Michał Rawita-Witanowski w swej książce, wydanej w 550-lecie lokacji Koła. Zestawił on też i omówił listę starostów kolskich[6]. Postępu w badaniach nad starostwem kolskim w pierwszych wiekach jego istnienia

[4] Toteż zupełnie bezsensowna – acz formalnie poprawna – jest konstatacja J. Kądziołki, w: Sześćset lat miasta Koła, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 66, iż „zapisywane kwoty niejednokrotnie przekraczały dochody dóbr Koła".

[5] A. Gąsiorowski, Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej, Warszawa 1981, s. 51-52, 64.

[6] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków 1912, rozdział III (s. 46-63). W poniższym tekście przedstawiam swoją listę starostów i ich biogramy, tylko wyjątkowo podejmując w przypisach polemikę z informacjami Witanowskiego.

nie można jednak ilustrować linią jednolicie się wznoszącą. Monografia Koła, opublikowana z okazji 600-lecia lokacji, o najstarszych dziejach starostwa kolskiego pisze w kilku wierszach, niewartych tutaj nawet zacytowania[7]. W 1981 roku piszący te słowa zestawił poczet starostów kolskich w dobie jagiellońskiej, kładąc szczególny nacisk na tytuły dzierżenia Koła przez poszczególnych tenutariuszy[8]. Na tej głównie pracy oparł w 2007 roku swe krótkie omówienie starostów kolskich Krzysztof Witkowski[9]. Sprawę warto jednak przypomnieć i rozwinąć, bowiem w ciągu czterdziestu lat, jakie upłynęły od 1981 roku, a tym bardziej stu, jakie dzielą nas od wydania pracy Witanowskiego, stałemu poszerzeniu ulegała baza źródłowa i – co ważniejsze – nasza znajomość biografii ludzi średniowiecza. Coraz to nowe pytania zadajemy też tym samym źródłom.

III.
Starostowie

Przyjmuje się, że po utworzeniu urzędu starosty generalnego Wielkopolski (początek XIV wieku) ten królewski namiestnik przejął i nadzór nad monarszymi majątkami w tej dzielnicy. Już jednak u schyłku panowania króla Kazimierza Wielkiego słychać o pierwszych kluczach dóbr królewskich funkcjonujących niezależnie od władzy starosty generalnego. W 1368 roku Kazimierz Wielki oddał klucz Rogoźno w zarząd panom von Ost z Drezdenka. W cztery lata później słyszymy o podobnym zarządzie podkaliskiego klucza odolanowskiego[10]. Następna podobna wiadomość dotyczy właśnie starostwa kolskiego. W 1383 roku, w okresie bezkrólewia po śmierci króla Ludwika Wielkiego (Węgierskiego), toczyła się w Wielkopolsce wojna dwu stronnictw, zwana zwyczajowo wojną Grzymalitów z Nałęczami. Naoczny jej świadek,

[7] Sześćset lat miasta Koła, s. 69-70. Zob. niżej w niniejszym tekście.

[8] A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 42-43.

[9] K. Witkowski, Koło w średniowieczu, w: K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia), Koło 2007, s. 47-49.

[10] A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 61, 55.

archidiakon gnieźnieński Janek z Czarnkowa, w swej kronice notuje, że rycerze Ścibor syn Mościca ze Ściborza, Jan Oswaldowic z Płomykowa (Płonkowa) oraz Krystyn z Koziegłów starosta w Kole (*capitaneus in Colo*), wyruszywszy z tego ostatniego zamku (*de castro*), napadli i splądrowali należące do arcybiskupa gnieźnieńskiego Turek i Grzegorzew[11]. Związek Krystyna z dobrami kolskimi potwierdzony jest jeszcze w 1399 roku: sąd polubowny w sporze plebana z Brdowa z dziedzicami z Modzerowa obradował „w Brdowie w domu pana Krystyna kasztelana sądeckiego"[12]. Krystyn z Koziegłów herbu Lis, właściciel miasta i zamku tego imienia w księstwie siewierskim (pomiędzy Częstochową a Siewierzem), był potem współpracownikiem Władysława Jagiełły, który wkrótce po wstąpieniu na tron obdarzył go tytułem kasztelana sądeckiego. Z osobą Krystyna wiązać także trzeba wystawienie dokumentów, najpewniej lokacyjnych, dla wsi Bieliczki (1404), Kiejstra (1405) i Osowie (1410)[13]. Krystyn zmarł w roku 1417 lub następnym, pozostawiając syna, swego imiennika, o którym jeszcze będzie mowa[14]. Te wcale liczne najstarsze wzmianki pozwalają na kilka wniosków: Dobra kolskie wyodrębnione zostały w osobną jednostkę dóbr królewskich przed rokiem 1384, najpóźniej za czasów króla Ludwika. Starosta kolski już wtedy zarządzał zamkiem – to zresztą wydaje się jego funkcją prymarną. Już wtedy także do tenuty kolskiej przynależał Brdów, a więc zapewne i inne wsie, częściowo lokowane przez Krystyna, potem wchodzące w jej skład. Ostatnia obserwacja to fakt trzymania Koła przez Koziegłowskiego przez tak długi czas: co najmniej od 1383 roku poprzez rok 1399, 1410, najpewniej aż do śmierci. Co więcej – przypuszczalnego przekazania tenuty po śmierci Krystyna starszego jego synowi, Krystynowi młodszemu. Bo oto w 1628 roku lustratorzy starostwa kolskiego zanotowali, że młynarz młyna Piasecznego na War-

[11] Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), t. II, Lwów 1872, s. 747.

[12] Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów w Polsce, z. 1, opr. x. J. Fijałek, Kraków 1938 [recte: 1940], s. 89.

[13] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620, cz. I, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław 1994, s. 343-345.

[14] Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy (dalej: UDRP), t. IV, z. 1, 1990, s. 236; Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, cz. III, Kraków 1994-2003, s. 83-84.

cie przedstawił przywilej wystawiony w 1422 roku przez ówczesnego starostę kolskiego, kasztelana sądeckiego Krystyna[15]. To bez wątpienia wspomniany już Krystyn młodszy z Koziegłów, który po ojcu piastował też kasztelanię sądecką[16], a objął i tenutę kolską. Właśnie jako starosta gościł w latach 1425 i 1429 na zamku kolskim króla Władysława Jagiełłę[17]. Starostą (*capitaneus seu tenutarius*) kolskim nazwany został jeszcze w 1436 roku – wspomniano go wtedy w dokumencie Władysława III dotyczącym przekształcenia kościoła parafialnego w Brdowie w kościół klasztorny zakonu paulinów[18]. Starostwo trzymał zapewne aż do śmierci – zmarł wiosną 1437 roku[19] Z jego też osobą trzeba łączyć wzmianki o wystawianiu przywilejów lokacyjnych dla sołtysów w Gąsiorowie i Czołowie[20]. Wzmianki o jego starostwie pozwalają jednak znów na pewne szersze wnioski: wystawianie dokumentu dla podkolskich młynarzy świadczy o uprawnieniach typowych dla starostów, rozciągających swoje kompetencje na całą tenutę. I wreszcie – przejęcie starostwa po ojcu i sprawowanie funkcji starościńskiej aż do śmierci pozwala sądzić, że Krystyn miał na Kole jakieś zapisy sum. Nic nie wiemy jednak ani o ich wysokości, ani o ich losach po śmierci Krystyna. Jego żona Piechna, córka możnego wojewody krakowskiego Piotra Kmity z Wiśnicza, zmarła przed mężem, nie wiemy też nic o jakichkolwiek uprawnieniach w Kole dzieci Krystyna i Piechny: Jana, Krystyna [III] i Doroty, wydanej potem za Jana Hinczę z Rogowa (z którym się jeszcze spotkamy), jak również drugiej żony Krystyna, Katarzyny, i ich dzieci[21].

Dopiero w 1447 roku, a więc w dziesięć lat po śmierci Krystyna, spotykamy w źródłach jego następcę na starostwie kolskim. To Jan Zawiszyc z Garbowa herbu Sulima, jeden z kilku znanych synów słynnego rycerza Zawiszy Czarnego z Garbowa (który zginął w 1428 roku

[15] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632, cz. I, wyd. Z. Guldon, Wrocław 1967, s. 107, por. też Lustracja... 1616-1620, cz. I, s. 330.

[16] O nim Słownik, o. c., s. 83-84.

[17] A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 42.

[18] Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów, s. 209.

[19] UDRP IV/1, nr 1031.

[20] Lustracja... 1616-1620, cz. I, s. 335-338.

[21] O stosunkach rodzinnych Krystyna młodszego zob. Słownik, o. c., s. 84-87.

w bitwie z Turkami pod Golubacem) i Barbary z Lubstowa na Kujawach[22]. Zawiszyc z tytułem starościńskim występuje kilkakroć aż do śmierci: zginął we wrześniu 1454 roku, w stanowiącej prolog długiej wojny trzynastoletniej z Krzyżakami bitwie pod Chojnicami[23]. I po śmierci utrzymał się związek Zawiszyca z Kołem – tu spod Chojnic przewieziono jego ciało i pochowano w kościele parafialnym, gdzie do dziś znajduje się jego kamienna płyta nagrobna[24].

Nie wiemy, od kiedy Zawiszyc dzierżył starostwo kolskie, wiemy natomiast, że było to dzierżenie w zastawie: na Kole miał opisane sumy zastawne 6600 złotych florenów węgierskich, 120 grzywien i dwie kopy groszy. Ich wysokość podały przed sądem króla w Krakowie w 1465 roku wdowa po Janie, Małgorzata Szafrańcówna, i ich córka Barbara, kolejno żona przedstawicieli dwu pierwszych rodzin możnowładczych Korony – Stanisława Tęczyńskiego i Jana Amora młodszego Tarnowskiego[25]. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że zapisy te pochodziły z lat 1440-1447 i związane były z wydatkami ponoszonymi przez króla Władysława III podczas przygody węgierskiej.

W styczniu 1463 roku na sejmie piotrkowskim król Kazimierz Jagiellończyk nadał w dożywocie zamek Koło z miastem Brdów i przyległymi wsiami kasztelanowi sandomierskiemu Janowi Hinczy z Rogowa herbu Działosza, zwanemu zazwyczaj Hinczą z Rogowa[26]. Spotkaliśmy go już wcześniej: był mężem Doroty córki Krystyna młodszego z Ko-

---

[22] O Zawiszy i jego rodzinie ostatnio B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima, Gdańsk 2003.

[23] Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber duodecimus 1445-1461, Kraków 2003, s. 214: *in Colo capitaneus.*

[24] Por. choćby M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 75-78; Katalog zabytków sztuki w Polsce , t. V, z. 8, Warszawa 1960, il. 43; P. Mrozowski, Polskie nagrobki gotyckie, Warszawa 1994, s. 173-174.

[25] J. Kurtyka, Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu, Kraków 1997, s. 404-405.

[26] Oryginał w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), dypl. perg. nr 3573; wyd. i fot. w: J. S. Mujta, Koło w dokumentach, Konin-Koło 1998, s. 18-22, tamże na s. 20-22 polski przekład pióra M. Kuleckiego, za którym cytat; regest w: Matricularum Regni Poloniae Summaria (dalej: MRPS) cz. I-V, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905-1919, tu cz. I, nr 624 (tu z datą: wtorek przed Agnieszką, czyli 18 stycznia), wg Metryki Koronnej XI, k. 616.

ziegłów. Syn podskarbiego Jagiełły, Hinczki z Rogowa, sam podskarbi Kazimierza Jagiellończyka w latach 1447-1460 i bliski zaufany młodego króla, kolejno kasztelan rozpierski od 1442 roku, sieradzki od 1453 roku, wreszcie sandomierski od 1460 roku, dzierżyciel wielu starostw królewskich, jak radomskie (1442-1461), inowrocławskie (1452-1474), chęcińskie (1472), golubskie (1472-1474), ponadto królewskich kluczy krzepickiego, ojcowskiego, brzeźnickiego, czorsztyńskiego, pyzdrskiego, był Hincza znaczącą i majętną postacią życia publicznego w Polsce trzeciej ćwierci XV wieku. Był też właścicielem niemałej liczby wsi i ich kluczy, m. in. klucza koźmińskiego w Wielkopolsce, kupionego w 1446 roku od Przedpełka Mościca z Koźmina i Stęszewa, a sprzedanego w 1471 roku Bartłomiejowi Gruszczyńskiemu. Pozbawiony potomstwa, dokonywał rozlicznych fundacji, przede wszystkim kościelnych: w Kole jego postać na trwałe upamiętnia ufundowany przezeń w 1466 roku klasztor i kościół bernardynów, miał też u schyłku życia erygować kolegium siedmiu mansjonarzy przy kolskiej farze. Z innych śladów jego działalności w tenucie kolskiej można wymienić jeszcze tylko wydanie w 1470 roku dokumentu dla sołtysa w Osieku Wielkim. Hincza zmarł dnia 4 lutego 1474 roku i został pochowany w ufundowanej przez siebie kaplicy w katedrze wawelskiej (zburzono ją w XVI wieku).

Hincza dostał od króla Koło zapewne za zasługi finansowe – ich wysokości nie znamy. Dożywocie umocnione było królewskim zobowiązaniem do nieudzielania przez monarchę komukolwiek jakichkolwiek konsensów na wykup starostwa. Dożywocie nie było też ograniczone żadnymi obowiązkami Hinczy; wyjątek stanowiło udzielenie królowi raz w roku gościny w Kole, gdyby zamierzał tam przybyć (wiemy skądinąd, że bywał tam często), potraktowane jednak nie jako obowiązek, a świadczenie udzielane tylko „ze szczerej i dobrej woli". Król zastrzegał jednocześnie, że po śmierci Hinczy wszystkie składniki zapisu „do nas i spadkobierców naszych bez jakiegokolwiek wykupu i wypłaty pieniędzy oraz swobodnie i zaniechawszy wszystkich przeszkód będą zwrócone pełnym prawem i powrócą" [27].

[27] Wszystkie dane o Hinczy za: B. Czwojdrak, Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV

Bezpotomna śmierć Jana Hinczy ułatwiła realizację postanowień dokumentu z 1463 roku: bogate starostwo kolskie zostało uwolnione od długów i zapisów sum. Zaledwie w dwa miesiące po śmierci Hinczy poznajemy jego następcę. Był nim podkomorzy łęczycki (1472-1486) Dziersław z Bielaw i Młogoszyna, wywodzący się z osiadłych w ziemi łęczyckiej Łazęków[28]. Wiadomości o nim jako o staroście kolskim są bardzo fragmentaryczne – możemy tylko domniemywać, że swoją funkcję sprawował nie jako zastawnik, ale jako czasowy zarządca, corocznie rozliczający się ze skarbem państwa. Starostą kolskim był niedługo – pozbawiła go tej funkcji „wielka" polityka: Od czasów wojny trzynastoletniej król Kazimierz Jagiellończyk prowadził akcję mającą na celu włączenie do Korony dotąd niezależnego Mazowsza, w tym czasie podzielonego na szereg samodzielnych księstw. W 1455 roku zmarł książę Władysław I, władający m. in. ziemią sochaczewską, na której opisane było wiano jego żony Anny, córki księcia oleśnickiego Konrada Kąckiego. W 1476 roku księżna-wdowa Anna przekazała Kazimierzowi Jagiellończykowi Sochaczew, w zamian otrzymując w dożywocie m. in. starostwo kolskie: zamek i miasto Koło, miasto Brdów i imiennie wymienione wsie[29]. Odtąd Koło stało się główną siedzibą księżnej, która zdaje się realizować wszelkie prawa zwierzchniczki miasta[30]: w 1477

i w XV wieku, Katowice 2002. Dzieje fundacji bernardyńskiej przedstawia szczegółowo K. Witkowski, Koło w średniowieczu, s. 89 n., tamże, s. 79-80, o kolegium mansjonarzy. Bullę erekcyjną papieża Pawła II dla klasztoru bernardyńskiego z 2 VII 1466 roku, która przetrwała w oryginale w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku, sygn. Dok. 327 (i wg tegoż została co najmniej 2 razy ogłoszona drukiem), wydano ostatnio (z błędnie rozwiązaną datą: 5 lipca) wg osiemnastowiecznej kopii w „Roczniku Kolskim" 3, 2010, s. 161-164!

[28] MRPS I, nr 1166. W 1472 roku Dziersław był zapewne jakoś związany z osobą królewicza Kazimierza (por. Rachunki królewskie z lat 1471-1472 i 1476-1478, opr. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960, s. 57); UDRP II/1, s. 159-160: Dziersław zmarł w 1486 roku; od 1481 roku do śmierci obok podkomorstwa łęczyckiego dzierżył również starostwo sieradzkie.

[29] Dokument Kazimierza Jagiellończyka z daty: Sochaczew, 6 II 1476 (o nim niżej).

[30] „W r. 1476 Koło przeszło pod bezpośrednie, chociaż krótkie rządy księżnej Anny Sochaczewskiej. Po jej śmierci w r. 1482 Koło znów stało się miastem królewskim [...]. Ziemia sochaczewska była bowiem miejscem sporów dynastycz-

roku potwierdzała dokument lokacyjny Koła z 1362 roku, w tymże roku zatwierdzała statut cechu kuśnierzy kolskich, a w 1478 roku sankcjonowała sprzedaż dziedzicznego wójtostwa w Kole tamtejszej radzie miejskiej[31]. Wedle ustaleń Kazimierza Jasińskiego, Anna zmarła na krótko przed 29 III 1481 roku w Kole, i tu, przed głównym ołtarzem u Bernardynów, została pochowana[32]. W imieniu księżnej zarządem tenuty zajmował się jej zaufany Sławiec z Niemygłów (dziś Niemgłowy w ziemi rawskiej), szlachcic herbu Bolesta, po 1468 roku obdarzony przez Annę tytułem podkomorzego sochaczewskiego, a w 1475 roku – kasztelana tejże ziemi. W Kole tytułowany bywał również starostą, a po śmierci Anny król najpewniej wypuścił mu tenutę kolską w dzierżawę: jeszcze jesienią 1484 roku, a po raz ostatni 20 II 1485 roku skarb królewski przekazywał Sławcowi polecenia zapłaty z dochodów starostwa za zakupione przez króla lisie futra i źrebaka, zakupy częściowo poczynione być może podczas pobytu króla Kazimierza na sejmie w Kole dnia 18 II tego roku[33]. Wtedy też zapewne zapadły decyzje o zakończeniu kolskiej przygody przez Sławca: w marcu 1485 roku król mianował go starostą sochaczewskim – urząd ten sprawował aż do śmierci, która nastąpiła najpewniej w 1499 roku[34].

Na zjeździe kolskim zapadła też zapewne decyzja o osobie następcy Sławca. Został nim kanonik kruszwicki Jarand z Pomianów Brudzewskich (z podkolskiego Brudzewa)[35]. Gdy król 21 IV 1485 roku

---

nych Jagiellonów z książętami mazowieckimi", pisze ze zdumiewającą ignorancją J. Kądziołka (Sześćset lat miasta Koła, s. 58). Błędnie właścicielką Koła nazywa Annę K. Witkowski, Koło, s. 41, prawidłowo niżej, na s. 48.

[31] Jej dokument z 2 IV 1478 roku zob. w: Najdawniejsze dzieje Koła, s. 138-141.

[32] K. Jasiński, Rodowód Piastów mazowieckich, wyd. M. Górny, Poznań 1998 [recte: 2007], s. 135-136.

[33] Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad 1488 (Teki A. Pawińskiego, t. II), Warszawa 1897, s. 12, 15, 23.

[34] Życiorys Sławca pióra K. Pacuskiego w: Polskim słowniku biograficznym (dalej: PSB), t. XXXVIII, s. 599-600.

[35] A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 71, gdzie identyfikacja z Janem Jarandem Brudzewskim synem Jaranda wojewody sieradzkiego i bratem Mikołaja wojewody tamże; zapewne jest ona jednak ułomna, bowiem nasz starosta kolski nazywany jest zawsze tylko Jarandem (Liber quitantiarum, s. 32, 99, 109, 145). Imienia Jan

zatrzymał się w Brześciu Kujawskim, „przyjął na swoje potrzeby od wielebnego Jaranda z Brudzewa kanonika kruszwickiego i tenutariusza kolskiego dziesięć kóp groszy (*solidis*) na poczet dochodów kolskich". Podobnie było w Kłodawie, gdzie król bawił 29 III 1487 roku – wtedy dostał od Jaranda 10 grzywien. Pomiędzy tymi wpłatami rachunki królewskie notują – podobnie jak w przypadku Sławca – polecenia spłaty królewskich dłużników, czyli tzw. kwitancje, kierowane do Jaranda, a także wpłatę do skarbu królewskiego z tytułu czynszów i młynów kolskich, dokonaną dnia 14 I 1487 roku przez burgrabiego kolskiego Wojciecha (zapewne urzędnika z ramienia Jaranda) w wysokości 155 grzywien i 30 florenów węgierskich[36]. Być może z tym okresem łączy się też wspomniana przez dziejopisa bernardyńskiego Jana z Komorowa niedatowana historia o przechowywaniu przez Jaranda skrzynki z klejnotami u bernardynów kolskich[37].

Kolska dzierżawa kanonika Jaranda trwała około dwu lat. Już 18 VIII 1487 roku rachunki królewskie notują kolejną kwitancję, ad-

---

Jarand używał domniemany bratanek naszego starosty, syn wojewody Mikołaja, ale wobec znacznej liczby potomków wojewody Jaranda używano imienia ojca i dziada jako przydomka, niekiedy zastępującego właściwe imię. O Brudzewskich ostatnio A. Szymczakowa, Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi, Łódź 1998, gdzie na s. 68-69 ułomny biogram naszego (?) Jaranda. Pisze bowiem autorka, że Jarand przed 1442 rokiem wszedł do kapituły gnieźnieńskiej; nie notuje go jednak w tej roli M. Czyżak, Kapituła katedralna w Gnieźnie w świetle metryki z lat 1408-1448, Poznań 2003, katalog (odnośniki Szymczakowej do wydanych przez B. Ulanowskiego ekscerptów z akt kapituły gnieźnieńskiej = AC t. I, nr 1733, 1744, dotyczą kanonika Jaranda z Niewiesza). Pisze dalej autorka, iż „Jarand przeszedł do kapituły kolegiackiej w Uniejowie, gdzie był archidiakonem", ale znów nie notuje go w tej roli powstała w kręgu Jana i Alicji Szymczaków praca A. Jabłońskiej, Kapituła uniejowska do początku XVI wieku, Kielce 2005. Wedle A. Szymczakowej Jarand Jarandowic osiadł wreszcie w kapitule kruszwickiej „gdzie występował od 1455 r. aż do śmierci [...]. Żył jeszcze w 1491 r.". Z nim więc przyjdzie identyfikować naszego starostę. Nie można jednak wykluczyć osoby brata Jaranda, Stanisława Jaranda, kanonika gnieźnieńskiego, który zmarł w początku 1488 roku, a który wedle A. Szymczakowej, Szlachta, s. 70-71, był również kanonikiem kruszwickim.

[36] Liber quitantiarum, s. 32, 99, 109, 145, 124.

[37] MPH V, 1888, s. 217; A. Szymczakowa, Szlachta, s. 68; K. Witkowski, Koło, s. 97.

resowaną do dochodów starostwa kolskiego pobieranych przez Pampowskiego[38]. Ambroży Pampowski, wywodzący się ze średniej szlachty herbu Poronia, nazwisko brał od Pępowa pod Gostyniem. Związany z kancelarią koronną i z dworem królewiczów, synów Kazimierza Jagiellończyka, bliski szczególnie Janowi Olbrachtowi, był w trakcie robienia wielkiej kariery, która zaprowadzić go miała do godności wojewody sieradzkiego i starosty generalnego Wielkopolski. Trzymał też w Wielkopolsce rozliczne starostwa niegrodowe: Gniezno (1489-1501), Konin (1485-1496), Pyzdry (1485-1491), wreszcie – i najdłużej – Środę (od 1484), gdzie po śmierci w 1510 roku został pochowany w swojej kaplicy w tamtejszej kolegiacie[39]. Na tenucie kolskiej potwierdzony jest zaledwie kilkakrotnie – poza wspomnianą zapiską z rachunków – sam tytułował się starostą 29 XI 1487 roku, a także jako starosta dokonywał zamiany pewnych gruntów w Kole dnia 13 VI 1488 roku[40]. To ostatnia znana mi wzmianka o Pampowskim w Kole. Zapewne Pampowski trzymał Koło jeszcze w początkach sierpnia 1491 roku, kiedy to właśnie z Koła wyruszał na swoją misję do Prus[41].

Sławiec, Brudzewski i Pampowski sprawowali zarząd Koła w krótkich, najwyżej kilkuletnich okresach, zarząd nie związany z królewskimi długami i zastawami. Już jednak dnia 19 VI 1490 roku stary król, pożyczając 2800 florenów od kasztelana i starosty dobrzyńskiego Jana Kościeleckiego ze Skępego, zobowiązał się, że jeżeli w przeciągu roku nie zwróci długu, zapisze go na zamku i mieście Kole z przyległymi wsiami[42]. Nowe, wysokie wydatki państwa – przypomnijmy, że to właśnie w latach 1490 i 1491 trwała kosztowna eskapada królewicza Jana Olbrachta

[38] Liber quitantiarum, s. 167.

[39] J. Wiesiołowski, Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i Odrodzenia, Wrocław 1976; A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 79; UDRP II/1, s. 180-181; X, s. 193.

[40] Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, wyd. B. Ulanowski, t. I, Kraków 1894, nr 788; MRPS IV/3, suppl. nr 1134. W tym ostatnim dokumencie występuje burmistrz Marcin Gawin i rada kolska w składzie 4 rajców: Jan Rymarz, Jan Prędota, Jan Byczka i Piotr Kobyłka.

[41] Notuje to pamiętnik prowadzony przez Pampowskiego: J. Wiesiołowski, Ambroży, s. 172.

[42] MRPS I, nr 2118.

po koronę węgierską[43] – nie sprzyjała terminowemu zwrotowi pożyczki Kościeleckiemu i tak starostwo kolskie stało się znów przedmiotem zastawu. W zastawach pozostawać miało przez następne ponad sto lat.

Jan Kościelecki herbu Ogon (Ogończyk) ze Skępego w ziemi dobrzyńskiej był reprezentantem rodziny, która doszła do znacznego majątku na użytkowaniu dóbr królewskich, trzymanych w zastawach za pożyczki udzielane Jagiellońskiemu państwu. Nasz Jan, syn wojewody brzeskiego kujawskiego Mikołaja Kościeleckiego z Doroty Pniewskiej, był starostą grodowym dobrzyńskim (bobrownickim), piastował też kolejno urzędy ziemskie: chorążego większego dobrzyńskiego 1483, kasztelana kruszwickiego1484, dobrzyńskiego 1485 (1484?). Kościelecki przejął Koło od Pampowskiego najpewniej po powrocie tego ostatniego z Prus, a więc jesienią 1491. W czasie, gdy trzymał już tenutę kolską, awansował na palację inowrocławską (pomiędzy 1494 a 1497 roku), zmarł jako wojewoda w 1499 lub jeszcze w 1498 roku[44]. Kościelecki utrzymał się w Kole i za rządów następcy Kazimierza Jagiellończyka, króla Jana Olbrachta, który w 1494 roku potwierdził zastaw, nieco go tylko reformując[45]. Jan Kościelecki bywał w Kole, zapewne rezydował w zamku – z 1494 roku znamy wystawiony w Kole jego dokument, przywracający pewne ziemie kolskiemu wójtostwu[46]. W cztery lata później Jan Olbracht podjął próbę usunięcia Kościeleckiego z Koła, udzielając zgody na wykup tenuty przez Jana Polaka Karnkowskiego, któremu król był winien 7000 florenów węgierskich. Konsens ten nie został jednak najpewniej zrealizowany i Jan Polak musiał się zadowolić zapisem zastawu na Międzyrzeczu – nie znam przekazów źródłowych określających Karnkowskiego mianem starosty kolskiego[47].

---

[43] O tym choćby F. Papée, Jan Olbracht, Kraków 1936, s. 21 n.

[44] S. Szybkowski, Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370-1501), Gdańsk 2006, s. 561-562 i indeks; tenże, Kariera Jana Mikołajewica i Jana Janowica Kościeleckich. Starostwa bydgoskie, świeckie i dobrzyńskie w końcu XV w., w: Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 8), Gdańsk 2002, s. 159-189.

[45] MRPS II, nr 450: zmiana wysokości zapisu i zwolnienie Koła od stacji królewskich.

[46] MRPS V, nr 3300 (Koło, 27 IV 1494).

[47] MRPS II, nr 1134 i 1135. O Janie Karnkowskim (z Karnkowa w ziemi

Niedługo po próbie objęcia przez Karnkowskiego kolskiej tenuty Jan Kościelecki zmarł. Koło dostało się w ręce innego zaciężnego żołnierza Jana Olbrachta. Jerzy, określany niekiedy mianem Jerzyka (Gyrzyk), nazywany Węgrem, pochodził zapewne z Liptowa na dzisiejszej Słowacji: pisał się *de Paludia*[48]. Był potem, po śmierci Olbrachta, żołnierzem zaciężnym króla Aleksandra i jego dworzaninem. Brał udział w poselstwach Aleksandra do cara moskiewskiego w 1502 roku i w następnym roku na Węgry (znał bowiem także, co oczywiste, węgierski język)[49]. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że to starosta Jerzyk utorował drogę do Aleksandra kolskim mieszczanom, którzy w 1502 roku uzyskali od króla potwierdzenie i rozszerzenie swojego przywileju lokacyjnego[50]. Na dwa miesiące przed swoją śmiercią Jan Olbracht zapisał Jerzykowi na Kole dnia 6 IV 1501 roku 3700 florenów w złocie, 645 florenów węgierskich, wreszcie 200 florenów w szerokich groszach. Następne zapisy były już dziełem króla Aleksandra: 3 I 1503 roku – 500 florenów węgierskich, 9 V 1505 roku – 1700 takichż florenów.

---

dobrzyńskiej) herbu Junosza, rycerzu zaciężnym i dowódcy wojskowym, wreszcie kasztelanie gnieźnieńskim, zaufanym króla Jana Olbrachta w kampaniach wojennych i w zarządzie księstwem głogowskim, potem króla Aleksandra Jagiellończyka (zm. 1503), zob. D. Quirini Popławska w: PSB XII, s. 73-74 (gdzie zresztą konsens z 1498 roku traktowany jest jako zrealizowany i wiązany z zakończeniem w tymże roku przez Polaka misji głogowskiej). O zapisach dla Polaka na Międzyrzeczu zob. A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 50. Za starostę bierze Karnkowskiego również K. Witkowski, Koło, s. 49, wywodząc go zresztą błędnie z Czarnkowa.

[48] Prof. Stanisławowi Sroce z Instytutu Historii UJ serdecznie dziękuję za poniższą informację (e-mail z 5 IV 2012): „Paludia to zapewne dzisiaj już nieistniejąca miejscowość Paludza w komitacie liptowskim. Występowała też w źródłach Parva Paludia, Palugya (dzisiejsza Palúdzka, [południowo-zachodnia] część miasta Liptowskiego Mikulasza)". W 1518 roku z tej ostatniej pisał się Jerzy syn zmarłego Marcina (www.mol.gov.hu – dokument nr DL 90449; tam też dokument z 1513 roku [DL 61096], wymieniający Jerzego *de Palwgya*); nie można wykluczyć, że chodzi tu o naszego Jerzyka.

[49] Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego i t.d. (1501-1506), wyd. F. Papée, Kraków 1927, indeks s. 579; Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaių knygos (1494-1504), Vilnius 2007 [rachunki Aleksandra Jagiellończyka], s. 76 (wypłata Jerzykowi za rotę 14 koni w 1502 roku), s. 312 (24 VI 1503 roku w Wilnie wypłata Jerzykowi 20 kóp groszy).

[50] O przywileju szerzej w niniejszym tomie pisze Krzysztof Witkowski (Red.).

Niedługo potem, na sejmie lubelskim dnia 24 II 1506 roku, Aleksander dał Jarosławowi Sokołowskiemu z Wrzący konsens na wykup Koła z rąk Jerzyka. Konsens ten powtórzył nowy król, Zygmunt I, wkrótce po koronacji, 17 V 1507 roku – Sokołowski wtedy dzierżył już Koło[51]. Oznacza to, że Jerzyk był spłacony. Dalszych kolei jego życia nie znam – nie można wykluczyć, że wrócił na Węgry. A Jarosław Sokołowski z Węgier i z Czech do Polski dojeżdżał...

Przypomnijmy: w 1471 roku najstarszy syn króla Kazimierza Jagiellończyka, Władysław, objął tron czeski, do którego w 1490 roku dołączył węgierską koronę św. Stefana. Władysław pociągnął za sobą grupę polskich dworzan i współpracowników. Wśród dworzan w 1471 roku odprowadzających Władysława do Czech znalazł się Jałbrzyk herbu Pomian z Wrzący Wielkiej i Sokołowa w Konińskiem. Pozostał w Czechach, gdzie osiągnął znaczne wpływy i tytuł komornika króla Władysława. Zmarł w latach 1493-1495[52]. On to najpewniej ściągnął w otoczenie królewskie swego bratanka Jarosława Sokołowskiego z Wrzący, który przy Władysławie pozostał na długie lata. Nazywany dworzaninem, komornikiem, sekretarzem, a nawet skarbnikiem króla, był przez długie lata łącznikiem pomiędzy Władysławem a jego braćmi panującymi w Polsce; król Władysław udzielał mu też protekcji przy staraniach o urzędy i beneficja uzyskiwane w Polsce, m. in. od 1509 roku Jarosław występował jako kasztelan biechowski, dwa lata później awansował na kasztelanię lędzką. W 1515 roku Zygmunt Stary zapewnił mu dożywotnie posiadanie Koła[53].

Jarosław Sokołowski przebywał zapewne przemiennie w Polsce i przy królu Władysławie; najpóźniej po śmierci tego ostatniego (zmarł w Budzie 13 III 1516 roku) powrócił ostatecznie do kraju. Jego siedzibą rodową była Wrząca Wielka; uważany jest nawet za założyciela murowanego dworu we Wrzący[54]. Wrząca Wielka leży zaledwie niecałe 10 ki-

[51] MRPS III, nr 793, 2093; MRPS IV, nr 8548. Zestawienie dalszych wzmianek o Jerzym jako tenutariuszu kolskim zob. A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 43.

[52] G. Rutkowska, w: PSB XL, s. 128-131.

[53] Tamże, s. 146-147; MRPS IV, nr 2480 (dożywocie).

[54] Tak R. Szadkowska-Linette, Późnośredniowieczny dwór obronny we Wrzącej Wielkiej, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej" 2, 1974, s. 99-115. W świetle jego inwestycji w Kole (o nich niżej) wydaje się to mniej prawdopodobne.

lometrów od Koła – po raz pierwszy od czasów krótkotrwałego starostowania Jaranda Brudzewskiego zdarzyło się w dziejach tenuty kolskiej, że dobra własne starosty sąsiadowały z wsiami tenuty. Stwarzało to oczywiście bardzo korzystne warunki gospodarowania w obu zespołach wsi i stanowiło o wyjątkowej atrakcyjności Koła dla Sokołowskiego. Koło też, nie Wrząca, stało się chyba głównym miejscem rezydencji Jarosława. Zaraz po przejęciu starostwa zainwestował w remont kolskiego zamku, tak w jego mury, jak i w pomieszczenia mieszkalne – o wyłożone przezeń na ten cel 500 florenów Zygmunt I powiększał w 1507 roku wysokość zapisu[55]. To w odnowionym zamku kolskim wkrótce potem pojawiła się dama z wielkiego świata: w kwietniu 1510 roku król zezwolił, aby Sokołowski oprawił posag i wiano swej żony na sumach zastawnych Koła[56]. Żoną tą była Maria de Marcellanges (zamek tej nazwy stoi do dziś we wsi Saint-Léon na pograniczu Burbonii i Burgundii), zapewne wcześniej dwórka Anny de Foix, od 1502 roku do śmierci w 1506 roku żony króla Władysława[57]. Sokołowskiemu brakowało gotówki: w 1513 roku za konsensem królewskim podzastawił za 1000 florenów węgierskich wchodzący w skład tenuty Brdów z Malińcem sędziemu brzeskiemu kujawskiemu Marcinowi Borzymowskiemu[58]; w tym samym roku król rozsądzał spory starosty z mieszczanami kolskimi, skarżącymi się na zbytnie ich obciążanie świadczeniami na rzecz zamku[59].

O ścisłych związkach Sokołowskiego z Kołem świadczy też fundacja kaplicy w kolskiej farze. „Familia Sokołowskich wystawiła przy kościele parafialnym na początku wieku XVI kaplicę murowaną pod wezwaniem N.Maryi P. wraz z mauzoleum, na dniu 11 marca roku 1522 konsekrował ją Mikołaj biskup naturyeński, sufragan gnieźnieński"[60]. Fun-

[55] MRPS IV, nr 8557.

[56] MRPS IV, nr 1002: miejsce pochodzenia nieodczytane.

[57] O Annie córce Gastona II de Foix Grailly hrabiego de Candale zob. Z. Wdowiszewski, Genealogia Jagiellonów, Warszawa 1968, s. 123-125.

[58] MRPS IV, nr 10407; Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce, t. II, opr. J. Zbudniewek ZP, Warszawa 2004, nr 165.

[59] MRPS IV, nr 2082, 11721.

[60] Przypis wydawcy do Jana Łaskiego... Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej, t. I, Gniezno 1880, s. 248, na podstawie akt wizytacyjnych Vincentego de Sevé z początku XVII wieku.

dacja „familii" łączona jest personalnie z naszym Jarosławem, a jej pomysł i realizacja świadczy, że chciał on w kolskiej kaplicy stworzyć nekropolę rodzinną, odchodząc w ten sposób ze swojej parafii we Wrzący, gdzie od 1433 roku stał tylko skromny kościół drewniany[61].

Jarosław Sokołowski zmarł pomiędzy 15 V 1517 a 10 V 1518 roku; wedle Rawity-Witanowskiego został pochowany w podziemiach erygowanej przez siebie kaplicy. Wdowa rychło wyszła powtórnie za mąż za starostę radziejowskiego Jana Leszczyńskiego, potem kasztelana brzeskiego kujawskiego, któremu zdążyła jeszcze dać dwójkę dzieci[62]. Wcześniej, ze związku z Sokołowskim Maria miała ich co najmniej siedmioro – dwie córki i pięciu synów – które to dzieci zapewne wychowywały się w Kole, ale i potem ich związki z tym miastem i z ojcowską fundacją były jeszcze kontynuowane. Kilka tygodni przed konsekracją kaplicy Sokołowskiego w kolskiej farze król, na prośbę Marii de Marcellanges, jej szwagra Wojciecha Sokołowskiego i jego krewnych, zgodził się na opisanie na cle radziejowskim czynszu 8 florenów na uposażenie altarii w kościele kolskim. Uczestniczyło w tej fundacji pięciu synów Jarosława, jeszcze niepełnoletnich, których opiekunem był arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski[63]. Żaden z synów nie zrobił potem znaczniejszej kariery; nie wiadomo, jak długo przetrwały związki Sokołowskich z kaplicą kolską.

Maria de Marcellanges nie utrzymała w swych rękach starostwa kolskiego, na którym – jak pamiętamy – miała opisane posag i wiano. Nie miała szans w rywalizacji z nową kandydatką do starostwa. Była nią Anna Górkówna, córka wyrastającego na najmożniejszą postać Wielkopolski Łukasza Górki, wówczas kasztelana poznańskiego i starosty generalnego Wielkopolski. W 1519 roku Łukasz wydawał Annę za Piotra Kmitę z Wiśnicza, wtedy marszałka nadwornego Zygmunta I[64]. Na sejmie toruńskim dnia 10 XII 1519 roku król dał Annie konsens na wykup Koła

[61] Jana Łaskiego... Liber beneficiorum, t. I, s. 217.

[62] W. Dworzaczek, w: PSB XVII, s. 115.

[63] MRPS IV nr 4056; PSB XVII, s. 115, błędnie podaje, że altaria ta ufundowana została w kolegiacie radziejowskiej; poprawna informacja w: PSB XL, s. 147.

[64] Data roczna ślubu u W. Dworzaczka, w: PSB VIII, s. 412.

z rąk Marii i jej dzieci. Wymieniono sumy: 4200 florenów węgierskich, 2365 florenów polskich, 200 florenów [w groszach] nowych praskich oraz 200 florenów za wyłożone prace remontowe na zamku. W niecały miesiąc później na tymże sejmie Zygmunt I – podkreślając zasługi Łukasza Górki – zapisywał już te sumy Annie na całym kompleksie dóbr kolskich. Zapisowi nadano formę sprzedaży na tzw. wyderkaf. Król zastrzegł sobie tylko prawo patronatu kościoła parafialnego, prawo do korzystania ze stacji w Kole, ilekroć by przyjechał do miasta, i podwody[65].

Anna Górkówna rychło dopuściła męża do zarządu tenutą kolską, choć nie znam aktu prawnego regulującego zasady tego zarządu. W dokumentach królewskich starostą kolskim w tych latach nazywany jest Kmita, nie zaś jego żona. To jemu w latach 1528 i 1542 król ustępował m. in. z zastrzeżonego sobie wcześniej prawa patronatu kościoła parafialnego w Kole, a potem także w Kościelcu Kolskim, Osieku, Białkowie i Dębnie. To on, a nie żona, wystawiał w 1537 roku dokument zatwierdzający statuty cechu szewców w Kole[66]. W 1533 roku oboje małżonkowie dali sobie wzajemne dożywocie na niektórych dobrach, w tym na Kole[67].

Anna umarła w 1542 roku i po jej śmierci Kmita nadal nazywany był starostą kolskim – znamy np. nadanie przez króla Zygmunta Starego w dniu 3 II 1548 roku wójtostwa w Brdowie, dokonane na wniosek Kmity[68]. Podobnie na wniosek Kmity malejące dochody parafii w Kole zostały w 1552 roku powiększone poprzez przyłączenie do niej dotychczasowej parafii w Kościelcu[69]. Ale po bezpotomnej śmier-

[65] MRPS IV nr 12414 (konsens); Zbiór dokumentów zakonu paulinów, t. II, nr 224 (wyderkaf). Ostatnie zastrzeżenia nie przyniosły uszczuplenia kiesy Anny Górkówny – po 1519 roku ani Zygmunt Stary, ani jego syn nigdy nie bawili w Kole (A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, „Studia Historyczne" 16, 1973, z. 2, s. 249-275).

[66] MRPS IV, nr 13855, 15536, 20766; Biblioteka im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, rkps 85, k. 33.

[67] MRPS IV, nr 5867.

[68] MRPS IV, nr 8199; Zbiór dokumentów zakonu paulinów, t. II, nr 751, mylnie przypisuje ten dokument królowi Zygmuntowi Augustowi!

[69] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 66; konsens króla Zygmunta Augusta z 19 VI 1552 roku w MRPS V, nr 5811. Wg wydawcy Liber

ci Kmity, która miała miejsce w Krakowie dnia 31 X 1553 roku, starostwo kolskie nie przeszło ani na jego drugą żonę, ani – jak inne składniki jego olbrzymiego majątku – na jego siostry, ale wróciło do rodziny Górków[70]. W momencie śmierci Kmity nie żył już ojciec Anny, Łukasz [II], ani jej jedyny brat, kasztelan poznański Andrzej Górka. Koło dostało się trzem synom Andrzeja: Łukaszowi [III], Andrzejowi [II] i Stanisławowi. Jako starostowie zamku i miasta Koła, Brdowa i przyległych wsi są oni potwierdzeni już 11 XI 1553 roku – wtedy to król Zygmunt August próbował usunąć ich z Koła, udzielając konsensu na wykup starostwa Małopolaninowi, cześnikowi koronnemu Zygmuntowi Ligęzie herbu Półkozic[71]. Po niedawnej śmierci ojca (zm. 3 XII 1551) trzej bracia Górkowie żyli jeszcze w niedziale majątkowym. Górkowie, najbogatsi i najbardziej wpływowi w Wielkopolsce tego czasu, nie dopuścili do realizacji konsensu dla Ligęzy. Gdy wkrótce podzielili się majątkiem[72], tenuta kolska przypadła najmłodszemu

beneficiorum Jana Łaskiego (t. I, s. 247), Kościelec odzyskał uprawnienia parafialne dopiero w 1865 roku. Rejestry poborowe (np. ten z 1580 roku: Źródła dziejowe, t. XII, Warszawa 1883, s. 231) nadal traktują Kościelec jako centrum parafii.

[70] Nie można wykluczyć przypuszczenia, że rzeczywistymi beneficjantami dochodów ze starostwa byli przez cały czas Górkowie. Ta można rodzina w samej ścisłej Wielkopolsce (województwa poznańskie i kaliskie) prócz Koła trzymała w swych rękach starostwo generalne Wielkopolski, a więc królewskie Poznań i Kalisz (1508-1551), ponadto Międzyrzecz (od 1509, potem od 1522 do 1557 wspólnie z bliskimi krewnymi – Myszkowskimi), Gniezno (od 1511), Wieleń i Wronki (od 1511), Wałcz (od 1513), Mosinę (od 1542), Ujście (od 1542), por. A. Gąsiorowski, Starostowie, s. 33. Zasady trzymania Koła przypominają sytuację międzyrzecką: od 1522 roku starostą był tu Stanisław Myszkowski, brat przyrodni Łukasza Górki (ojca naszej Anny Kmitowej). Również dzierżący w latach 1515-1538 Kcynię, a w latach 1523-1538 Śrem Andrzej Jaktorowski, zaufany Łukasza Górki, nasuwa podejrzenia o opłacenie się z tej tenuty Górkom. Te „kryptotenuty" mogły być reakcją na okazywane coraz bardziej powszechnie w pierwszej połowie XVI wieku niezadowolenie szlachty z kumulacji dóbr monarszych w rękach starej magnaterii w ramach tzw. starych sum. Dodajmy nieudokumentowaną opinię W. Dworzaczka, wyrażoną w biogramie Andrzeja Górki (zm. 1551): „trzymał starostwa kolskie, wałeckie, mosińskie, ujskie, pilskie..." (PSB VIII, s. 402).

[71] MRPS V, nr 6377. O Ligęzie: UDRP X, s. 180.

[72] Już w 1554 roku bracia byli rozdzieleni: najstarszy Łukasz (w latach 1565-1573 wojewoda poznański) tytułowany był kasztelanem brzeskim kujawskim,

z braci, Stanisławowi[73]. I w latach następnych dzierżenie Koła przez Stanisława Górkę (od 1576 roku wojewodę poznańskiego) nie budzi wątpliwości[74]. W 1565 roku, podczas lustracji wielkopolskich dóbr królewskich, Stanisław wspomniany już został jako jedyny starosta Koła, trzymanego w starych sumach, wobec czego nie podlegającego lustracji[75]. Starostą kolskim tytułował Górkę podczas swego krótkiego panowania w Polsce Henryk Walezy[76]. W 1576 roku Stanisław opisywał dożywocie na starostwie kolskim swej żonie Jadwidze Sobockiej. Jadwiga zmarła w 1579 roku, Stanisław przeżył ją o 13 lat – zmarł bezdzietnie (podobnie jak bracia) 23 X 1592 roku[77]. Starostwo kolskie po ponadsiedemdziesięcioletnim okresie zwierzchnictwa Górków wróciło do dyspozycji królewskiej[78], ale ciążące na tenucie su-

młodszy Andrzej (potem kasztelan międzyrzecki 1571-1583) starostą wałeckim, wreszcie najmłodszy Stanisław – starostą kolskim (MRPS V nr 6837); por. też akt podziału z 1557 roku: E. Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski, t. I, Poznań 1843, s. XXXV. Życiorysy wszystkich nas tu interesujących Górków w: PSB VIII, s. 401 n.; Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa 1981, s. 217 n.

[73] Tu wyjątkowo trzeba podjąć polemikę z M. Rawitą-Witanowskim, Wielkopolskie miasto Koło, s. 57, który uważa, że po śmierci Kmity Koło „trzymała w dożywociu jego druga żona Barbara Herburtówna (od 1553 roku). Gdy wdowa wyszła ponownie za mąż za Andrzeja Górkę wniosła w ten dom magnatów wielkopolskich starostwo kolskie". To małżeństwo to fakt. Autor nie przytacza jednak ani dowodów na rzekome dożywocie dla Herburtówny z 1553 roku, ani takichż dowodów na nazywanie Andrzeja (samodzielnym) starostą. Nie zna natomiast ani zapisów na rzecz Anny Górkówny z 1519 roku, ani konsensu dla Ligęzy z 1553 roku, w którym starostami nazwani zostali wszyscy trzej bracia Górkowie.

[74] MRPS V, nr 8588, 8713, 8896, 8900 (rozgraniczenie w 1559 roku Osieka Wielkiego, Ruchennej i Podlesia należących do starostwa kolskiego od Budzisławia Wysockich), 2852, 10328, 10635.

[75] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565, cz. I, wyd. A. Tomczak, Cz. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, Bydgoszcz 1961, s. 215-216. W rejestrze sum zastawnych tego czasu (Kraków, Biblioteka Czartoryskich rkps 1725, s. 334) zapisano, że na Kole ciążyły wtedy znane nam już stare dobre sumy 4200 florenów węgierskich oraz 645 i 250 florenów z dożywociem.

[76] MRPS VI, wyd. M. Woźniakowa, Warszawa 1999, nr 368.

[77] K. Chłapowski, Starostowie w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu 1565-1696 (Materiały źródłowe), Warszawa 2007, s. 25.

[78] Za K. Chłapowskim, l. c., przytoczmy w skrócie nazwiska niektórych starostów kolskich u schyłku XVI i w następnym stuleciu: Dnia 24 XI 1592 roku

my stale były „stare" – o ich wygasaniu szczegółowo pisze lustracja z 1616 roku[79].

IV.
Starostwo

Na starostwo kolskie składały się dwa miasta: Koło z zamkiem (a właściwie – zamek z miastem) i Brdów (z wsią Brdów) oraz około 25 wsi. Dobra królewskie skupione w starostwie kolskim leżały na północno-wschodnim skraju powiatu konińskiego w staropolskim województwie kaliskim. Skupiały się w dwu wyodrębnionych grupach: północnej (z Brdowem), graniczącej z ziemiami województw brzeskiego kujawskiego i łęczyckiego, oraz południowej (z Kołem i Kościelcem, po obu stronach Warty), od Osieka Wielkiego na północy, po Białków na południu. Obydwie grupy rozdzielał od siebie pas wsi szlacheckich (z Sokołowem, Wrzącą). Na zachód od starostwa kolskiego rozciągał się drugi wielki kompleks dóbr królewskich – starostwo konińskie (jego wschodnią forpocztą był Patrzyków). Na południe od wsi obydwu starostw, aż po granicę powiatu pyzdrskiego, rozciągał się pas posiadłości szlacheckich.

Obszar starostwa w przybliżeniu oddaje mapa Leona Polaszewskiego z 1976 roku[80]. Pierwsze znane mi zestawienie wsi wchodzących w skład kolskiej tenuty to dokument króla Kazimierza Jagiellończyka z dnia 6 II 1476 roku, mocą którego monarcha oddawał starostwo

---

dożywocie na Kole dostał marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński. Było to dożywocie najkrótsze z możliwych, jako że Opaliński zmarł po 3,5 miesiącach (w marcu 1593 roku). Koło trzymali potem kolejno Adam Stadnicki, Jan Ostroróg, Łukasz Opaliński, Stefan Grudziński, Jan Mikołaj Daniłowicz, Jakub Rozdrażewski, Wojciech Szołdrski, Mikołaj Mycielski, wreszcie Krzysztof Przyjemski (1688-1701). Biogramy ich wszystkich znajdują się w PSB; zob. też zestawienie późniejszych starostów u M. Rawity-Witanowskiego, Wielkopolskie miasto Koło, s. 63.

[79] Lustracja... 1616-1620, cz. I, s. 70-71.

[80] L. Polaszewski, Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI wieku, Poznań 1976. Mapa umieszcza jednak niesłusznie wśród posiadłości szlacheckich królewskie Bylice i Byliczki, w zestawieniach tamże, s. 81, prawidłowo umieszczone wśród królewszczyzn tenuty kolskiej.

kolskie w dożywocie księżnej mazowieckiej Annie (o sprawie wyżej)[81]. Przytoczmy nazwy tych wsi w układzie alfabetycznym i w dzisiejszej pisowni: Białków, Bielice (Bylice), Bieliczki (Byliczki)[82], Blizna, Czołowo, Dąbrowice, Dębno Królewskie, Dzierawy (Dziurawy), Gąsiorów, Gozdów (Gostowo)[83], Kiejsze (Kiejstra, tu oddana jako Czetrze?[84]), Kościelec Kolski, Lipie Góry, Maliniec, Mniszek, Nagórne Koło[85], Osiek Wielki, Osówie (Ossowce), Ostrowo, Podlesie, Rosocha, Ruchenna, Tarnowy Kierz czyli Tarnowiec, Trzęśniew, Waki (Wakowy), Zawady[86].

---

[81] Oryginał dokumentu nie przetrwał. Kopia w: AGAD, Metryka Koronna [dalej cyt.: MK], t. 12, k. 221-221v. Wydania: Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 232 (według MK) i Iura Masoviae terrestria, t. II, opr. J. Sawicki, Warszawa 1973, nr 139 – „edycja... oparta jest na tekście MK oraz na tekście edycji Lubomirskiego". Regest w MRPS I, nr 1351.

[82] W edycji Sawickiego (podobnie w MRPS) błędnie położone przecinki tworzą nowe byty: zamiast *Czarze minor, Bylycze*, powinno być *Czarze* [*Czetrze* – zob. niżej], *Minor Bylycze* = Bieliczki. Lubomirski nie wstawia przecinków.

[83] Wszystkie wydania dokumentu z 1476 roku (Lubomirski, Sawicki i regest w MRPS) czytają tu: *Boschow* (*Cosczol cum predio Boschow*) czyli Kościelec z folwarkiem B. Ligaturę w końcówce słowa można jednak czytać nie jako *ch*, ale *th*, co daje odczyt: *-sthow*. Początkowe duże *B* w MK jest jednak niewątpliwe. Trzeba przyjąć, że pisarz kopii pomylił dwie podobne duże litery, *B* i *G*. Gozdów (*Gosthow*) już w dokumencie lokacyjnym Koła z 1362 roku występuje jako wieś królewska, w której zasadźca Koła otrzymywał łąkę (Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski [dalej: KDW], t. I-III, Poznań 1877-1879, tu t. III, s. 214), był też i w wiekach następnych wsią królewską przynależną do tenuty kolskiej. Przyjęcie wersji *Boschow* zmuszałoby to uznania, że pod Kościelcem leżała jakaś, skądinąd nieznana, wieś, a ponadto, że dokument z 1476 roku opuścił Gozdów.

[84] Tak czyta MRPS (i do tej wersji po autopsji rękopisu MK się przychylam), zaś Lubomirski i Sawicki mają: *Czarze*. O wersji *Czetrze Minor* (która z MRPS weszła m. in. do słownika pt. Nazwy miejscowe Polski, t. IV, Kraków 2001, s. 431) zob. wyżej.

[85] U Sawickiego niepotrzebny przecinek: *Nagornye, Colo*, tworzy z jednego dwa byty. Dobrze w MRPS.

[86] Czytałbym więc w MK: *castrum nostrum Colo cum Colo et Brdow opidis et villis infrascriptis, videlicet Cosczol cum predio Bosthow* [!] *ante castrum sito, Ostrow, Byalkowo, Tharnowkyerz, Mnyschek, Gosyorowo, Trzesnyewa, Wakowy, Dambrowicze, Zawady, Dzyrawa, Nagornye Colo, Blysznawyesch, Czetrze, Minor Bylycze, Czolowo, Rosocha, Ruchennya, Podlyesze, Osyek, Hossowcze, Lypyegory, Malynyecz,*

Dodajmy, że dokument królewski wydaje się tu mieszać dwa rodzaje własności – wśród wsi tenuty wymienia dwie (Bliznę – czyli Nadolną Wieś oraz Nagórną – czyli Nagórne Koło), stanowiące własność miasta Koła[87]. Od początków XVII wieku w źródłach pojawia się podział dóbr kolskich na trzy klucze z centrami w Kościelcu, Rososze i Bielicach[88]. Podział ten być może istniał już wiele wcześniej, a utrzymywał się i w stuleciu następnym.

Bardzo fragmentaryczna średniowieczna baza źródłowa dotycząca tego terenu, uboga szczególnie jeżeli chodzi o wzmianki o wsiach monarszych, uniemożliwia próbę przedstawienia dziejów formowania się wsi klucza kolskiego. Miarą tego ubóstwa jest fakt, że znaczna część wspomnianych wsi wystąpiła po raz pierwszy w źródłach dopiero właśnie w przywołanym wyżej dokumencie z 1476 roku. O niektórych słyszymy jednak wcześniej. W tej uprzywilejowanej sytuacji znajduje się przede wszystkim Kościelec, dawny Kościół, którego kamienna świątynia romańska datowana jest na XII stulecie[89]. Obok niego położony Białków, w 1268 roku określony mianem *Balcovo Coscol*, był w tym roku własnością łowczego poznańskiego Bodzęty z rodu Porajów i w rękach przedstawicieli tego roku znajdował się jeszcze w stulecie później, gdy Bodzęta herbu Poraj, w latach 1348-1366 biskup krakowski, wykupywał go z zastawu od Jana z Płonkowa (Płomykowa), zastawu poczynionego wcześniej, po śmierci (1309) księcia głogowskiego i wielkopolskiego Henryka[90]. Nie wiemy, kiedy i jaką drogą Kościelec

---

Bilicze Maior, Dambna, villa Brdow.... Nieco inny zestaw wsi (i nazw) daje K. Witkowski, Koło, s. 48-49, gdzie m. in. brak Gozdowa i Osowia, zdublowano Dębno, wreszcie włączono do starostwa kolskiego mazowiecki Bolimów, który księżna Anna dzierżyła z innego tytułu.

[87] Notują to rejestry poborowe z XVI wieku: Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t. I – Wielkopolska, opr. A. Pawiński, Źródła dziejowe, t. XII, Warszawa 1883, s. 224.

[88] Wykazują go lustracje z lat 1616-1620, 1628-1632 i późniejsze. Zob. też W. Sobisiak, w: Sześćset lat miasta Koła, s. 78 n.

[89] Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku, red. M. Walicki, Warszawa 1971, [cz. 2], s. 705.

[90] KDW I, nr 432; III, nr 1364. Informacje o Białkowie i Kościelcu podaje S. Kozierowski, Ród Porajów-Różyców, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heral-

i Białków, a może i inne sąsiednie wsie, przeszły w ręce królewskie. W 1345 roku potwierdzony jest Osiek Wielki – wtedy to arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki wystawiał dokument, którym uposażał dziesięcinami nowo tam ufundowany kościół parafialny[91]. Od 1362 roku datować trzeba oczywiście samo miasto Koło, założone – jak wynika z dokumentu lokacyjnego – na terenie (wcześniej nieznanej) wsi o tej samej nazwie. Tenże dokument wspomina także o pobliskim Gozdowie (*Gostow*)[92]. Z 1365 (1366?) roku pochodzić miał nieznany już dziś, a wystawiony przez króla Kazimierza Wielkiego, dokument lokacyjny Dębna[93]. Z dużym wahaniem możemy do tych wzmianek sprzed piętnastego wieku dołączyć Kiejsze: w 1399 roku występuje Dzierżek *de Kechrze*[94].

Powyższa krótka lista wzmianek nie oznacza oczywiście, że przytoczone daty określają czas powstania miejscowości. Daty te nie oznaczają także, że wsie, które się na tej liście nie znalazły, przed XV stuleciem nie istniały. To tylko, powtórzmy, obraz mizerii stanu zachowania źródeł. W XV wieku jest już lepiej – z początków tego stulecia pochodzą cytowane już wzmianki o starościńskich przywilejach lokacyjnych wystawianych przede wszystkim przez obydwu Krystynów Koziegłowskich dla sołtysów Bieliczek (1404), Kiejsz (1405), Osowia (1410), Czołowa (1422), wreszcie Gąsiorowa (nieznanej daty). Potem następuje przerwa, zakończona dopiero dwoma wzmiankami o kolej-

dycznego" 9, 1928-1929, wyd. 1930, s. 103 (pomija je jednak na mapie po s. 120 oraz w wykazie miejscowości na s. 184 i 185). Brak jak dotąd opracowania dziejów wielkopolskich Porajów, por. tylko B. Nowak, Poraici w konfederacji Maćka Borkowica w 1352 r., w: Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 4), Gdańsk 1997, s. 101-114, i tegoż, Ród Porajów w Małopolsce w średniowieczu, Kraków 2009.

[91] KDW II, nr 1237.

[92] KDW III, nr 1484.

[93] 1365 rok: Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 345; 1366 rok: Lustracja... 1628-1632, cz. 1, s. 113.

[94] Codex diplomaticus Poloniae, t. II, cz. 1, wyd. L. Rzyszczewski i A. Muczkowski, Warszawa 1848, s. 351; identyfikacja wydawców, akceptowana przez S. Kozierowskiego, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski, t. I, Poznań 1920, s. 348: Kiejtrze.

nych przywilejach lokacyjnych, wydawanych kolejno przez Jana Hinczę z Rogowa dla sołtysa Lipich Gór (1471) oraz przez króla Kazimierza Jagiellończyka dla Wak (1471?) i Ruchennej (1474)[95].

Obserwowany od drugiej połowy XV wieku po wiek XVII skład królewskiego klucza dóbr kolskich wykazuje znaczną stabilność[96]: nie widać ani ubytków, wyrażających się bądź pozbywaniem się przez monarchę poszczególnych wsi, bądź nawet (poza zupełnymi i krótkoterminowymi wyjątkami: Brdów) oddawaniem ich w osobny zarząd. Nie wiemy natomiast, kiedy klucz kolski powstał. Termin najwcześniejszy zdaje się wyznaczać data lokacji Koła, czyli rok 1362: starostwo potrzebowało centrum, które z reguły stanowiło miasto. Nie wiemy też, jakiemu centrum podporządkowane być mogły wsie przynależne potem do tenuty kolskiej przed lokacją Koła; spotykane niekiedy w literaturze informacje, że wcześniej podlegały Koninowi[97], stanowią spekulację (oczywiście nie pozbawioną pewnej dozy prawdopodobieństwa). Na pewniejszym gruncie stoimy, zastanawiając się nad ewentualnymi wcześniejszymi właścicielami poszczególnych składników klucza: Widzimy, że w skład starostwa weszły i wsie, które jeszcze w połowie XIV wieku stanowiły własność szlachecką (Białków, a zapewne i Kościelec z przyległościami): do dóbr królewskich włączył je najpewniej Kazimierz Wielki, ale nie wiemy, jaką drogą (zakup?, konfiskata?). Wynikający z wyjątkowo skąpej podstawy źródłowej brak informacji o metryce powstania poszczególnych wsi uniemożliwia i odpowiedź na pytanie o możliwość powiększania domeny monarszej koło Koła drogą ewentualnej tu prowadzonej akcji osadniczej, na pytanie, czy przywileje lokacyjne wystawiane przez starszego Krystyna Koziegłowskiego (Bieliczki, Kiejsze, Osowo, Czołowo), a nie zachowane do dziś w pełnym brzmieniu, dotyczyły lokacji nowych wsi, czy tylko ich translacji na nowe prawo niemieckie.

---

[95] Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 343, 345, 344, 338, 335, 343-344, 339, 338.

[96] Dokument z 1478 roku (j. w.), Lustracja... 1616-1620, Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665, cz. I, wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Wrocław 1978; L. Polaszewski, Własność feudalna, s. 81.

[97] Tak W. Sobisiak, w: Sześćset lat miasta Koła, s. 78.

V.
Dochody

Starostwo kolskie pod względem liczby skupionych w nim wsi należało – obok konińskiego – do największych w Wielkopolsce. Liczba wsi nie decydowała jednak o dochodowości starostwa. Na tę ostatnią składały się w średniowieczu przede wszystkim rozmaitego rodzaju opłaty składane przez ludność miejską starostwa oraz czynsze i świadczenia ludności wiejskiej, a ponadto różne inne opłaty, jak na przykład pobierane tam cła, stacje itp. Wysokość opłat miejskich zależna była przede wszystkim od wielkości i zamożności miasta – „stolicy" starostwa. Czynsze kmiece ze wsi starościńskich stanowiły w tym dochodzie mniej ważną, a z powodu postępującej dewaluacji pieniądza stale malejącą część. Brak źródeł przekrojowych uniemożliwia nam próby obliczenia dochodów, pobieranych przez starostów kolskich w XV wieku. Sytuacja nie zmienia się i w XVI wieku. W początkach drugiej połowy tego stulecia sejmy egzekucyjne wprowadziły nakaz przeprowadzania tzw. lustracji stanu i dochodów poszczególnych królewszczyzn, ale nakaz ten nie dotyczył tenut, trzymanych w starych sumach. Stąd Koło w XVI wieku nie było lustrowane. Najstarsza znana nam rewizja klucza kolskiego pochodzi dopiero z 1620 roku[98], następna jest o kilka lat późniejsza.

Wedle lustracji z lat 1628-1632 dochodowość wybranych starostw w Wielkopolsce wynosiła od 7067 ówczesnych złotych (Międzyrzecz) po 196 (Kopanica)[99]:

Starostwo	przychód ogółem
Międzyrzecz	7067 zł
Koło	6284 zł
Nakło	5954 zł
Konin	4723 zł
Gniezno	3976 zł
Kościan	3931 zł
Rogoźno	3743 zł

[98] Lustracja... 1616-1620, cz. I, s. 70-71, 324-346.
[99] Lustracja... 1628-1632, cz. I, s. 27 i n.

Pyzdry	3687 zł
Drahim	2853 zł
Blizanów	2467 zł
Wschowa	2238 zł
Stawiszyn	2133 zł
Mosina	780 zł
Babimost	714 zł
Powidz	636 zł
Kopanica	196 zł

Z powyższego zestawienia widać ważką rolę starostwa kolskiego na „rynku" starostw wielkopolskich. Czy ten stan rzeczy możemy jednak cofnąć do stuleci wcześniejszych? W pierwszej tercji XVII wieku opłaty miejskie nie stanowiły już przeważającej części przychodów starostwa kolskiego. Wedle lustracji z 1620 roku wynosiły one przykładowo: z Koła – 1460 zł, z Brdowa – 254 zł. Dominowały dochody, osiągane z folwarków: z Kościelca 1140 zł, z Rosochy1057 zł, z Bielic 926 zł, z Czołowa 474 zł, wreszcie z folwarku w Gozdowie – 370 zł. Pozostałe wsie, te, w których nie było folwarków, przynosiły dochody zdecydowanie mniejsze: od 245 zł z Osieka, po 4 zł z Ostrowa, 2 zł z Mniszka i 1 zł z Zawad[100]. Folwarki te, tworzone przez starostów m. in. jako reakcja na zbyt niską dochodowość starego typu wsi czynszowych, były w przeważającej liczbie wypadków tworami późniejszymi, szesnasto- i siedemnastowiecznymi: zazwyczaj nie wspomina jeszcze o rolach folwarcznych we wsiach starostwa kolskiego powstała w drugim dziesiątku lat XVI wieku, a znająca takie role w innych wsiach, księga uposażeń arcybiskupstwa gnieźnieńskiego[101]. Powstały one, jak widać z siedemnastowiecznych lustracji, w licznych wsiach starostwa kolskiego[102]. Stąd dla czasów średniowiecza próba

[100] Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 324-346.

[101] Jana Łaskiego... Liber beneficiorum, t. I, s. 215 (parafia Dębna), 220 (Osiek Wielki), 247 (Kościelec), 249 (Koło).

[102] Zachętą do tworzenia folwarków w tych wsiach było ich położenie w pobliżu spławnej Warty – dogodnej drogi transportu eksportowanego zboża. Dodajmy, że w początkach XVII wieku najpewniej eksport zboża z folwarków kolskich kierował się bezpośrednio ku Wiśle: Lustracja... 1628-1632, cz. I, s. 122,

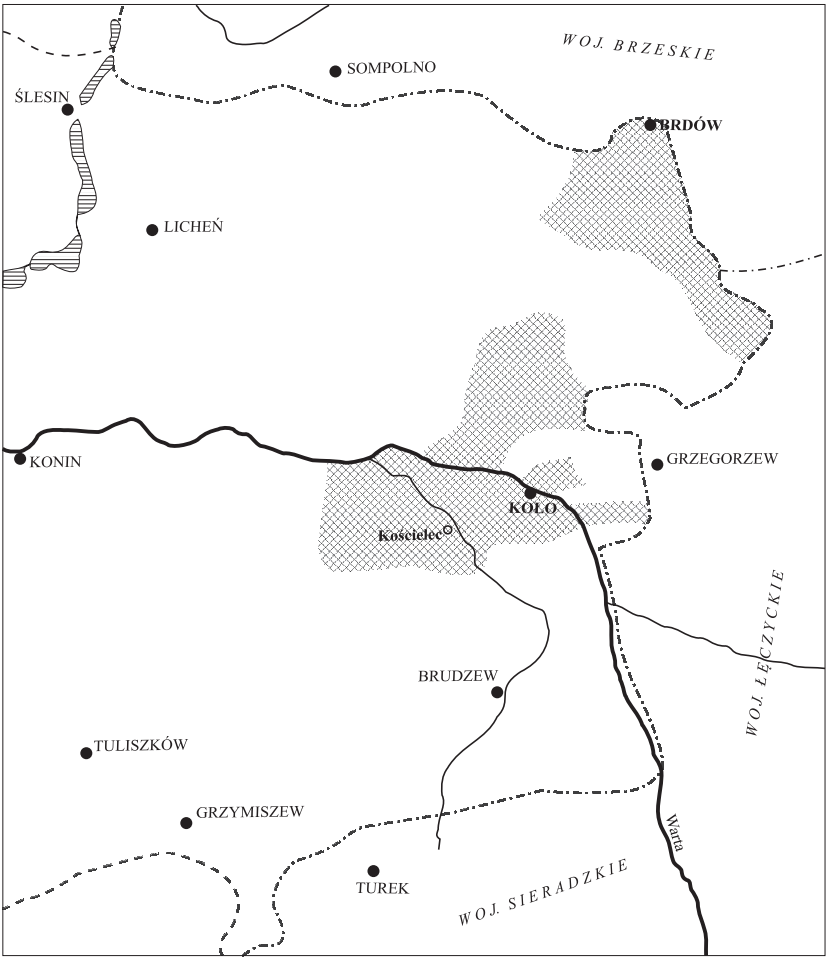

Położenie starostwa kolskiego na tle sieci miast wschodniej części powiatu konińskiego (według: L. Polaszewski, Własność feudalna – z korekturami); rys. Olga Głowacka.

szacowania przychodów starostwa kolskiego jest trudna i przekraczająca zakres niniejszego studium. Generalnie można jednak przyjąć, że dochodowość wymienionych wyżej poszczególnych kluczy dóbr królewskich była w XV wieku niższa aniżeli w wieku XVII. Natomiast wysokie miejsce starostwa kolskiego na owej liście „rankingowej" z pierwszej połowy XVII wieku wydaje się jednak możliwe do utrzymania i w stuleciu XV.

VI.
Zarząd

Klucze dóbr królewskich takie jak klucz kolski, zwykło się nazywać starostwami niegrodowymi, starostwami bez jurysdykcji (*sine iurisdictione*). „W Kole miało siedzibę starostwo niegrodowe, tzw. tenuta. Starostwo to nie posiadało jurysdykcji. W zasadzie administrowało tylko dobrami starostwa. Mimo że nie było to starostwo pełnoprawne, znajdowało się ono w rękach znakomitej szlachty" – pisał przed pięćdziesięciu laty monografista Koła[103]. Są to określenia w znacznej mierze mylne.

Pojęcie starosty grodowego, określenie wywodzące się z pierwotnych uprawnień starostów wobec szlachty, w późnośredniowiecznej Wielkopolsce przysługiwało tylko staroście generalnemu Wielkopolski oraz starostom ziem nakielskiej i wschowskiej. Jedynymi miastami królewskimi, które pozostały w bezpośrednim zarządzie starostów generalnych, były w Wielkopolsce Poznań i Kalisz – to były (obok peryferyjnych Wschowy i Nakła) właściwe „grody" starościńskie. „Ekspozytury" starostów generalnych znajdowały się ponadto w stolicach powiatów podległych temu staroście, tj. w Kościanie, Pyzdrach, Koninie, Gnieźnie i w Kcyni – działali tu burgrabiowie starosty generalnego; ich geneza i uprawnienia wywodziły się jeszcze z XIV wieku, kiedy to starosta de-

wspomina, że chłopi z wsi starościńskich zobowiązani są do wożenia zboża do Włocławka.

[103] Sześćset lat miasta Koła, s. 69-70 (tekst J. Kądziołki). Natomiast wiele wartościowych informacji o dziejach starostwa kolskiego po połowie XVII wieku pióra W. Sobisiaka, tamże, s. 77-83.

sygnował swego przedstawiciela do składu sądu (roczku), funkcjonującego w stolicach tych powiatów[104]. Starostowie grodowi w dawnej Rzeczypospolitej nazywani byli starostami posiadającymi jurysdykcję, w domyśle: jurysdykcję w stosunku do szlachty; ta jurysdykcja w myśleniu „narodu politycznego" w wiekach XVI-XVIII była jurysdykcją jedynie ważną. Starostowie, którzy nie mieli uprawnień sądowych w stosunku do szlachty, nazywani byli starostami bez jurysdykcji. Takich określeń, pochodzących z terminologii XVI-XVIII wieku nie powinniśmy jednak używać i dzisiaj. I starostowie niegrodowi mieli bowiem jurysdykcję.

Starostwo, czyli miasto i związane z nim wsie królewskie, było własnością jego pana gruntowego – króla. Starosta był reprezentantem właściciela w starostwie: w mieście i wsiach wykonywał właścicielskie uprawnienia wobec zamieszkałej tam ludności zależnej: mieszczan i chłopów (kmieci)[105]. W tych uprawnieniach mieściła się i jurysdykcja. Najczęściej nie była ona wykonywana bezpośrednio: sądownictwo w miastach królewskich znajdowało się w rękach władz miejskich. Realizowane było w miastach przez radę z burmistrzem na czele, a początkowo także przez dziedzicznego wójta, reprezentującego interesy króla-właściciela. Wykup przez miasto wójtostwa dziedzicznego (w Kole nastąpiło to w 1478 roku[106]) spowodował likwidację tego urzędu i przejęcie sądowych uprawnień wójta przez miasto, które odtąd powoływało na doroczne kadencje wójta sądowego wraz ze wspomagająca go ławą. We wsiach królewskich sądy pierwszej instancji sprawowali sołtysi. W obydwu wypadkach jednak odwołania, apelacje, od wyroków sądów miejskich i wiejskich szły przed oblicze przedstawiciela właściciela. W Poznaniu i w Kaliszu był

[104] Niezależnie od nich we wszystkich tych miastach spotykamy burgrabiów: kościańskiego, pyzdrskiego, konińskiego, gnieźnieńskiego i kcyńskiego, będących urzędnikami starostów-tenutariuszy, por. A. Gąsiorowski, Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce, Poznań 1970, s. 145 n. Błędnie starostwem grodowym nazywa starostwo konińskie W. Sobisiak, w: Sześćset lat miasta Koła, s. 77.

[105] O wszelkich komplikacjach pojęciowych średniowiecznego terminu: właściciel, własność, w odniesieniu do królewszczyzn por. ostatnio J. Wroniszewski, Król, s. 103-106.

[106] Dokument wykupu w: Najdawniejsze dzieje Koła, s. 138-141.

nim starosta generalny Wielkopolski, w Kole – starosta kolski[107]. Nie zmieniło tego stanu rzeczy powołanie w XVI wieku Referendarii Koronnej, czyli najwyższego sądu dominialnego króla, sądu, który zajmował się jednak przede wszystkim rozsądzaniem sporów pomiędzy poddanymi dóbr starościńskich a starostami[108].

Starostowie niegrodowi w podległych im miastach, byli, co więcej, w dużej mierze kreatorami składów sądów pierwszej instancji: W imieniu królewskiego właściciela zatwierdzali składy władz miejskich, władz, które wykonywały funkcje sądowe. Sposób owego zatwierdzania i zakres uprawnień starosty bywał w rozmaitych miastach królewskich rozmaity – *casus* kolski wymaga tu bardziej szczegółowego zbadania[109], ale sam fakt nie ulega wątpliwości. W Kole obserwujemy ponadto zwyczaj, chyba nieczęsto spotykany w innych miastach, że przedstawiciel starosty, jego burgrabia, zasiadał w składzie miejskiego sądu ławniczego (wójtowskiego)[110].

---

[107] A. Gąsiorowski, Urzędnicy zarządu, s. 182 n.

[108] Zob. J. Rafacz, Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce, Poznań 1948. Jako ciekawostkę, mogącą jednak dobrze ilustrować katalog nieprawidłowych działań starostów wobec kolskich poddanych, może wskazać skargę mieszkańców kluczy kościeleckiego, bielickiego i rososkiego starostwa kolskiego wniesioną w 1731 roku na starostę kolskiego Melchiora Gurowskiego chorążego kaliskiego i jego współpracowników: „o zmuszanie poddanych do nadmiernej pańszczyzny, czynszów i danin, wysyłanie podwód w dalekie drogi na Śląsk i do Prus bez wytracania tych dni z robocizny, zarzucanie dworskim piwem, przywłaszczanie łąk gromadzkich, obracanie na folwarki opustoszałych wsi starostwa z pozostawieniem podatków publicznych na włościanach, bicie i więzienie za szukanie obrony w sądzie referendarskim, przyniewalanie sołtysa czołowskiego do szynkowania piwa i posług dworskich oraz grabież bydła" (Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich. Sumariusz, opr. M. Woźniakowa, t. I, Warszawa 1969, nr 975).

[109] J. Kądziołka, w: Sześćset lat miasta Koła, s. 676, przywołując przywileje z lat 1576 i 1592, pisze, że „rada miejska Koła składała się z 12 mężów wybieranych przez ogół obywateli. Spośród nich wybierano 3 kandydatów, z których grona starosta wyznaczał burmistrza... Również starosta wyznaczał wójta...". Nie jest to prawdziwe i jasne, ale fakt udziału starosty nie podlega dyskusji. Precyzyjnie o trybie powoływania władz miejskich Koła pisze W. Sobisiak, tamże, s. 109-112.

[110] Burgrabia wymieniany jest w tym składzie (zwrócił na to uwagę już K. Witkowski, Koło, s. 49) w najstarszej kolskiej księdze ławniczej, zob. o niej niżej.

Zwierzchnictwo starosty nad ludnością zależną starostwa (tenuty) daleko przekracza sprawy jurysdykcyjne, sądowe, ale na tym obszarze jest szczególnie widoczne. Dodajmy, że stopień tej podległości był – obok zwyczajów prawnych – w dużej mierze wyznaczany przez znaczne – i stale rosnące – dysproporcje pomiędzy statusem społecznym starosty (od czasów Kmitów i Górków reprezentującego czołowe rodziny magnackie) z jednej a mieszczan i chłopów z drugiej strony.

VII.
Rezydencja

Koło było miejscem rezydencjalnym starostów. Skąpa baza źródłowa nie pozwala na pewne sformułowanie tezy, że najstarsi starostowie kolscy – Koziegłowscy i Jan Zawiszyc, tu mieli swą główną rezydencję, tu mieszkali. Jest to jednak bardzo prawdopodobne. Na częste pobyty obydwu Krystynów w Kole zdają się wskazywać ich dość liczne dokumenty tu wystawiane, podobnie świadkowanie na królewskich dyplomach wystawianych w Kole. O rezydowaniu w Kole Zawiszyca zdaje się świadczyć przede wszystkim jego pochówek w Kole (mniej prawdopodobne, że doszło do niego tylko w wyniku oszczędności w podejmowaniu dalekiego transportu ciała do głównej rezydencji rodzinnej w Sądeckiem). Jest natomiast mało prawdopodobna stała rezydencja w Kole Jan Hinczy z Rogowa – był on właścicielem licznych dóbr i zastawnikiem niejednego starostwa. Mimo że zapisał się znaczącymi fundacjami w Kole, przebywał przeważnie przy królu. Nie wiemy jednak, gdzie znajdowała się jego główna rezydencja; nie swą kolską fundację klasztorną wybrał też na miejsce swego wiecznego spoczynku – jak wiemy – mierzył wyżej, do królewskiej katedry wawelskiej.

Śmierć Jana Hinczy otwiera okres „rezydencjonalny" w dziejach starostwa kolskiego. Tutaj, na zamku, mieszkała księżna Anna, a potem jej bliski współpracownik Sławiec z Niemigłów. Tutaj mógł bardzo często bywać bliski sąsiad Koła, Jan Jarand Brudzewski (podczas gdy rodzinne Brudzewo było siedzibą jego braci). Po krótkim epizodzie starościńskim Ambrożego Pampowskiego (1487-1491?), który najpewniej nie

osiadł w Kole, można przypuszczać, że mieszkał tu Jan Kościelecki i że potem główną polską siedzibę miał tu Jerzy Węgier, zaś po nim dowodnie Koło na swoją siedzibę rodzinną (z remontowanym zamkiem i nekropolą) przysposabiał Jarosław Sokołowski, wywodzący się z niedalekiej Wrzący. Plan ten załamał się po jego śmierci.

Jarosław Sokołowski był w interesującym nas okresie ostatnim starostą kolskim tu mieszkającym. Nie rezydowali w Kole Piotr Kmita z Anną Górkówną. Robiący wielką karierę przy królu i królowej Bonie Piotr, od 1529 roku marszałek wielki koronny, jednocześnie kolejno kasztelan wojnicki 1527, sandomierski 1532, wojewoda sandomierski 1535, krakowski 1536 i krakowski starosta od 1533 roku, także wieloletni starosta przemyski i spiski, przebywał bądź przy królu, bądź w swym starościńskim Krakowie i na Spiszu, bądź we wspaniałej swojej rezydencji w małopolskim Wiśniczu[111]. Podobnie jak małżeństwo Kmitów, i ich następca Stanisław Górka nie rezydował w Kole. Jego główną, okazałą siedzibą był zamek w Kórniku, gdzie zresztą nawet podejmował zmierzającego na krakowską koronację Henryka Walezego[112].

Zarząd tenutą sprawowali różnego autoramentu serwitorzy Kmitów i Górków, słabo dotąd rozpoznani. Dwu podstarościch z ramienia Stanisława Górki znamy dzięki M. Rawicie-Witanowskiemu[113] – byli to Stanisław Pierzchliński (1561) i kasztelan lubaczowski (1572-1586) Sędziwój Drohiczański herbu Nałęcz (1583), którego z ziemi chełmskiej do Wielkopolski ściągnęło zapewne jednoczesne sprawowanie funkcji marszałka dworu prymasa Jakuba Uchańskiego[114]. Błędem by-

[111] O Kmicie H. Kowalska w: PSB XIII, s. 97-100 (małżeństwo z Anną i sprawa posiadania przez Kmitę starostwa kolskiego przedstawione tam niezbyt ściśle), zaś ostatnio S. A. Sroka, Spor Petra Kmitu z Bardejovom 1527-1530, Studia historica Tyrnaviensia 13, 2011, s. 243-251 (non vidi). O rodzinie Kmitów herbu Szreniawa R. Trawka, Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce, Kraków 2005.

[112] R. Kąsinowska, Zamek w Kórniku, Kórnik 1998, s. 20-24; Świętosława Orzelskiego bezkrólewia ksiąg ośmioro 1572-1576, wyd. E. Kuntze, Kraków 1917, s. 167.

[113] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 57.

[114] UDRP III/2, s. 227; J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy..., t. III, Poznań 1889, s. 411; A. Boniecki, Herbarz polski, t. V, Warszawa 1902, s. 21.

łoby jednak sądzić, że urzędnicy, zastępcy, tenutariusza pojawiali się w tenucie tylko z racji stałej nieobecności w niej starosty. Nawet jego stała rezydencja nie wykluczała powoływania urzędników, których celem było sprawowanie zarządu zamkiem, nadzór nad wsiami, reprezentowanie starosty wobec miasta itp., wszystkie te funkcje, którymi starosta nie miał ochoty (a często i czasu) sam się parać.

Nie wiemy, jak liczny był aparat urzędniczy starosty, nie wiemy, czy łacińskie określenia stosowane w nielicznych źródłach oznaczały tożsame czy różne urzędy. Wydaje się jednak, że głównym reprezentantem starosty był w mieście burgrabia, którego można uznać za wicestarostę czyli podstarościego. Już w 1434 roku występuje burgrabia kolski, rycerz pasowany (*strenuus miles*) Jan Czarnocki, pochodzący z Czarnocina w Wiślickiem, ponad wszelką wątpliwość urzędnik swego współklejnotnika (herbu Lis) Krystyna z Koziegłów[115]. Funkcje burgrabiowskie w Kole przy Annie sochaczewskiej spełniał znany nam już Sławiec z Niemigłów, nazywany przez swoją mocodawczynię starostą (*capitaneus*)[116]. Z 1487 roku pochodzi też wiadomość o funkcjonowaniu w Kole bliżej nieznanego burgrabiego imieniem Wojciech[117]. Znane z XV wieku wiadomości o osobach burgrabiów są jednak bardzo rzadkie. Nie ulega jednak wątpliwości, że funkcjonowali oni w Kole stale. Przełom informacyjny następuje w początkach stulecia następnego: od pierwszych lat XVI wieku zachowały się kolskie księgi ławnicze, notujące skład zespołu sądzącego, do którego – jak już wspomniano – należał reprezentant starosty. Przez karty najstarszej księgi, obejmującej lata 1503-1544(?), przewija się długi ciąg członków sądu, bez wątpienia reprezentujących starostę kolskiego: Stanisław (i?) Wacław Osieńscy, Osińscy (od 1503 roku), Jakub Ponętowski (1503), Jan Sedlak (1504), Klemens Drgilowski(?) (1505), Tomasz Zagrobski (1509), Paweł Kaliński (1512), Maciej

[115] KDW IX, wyd. A. Gąsiorowski i T. Jasiński, Warszawa 1970, nr 1370; przedruk: Najdawniejsze dzieje Koła, s. 118-128; K. Witkowski, Koło, s. 49. O Czarnockich herbu Lis w Wiślickiem zob. A. Boniecki, Herbarz polski, t. III, Warszawa 1900, s. 301-304.

[116] Np. w dokumencie Anny z 1477 roku opublikowanym (z licznymi błędami) przez J. S. Mujtę, Koło w dokumentach, s. 13.

[117] Zob. wyżej.

Kępa (1518), Mikołaj Krzewski (1519), Jakub Skotnicki (1520), Jan Kępanowski(?) (1526), Wawrzyniec Boski (1528), Bartłomiej Bieleński (1531), Piotr Kuniecki (1536), wreszcie Stanisław Wielkanocki (ze wsi Wielkanoc koło Miechowa, od 1542 roku)[118]. Najczęściej określani są mianem burgrabiego (niekiedy burgrabiego zamku kolskiego, *burgrabius arcis Colensis*[119]), rzadziej podstarościego (*vicecapitaneus*[120]) czy murgrabiego (*murgrabius*[121]), przy czym terminy te używane są zamiennie wobec tych samych ludzi. Przydawane im predykaty (*nobilis*, potem coraz częściej *generosus*) informują, że byli to członkowie stanu szlacheckiego; znaczna ich część nie jest bliżej znana.

Przytoczonej wyżej listy nie da się jednak w sposób prosty przełożyć na wykaz kolskich burgrabiów vel podstarościch. Znaczna częstotliwość zmian personalnych, a także występowanie niektórych z nich za kadencji różnych starostów, każe domniemywać, że część z wymienionych to tylko zastępcy właściwego burgrabiego (podstarościego), zastępcy desygnowani przezeń do zasiadania w sądzie. Takie zastępstwa były w polskim sądownictwie tego czasu rzeczą normalną[122]. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że wszyscy wymienieni to członkowie szerszego zespołu ludzi skupionych wokół starosty i jego podstarościego,

[118] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Koła I/1, s. 1-455 (Pani prof. Izabeli Skierskiej dziękuję za udostępnienie fotografii, zrobionych przez nią podczas konserwacji księgi). Skład osobowy sądu kolskiego wymaga zestawienia i zbadania, podobnie jak, szerzej, składy wszystkich władz miejskich Koła. Księgi ławnicze (zachowane w Poznaniu) i radzieckie (zachowane począwszy od 1537 roku [zob. Najdawniejsze dzieje Koła, s. 45, il. 6: tu mylna data 1531], a przechowywane w AGAD) stanowią niezastąpione źródła do dziejów Koła w XVI-XVIII wieku.

[119] Tamże, s. 263 (1532 rok).

[120] Np. tamże, s. 203, 298, 316, 370.

[121] Tamże, s. 23, 26-33, 125, 168. Terminu *murgrabius* nie zna Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, t. VI, Wrocław 1985-1992, kol. 560.

[122] Niekiedy jednak zastępstwa takie były w sądzie kolskim opatrywane specjalnym objaśnieniem: w 1520 roku w sądzie zasiadał mieszczanin (*famatus*) Bernard, określony mianem wiceburgrabiego, w 1526 roku również mieszczanin Jan Zmarski, osadzony przez podstarościego, a nieco później *in absencia* podstarościego zasiadał bliżej nieznany Paweł (Akta miasta Koła I/1, s. 150, 196, 202).

zespołu liczącego w mieście (pomijając nadzorców folwarków) co najmniej kilka osób[123].

Niewątpliwie główne miejsce rezydencjonalne najstarszych znanych starostów kolskich, ich siedzibę, stanowił kolski zamek. Trwają dyskusje na temat jego początków i pierwotnych form, dla naszych rozważań mniej istotne[124]. Nie ulega wątpliwości, że najwcześniejsza wzmianka o staroście kolskim (1383) łączy się z kronikarską relacją o rezydowaniu starosty Krystyna z Koziegłów w kolskim zamku (*in castro*)[125]. Nierezydowanie w Kole starostów w długim okresie ponad 70 lat (1520-1592) odegrało zapewne niemałą rolę przy destrukcji kolskiego zamku. Nie sposób jednak nie zauważyć, że obronny zamek kolski był w tym czasie we wschodniej Wielkopolsce zbędny – zanikły niebezpieczeństwa krzyżackie i brandenburskie, a wraz z nimi i podstawowa funkcja nadwarciańskiego fortalicjum. Zaś chętnych do rezydowania w „niemodnym", zimnym i kosztownym w utrzymaniu murowanym zamku nie mogło być zbyt wielu. Wraz z końcem epoki jagiellońskiej w dziejach starostwa kolskiego kończyła się epoka dominacji w nim zamku. Tym nie mniej trzeba podkreślić, że nie znamy dokładniejszych dat popadnięcia zamku w ruinę. W literaturze przedmiotu powtarza się za Rawitą-Witanowskim nieudokumentowaną źródłowo opinię, że zamek popadł w ruinę w drugiej połowie XVI wieku[126]. Nie jest to pewne. Lustracja królewszczyzny kolskiej z 1620 roku notuje, iż „przy-

[123] O liczebności ekipy zarządzającej starostwem por. np. opartą na bogatych źródłach pracę A. Wyczańskiego, Studia nad gospodarką starostwa nowokorczyńskiego 1500-1660, Warszawa 1964; tenże, O potrzebie badań nad funkcjonowaniem starostwa grodowego w Polsce, w: Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów, Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu..., Poznań 1997, s. 301-307.

[124] J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności, Łódź 2003, s. 113; J. Baciński, Zamek królewski w Kole, Koło 2005; J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych, Kalisz 2005, s. 29. O zamku kolskim pisze obszernie w niniejszym tomie Tomasz Olszacki (Red.).

[125] Zob. wyżej.

[126] Tak np. ostatnio J. Baciński, Zamek, s. 15. W rozdziale pt. Dzieje zamku autor nie wykorzystuje zresztą dość licznych wiadomości z MRPS, lustracji królewszczyzn itp.

chylając się do konstytucji z 1607 r. o municyji zamków uczynionej [Volumina legum t. II, k. 1604], kładziemy na poprawę zamku i na przyczynienie armaty, kul, spiże i prochów... sumę tj. florenów 400, którą to sumę JMP starosta co rok będzie powinien na to wyłożyć". Powtarza notę o tym obowiązku starościńskim i lustracja z lat 1628-1632[127]. Choć nie możemy wykluczyć, że to zwrot formularzowy, bardziej prawdopodobne wydaje się domniemanie, że zamek jako budowla obronna jeszcze wtedy funkcjonował. Dopiero lustracja przeprowadzona bezpośrednio po szwedzkim potopie wspomina, o „spaleniu szwedzkim we wsi Kościelcu dwora, gdzie ad praesens dla zruinowanego także przez Szwedów zamku kolskiego rezydowanie swoje" ma aktualny starosta kolski[128].

Obok zamku starostowie w XV wieku mogli urzędować również w bliżej nieznanym obiekcie w kolskim rynku: przywilej króla Aleksandra wydany w 1502 roku oddawał m. in. miastu położony na środku rynku plac, na którym kiedyś znajdował się budynek, zapewne drewniany, użytkowany przez monarchów podczas ich pobytów w mieście; teraz mieszczanie mogli tu zbudować ratusz, kramy i jatki[129]. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że budynek na kolskim rynku pod nieobecność w Kole króla stanowił miejsce rezydowania starosty i jego aparatu urzędniczego. Nie wiemy, czy i gdzie mogła się potem mieścić miejska agenda urzędu starościńskiego. Starosta Krystyn z Koziegłów dysponował również jakąś rezydencją w Brdowie – to tam w 1399 roku odbyło się posiedzenie specjalnego sądu polubownego[130].

---

[127] Lustracja... 1616-1620, cz. I, s. 345-346 (pisownię cytatu modernizuję); Lustracja... 1628-1632, cz. I, s. 122.

[128] Lustracja... 1659-1665, cz. I, s. 183.

[129] J. S. Mujta, Koło w dokumentach, s. 33-34 i polski przekład, tamże, s. 39. W łacińskim tekście tamże mowa o budowie ratusza (*praetorium*), kramów (*institae*, nie *instituta*!) i jatek (*macella*); błąd odczytu spowodował i błąd przekładu: „dla zbudowania ratusza, urzędów [!] i jatek". Podobne tłumaczenie u K. Witkowskiego, Koło, s. 42. Dobrze ma kopia przywileju z 1502 r. wpisana do metryki Aleksandra (AGAD, MK, t. 17, k. 301v: *pro edificandis pretorio, institis et maccellis dedimus.* Ten fragment nadania króla Aleksandra miał zresztą pecha u badaczy: J. Kądziołka, o. c., s. 58, wyczytał w nim, iż w przywileju tym król „nadał miastu w używanie ratusz, zastrzegł jednak na wypadek przyjazdu dworu królewskiego prawo korzystania z pokojów na piętrze"! Zob. też Lustracja... 1628-1632, cz. I, s. 98.

[130] Zob. wyżej.

GRAŻYNA RUTKOWSKA

Jagiellonowie w Kole

Pamięci
Profesor Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej

O średniowiecznych monarchach zwykło się mówić, że byli władcami wędrującymi, a o nowożytnych – rezydującymi. To uogólnienie, bo itinerarium każdego z nich było jednak inne, określa model sprawowania rządów. Mogła to być władza wykonywana osobiście poprzez permanentne objazdy kraju, jak w X-XII wieku, podczas których panujący wraz ze swoim otoczeniem dworskim i drużyną przemieszczali się po kraju, zatrzymując się w głównych grodach lub biwakując na polach w namiotach. Na miejscu korzystali ze zgromadzonych w grodach zapasów żywności, sprawowali sądy, spotykali się z możnymi duchownymi i świeckimi, ale najważniejsze było osobiste poświadczanie przez monarchę jego zwierzchności nad tymi głównymi grodami. One musiały pozostać w ręku władcy, by mógł nadal pełnić rządy i przekazać nieuszczuplone państwo synom. Taki obraz „królestwa objazdowego", czyli nieustannie wędrujących Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego, nakreślił w XII wieku kronikarz Gall Anonim. Dla wcześniejszego średniowiecza był to w całej Europie powszechnie stosowany system rządzenia[1].

[1] Zob. zwłaszcza A. Gąsiorowski, Podróże panującego w średniowiecznej Polsce, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 25, 1973, z. 2, s. 41-68; tenże, Rex ambulans, „Quaestiones Medii Aevi" 1, 1977, s. 139-162; A. Gąsiorowski, I. Skierska, Średniowieczna monarchia objazdowa: władca w centralnych ośrodkach państwa,

W wiekach następnych nastąpiło odejście od tego systemu na rzecz rezydencji w głównych ośrodkach państwa i przejazdów między nimi. Tak najpewniej rządzili też ostatni koronowani Piastowie, tj. królowie Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki[2]. Nie wiemy, czy królewskie Koło zaistniało w systemie ich podróży. Nie można tego wykluczyć. Część badaczy przypisuje Łokietkowi decyzję o budowie na lewym brzegu głównego nurtu Warty murowanej wieży obronno-mieszkalnej (około 1,5 km na północny zachód od rynku później lokowanego miasta)[3]. Wieża mogła stanowić punkt obronny w 1331 roku, gdy wojska krzyżackie zdobyły i zniszczyły wiele zamków oraz miast wielkopolskich; nie mamy jednak informacji o oblężeniu wieży kolskiej[4]. Z kolei Kazimierz Wielki lokował w 1362 roku miasto Koło oraz dobudował

w: Sedes regni principales. Materiały z Konferencji Sandomierz 20-21 października 1997 r., Sandomierz 1999, s. 67-80, we wszystkich tych pracach wcześniejsza literatura, także omówienie dokonań badaczy czeskich i niemieckich. Prof. Antoniemu Gąsiorowskiemu dziękuję za udostępnienie wypisów z ksiąg grodzkich i ziemskich przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu i zgodę na ich wykorzystanie w niniejszym tekście.

[2] Itinerarium zwłaszcza Łokietka jest słabo poświadczone. Zob. P. Plisiecki, Itinerarium króla Władysława Łokietka (1320-1333), „Roczniki Humanistyczne" 46, 1998, z. 2, s. 33-115 (rec.: A. Marzec, Podróże i system rządów Władysława Łokietka, „Roczniki Historyczne" 65, 1999, s. 225-232); A. Gąsiorowski, Itinerarium Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370, „Roczniki Historyczne" 64, 1998, s. 175-208; tenże, Nad itinerarium Kazimierza Wielkiego, „Kwartalnik Historyczny" 86, 1979, nr 3, s. 733-740 (na marginesie artykułu A. Rutkowskiego, Objazdy i system rządzenia państwem przez Kazimierza Wielkiego, „Kwartalnik Historyczny" 85, 1978, nr 3, s. 605-626).

[3] J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności, Łódź 2003, s. 113, oraz J. Baciński, Zamek królewski w Kole, Koło 2005, s. 14, podali, że wieża może pochodzić z czasów Łokietka (w obu pracach wcześniejsza literatura). Z kolei J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych, Kalisz 2005, s. 29, uznał wieżę za budowlę Kazimierza Wielkiego, a budowę zamku przesunął na przełom XIV i XV stulecia lub na początek XV wieku, czyli na czasy Władysława Jagiełły.

[4] DA IX, s. 158-162. Wykaz zastosowanych skrótów bibliograficznych umieszczony na końcu tekstu.

do wieży „Łokietkowej" średniej wielkości zamek, który uzupełnił ciągnący się z zachodu na wschód system obronny Królestwa. Oprócz Koła tworzyły go, wzniesione – według Długosza[5] – przez króla Kazimierza, zamki w Pyzdrach, Koninie, Przedczu i Łęczycy. I znów można tylko domyślać się, że podczas swoich stosunkowo krótkotrwałych pobytów w Wielkopolsce król Kazimierz odwiedzał nie tylko poświadczone w źródłach miasta takie jak Poznań, Gniezno, Pyzdry, Konin, Kościan, Kalisz czy Pobiedziska, ale może także i Koło.

Pierwszym władcą, który dowodnie przebywał w Kole, był założyciel dynastii Jagiellonów, czyli Władysław Jagiełło król Polski (1386-1434) i wielki książę litewski, zawdzięczający koronę elekcji oraz małżeństwu z królową Jadwigą Andegaweńską. Przywrócił on dawno nie stosowany w Polsce system rządów przez objazdy. Regularnie podróżował po Polsce, Litwie i Rusi Halickiej, odbył też w 1386 roku – wraz z żoną Jadwigą – podróż pokoronacyjną po Wielkopolsce (nie wiemy jednak, czy para królewska gościła wówczas w Kole[6]). Potem Wielkopolska nieomal każdego roku znajdowała się na trasie jego wielkich objazdów państwa[7]. Przybywał tutaj zwykłą trasą: wiosną opuszczał Kra-

[5] Długosz wiązał budowę zamku w Kole z osobą króla Kazimierza Wielkiego (DA IX, s. 349). Zob. też Z. Kaczmarczyk, Organizacja obrony kraju w czasach Kazimierza Wielkiego, w: Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. II, Kraków 1938, s. 327, 331; tenże, Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. I, Poznań 1939, s. 219. Obszernie o dziejach zamku kolskiego – z krytyką dotychczasowych poglądów (m. in. wiązania budowy z Władysławem Łokietkiem) – pisze w niniejszym tomie Tomasz Olszacki (Red.).

[6] Królowa Jadwiga mogła być z królem w Pyzdrach, Trzemesznie i Poznaniu, dowodnie zaś była w Gnieźnie 3 maja. Zob. GąsItiner, s. 29; G. Rutkowska, Itinerarium królowej Jadwigi 1384-1399, w: Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską, Warszawa 1989, s. 212.

[7] GąsItiner; rec.: K. Jasiński, Uwagi o itinerarium króla Władysława Jagiełły, „Studia Źródłoznawcze" 20, 1976, s. 227-231 (przedruk w: tegoż, Prace wybrane z nauk pomocniczych historii, Toruń 1996, s. 368-379); P. Węcowski, Uzupełnienia do itinerarium króla Władysława Jagiełły, w: tegoż, Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu, Warszawa 1998, s. 180-185. Zob. też A. Gąsiorowski, Święta Pańskie w praktyce objazdów króla Władysława Jagiełły, w: Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 291-301.

ków i przez Sieradz docierał do Brodni, następnie jechał na Kujawy, a stamtąd do Wielkopolski. Kolejno odwiedzał m. in. Gniezno, Poznań, Kościan, Środę, Pyzdry oraz Konin, a na przełomie lipca i sierpnia pojawiał się w Kole, gdzie spędzał od 1 do 3 dni. W Kole król zresztą tradycyjnie kończył podróż po Wielkopolsce i wracał przez Łęczycę do Małopolski. To systematyczne poświadczanie przez Jagiełłę swojej władzy miało głęboki sens – ze względu na słabość terenowych struktur władzy i silne antagonizmy regionalne, zwłaszcza między Wielkopolską i Małopolską.

Król Władysław Jagiełło, podobnie jak każdy z kolejnych Jagiellonów, podróżował zwykle konno, pokonując dziennie 35-45 km[8]. W każdej chwili mógł też skorzystać z wozów osobowych[9]. Przed monarchą wyruszały, nawet z kilkudniowym wyprzedzeniem, wozy transportowe, a w nich wszystko to, co służyło królowi w podróży i w miejscach postoju: mszał podróżny zabezpieczony w specjalnej skrzyni, pieniądze na ofiary mszalne i inne wydatki, szaty, obuwie, pościel, obrusy, ręczniki, chustki do nosa, brzytwy, grzebienie, przyprawy i naczynia kuchenne, konfekty dla króla i jego gości, nici kolorowe i białe, nożyce, moździerz mosiężny do tłuczenia korzeni, zbroja, miecz, strzemiona, ostrogi, osobista wanna itd.[10] Ta kawalkada wozów była doskonale zorganizowana. Dziennie pokonywała około 25-35 km[11], zatrzymując się na postój w zaplanowanych wcześniej miejscach, do których udawał się podróżujący władca. W czasach Jagiellonów były to królewszczyzny

[8] GąsItiner s. 20.

[9] Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, według indeksu (hasło: *currus*). Zob. też T. Żurawska, Polskie powozy, Wrocław 1982, s. 16-25, gdzie zamieszczono opisy średniowiecznych wozów wraz z rycinami.

[10] Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły; Podwody kazimierskie 1407-1432, wyd. S. Krzyżanowski, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Nauk, t. XI, Kraków 1909-1913, s. 392-452; Rachunki królewskie z lat 1393-1395 i 1412. Rachunki podrzęctwa krakowskiego, rachunki stacji nowosądeckiej, wyd. H. Wajs, Warszawa 1993. Podobnie zaopatrzeni wyruszali w podróż kolejni władcy, zob. przykładowo: M. Wrede, Itinerarium króla Stefana Batorego, 1576-1586, Warszawa 2010, s. 44-54.

[11] GąsItiner s. 20.

i dobra kościelne, czyli biskupie i klasztorne (dobra rycerskie zwolniono z obowiązków stacyjnych już w 1374 roku). Król zapewniał sobie stacje, czyli obowiązek utrzymywania siebie i królowej wraz z otoczeniem oraz urzędników podróżujących w sprawach Królestwa, w umowach oddających dobra monarsze „do wiernych rąk" (system ten funkcjonował jeszcze w czasach Jagiełły, zarządca zobowiązany był do okresowego rozliczania się z dochodów i wydatków) lub w umowach dzierżawy albo zastawu. Zwykle określano taki pobyt w tygodniach stacyjnych[12]. Nie inaczej było w Kole. Tutejsi tenutariusze też zobowiązywani byli do świadczeń stacyjnych[13], a z kolei miasta królewskie, także Koło, dostarczały podwody, czyli konie, wozy i woźniców[14] (już od drugiej połowy XV wieku, a zwłaszcza pod koniec tego stulecia oba te świadczenia coraz częściej zamieniano na zobowiązania pieniężne, w związku z ograniczeniem mobilności kolejnych Jagiellonów[15]).

Przyjazd króla Władysława do każdej miejscowości był okazją do tłumnych spotkań z poddanymi, a przede wszystkim ze szlachtą. Ni-

[12] A. Gąsiorowski, Stacje królewskie w średniowiecznej Polsce, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 20, 1972, nr 2, s. 243-264.

[13] Tylko przykładowo: w 1463 roku król Kazimierz Jagiellończyk zapewnił sobie utrzymywanie raz w roku przez tenutariusza Jana Hinczę z Rogowa (AGAD perg. 3573 = MujtaKoło s. 19); w 1502 roku król Aleksander zmniejszył wymiar stacji dla mieszczan kolskich ze 180 korców owsa do 150, z 24 dzbanków piwa do 20 i z 24 grzywien do 20 (AGAD perg. 4039 = MujtaKoło s. 34). W XVI wieku także Żydzi kolscy płacili podatek zwany stacją (J. Kądziołka, w: Sześćset lat miasta Koła, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 66).

[14] Przykładowo: w 1463 roku król Kazimierz Jagiellończyk zobowiązał mieszczan kolskich do dostarczania posłom i pokojowcom królewskim jednego lub najwyżej dwóch koni co roku, a podróżującym w sprawach Królestwa dworzanom 3-4 konie oraz wozy podwodowe (AGAD perg. 3573 = MujtaKoło s. 19). Zob. też S. Kutrzeba, Podwody miast polskich do roku 1564, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 28, 1900, s. 495-509; K. Buczek, Publiczne posługi transportowe i komunikacyjne w Polsce średniowiecznej, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 15, 1967, nr 2, s. 255-297 (przedruk w: tegoż, Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej, wybrał i przygotował do druku W. Bukowski, Kraków 2006, s. 337-387).

[15] Dochody stacyjne przejmowała zresztą też szlachta, m. in. otrzymywała je od króla w formie zastawu lub jako wynagrodzenie wypłacane dworzanom (A. Gąsiorowski, Stacje królewskie, s. 262-264).

gdy wcześniej Wielkopolska nie oglądała tak często i tak regularnie swojego monarchy, a przewidywalny kalendarz podróży króla pozwalał każdemu zbliżyć się do niego, rzecz jasna bez uchybiania zasadom bezpieczeństwa i dworskiego ceremoniału. Król, choć elekcyjny, był wszak boskim pomazańcem. Jego publiczne wystąpienia były jednym z elementów kształtowania obrazu władcy i potęgi jego władzy.

Podziw wzbudzał już sam widok orszaku królewskiego zbliżającego się do miasta. Władcy podczas wielkich objazdów kraju zawsze towarzyszyli dostojnicy tej ziemi, w której aktualnie przebywał. W Wielkopolsce byli to (często) arcybiskup gnieźnieński i biskupi, starosta generalny Wielkopolski, wojewodowie poznański i kaliski oraz kasztelanowie. Każdy z nich poruszał się w otoczeniu własnej klienteli, zbrojnych i służby, nie tylko zresztą ze względów prestiżowych, ale i z uwagi na grasujących na drogach rzezimieszków. Kiedy zaś władca opuszczał Wielkopolskę, „przejmowany" był przez dostojników kolejnej ziemi, do której wkraczał[16]. Królowi zaś, nie licząc owych dostojników, w objeździe kraju towarzyszyło co najmniej od kilkudziesięciu do ponad stu osób[17]. Byli to urzędnicy zarządu centralnego, jak kanclerz lub podkanclerzy (a często obaj), także marszałek i podskarbi, kuchmistrz nadworny, nadto zbrojna drużyna, dworzanie i pokojowcy, personel kancelaryjny przewożący na wozach księgi metryki koronnej i materiał pisarski, służba zajmująca się końmi i wozami, duchowni oraz klerycy z kaplicy królewskiej. Nie wiadomo, czy wśród osób towarzyszących królowi w Kole była kiedykolwiek któraś z jego kolejnych czterech żon. Zwykle jednak nie odbywał on dużych podróży z żoną[18], wyjątkiem była wspomniana podróż pokoronacyjna z 1386 roku.

---

[16] GąsItiner s. 18; P. Węcowski, Działalność publiczna, s. 71-75.

[17] GąsItiner s. 18; M. Dembińska, Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej, Wrocław 1963, s. 155-164. Dla porównania, podróżującemu królowi Stefanowi Batoremu towarzyszyło około 500 osób, około 40 wozów i około 250 koni pociągowych i jezdnych (M. Wrede, Itinerarium króla Stefana, s. 48). O osobistościach duchownych i świeckich towarzyszących w Kole królom Władysławowi Jagielle i Kazimierzowi Jagiellończykowi zob. przyp. 21, 57 i Aneks (pod 1392 rokiem).

[18] G. Rutkowska, Itineraria żon króla Władysława Jagiełły, „Roczniki Historyczne" 64, 1998, s. 59-104.

Z chwilą, gdy monarcha i jego otoczenie docierali do bram miasta, rozpoczynał się spektakl, starannie wyreżyserowany przez dwór i władze miejskie. Pod miastem króla witały delegacje rajców, duchowieństwa, rzemieślników i może uczniów szkoły parafialnej. Monarcha przyjmowany był przez całą wspólnotę jako zwierzchnik, a po zakończeniu mów powitalnych formowała się procesja, która uroczyście wprowadzała do miasta jadącego na koniu władcę[19]. Pewnie nie każdy wjazd był tak uroczyście celebrowany, a to ze względu na powtarzalność tras i miejsc odwiedzanych przez króla oraz znaczne tempo jego podróżowania. Po wkroczeniu do miasta mógł on przystąpić do wykonywania swoich królewskich obowiązków. Należało do nich m. in. sprawowanie sądów nadwornych (*in curia*), które mógł złożyć (tj. odbyć) wszędzie tam, gdzie aktualnie przebywał. Do sądów tych odsyłano zaś ze zwykłych roczków procesy trudniejsze oraz sprawy wyłączone spod kompetencji sądów ziemskich[20]. Król nie musiał na takich sądach osobiście zasiadać, mogli reprezentować go wyznaczeni przez niego dostojnicy. Dzięki zachowanym sądowym księgom ziemskim wiemy, że w Kole sąd nadworny zbierał się kilkakrotnie – w latach 1424, 1428 (w tym roku pod przewodnictwem Jagiełły) i 1432 (zob. Aneks). Zasiadali w nim, oprócz sędziego i (lub) podsędka ziemskich kaliskich (czyli właściwych dla miejsca pobytu króla), także – w charakterze asesorów – obecni w Kole przy władcy dostojnicy, przede wszystkim wspomniany starosta generalny Wielkopolski wraz z wojewodami, kasztelanami i innymi urzędnikami ziemskimi[21].

---

[19] O ceremoniale powitania władcy zob. Z. Dalewski, Władza, przestrzeń, ceremoniał, Warszawa 1996, s. 194 n.

[20] Zob. zwłaszcza A. Gąsiorowski, Sądy nadworne w Brodni, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 23, 1971, z. 1, s. 171-178.

[21] W sądzie nadwornym w Kole zasiadali: dnia 4 VIII 1424 roku Sędziwój Ostroróg starosta generalny Wielkopolski i wojewoda poznański, Jan ze Szczekocin kasztelan lubelski, Jan z Kwiatkowa sędzia i Dobiesław z Jankowa podsędek ziemscy kaliscy, Sambor z Małachowa łowczy kaliski, Stanisław z Szurkowa podsędek ziemski poznański; dnia 22 VII 1428 roku król, wspomniany Sędziwój Ostroróg starosta brzeski kujawski, Andrzej Danaborski wojewoda kaliski, Marcin ze Sławska kasztelan kaliski, Krystyn z Koziegłów kasztelan sądecki (podówczas także tenutariusz kolski), Piotr Korzbok z Trzebawia podkomorzy poznański,

Działalność publiczną Jagiełły dopełniał jego personel kancelaryjny, który w miejscach postoju, także w Kole, wystawiał w jego imieniu dokumenty (w Kole wystawionych zostało 11). Inicjatywa spisania dokumentu czasem wychodziła od zainteresowanego odbiorcy[22], niekiedy dokument wydawano z inicjatywy króla[23]. Oddawały one różnoraką działalność monarchy, wykonującego swoją władzę polityczną, administracyjną czy gospodarczą wszędzie tam, gdzie przebywał. Zarazem dokument przedstawiał władcę jako patrona akcji kolonizacyjnej, opiekuna miast i klasztorów, fundatora kościołów itd. Przywileje tej treści wystawiano także w Kole, ale nie są znane dokumenty Jagiełły dla miasta Koła (trudno za taki uznać nadanie z 1422 roku bliżej nieznanemu cieśli Świętosławowi młyna pod Kołem[24]).

Mikołaj Sepieński sędzia ziemski poznański, Przedpełk z Kopydłowa kasztelan lądzki, Sambor z Małachowa łowczy kaliski, Jan z Kwiatkowa sędzia ziemski kaliski; dnia 30 VI 1432 roku wspomniany Sędziwój Ostroróg wojewoda poznański, Krystyn z Dzierzbic kasztelan brzeski kujawski, Mikołaj z Wierzbicka sędzia ziemski dobrzyński, Bogusław z Budzisławia podsędek i Janusz z Tuliszkowa pisarz ziemscy kaliscy (zob. Aneks).

[22] Znamy następujące dokumenty Jagiełły wystawione w Kole: dnia 21 V 1392 roku nakazał kupcom wielkopolskim, by korzystali z drogi do Wrocławia biegnącej przez Śrem i Poniec; 17 VII 1425 roku ufundował prepozyturę w kościele parafialnym w Środzie, nakazał rozpatrywanie spraw sądowych klasztoru w Obrze tylko na rokach wiecowych i starościńskich, wyznaczył nowe terminy jarmarków w Kaliszu, zwolnił mieszkańców Kalisza od ceł i targowego w Królestwie; dnia 19 lipca tego roku poddał dobra burmistrza kaliskiego jurysdykcji sądów prawa niemieckiego; 15 VII 1429 roku zezwolił biskupowi poznańskiemu Stanisławowi Ciołkowi na lokację wsi na prawie niemieckim; 1 VII 1432 roku nakazał sądom, by nie obciążały poręczycieli Wincentego z Pietrzykowa jego długami u Żydów kaliskich i pyzdrskich; 25 VI 1433 roku nadał prawo magdeburskie miastu Wolbórz, należącemu do biskupa włocławskiego Jana Szafrańca (zob. Aneks). O dwóch innych dokumentach zob. przyp. następny.

[23] W Kole dnia 24 VI 1433 roku król zapisał swojemu pokojowcowi (*cubicularius*) Mikołajowi z Lubienia 200 grzywien na Rohatynie i wsiach w powiatach halickim oraz lwowskim, a 26 czerwca tego roku zapisał marszałkowi koronnemu Janowi Głowaczowi z Oleśnicy 200 grzywien na dobrach Solec (zob. Aneks). W ten sposób władca uzyskiwał świadczenia pieniężne i inne od odbiorców dokumentów zastawnych.

[24] Dokument wystawiony został dnia 3 VII 1422 roku w Brodni (KDW

Nie każdy przyjazd Jagiełły do Koła był „radosnym wjazdem" monarchy do miasta. Czas wojny z Zakonem sprowadził w 1433 roku do Koła króla-wodza oraz zwołane tutaj rycerstwo ziem krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, lubelskiej i wieluńskiej[25]. Z relacji Długosza i wystawionego wówczas w Kole dokumentu królewskiego wynika, że ów zjazd był w istocie tajną, kilkudniową naradą wojenną Jagiełły z doradcami (radą koronną) nad sposobami prowadzenia wojny z Zakonem[26]. Jagiełło, zgodnie ze złożoną przysięgą koronacyjną, zobowiązany był do obrony wiary, Kościoła, wdów, sierot oraz granic Królestwa (dlatego w czasie koronacji odbierał nie tylko koronę, jabłko czy berło, ale i miecz)[27]. Średniowieczna zachodnia tradycja wojenna nakazywała władcy osobisty udział w bitwie, a wschodnia – i według niej Jagiełło walczył pod Grunwaldem – by „tylko" dowodził wojskami (tragiczne konsekwencje tego zachodniego zwyczaju odczuli Jagiellonowie, tracąc w kolejnych wojnach z Turkami najpierw króla Władysława III w 1444 roku pod Warną, potem Ludwika Jagiellończyka króla Czech i Węgier w 1526 roku pod Mohaczem). Na szczęście, słabo widzący monarcha nie musiał u schyłku życia udowadniać po raz kolejny swojego męstwa[28]. Jak podaje Długosz, król i jego doradcy wyznaczyli na dowódcę jednego z kasztelanów.

W czasach Jagiełły Koło włączone zostało w system jego wielkich objazdów państwa. Miasto zapewne uaktywniło się gospodarczo, ale nie

VIII, nr 944 = K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła [do lat 20. XVI stulecia], Koło 2007, s. 114-118, nr 2).

[25] DA XI et XII, s. 86.

[26] Dokument wystawiono 24 czerwca *in Colo, tempore convencionis expedicionalis contra Cruciferos* (zob. Aneks); DA XI et XII, s. 81, 86-87.

[27] Tekst przysięgi koronacyjnej Jagiełły nie zachował się, ale najpewniej już od czasów króla Ludwika Andegaweńskiego (króla Polski w latach 1370-1382) przysięga zawierała oprócz ogólnych obietnic sprawiedliwych rządów, czy troski o dobro Kościoła, także polityczne zobowiązanie do dbałości o zachowanie całości Korony (Z. Dalewski, Władza, s. 174 n.).

[28] O słabym wzroku króla pisał nie tylko Długosz, ale i sam Jagiełło, który w 1426 roku w liście skierowanym do komtura toruńskiego Henryka Marschalka prosił, by ten na najbliższy zjazd polsko-krzyżacki przybył wraz z okulistą (Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376-1430, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 1221).

zyskało istotnej pozycji na arenie politycznej[29]. Każdy przyjazd króla do Koła był wprawdzie okazją do zjazdów szlacheckich, ale nie odbywały się tu żadne z trzech funkcjonujących już w czasach Jagiełły zgromadzeń stanowych, czyli po pierwsze sejmiki ziemskie (zwane też powiatowymi lub partykularnymi) gromadzące szlachtę z województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie, ale też np. w Pyzdrach lub Poznaniu. Z kolei na sejmy prowincjonalne (zwane generalnymi lub dzielnicowymi), będące sumą kilku sejmików ziemskich, w czasach Jagiełły zjeżdżali m. in. do Poznania, Warty lub Kalisza delegaci wspomnianych sejmików ziemskich z województw poznańskiego i kaliskiego oraz z Sieradzkiego, Łęczyckiego, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (na obu zgromadzeniach Jagiełło bywał nieczęsto). Wreszcie – poza Wielkopolską – zwoływano ogólnopolskie sejmy walne, najczęściej do Piotrkowa, czasem do Sieradza, Brześcia Kujawskiego, Lublina lub do Niepołomic pod Krakowem, na które przybywali reprezentanci wspólnot ziemskich, a czasem – na wezwanie króla – ogół szlachty[30].

[29] K. Sochaniewicz podaje w sporządzonym przez siebie wykazie „Epoka Jagiellonów. Zjazdy, zjazdy generalne (sejmiki) i sejmy", że w Kole odbywały się zjazdy 21 V 1392 roku, 14 V 1398 roku, w 1411 roku (*convencio*), 17 VII 1425 roku, 15 VII 1429 roku, w lipcu 1430 roku oraz zjazd wojenny w czerwcu 1433 roku (K. Sochaniewicz, w: T. Wierzbowski, Vademecum. Podręcznik do studiów archiwalnych, wyd. 2, zmienione i rozszerzone przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarczyka, Lwów-Warszawa 1926, s. 194-195). Nie wymienia jednak źródeł tych informacji. Domyślać się można, że wyliczył dokumenty Jagiełły z 21 V 1392 roku (i ponownie ten sam dokument pod datą 14 V 1398 roku) oraz z 17 VII 1425 roku i 15 VII 1429 roku, ale w żadnym z nich nie ma wzmianki o kolskim zjeździe (zob. Aneks). Z kolei lipiec 1430 roku może podał dlatego, że dnia 5 sierpnia tego roku książę Witold w liście do wielkiego mistrza informował go o spotkaniu Zygmunta Korybutowicza z królem Władysławem w Kole, skąd udali się do Łęczycy (Codex epistolaris Vitoldi, s. 919; pobyt króla w Kole w lipcu 1430 roku nie został uwzględniony w itinerarium, w Łęczycy król był od 28 lipca do 5 sierpnia: GąsItiner). Nie znajdujemy źródłowego potwierdzenia dla 1411 roku. Jedynie zjazd w czerwcu 1433 roku udokumentowany jest w znanych źródłach (zob. Aneks). Niewątpliwie jednak każdy przyjazd króla do Koła sprowadzał tutaj rzesze i dostojników, i zwykłej szlachty, dlatego można ostatecznie uznać, że K. Sochaniewicz słusznie nazywa kolejne przyjazdy Jagiełły do miasta zjazdami, ale nie wylicza ich wszystkich (zob. Aneks).

[30] Zob. Historia sejmu polskiego, t. I, red. J. Michalski, Warszawa 1984;

Awans polityczny Koła nastąpił wkrótce po śmierci Jagiełły, kiedy tron objął jego syn Władysław III, zwany potem Warneńczykiem, król Polski (1434 – zm. 1444) i Węgier (od 1440 roku). Nigdy nie był on w Wielkopolsce. Porzucił ojcowską tradycję objazdów kraju jako formy administrowania państwem i organizacji sądownictwa[31]. To jednak w czasach tego władcy doszło do zmian, które później na długie lata uczyniły Koło jednym z ważnych centrów politycznych Polski. Po śmierci Jagiełły nastąpił najpierw okres bezkrólewia, potem rządy małoletniego króla Władysława, jego nieobecności w Polsce w związku z objęciem tronu także na Węgrzech, a po jego śmierci pod Warną w 1444 roku znów nastało bezkrólewie. W Polsce rządzili mianowani przez króla Władysława III na czas jego nieobecności w Polsce namiestnicy królewscy, w tym w Wielkopolsce w latach 1440-1447 Wojciech Malski (w Małopolsce i na Rusi rolę tę pełnił Jan Czyżowski), z kompetencjami skarbowymi, administracyjnymi i sądowymi (rządy wice-

J. Bardach, w: Dzieje Sejmu Polskiego, Warszawa 1993, s. 9 n. Odnośnie sejmików niezastąpiona jest nadal praca A. Pawińskiego, Sejmiki ziemskie: początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374-1505, Warszawa 1895; zob. też A. Prochaska, Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów, Kraków 1898; F. Piekosiński, Wiece, sejmiki i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich, Kraków 1900. Z nowszych prac zob.: S. Płaza, Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632), Warszawa-Kraków 1984; tenże, Sejmiki i zjazdy województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632), Warszawa-Kraków 1987; A. Filipczak-Kocur, Sejmiki sieradzkie za Wazów (1587-1668), Opole 1989.

[31] S. Kwiatkowski, Itinerarium Władysława (III.) Warneńczyka, króla Polski i Węgier, w: Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu Jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej, Lwów 1879; tenże opublikował też uzupełnienia do tego itinerarium w: Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. III, Kraków 1886, s. 113-116; Materiały do regestów dokumentów Władysława Warneńczyka króla Polski i Węgier (1434-1444), opr. W. Krawczuk, K. Mieszkowski, Z. Perzanowski, S. A. Sroka, Kraków 2000 (maszynopis w Zakładzie Historii Polski Średniowiecznej Instytutu Historii UJ; Autorom dziękuję za udostępnienie niepublikowanego opracowania); S. A. Sroka, Itinerarium Władysława Warneńczyka jako króla Węgier (1440-1444), w: tegoż, Z dziejów stosunków polsko-węgierskich w późnym średniowieczu. Szkice, Kraków 1995, s. 139-170.

królów). Malski zwoływał szlachtę na zjazdy do Środy i Koła, na których – tak jak król – przewodniczył sądowi nadwornemu[32]. Na zjazdy te przybywali też (zresztą i wcześniej, i później) delegaci kapituł katedralnych poznańskiej, włocławskiej i gnieźnieńskiej[33]. Zanim drugi syn Jagiełły, wielki książę litewski Kazimierz Jagiellończyk, zdecydował się po długich targach objąć w 1447 roku tron w Polsce po swoim bracie, zmianie uległ proces podejmowania decyzji państwowych. Zakończyła się, trwająca od czasów Piastów, epoka rządów monarchy i grupy możnowładców, zwłaszcza małopolskich, bogatych i wpływowych nosicieli najwyższych urzędów centralnych oraz ziemskich. Erozja tego politycznego i społecznego systemu przejawiała się w dojściu do głosu mas szlacheckich, które wyzwalały się spod dominacji możnowładztwa.

Moment przełomowy nastąpił w pierwszych latach rządów Kazimierza Jagiellończyka (król Polski w latach 1447-1492), który w 1454 roku zmuszony został przez szlachtę do wystawienia szeregu przywilejów stanowych (zwanych przywilejami nieszawskimi) dla wszystkich ziem Korony i Rusi. Podstawę prawną uzyskał dotychczasowy zaledwie zwyczaj zwoływania sejmików ziemskich i sejmów generalnych, bez zgody których władze centralne (król, sejm walny) nie mogły niczego narzucić województwom (ziemiom), a z drugiej strony sejmiki nie mogły niczego samodzielnie stanowić bez akceptacji sejmu. Dla Wielkopolski zachował się tylko jeden oryginał (cerekwicki z 15 IX 1454 roku) oraz jedna kopia przywileju nieszawskiego (z 12 XI 1454 roku) i wzmianka o drugiej (z 16 XI 1454 roku). Mowa jest w nich o tych ziemiach wielkopolskich, które na sejmiki (ziemskie) zbierały się w Środzie oraz w Sieradzu. Możliwe, że w którymś z niezachowanych przy-

[32] Dzięki zachowanej księdze sądowej Malskiego wiemy, że częste były jego pobyty i jako namiestnika, i jako starosty generalnego Wielkopolski (był nim w latach 1443-1447) na zjazdach w Środzie i Kole (w Kole był 10 i 13 II 1443 roku, 16-17 VIII 1444 roku oraz 12-13 VI 1446 roku: APP, Kr. 1, k. 44v, 49-50v, 72). A. Gąsiorowski, Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce, Poznań 1970, s. 252, wymienia jeszcze Malskiego w Kole w dniach 17-18 I 1445 roku (według: APP, Poznań Gr. 2, k. 87v).

[33] Przykładowo: w latach 1436, 1443, 1450, 1451, 1458, 1460, 1471, 1473, 1474, 1478, 1479, 1481, 1484, 1485 (AC I-II, według indeksu, hasło: *Colo convencio*).

wilejów nieszawskich wystawionych dla Wielkopolski, wpisano Koło jako miejsce odbywania wielkopolskiego sejmu generalnego[34]. Pierwsza znana wzmianka o sejmie generalnym kolskim pochodzi z 8 IX 1456 roku (podkreślam, że najpewniej sejm generalny zwoływano już wcześniej za rządów Kazimierza Jagiellończyka): w uchwałach podatkowych sejmu piotrkowskiego mowa jest o zjeździe (*convencio*) – bez wątpienia chodzi o zjazd generalny – który odbędzie się dla ziem wielkopolskich w Kole (i o drugim – w Nowym Korczynie dla ziem krakowskiej, sandomierskiej, lubelskiej i ziem ruskich)[35]. Koło było odpowiednim miejscem dla sejmów generalnych – ze względu na swoje centralne położenie, dogodne dla przybywających tutaj delegatów z województw poznańskiego i kaliskiego, z Sieradzkiego, Łęczyckiego, Kujaw (czyli województw inowrocławskiego i brzeskiego kujawskiego) oraz z ziemi dobrzyńskiej, a także na tradycję zjazdów szlacheckich z czasów Jagiełły oraz wicekróla Malskiego.

Król Kazimierz, który początkowo – tak jak jego ojciec – regularnie objeżdżał Królestwo[36], a po wojnie trzynastoletniej (1454-1466) porzucił ten anachroniczny system rządów, mimo tego zmieniającego się sposobu rządzenia uczestniczył dość regularnie w sejmach generalnych. W Kole poświadczany jest na nich przez całe swoje panowanie[37] – w la-

[34] O przywilejach wystawionych dla szlachty w Cerekwicy (a więc jeszcze przed bitwą pod Chojnicami), a potem także w Nieszawie, Radzyniu i Opokach zob. zwłaszcza S. Roman, Przywileje nieszawskie, Wrocław 1957.

[35] Jus Polonicum, wyd. J. V. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 294-295. O sejmach generalnych kolskich z udziałem króla Kazimierza Jagiellończyka zob. Aneks.

[36] F. Papée, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Kraków 1904, s. 381-404 (itinerarium Kazimierza Jagiellończyka z lat 1480-1492); I. Sułkowska-Kurasiowa, Itinerarij Kazimira Jagellona (sostajanije podgotovki), w: Issledovanija po istorii Litovskoj Metriki, Moskva 1989, s. 264-335. Zob. taż, w: „Studia Źródłoznawcze" 38, 2000, s. 175 (badaczka wyjaśniła, że bez jej wiedzy i zgody opublikowano zaledwie materiały do itinerarium, przekazane badaczom rosyjskim jako pomoc w ich pracach nad nowym wydaniem Metryki Litewskiej; materiały te, oddane przez I. Sułkowską-Kurasiową do Instytutu Historii PAN w Poznaniu, są przygotowywane do wydania przez piszącą te słowa).

[37] Z relacji Długosza można wnosić, że planowany był wprawdzie przyjazd króla na zjazd generalny do Koła w dniu 25 VII 1467 roku (DA XII, s. 184), ale

tach 1457, 1463, 1464, 1465, 1468, 1470, 1472, 1474, 1475/1476, 1479, 1485 (zjazd w Kole w 1450 roku miał prawdopodobnie charakter spotkania króla z dygnitarzami duchownymi i świeckimi – zob. Aneks). Przynajmniej raz do Koła przybył z żoną Elżbietą Rakuską (była żoną króla od 1454 roku, zm. w 1505 roku) – spędzili w nim Boże Narodzenie 1475 roku i może razem przebywali tutaj prawie do końca stycznia następnego roku[38]. Znacząco wzrosła wtedy liczebność otoczenia królewskiego, bo Elżbieta, jak każda królowa, podróżowała z własnym orszakiem, a więc dworzanami, damami dworu pochodzącymi ze znakomitych rodzin szlacheckich, zwykle były to wdowy o nieposzlakowanej opinii, a także pannami dworskimi i służącymi, w sumie było to około 54 osób[39]. Tych wspólnych pobytów pary królewskiej w Kole mogło być więcej, bo Elżbieta miała zapisaną oprawę na Kole, a nadto była nieomal nieodłączną towarzyszką podróży króla, ale nie ma na ten temat informacji[40]. Podobnie nie wiadomo, czy kiedykolwiek w Wielkopolsce para królewska była ze swoimi dziećmi (między 1457 a 1483 rokiem przyszło ich na świat trzynaścioro, w tym 6 synów). Dzieci rodziły się zwykle w Krakowie. W podróże zabierane były przez rodziców, ale wzmianki na ten temat są nieliczne, wiemy tylko o ich wyjazdach do Radomia i Sandomierza, a otoczone były własnym orszakiem, liczącym około 52 osób[41].

Jeśli z jakichś powodów monarcha nie mógł być obecny na zjeździe w Kole lub innym, delegował swoich współpracowników, jak Jana

Kazimierz Jagiellończyk w tym czasie jednak przebywał w Krakowie (Kraków, 25 lipca: AGAD, perg. 132 = KP IV, nr 67).

[38] O pobycie królowej Elżbiety w Kole w czasie Bożego Narodzenia i w dniach następnych pisał Długosz (DA XII, s. 368). Zob. też Aneks.

[39] M. Wilska, Dwór królewski i kultura dworska, w: Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w., red. B. Geremek, [Warszawa 1997], s. 81.

[40] Elżbieta Rakuska otrzymała od króla oprawę zabezpieczoną m. in. na Kole dnia 15 VIII 1453 (Knigi pol'skoj koronnoj metriki XV stoletija, t. I [wyd. A. Mysłowski, W. Graniczny], Warszawa 1914, nr 191). O jej podróżach pisze G. Rutkowska, Podróże polskich królowych w XV wieku, w: Samotrzeć, w kompanii czy z orszakiem? Podróżowanie w średniowieczu i czasach nowożytnych, red. M. Saczyńska, E. Wółkiewicz (w druku).

[41] M. Wilska, Dwór królewski, s. 83.

Gruszczyńskiego[42] arcybiskupa gnieźnieńskiego (1464-1473) i kanclerza koronnego (1455-1469) lub innego zaufanego, do przedstawienia (zwykle na piśmie) swoich oczekiwań, a najczęściej chodziło o zgodę na uchwalenie przez sejm kolejnej nadzwyczajnej kontrybucji lub zwołanie pospolitego ruszenia. Także inne sprawy absorbowały zgromadzonych. Uczestnicy zjazdów, zresztą nie tylko kolskich, ale i np. gnieźnieńskich oraz średzkich, włączani byli przez króla Kazimierza, decydentów polskiej polityki zagranicznej i starostów z pogranicza polsko-zakonnego (reprezentujących króla w terenie) do działalności dyplomatycznej, zwłaszcza wobec Zakonu. Do zjazdu kolskiego miał też odwołać się król Kazimierz w 1452 roku w obliczu konfliktu ze Zbigniewem Oleśnickim[43]. Sam monarcha nadal zasiadał w sądach nadwornych, ale już coraz rzadziej – w Kole w czasie obecności tam Kazimierza Jagiellończyka odbywały się one tylko w latach 1450 i 1463 (zob. Aneks), przede wszystkim w związku z emancypacją sądownictwa ziemskiego spod zwierzchnictwa królewskiego.

Podczas każdego pobytu króla Kazimierza w Kole jego kancelaria wystawiała dokumenty (w Kole w sumie ponad 60). Niewiele z nich

[42] A. Gąsiorowski, Polskie itineraria późnośredniowieczne, „Zapiski Historyczne" 50, 1985, z. 3, s. 228-232.

[43] „Prałaci i baronowie" wielkopolscy wysłali z Koła 1 III i 12 VIII 1451 roku listy do władz Zakonu w obronie praw biskupa włocławskiego na Pomorzu (do diecezji włocławskiej należała duża część Pomorza Gdańskiego i często dochodziło do nieporozumień, jak zatrzymywanie dziesięcin, zmuszanie poddanych z dóbr kościelnych do różnych prac). Na listach odciśnięte są pieczęcie uczestników zjazdu (na pierwszym liście kilkanaście, na drugim – pozostało pięć). Z kolei 17 V 1452 roku z Koła wysłano dwie odpowiedzi na skargi Zakonu w sprawie kupca toruńskiego obrabowanego w Kaliszu: pierwszy list napisał Łukasz Górka starosta generalny Wielkopolski, drugi – *prelati et barones Maioris Polonie*, a ich list opatrzono pieczęcią biskupa poznańskiego Andrzeja Bnińskiego (A. Szweda, Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386-1454, Toruń 2009, s. 58-59, tamże podane źródła). O liście kanclerza koronnego Jana Taszki Koniecpolskiego wysłanym w grudniu 1452 roku z Koła do Związku Pruskiego zob. niżej, Post scriptum, p. 4. Do panów wielkopolskich, obradujących w maju 1452 roku na zjeździe w Kole, miał się odwołać – według Długosza – sam król Kazimierz (DA XII, s. 128).

dotyczyło miasta Koła (także nieliczne wystawiono dla Koła w innych miejscach pobytu króla)[44].

Kolskie sejmy generalne zaczęły tracić na znaczeniu wkrótce po śmierci Kazimierza Jagiellończyka (zm. w 1492 roku). W czasach następnych Jagiellonów ciężar decyzji przeniósł się na forum sejmów walnych, zwłaszcza po uchwaleniu w 1505 roku konstytucji *Nihil novi* (sejmiki pozbawiono władzy ustawodawczej, którą otrzymał sejm, złożony z króla, senatu i posłów ziemskich). Nieobecność Jagiellonów w Kole wynikała z gasnącej roli sejmu generalnego i ze zmiany w sys-

[44] W Kole, oprócz dokumentów oddających Koło tenutariuszom, następnie przywilejów z grudnia 1463 roku (dotyczącego sołectwa we wsi Dąbrowice w tenucie kolskiej: MRPS V, nr 7346) i z 20 V 1474 roku (zgoda na lokację wsi Ruchenna w tenucie kolskiej: Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 338, zob. Aneks), król wystawił jeszcze w 1471 roku przywilej na sołectwo we wsi Waki w tenucie kolskiej (zob. Aneks i przyp. 63). Nieliczne są też dokumenty dla Koła wystawione w innych niż Koło miejscowościach: na sejmie w Piotrkowie dnia 23 XI 1470 roku król zezwolił staroście kolskiemu Janowi Hinczy z Rogowa na erygowanie kolegium siedmiu mansjonarzy przy kościele parafialnym (AGAD, perg. 4338 [w potwierdzeniu króla Augusta III z 1750 roku] = MujtaKoło s. 48, zob. też MK 91, k. 370-382v = MRPS V, nr 8422 = Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 330 = Lustracja... 1616-1610, cz. 2, s. 20-21 nr 182, 183, s. 32 nr 349 = Lustracja... 1628-1632, cz. 1, s. 106). Niewątpliwie król wyraził też zgodę na budowę w Kole kościoła i klasztoru bernardyńskiego przez wspomnianego tenutariusza Jana Hinczę, ale dokument królewski nie zachował się (Rogowski w 1466 roku uzyskał zgodę papieską na fundację; zob. K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje, s. 91; A. Bartoszewicz, Początki klasztorów bernardyńskich w Wielkopolsce, „Miscellanea Historico-Archivistica" 6, Warszawa 1996, s. 27; B. Czwojdrak, Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy, Katowice 2002, s. 155-156; M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków 1912, s. 88, podaje 1456 rok). Dnia 6 II 1476 roku w Sochaczewie król oddał w dożywocie starostwo kolskie, m. in. zamek i miasto Koło, Annie księżnej mazowieckiej, która potem mieszkała tutaj aż do swojej śmierci w 1481 roku (Iura Masoviae terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego, t. II, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1973, nr 139). Dnia 23 XI 1470 roku król potwierdził nadanie miastu przez tenutariusza Jana Hinczę z Rogowa sołectwa w Osieku Wielkim (AGAD, perg. 4338 = MujtaKoło s. 48). Dnia 4 VI 1454 roku w Toruniu król uwolnił mieszczan kolskich od opłat celnych i targowego w Kłodawie (Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 228 = Lustracja... 1616-1620, cz. 2, s. 18 nr 152 – tu z błędnie rozwiązaną datą dzienną 10 VI 1454 roku).

temie sprawowania przez nich władzy. Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka rządzili w Polsce kolejni jego synowie, Jan Olbracht (1492-1501), Aleksander (1501-1506) i Zygmunt I Stary (1506-1548) oraz wnuk, ostatni z Jagiellonów, czyli Zygmunt II August (1548-1572), syn Zygmunta Starego. Objazdy kraju zastąpili długimi, kilkumiesięcznymi czy nawet rocznymi pobytami w Krakowie i Wilnie, a po unii lubelskiej (zawartej w 1569 roku) również w Warszawie[45]. Docierali do tych miast najkrótszą drogą, z koniecznymi popasami na trasie podróży, a celem tych przejazdów były miejsca spotkań z radą koronną, stanami pruskimi i wspólnych zjazdów polsko-litewskich, ale przede wszystkim sejmy koronne w Radomiu, Lublinie i Piotrkowie, w latach sześćdziesiątych XVI wieku zwoływane także w Parczewie i Warszawie. Ten rezydencjonalny system rządów zakłócany był jedynie względami wielkiej polityki i dyplomacji, wojnami, podróżami zagranicznymi (które zresztą były sporadyczne w czasach Jagiellonów) lub ucieczką przed szerzącą się zarazą. Koło zaś znalazło się poza trasami królewskich podróży. Zupełnie wyjątkowy był krótki, bo jednodniowy, popas

[45] F. Papée, Jan Olbracht, wyd. 2, Kraków 1999 (wyd. 1: Kraków 1936), s. 229-248 (itinerarium); K. Sochaniewicz, Itinerarium króla polskiego Aleksandra (29 listopada 1501 do 19 sierpnia 1506), Sprawozdania PAU, t. 27, 1922, nr 5, s. 6-7; A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, „Zapiski Historyczne" 16, 1973, s. 249-275. Warto też zajrzeć do itinerariów Jagiellonów jako wielkich książąt litewskich, bo i tam zamieszczano fragmenty ich „polskich" podróży, zob. N. G. Berežkov, Itinerarij velikich knjazej litovskich po materialam Litovskoj Metriki (1481-1530 gg.), „Archeografičeskij ežegodnik za 1961 god", Moskwa 1962, s. 180-205 – itinerarium Aleksandra wraz z fragmentami itinerariów wielkoksiążęcych Kazimierza Jagiellończyka 1481-1492 i Zygmunta I 1506-1530 (rec.: T. Wasilewski, „Acta Baltico-Slavica" 2, 1965, s. 434-436); M. Neuman, Itinerarium Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego (czerwiec 1492 – sierpień 1506), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu" 74, Historia, z. 11: Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku, red. J. Ochmański, Poznań 1971, s. 117-156 (recenzje: A. Gąsiorowski, w: „Studia Źródłoznawcze" 18, 1973, s. 246 n., J. Wiśniewski, w: „Zapiski Historyczne" 39, 1974, z. 2, s. 132 n.). Uzupełnione itinerarium Aleksandra opublikowali ponownie M. Neuman, K. Pietkiewicz, Lietuvos didžioju kunigaikščio ir Lenkijos karaliaus Aleksandro Jogailaičio itinerariumas (1492 m. birželis – 1506 m. rugpjūtis), w: Lietuvos Istorijos Metraštis 1995 metai, Vilnius 1996, s. 154-240.

w Kole Zygmunta Starego dnia 31 V 1513 roku, podczas którego wystawił statut cechu wspólnego ślusarzy, kowali i innych rzemieślników kolskich (zob. Aneks)[46]. Nic więc dziwnego, że jeszcze król Aleksander w 1502 roku zrezygnował mieszczanom (pod budowę ratusza, kramów i jatek) plac na środku rynku w mieście, gdzie stał dwór (*curia*) królewski, z którego korzystali poprzedni monarchowie, ale od dłuższego czasu plac ten stał pusty bez budynku (możliwe, że dwór królewski spłonął, bo o pożarze miasta wzmiankuje ten dokument)[47]. Ostatnim Jagiellonom dwór przestał był potrzebny, ale to w ich czasach, zwłaszcza Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, Koło otrzymało najwięcej przywilejów. Była to niewątpliwie zasługa tenutariuszy kolskich, władz miasta i organizacji cechowych, których przedstawiciele docierali do miejsc pobytu króla i jego kancelarii (szczególnie liczne były przywileje dla kolskich cechów rzemieślniczych)[48]. W ten sposób, mimo odpływu

[46] A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, s. 260, pokazał, że był to jednodniowy pobyt na trasie podróży z Poznania do Środy (28 maja), Konina (29-30 maja), Koła (31 maja), Kłodawy (1 czerwca), Łęczycy (2 czerwca), a następnie do Radomia i Wilna.

[47] Dokument króla Aleksandra (potwierdzenie i rozszerzenie przywileju lokacyjnego z 1362 roku) wystawiony został w Krakowie dnia 6 II 1502 roku; znany jest z potwierdzenia króla Zygmunta III z 1599 roku (AGAD perg. 4039 = MujtaKoło s. 33-35 = Zbiór przywilejów miast wielkopolskich… 1564, Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, rps 85, k. 33 = regest MRPS III, nr 226; ten dokument króla Aleksandra wzmiankowany też w dokumencie Stanisława Augusta z 1773 roku: AGAD, perg. 4338 = MujtaKoło s. 46, oraz w lustracjach z lat 1628 i 1659: MujtaKoło s. 62, 75). J. Kądziołka, w: Sześćset lat miasta Koła, s. 58, błędnie zinterpretował treść dokumentu, pisał bowiem, że król Aleksander w 1502 roku „nadał miastu w używanie ratusz, zastrzegł jednak na wypadek przyjazdu dworu królewskiego prawo korzystania z pokojów na piętrze" (powtórzył potem tę informację J. S. Mujta, 635 lat miasta Koła, Koło 1997, s. 12).

[48] Zygmunt I i Zygmunt II August zezwalali na tworzenie cechów w Kole i zatwierdzali ich statuty: garncarzy (1513), cechu wspólnego kowali, ślusarzy i innych rzemieślników (1513), piwowarów (1516), krawców (1516), sukienników (1552), krawców (1552), kupców (1559), rzeźników (1565), a także przywilej dla rybaków w 1563 roku (MRPS IV, nr 2086, 2094; AGAD perg. 4015; Sześćset lat miasta Koła, s. 46, 48, 54; RaczWlkp nr 156; AGAD, perg. 3606; J. S. Mujta, 635 lat miasta Koła, s. 14). Nadto były to m. in. wyroki królewskie

z Koła tłumów szlacheckich oraz nieobecności w nim króla i jego licznego otoczenia, rzemiosło miało zapewniony pomyślny rozwój, a miasto mogło podnosić się po kolejnych klęskach, jak pożary i zarazy – aż do czasu „potopu" szwedzkiego. Sejmy generalne kolskie zwoływane były wprawdzie nadal (chyba nieregularnie), ale Jagiellonowie najpewniej już nie pojawiali się na nich osobiście[49]. Do Koła przybywali jeszcze królewscy posłowie, by przekonać obradującą szlachtę do głosowania na najbliższym sejmie koronnym zgodnie z życzeniem króla, ale też skarżyli się na niską frekwencję, jak np. w 1536 roku, gdy na sejmie kolskim pojawiło się tylko dwóch delegatów[50].

Oprócz zjazdów szlacheckich i przyjazdów do Koła kolejnych Jagiellonów miasto było jeszcze świadkiem innych niezwyczajnych zdarzeń, związanych także z tą dynastią. Na początku XVI wieku do Koła kilkakrotnie zwoływane były przez kolejnych arcybiskupów gnieźnieńskich synody prowincjonalne. Niewątpliwie przyjazdy, nawet na jeden dzień (obrady synodów prowincjonalnych trwały zazwyczaj od 1 do 3 dni), arcybiskupa gnieźnieńskiego wraz z biskupami (lub delegatów metropolity i ordynariuszy), także przedstawicieli kapituł

rozstrzygające na korzyść miasta spory mieszczan z tenutariuszami kolskimi w latach 1513 i 1518 (MRPS IV, nr 2082, 11721), zgody na zmniejszenie wymiaru podatków miejskich w latach 1518, 1528 i 1539 (MRPS IV, nr 11718, 5315, 19580), potwierdzenia dawnych praw i przywilejów w latach 1555 i 1563 (AGAD, perg. 3856, 4039, 3911 = MujtaKoło s. 23-31), zgoda na pobieranie cła mostowego na nowych mostach zbudowanych na Warcie z 1556 roku (AGAD, perg. 3874). Dokumenty Jagiellonów, zwłaszcza ostatnich, czyli obu Zygmuntów, zostały omówione (a także wydane) w kilku pracach, do których odsyłam: Sześćset lat miasta Koła (szczególnie J. Kądziołka, tamże, s. 38-76); MujtaKoło; J. S. Mujta, 635 lat miasta Koła, s. 11-15.

[49] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 21-26, podał, że król Aleksander zwołał sejm generalny do Koła tylko w 1506 roku, Zygmunt I w latach 1512, 1524, 1536, 1545 i 1547, a Zygmunt II – w ogóle tego nie uczynił. Natomiast K. Sochaniewicz, Epoka Jagiellońska, w: T. Wierzbowski, Vademecum, s. 199-204, wyliczył szereg zjazdów kolskich, w tym sejmy generalne w czasach Jana Olbrachta w 1500 roku, Zygmunta I w latach 1522 i 1532 oraz Zygmunta II w 1550 roku. Nie podał jednak źródeł tych informacji i można tylko stwierdzić, że temat kolskich sejmów generalnych czeka na swoje opracowanie.

[50] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 24-25.

katedralnych (nie wiadomo, czy również kolegiackich) oraz duchowieństwa zakonnego były wydarzeniami porównywalnymi z wjazdami monarchy do miasta. Zwykle jednak nie wiadomo, kto tak naprawdę obecny był na synodzie prowincjonalnym, gdyż „zazwyczaj potwierdzona jest tylko obecność na nim biskupów diecezji polskich wchodzących w skład metropolii, tj. krakowskiego, poznańskiego, płockiego i kujawskiego”[51]. Każdy mieszkaniec Koła mógł zresztą nie tylko podziwiać orszaki dostojników kościelnych, ale i uczestniczyć w uroczystej liturgii mszalnej poprzedzającej obrady synodu prowincjonalnego. Pierwszy z nich zwołany został na 22 (lub 21) kwietnia 1501 roku przez Fryderyka kardynała i arcybiskupa gnieźnieńskiego (godności te pełnił w latach 1493-1503), syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Synod ten prawdopodobnie odbył się, ale nie ma pewności, czy w Kole, czy w Łęczycy[52]. Synody prowincjonalne w Kole,

[51] A. Gąsiorowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy w Polsce pierwszych Jagiellonów, „Roczniki Historyczne” 59, 1993, s. 101. Zob. też J. Sawicki, Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne, t. V: Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty, Warszawa 1950.

[52] O dacie zwołania synodu prowincjonalnego w Kole w 1501 roku zob. Aneks. J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasi i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, t. I-II, Poznań 1888-1889, s. 520, nie miał wątpliwości, że synod, zapowiadany w aktach kapituł poznańskiej i gnieźnieńskiej (AC I, nr 921, 2566, 2568), odbył się w wyznaczonym terminie, podkreślił jednak, że nic nie wiadomo o jego przebiegu i podjętych uchwałach. Znamy temat obrad – miano podjąć decyzję w sprawie uchwalonego przez sejm walny piotrkowski (odbyty w lutym-marcu 1501 roku) podwójnego opodatkowania duchowieństwa oraz ustosunkować się do żądań króla Jana Olbrachta wydania (tj. zastawu) sreber i kosztowności kościelnych (AC I, nr 2566). J. Sawicki, Concilia, t. V, s. 91, nie negował odbycia synodu w Kole 22 kwietnia, nie ustosunkował się też do hipotezy Henryka Rybusa (o której niżej), podkreślał zaś, że nie wiadomo, czy uchwalono wówczas jakieś statuty. Natomiast H. Rybus, Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, Kraków 1935, s. 142-143, twierdził, że synod prowincjonalny odbył się – ale nie w Kole, lecz w Łęczycy i to w innym terminie; pisał bowiem, że może uczestniczył w nim król Jan Olbracht. Król przebywał zaś do 23 kwietnia w Krakowie, a od 29 kwietnia do 1 maja w Łęczycy, potem w Brześciu Kujawskim 3-5 maja, następnie w Toruniu, gdzie koncentrowało się wojsko koronne, gotowe do uderzenia na Prusy Zakonne (F. Papée, Jan Olbracht, wyd. 2, Kraków 1999, s. 232

zapoczątkowane przez Fryderyka Jagiellończyka, nie stały się jednak trwałym zwyczajem. On sam zwołał pięć synodów prowincjonalnych, w tym trzy do Łęczycy (1496, 1499, 1503), jeden do Piotrkowa (1497) i jeden (ten wspomniany) do Koła, a jego następca na godności arcybiskupa, czyli Andrzej Róża Boryszewski (arcybiskup gnieźnieński w latach 1503-1510), zwołał trzy synody prowincjonalne, w tym jeden do Łęczycy (1505) i dwa do Koła (1507, 1509)[53].

– itinerarium). W Łęczycy przy królu był jego brat kardynał Fryderyk wraz z biskupami poznańskim, włocławskim i płockim (w Łęczycy król wystawił przywileje dla Kościoła, pewnie w związku z udzieleniem przez synod prowincjonalny zgody na kontrybucję: MRPS I, nr 1524-1526). Hipotezę o synodzie w Łęczycy potwierdza jednak tylko cytowana przez H. Rybusa zapiska z rachunków dworu królewskiego (AGAD, Rachunki królewskie 28, k. 81), która pod datą 17 kwietnia podaje informację o wysłaniu przez króla delegata na synod łęczycki (cytuję za H. Rybusem: *Item die sabato ante Conductum Pasce dedi eidem ex mandato regie maiestatis viginti flor. per mediam sexagenam versus Lanciciam in legationem ad sinodium, Cracovie anno 1501*). Wątpliwości budzi to, że dwór królewski miałby być lepiej poinformowany, niż kapituły katedralne, o miejscu i terminie synodu. W zapisce mowa jest tylko o kierunku podróży owego posła (czyli do miejsca pobytu króla, a dwór dobrze znał trasę podróży króla i miejsca postoju), nie zaś o miejscu zwołania synodu prowincjonalnego. Ostatnio N. Nowakowska, Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468-1503), Kraków 2011, s. 103, nie kwestionowała odbycia synodu prowincjonalnego w kwietniu 1501 roku w Kole, ale i nie zajęła się nim bliżej. Z kolei D. Jach, Zarys kariery kościelnej i wstępna próba ustalenia itinerarium królewicza kardynała Fryderyka Jagiellończyka, w: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, z. 129, Kraków 2002, s. 72, podał pod datą 29 IV 1501 roku obecność kardynała Fryderyka na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy. Cytowane tam źródło nie wspomina jednak o synodzie (T. Wierzbowski, Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzów polskich, t. 1, Warszawa 1900, nr 17 wydanie = Index actorum saeculi XV ad res publicas Poloniae spectantium, wyd. A. Lewicki, Kraków 1888, nr 5012, regest).

[53] Andrzej Róża Boryszewski zwołał synod prowincjonalny do Koła na dzień 13 V 1507 roku (AC I, nr 1013, 1379, 1381, 2655, 2657, 2660). Odbył się on albo w wyznaczonym terminie, albo między początkiem maja a połową czerwca, a poświęcony był uchwalonej na sejmie walnym kolejnej kontrybucji kleru. Nie są znane żadne statuty tego synodu (J. Sawicki, Concilia, t. V, s. 95). Następny (i już ostatni) synod prowincjonalny do Koła Boryszewski zwołał na 25 VII 1509 roku, także w sprawie kontrybucji nałożonej na duchowieństwo, potem z nie-

Synody w Kole zwołane przez Boryszewskiego dowodnie odbyły się i były to ostatnie synody prowincjonalne w Kole.

Takich nadzwyczajnych uroczystości od początku XVI wieku było jednak w Kole coraz mniej, a po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów najprawdopodobniej żaden z następnych królów, jak Henryk Walezy, Stefan Batory, Wazowie i kolejni, nie gościli w mieście (opracowane zostało jednak tylko itinerarium Batorego[54], pozostali władcy nie otrzymali takich zestawień). Jedynym znanym monarchą, który pojawił się jeszcze w okolicach Koła – ale już w zupełnie innej roli, był Karol X Gustaw król szwedzki, obozujący pod miastem w sierpniu 1655 roku[55].

ANEKS

Pobyty Jagiellonów w Kole

Przecinkiem oddzielono różne przekazy źródłowe dotyczące tego samego dnia, średnikiem – dokumenty wydane w różnych dniach, znak równości łączy różne przekazy rękopiśmienne tego samego źródła (oryginał = wydanie; odpisy lub regesty podaję tylko wówczas, gdy dokument nie ma pełnego wydania). W zestawieniu przytaczam dodatkowe informacje, tj. o sądach nadwornych odbywanych podczas obecności w mieście króla lub jego udziale w zjeździe (*in convencione*, *in convencione generali*, *in dieta*), także o wspólnym pobycie w Kole pary królewskiej (w 1475 roku).

---

znanych powodów synod przeniesiono na 10 sierpnia tego roku (AC I, nr 1388, 2696, 2701, 2702, 2711; AC III, nr 677). Nie ma informacji, by uchwalono jakieś statuty (J. Sawicki, Concilia, t. V, s. 96). O obu tych synodach zob. szczegółowo J. Korytkowski, Arcybiskupi, t. II, s. 568-569, 575. K. Sochaniewicz, Synody prowincjonalne, w: T. Wierzbowski, Vademecum, s. 207, wymienił jeszcze jeden synod prowincjonalny: Koło-Łęczyca maj – 21 IX 1506 roku, ale nie podał źródła informacji. Tego synodu nie znają J. Korytkowski, Arcybiskupi, t. I, s. 109-111, i J. Sawicki, Concilia, t. V.

[54] M. Wrede, Itinerarium króla Stefana.

[55] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 9-12.

Czasem odwołuję się do dokumentów wpisanych do ksiąg metryki koronnej (MK). Niekiedy w sporządzonych na ich podstawie regestach (MRPS) pomijano istotne informacje: czasem pisano *in convencione* przy pierwszym wpisie z danego dnia, a przy kolejnych nie ma już tej informacji, cytowane są nieścisłe regesty, błędnie karty lub strony, nawet i niewłaściwy tom MK. Zarazem nie można niestety odesłać zainteresowanych do wyszukiwarek zamieszczonych na stronie internetowej Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (agad.archiwa.gov.pl). Znajdziemy tam bowiem wprowadzającą w błąd „Wyszukiwarkę dla wpisów do Metryki Koronnej", choć tak naprawdę są to jedynie udostępnione w formie elektronicznej owe regesty zaczerpnięte z MRPS (opublikowane też na stronach internetowych polskich i zagranicznych bibliotek).

Władysław Jagiełło król Polski (1386-1434) i wielki książę litewski

Większość informacji podaję za GąsItiner i A. Gąsiorowski, Wielkopolska w ostatnich księgach Roczników Jana Długosza, „Studia Źródłoznawcze" 15, 1971, s. 173-194. Wymieniam cytowane tam źródło rękopiśmienne (tylko wówczas, jeśli nie zostało wydane), a jeśli otrzymało już swoje wydanie, wtedy zamiast cytowanego w obu pracach dokumentu tylko odsyłam do jego wydania. Krótkie streszczenia wszystkich znanych dokumentów Jagiełły wydanych w Kole zob. przyp. 22, 23. Skrót 'dok.' oznacza, że chodzi o dokument królewski.

1392: 21 V dok.

Dokument króla znany jest z kilku kopii, w których podawane są zawsze to samo miejsce wydania i data dzienna wedle datacji z odwołaniem do święta kościelnego (Koło, wtorek po Wniebowstąpieniu Pańskim), ale różnie data roczna: albo rok 1392 (wtedy dzień ten przypadał 21 maja), albo rok 1398 (14 maja). GąsItiner s. 34, umieścił w itinerarium Jagiełły ten dokument pod datą 21 V 1392 (z powołaniem na: RaczWlkp nr 105 oraz MRPS I suppl., nr 32), pisząc, że „znany jest tylko z później kopii, może być błędnie datowany" (tamże, s. 23 przyp. 1392/2). Ten sam dokument GąsItiner s. 112, wymienił

jeszcze raz, tym razem wśród przekazów nie uwzględnionych w itinerarium, pod datą 14 V 1398 (z powołaniem na: KDW III, nr 1988 = Städtebuch des Landes Posen, wyd. H. Wuttke, Leipzig 1864, nr 40, MRPS III suppl., nr 64).

Uporządkujmy informacje. Dokument znany jest z następujących kopii:

– z XV wieku, wpisanej do MK 12, k. 213 (wśród wpisów z roku 1475) – z datą roczną 1392 (MRPS I suppl., nr 32);

– z kopii z połowy XVI wieku, wpisanej do księgi przechowywanej w APP, Poznań Gr. 77, k. 506-506v (w transumpcie króla Aleksandra z daty 18 IV 1504, oblatowanym 27 II 1534) – z datą roczną 1398 (KDW III, nr 1988). Ze względu na datę wydania uznany został za falsyfikat przez Janusza Kurtykę (w: Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1990, nr 378 [hasło: Drogosz z Chrobrza sędzia krakowski 1376-1396]);

– z kopii wpisanej do MK 20, k. 252-252v (MRPS III suppl., nr 64) – z datą roczną 1398 (w transumpcie króla Aleksandra z 18 IV 1504: MRPS III, nr 1459);

– z publikacji w: RaczWlkp nr 105 – z datą roczną 1398 (wydawca podał tylko, że dokument pochodzi „ex archivo regio Warsaviensi"). Jest to dokument króla Władysława IV Wazy z daty 10 II 1633 (oblatowany 23 VI 1633), który transumował kilka dokumentów: interesujący nas dokument Jagiełły z datą roczną 1398, królów Władysława III z 2 V 1441, Aleksandra z 18 IV 1504 i Stefana Batorego z 1578. Potem, według wydania RaczWlkp, dokument Jagiełły wydany został jeszcze w: Städtebuch des Landes Posen, nr 40 (pomyłkowo pod datą 4 V 1398). Oblata dokumentu Władysława IV wpisana została do jednej z ksiąg grodzkich, gdzie dokument Jagiełły opatrzono też datą 1398 (APP, Poznań Gr. 678, k. 503-504), ale Raczyński, który opracował „Kodex", nie mógł jej znać, bo księga ta nigdy nie była przechowywana w Warszawie (M. Bielecka, Inwentarz ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV-XVIII wieku, Poznań 1965).

Dokument różnie traktowany jest przez badaczy. GąsItiner – o czym pisałam wyżej – uznał, że właśnie kopia wpisana do MK 12 (pod rokiem 1392) przechowała datę poprawną. Ten sam badacz później sugerował,

że dokument może być falsyfikatem (KDW X, nr 1544). Z kolei Tomasz Jurek (w: Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu, cz. III, z. 4, Poznań 1999, s. 753, przyp. 10 [hasło: Poniec miasto]) pisał, że „do podejrzeń o fałszerstwo brak w istocie podstaw. Poprawna wydaje się data 1398, pasuje ona lepiej do itinerarium króla: nasz dokument miał być wydany 14 V w Kole, a król był 8 V w Gnieźnie i 17 V w Inowrocławiu (GąsItiner s. 40); dla 1392 pobyt w Kole wydaje się mniej prawdopodobny, choć nie wykluczony: król był 9 V w Piotrkowie, a 4 VI w Nowym Korczynie". Podobną opinię prezentuje ostatnio Izabela Skierska, umieszczając ten dokument pod rokiem 1398, datę roczną 1392 opatrując wykrzyknikiem (w: Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu, cz. V, z. 1, Poznań 2011, s. 34, 71 przyp. 3 [hasło: Śrem miasto]).

Zwróćmy uwagę, że część świadków wymienionych w dokumencie pasuje do roku 1392, a nie do 1398 (w nawiasach wymieniam dodatkowe elementy identyfikacyjne): Bartosz Wezenborg (z Odolanowa) wojewoda poznański (w latach 1387-1393), Sędziwój (z Szubina) wojewoda kaliski (1381-1405), Drogosz (z Chrobrza) sędzia krakowski (1376-1396), Mikołaj z Jastrzębi (i z Oporowa) podkoni łęczycki (1392-1393), Pietrasz Pieniążek z Witowic (potem wojski krakowski 1410 – zm. 1412), Mikołaj (z Wenecji) sędzia kaliski (1381-1400), Dobiesław z Oleśnicy (i z Sienna) pokojowiec królewski (potem kuchmistrz królewski 1394, kasztelan kolejno wojnicki, lubelski i sandomierski, wojewoda sandomierski 1438-1440, starosta krakowski 1438). Sądzę, tak jak GąsItiner s. 34, że dokument przechowany w MK 12 nie budzi zastrzeżeń ze względu na listę świadków odpowiadającą 1392 rokowi, a król mógł przebywać 21 V tego roku w Kole. Natomiast niewątpliwie dokument ten przedstawiany był polskim królom do potwierdzenia razem z ewidentnym falsyfikatem króla Władysława III rzekomo z 2 V 1441 roku (ustanowienie komory celnej w Poniecu: KDW X, nr 1544). Najpierw, w 1453 roku, pojawił się u króla Kazimierza Jagiellończyka Ścibor z Chełmu oraz Ponieca, prosząc o potwierdzenie (i uzyskał je) zaginionych w czasie powodzi przywilejów poprzednich królów w sprawie cła w Poniecu i przedłożył poświadczenie rajców z Poznania oraz Kościana o istnieniu takich dokumentów

(Knigi pol'skoj koronnoj metriki XV stoletija, t. I [wyd. A. Mysłowski, W. Graniczny], Warszawa 1914, nr 197, według wpisu w MK 10, k. 108v, regest: MRPS I, nr 188); ten sam dokument króla Kazimierza, uzupełniony o listę świadków, wpisano też do MK 12, k. 213v-214 = MRPS I, nr 185). Z kolei dnia 18 IV 1504 roku król Aleksander na prośby Ambrożego Pampowskiego wojewody sieradzkiego i starosty generalnego Wielkopolski oraz dziedzica w Poniecu transumował dwa dokumenty: omawiany Jagiełły pod datą roczną 1398 roku i (ów ewidentny falsyfikat) Władysława III z 2 V 1441 roku (MRPS III, nr 1459 = MRPS III suppl., nr 64).

1424: 4 VIII sąd nadworny króla (APP, Konin Z. 2, k. 154)

1425: 17-19 VII (**17 VII**: dok. – KDW VIII, nr 1048, dok. – KDW VIII, nr 1049, dok. – KDW VIII, nr 1050, dok. – KDW VIII, nr 1051; **19 VII**: dok. – KDW VIII, nr 1053)

1428: 22 VII sąd nadworny z udziałem króla (APP, Konin Z. 3, k. 58v)

1429: 15 VII (dok. – RaczWlkp nr 118)

1432: 30 VI – 1 VII (**30 VI**: sąd nadworny króla – APP, Konin Z. 3, k. 181; **1 VII**: dok. – KDW IX, nr 1292)

1433: 24-26 VI (**24 VI**: dok. *in Colo, tempore convencionis expedicionalis contra Cruciferos* – A. Prochaska, Materiały archiwalne, wyjęte głównie z metryki litewskiej od r. 1348-1607, Lwów 1890, nr 90; **24 VI i dni następne**: tajna, kilkudniowa narada wojenna króla z doradcami – DA XI et XII, s. 81, 86-87; **25 VI**: dok. – KP II, nr 386 = Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905, nr 1301; **26 VI**: dok. – Zbiór dokumentów małopolskich, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, cz. VII, Wrocław 1975, nr 2144)

Falsyfikat dokumentu króla, datowany w Kole dnia 30 VI 1429 roku (król Władysław nadaje Jarandowi z Grabi wojewodzie inowrocławskiemu prawo pobierania cła mostowego na mostach i groblach koło Brudzewa): KDW IX, nr 1206 – zob. uwagę wydawcy, który stwierdza, że fałszywości dokumentu dowodzi lista świadków, na której zestawiono ludzi występujących w zupełnie różnych okresach XV wieku.

Kazimierz Jagiellończyk król Polski (1454-1492) i wielki książę litewski

Zestawienie wylicza wszystkie znane mi pobyty króla w Kole. Informuję o jego udziale w sądach nadwornych, zjazdach oraz pobycie w Kole z żoną. Zestawienie jest zarazem wykazem dokumentów wystawionych przez niego w Kole (oznaczenie: 'dok.'), a jeśli w głównym tekście cytuję dokument niekrólewski, wówczas informuję o tym w przypisie.

Cytuję oryginał dokumentu (pomijam wtedy jego kopie) lub podaję kopię (jeśli nie jest znany oryginał), ale tylko wówczas, gdy dokument nie został opublikowany. W przeciwnym wypadku podaję tylko najpełniejsze jego wydanie, rezygnuję zaś ze wskazywania licznych regestów, streszczeń czy odpisów.

1450[56]**: 11-15 VI** (**11 VI**: sąd nadworny z udziałem króla, *in convencione* – A. Gąsiorowski, Wielkopolska, s. 180, 190, według: APP, Konin Z. 5, k. 2-2v, dawniej k. 94-94v[57]; **15 VI**: dok. – AGAD perg. 4349)

[56] W AC I, nr 384, pod datą 6 VI 1450 mowa jest o wyznaczeniu przez kapitułę katedralną poznańską delegatów na zjazd (*convencio*, *parlamentum*) zwołany w Kole na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) w obecności króla. Z itinerarium Kazimierza Jagiellończyka wynika jednak, że był on w Kole znacznie wcześniej. Wzmianka o tym zjeździe także w AC I, nr 391.

[57] Dwa wpisy, pierwszy (k. 2) niedatowany, drugi (k. 2v) z datą *feria quinta in octava Corporis Christi* – rozwiązaną przez A. Gąsiorowskiego, Wielkopolska, s. 180, 190, na 11 VI 1450, a przez A. Pawińskiego, Sejmiki ziemskie, Dodatki, s. XLVIII, błędnie na 10 czerwca (ze względu na zły odczyt: *feria quarta*, zamiast *feria quinta*). Nie był to najpewniej sąd wiecowy, gdyż w Wielkopolsce na jego określenie używano słów *termini generales*, czyli roki wielkie (w Małopolsce – *colloquia generalia*). W źródłach sądy wiecowe wyraźnie przeciwstawiano zjazdom, określanym jako *convenciones* (S. Roman, Przywileje, s. 122). Nie był to chyba jeszcze sejm generalny, lecz spotkanie króla z wielkopolskimi dygnitarzami duchownymi i świeckimi. W księdze ziemskiej konińskiej zapiskę rozpoczyna (na k. 2) nagłówek: *Dominus rex cum prelatis et baronibus ac aliis consiliariis in iudicio pro tribunali in Colo in convencione indicta presidente decreverunt* [...]. W drugiej zapisce (na k. 2v) wyliczono dygnitarzy duchownych i świeckich zasiadających wraz z królem w sądzie nadwornym. Byli to: Władysław Oporowski arcybiskup gnieźnieński, Andrzej Bniński biskup poznański, Łukasz Górka wojewoda po-

1457: 27-29 III, 8-9 X (**27 III**: *convencio* – DA XII, s. 273; **29 III**: dok. *in convencione* – Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, rps 85, k. 76, dok. *in convencione* – AAGn perg. Gn. 1206 = MRPS I, nr 414, dok. *in convencione generali* – AGAD perg. 463 = KP II, nr 602; **bez daty dziennej**: wyjazd z Koła do Brześcia Kujawskiego w drodze do Inowrocławia – DA XII, s. 273; **8 X**: dok. *in convencione* – MRPS III, nr 1237 = MRPS III suppl., nr 167; **9 X**: dok. – BCz perg. 530 = CE III, nr 78)

1462: 4 V (przyjazd z Łęczycy do Koła – DA XII, s. 31)

1463: 6-8 XII (**6 XII**: sąd nadworny w obecności króla – A. Szymczakowa, Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi, Łódź 1997, s. 382; **6 lub 7 XII**: dok. – MRPS V, nr 7341[58]; **7 XII**: dok. – Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII wieku, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1887, odbitka z Archiwum Komisji Historycznej Akadmii Umiejętności, t. IV, Kraków 1888, s. 174 (282), nr 102 = KP II, nr 418, dok. *in convencione* – MRPS IV, nr 19949 = MRPS IV suppl., nr 972; **8 XII**[59]: dok. – Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525, cz. I, vol. 2 (1455-1510), wyd. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1950, nr 15856, dok. – APBg, Strzelno Kl. perg. A 79 = Inwentarz realny dokumentów Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Seria II, t. III, wyd. S. Librowski, Włocławek 1995, s. 20 nr 36)

---

znański, Bogusław Oporowski wojewoda inowrocławski, Jan z Kretkowa wojewoda brzeski kujawski, Mikołaj z Brzezia marszałek koronny, Piotr Świdwa z Szamotuł kasztelan kaliski, Stanisław Ostroróg starosta generalny Wielkopolski i kasztelan gnieźnieński, Wawrzyniec Zaremba z Kalinowej kasztelan sieradzki, Maciej z Bielaw kasztelan łęczycki, Trojan z Łekna sędzia i Tomasz z Wilczyny podsędek ziemscy kaliscy, Piotr Skóra z Gaju sędzia ziemski poznański, Tomasz z Soboty sędzia ziemski łęczycki, Wawrzyniec ze Smólska sędzia i Rosław z Bogusławic podsędek ziemscy brzescy kujawscy, Mikołaj z Pęchowa podsędek ziemski sandomierski, Janusz z Tuliszkowa pisarz ziemski kaliski, Mikołaj z Brudzewa podkomorzy i Mikołaj z Pleszewa chorąży kaliscy.

[58] Dokument bez miejsca wydania. W datacji wpisano: *feria quarta ipso die sancti Nicolai*. W 1463 roku dzień św. Mikołaja (6 grudnia) przypadał nie w środę, lecz we wtorek. Może pomyłkowo wpisano *feria quarta*, zamiast *feria tertia*?

[59] A. Gąsiorowski, Wielkopolska, s. 190, podał pod datą 8 XII 1463 informację o sądzie nadwornym w Kole, ale nie udało się jej potwierdzić.

1464: 24-27 VI (**24 VI**: *conventus* – DA XII, s. 83; **27 VI**: dok. *in convencione* – BCz rps 307, s. 5 = AGAD perg. 4033 = MRPS IV, nr 9865 = MRPS IV suppl., nr 980)

1465: 19-23/24 XI (*conventus* – DA XII, s. 119[60])

1468[61]: 13-17 VII, 5 X (**13 VII**: *conventus* – DA XII, s. 219; **15 VII**: dok. – CE III, nr 114; **17 VII**: dok. – AGAD perg. 603 = Inv s. 321; **5 X**: dok. *in convencione particulari* – Katalog Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, wyd. M. E. Sosnowski, L. Kurtzmann, t. I, Posen 1885, nr 143[62])

1470: 13-14 XII (**13 XII**: dok. *in convencione* – MRPS I, nr 651; **14 XII**: dok. *in convencione generali* – AGAD perg. 721 = Inv s. 289; **grudzień**, **bez daty dziennej**: *conventus militarium* [tj. szlachty] *Maioris Polonie* – DA XII, s. 260)

14[71?] bez daty dziennej (dok. – Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 339[63] = Lustracja... 1616-1620, cz. 2, s. 20 nr 179)

1472: 30 XI – 2 XII (**30 XI**: dok. – MRPS I, nr 899; **1 XII**: dok. – MRPS I, nr 901, dok. *in convencione generali* – MRPS I, nr 900; **2 XII**: dok. – MRPS I, nr 903-904[64], dok. *in convencione* – MRPS I, nr 902)

1474[65]: 11-30 V (**11 V**: dok. *in convencione generali* – MRPS I,

---

[60] Długosz pisał o przyjeździe króla do Koła pod datą 19 listopada, a następnie, że w ciągu pięciu dni przybył on nocą do Łęczycy.

[61] O lipcowym zjeździe w Kole informacje też pod 7, 9 i 16 VII 1468 roku (AC I, nr 2004, 2006; AC II, nr 619).

[62] Dokument królewski dla klasztoru w Paradyżu niezachowany, znany jest tylko z regestu. Według A. Gąsiorowskiego, Uchwały piotrkowskie i nowokorczyńskie roku 1468, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 20, 1968, z. 2, s. 68 i przyp. 11, datacja i treść dokumentu nie budzą wątpliwości, zgodny jest on z itinerarium króla: według Długosza król wyjechał z Malborka 28 września, dnia 30 września był w Toruniu i przebywał tam kilka dni, potem przez Kujawy i Łęczyckie jechał do Piotrkowa; zatem pobyt w Kole 5 października jest w pełni realny.

[63] W lustracji wpisano dokument króla Kazimierza, wydany w Kole w 1411 roku (przywilej na sołectwo we wsi Waki). Wydawcy zwracają uwagę, że data niewątpliwie została błędnie wpisana i może chodzi o 1471 rok.

[64] Oba dokumenty w MK 12, k. 104v-105, nie zostały opatrzone w datacji określeniem *in convencione*.

[65] Wzmianka o zjeździe w Kole m. in. też pod datą 20 V 1474 (AC I,

nr 1177, dok. *in convencione generali* – MRPS I, nr 1178; **15 V**: dok. *in convencione generali* – MRPS I, nr 1179; **16 V**: dok. – MRPS I, nr 1180[66], dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1181; **18 V**: dok. – Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 477-478 = MRPS I, nr 1182; **20 V**: dok. – Lustracja... 1616-1620, cz. 1, s. 338 = Lustracja... 1616-1620, cz. 2, s. 21 nr 184 = Lustracja... 1628-1632, cz. 1, s. 115, dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1183; **25 V**: dok. – MRPS I, nr 1184; **30 V**: dok. – Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis, t. XIX, [wyd. St. Chodyński], Włocławek 1900, s. 105 = Lustracja... 1628-1632, cz. 3, s. 105)

1475: 25 XII i dni następne [najpewniej do 25 I 1476] (wspólny pobyt pary królewskiej – DA XII, s. 368, 371)

1476: 4-25 I (**4 I**: dok. – AGAD perg. 5170 = TN XXI, nr 23 = KM V, litera O, nr 17, dok. – CE III, nr 210; **9 I**: dok. – MRPS I, nr 1344; **11 I**: dok. – MRPS I, nr 1345; **17 I**: dok. – AGAD perg. 5171 = KM V, litera O, nr 23; **25 I**: dok. – APGd, 300 D/2, nr 148)

1479[67]: 10-12 III (**10 III**: dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1493; **11 III**: *in convencione* – Inv s. 310[68]; **12 III**: dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1494, *in convencione* – Inv s. 310[69] = MRPS I, nr 1495, dok. *in convencione* – Przywileje miasta Poznania XIII-XVIII wieku, wyd. W. Maisel, do druku przygotował A. Gąsiorowski, Poznań 1994, nr 71 = MRPS I, nr 1496, dok. *in convencione* – AC II, s. 293-294

nr 2113). Już 26 maja z Koła do Gniezna wrócili obecni tam kantor i kanonik katedralni gnieźnieńscy (AC I, nr 2114).

[66] W MK 12, k. 177v, nie wpisano w datacji *in convencione*.

[67] O zjeździe w Kole zob. też wzmianki w AC I, nr 672, 2184, 2185.

[68] Rada królewska poręczyła, że Jakub z Koniecpola otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka 2000 grzywien za Sieradz, Wartę i Szadek, zaś za Ratno będzie dostawał 400 grzywien rocznie.

[69] Jest to dokument Jakuba z Koniecpola prepozyta u Św. Floriana za murami Krakowa i starosty sieradzkiego, który potwierdził ugodę zawartą z królem w Kole dnia 10 marca tego roku (król w zamian za cesję starostwa sieradzkiego zapisał Jakubowi 2400 florenów na cle dwóch groszy z ziemi łęczyckiej oraz na cle wodnym z komór w Bobrownikach i Dobrzyniu: MRPS I, nr 1493). Sprawa wykupu posiadanych przez Jakuba królewszczyzn ciągnęła się od 1478 roku (zob. A. Szymczakowa, Szlachta sieradzka, s. 53).

nr 653, dokumenty *in convencione* – MRPS I, nr 1497[70], dok. – MRPS I, nr 1498; **bez daty dziennej**: *dieta particularis* – DA XII, s. 425)

1485[71]**: 9-22 II, [23 II?]** (**9 II**: *in convencione* – MRPS I, nr 1751; **10 II**: dok. *in convencione* – MK 14, s. 125 = MRPS I, nr 1750[72]; **11 II**: dok. – MRPS I, nr 1622[73], dok. – MRPS I, nr 1752; **11-22 II**: kilkanaście kwitancji wydanych z kancelarii królewskiej *in convencione* – TPaw s. 22-24; **12 II**: dok. *in convencione* – AGAD perg. 904 = Inv s. 302[74] = MRPS I, nr 1621[75] = TN XXII, nr 82, dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1753; **14 II**: dok. – APGd, 300 D/3, nr 322 = Akta Stanów Prus Królewskich, t. I, wyd. K. Górski i M. Biskup, Toruń 1955, nr 183, dok. *in convencione* – MRPS I, nr 1754; **21 II**: dok. *in convencione* – Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, nr 191, dok. – Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, t. X, wyd. K. Liske, Lwów 1884, nr 1777, dok. *in convencione* – APGd, 300 D/3, nr 323; **22 II**: *in convencione* – APP, Kalisz Gr. 28, k. 210; [**23?**[76] **II**: *in convencione* – TPaw s. 24])

---

[70] Są to listy przypowiednie wystawione przyjętym na służbę rotmistrzom.

[71] Pobyt króla w Kole poświadcza też Księga skarbowa Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477-1480, wyd. J. Senkowski, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 7, nr 3, 1959, Zeszyt dodatkowy, nr 1029 (pod datą 31 I 1485: wyjazd panów mazowieckich do Kazimierza Jagiellończyka do Koła), por. też tamże, nr 1060. W AC I, nr 743-745, o wyjeździe kanoników katedralnych poznańskich do króla na kolski zjazd generalny.

[72] Regest z błędnie rozwiązaną datą 3 II 1485. W kopii: *feria quinta festi Scholastice* (tak też zresztą w regeście w MRPS).

[73] W kopii (MK 14, s. 94) pod błędną datą roczną 1484, stąd regest w MRPS I, nr 1622, również pod błędną datą 13 II 1484 roku.

[74] Regest tylko pod datą roczną 1485.

[75] W kopii (MK 14, s. 95) błędnie podano 1484 rok, stąd w MRPS I, nr 1621, wpis umieszczono też pod błędną datą 7 II 1484.

[76] Umieszczony w TPaw s. 24, wpis pod datą 23 II 1485 (bez miejsca) znajduje się po wpisach królewskich kwitancji (na s. 23-24) z daty: Koło, 18-20 lutego, potem: Konin, dnia 3 marca. Najpewniej należy przyjąć, że został on wpisany jeszcze w Kole, zwłaszcza, że bezpośrednio po tym wpisie z 23 lutego następuje jeszcze wpis (s. 24): Koło, 22 lutego. Kolejna królewska kwitancja, z 25 lutego (bez miejsca wydania), wystawiona została najpewniej w Pyzdrach, gdzie pobyt króla potwierdzony jest 24 lutego (APP, Pyzdry Z. 14, k. 282v).

[Fryderyk Jagiellończyk kardynał i arcybiskup gnieźnieński (1493-1503)

1501: 22 (lub 21) IV (termin zwołania synodu prowincjonalnego w Kole – AC 2, nr 921, 2566, 2568[77])]?

Zygmunt I Stary król Polski (1506-1548) i wielki książę litewski

1513: 31 V (MRPS IV, nr 2078-2081; MK 28, k. 61-61v[78] = MRPS IV, nr 2094)

POST SCRIPTUM

Na stronach internetowych, w tym na oficjalnej stronie miasta (www.kolo.pl) i innych (przykładowo: www.zamkipolskie.com, www.wikipedia.pl) powtarzane są błędne informacje o kilku wydarzeniach dotyczących dziejów Koła w czasach Jagiellonów. Nie zawsze można ustalić rzeczywistych autorów tych wiadomości, które rozpowszechniane są też w wydawnictwach albumowych (przykładowo ostatnio: M. Strzałko, Wielkopolskie zamki, Poznań 2006, s. 18) oraz w prze-

[77] W AC I, nr 2566, 2568 (tamże, nr 921 – wzmianka o synodzie, bez daty), informacje o zwołaniu przez kardynała Fryderyka synodu prowincjonalnego w Kole na 22 kwietnia (odczyt wydawcy: *feria quinta post Conductum Pasche*). Natomiast J. Korytkowski, Arcybiskupi, t. II, s. 520, przyp. 1, podaje 21 kwietnia (odczytał: *feria quarta*), cytował zaś zapiskę wydaną później w AC I, nr 2568. F. Papée, Jan Olbracht, wyd. 2, s. 195, wymienił 22 kwietnia (z powołaniem na: AC I, nr 2566, 2568), podobnie F. Sawicki, Concilia, t. V, s. 91 (z powołaniem na: AC I, nr 2566). Szczegółowo o synodzie prowincjonalnym z tego roku (i zgłoszonych wątpliwościach, czy odbył się w Kole, czy też w Łęczycy) oraz dwóch następnych synodach prowincjonalnych w Kole z lat 1507 i 1509 zob. wyżej, przyp. 52.

[78] Jest to przywilej króla dla cechu łącznego ślusarzy, kowali i innych rzemieślników kolskich; wpisany został do MK pod datą: *feria 3 post octavas Corporis Christi* 1513, tj. 7 czerwca tego roku. Wydaje się, że pisarz mógł się pomylić. Pozostałe cytowane tu dokumenty wydane zostały w Kole dnia 31 maja: *feria 3 infra octavas Corporis Christi*. Dnia 7 czerwca króla już nie było w Wielkopolsce, zmierzał do Radomia (zob. A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, s. 260). Następny wpisany do MK 28 (k. 61v-62) dokument pochodzi z 2 czerwca i wydany został w Łęczycy dla garncarzy kolskich.

wodnikach turystycznych (przykładowo: P. Maluśkiewicz, w: 123 x Wielkopolska, Poznań 1995, s. 63-64; tenże, Wielkopolska, Warszawa 2008, s. 193-194). Ponieważ i Internet, i owe publikacje mogą stać się jednym ze źródeł informacji dla poszukujących wiedzy o mieście i jego zabytkach, uznałam za konieczne ich zweryfikowanie. Chodzi o następujące treści:

1. Od początku XV wieku do Koła zwoływano sejmiki ziemskie i sejmy generalne.

2. W 1410 roku pod miastem zebrało się pospolite ruszenie, by stąd wyruszyć pod Grunwald.

3. W 1444 roku szlachta zgromadzona w Kole dokonała elekcji Kazimierza Jagiellończyka na króla Polski.

4. W 1452 roku król spotkał się na zamku kolskim z przedstawicielami Związku Pruskiego.

Wyjaśniam:

1. W Kole nigdy nie odbywały się sejmiki ziemskie (powiatowe), a kolskie sejmy generalne (prowincjonalne) poświadczone są dopiero za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka (1447-1492), po raz pierwszy dowodnie w 1456 roku. Wcześniej, w czasach króla Władysława Jagiełły (1386-1434) oraz wicekróla Wojciecha Malskiego (1440-1447), w Kole odbywały się zjazdy, często połączone z sądami nadwornymi, z udziałem możnych duchownych i świeckich, niewątpliwie też i szlachty oraz dowodnie delegatów kapituł poznańskiej, włocławskiej i gnieźnieńskiej (AC I-II, według indeksu, hasło: Colo conventus) – pisałam o tym wyżej.

2. W 1410 roku punkt koncentracji dla wielkopolskiego pospolitego ruszenia wyznaczony był pod Czerwińskiem i stamtąd Wielkopolanie z resztą wojsk ruszyli pod Grunwald. Pisał o tym Długosz (DA X et XI, s. 64-66). O Kole nie informują żadne znane źródła (zob. zwłaszcza S. M. Kuczyński, Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411, Warszawa 1966, s. 332, 336; tenże, Bitwa pod Grunwaldem, Katowice 1987, s. 96).

3. E. Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski, t. 2, Poznań 1843, s. 307-308, napisał pomyłkowo, że w 1444 roku odbył się w Kole

zjazd Wielkopolan, wzywających Kazimierza Jagiellończyka do objęcia tronu w Polsce. Zjazd ten odbył się nie w 1444, lecz 1446 roku. Na zjazd (*conventus*) przybył wysłannik panów krakowskich Jan Pilecki i spotkał się z panami wielkopolskimi (*barones*, *prelati*, *consiliarii*), czyli możnymi duchownymi i świeckimi, oraz z wielkopolskimi członkami rady koronnej (DA XII, s. 36-37; obszernie o tym wydarzeniu zob. J. Kurtyka, Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu, Kraków 1997, s. 332-334).

4. M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto, s. 17-18, oraz I. Ziębowicz, Przewodnik po zabytkach wielkopolskiego m. Koło, Koło 1937, s. 11, napisali omyłkowo o spotkaniu w Kole w 1452 roku króla z posłami Związku Pruskiego. Może to za nimi ta informacja powtarzana jest w Internecie i różnych publikacjach? W grudniu 1452 roku w Kole przebywał Jan Taszka Koniecpolski kanclerz koronny i pisał stamtąd do Związku Pruskiego „o przebiegu poselstwa krzyżackiego u króla, o przesunięciu zjazdu króla z wielkim mistrzem i obiecywał zawiadomić, kiedy wskazane będzie wysłanie poselstwa Związku do króla" (za: I. Janosz-Biskupowa, Archiwum Ziem Pruskich. Studium archiwoznawcze, Warszawa-Poznań 1974, nr 60 – regest według kopii w języku niemieckim z XV wieku, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Toruniu, pap. 1308; badaczka wymienia datę 11 grudnia, z kolei M. Biskup, Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku, Warszawa 1959, s. 183, przyp. 161, podaje 10 grudnia). Nie było zatem w tym czasie w Kole ani przedstawicieli Związku Pruskiego, ani króla, który dowodnie od listopada 1452 do maja 1453 roku przebywał na Litwie (m. in. DA XII, s. 139, 145, 151, 154).

Szczegółowo o kontaktach Związku Pruskiego z Polską, także w 1452 roku, zob. zwłaszcza M. Biskup, Zjednoczenie, s. 174 n.; K. Górski, Państwo Krzyżackie w Prusach, Gdańsk-Bydgoszcz 1946, s. 206-207; o liście Koniecpolskiego wspomina m. in. W. Zawitkowska, W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego, Kraków 1055, s. 242-243.

Wykaz skrótów

AAGn – Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie
AC – Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, t. I-III, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1894-1908
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APBg – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APGd – Archiwum Państwowe w Gdańsku (cytowane są dokumenty z zespołu: Przywileje. Mandaty. Listy)
APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu
BCz – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie
CE – Codex epistolaris saeculi decimi quinti, t. III, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894
DA – Joannis Dlugossii, Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. IX, X et XI, XI et XII, XII 1445-1461, XII 1462-1480, Warszawa 1978, 1997, Kraków 2003, 2005
GąsItiner – A. Gąsiorowski, Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434, Warszawa 1972
Inv – Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum, quaecunque in archivo regni in arce Cracoviensi continentur, wyd. E. Rykaczewski, Lutetiae Parisiorum 1862
KDW – Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. III, Poznań 1879, t. VIII-X, Warszawa-Poznań 1989, 1990, 1993
KM 5 – Materiały do „Kodeksu dyplomatycznego Małopolski" [t. 5], w: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
KP – Kodeks dyplomatyczny Polski, t. II, IV, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, M. Bobowski, Warszawa 1848-1863, 1887
Lustracja... 1616-1620 – Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620, cz. 1, 2, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław 1994
Lustracja... 1628-1632 – Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632, cz. 1, województwa: poznańskie i kaliskie;

cz. 3, województwa: łęczyckie, brzesko-kujawskie, inowrocławskie i ziemia dobrzyńska, wyd. Z. Guldon, Wrocław 1967, Bydgoszcz 1967

MK – Metryka Koronna w AGAD

MRPS – Matricularum Regni Poloniae Summaria, cz. I, III, IV, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905-1917 (przy wszystkich częściach cytowany jest też suplement – suppl.); cz. V, vol. 2, opr. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska, pod red. J. Sawickiego, Warszawa 1961

MujtaKoło – J. S. Mujta, Koło w dokumentach, Koło 1998

RaczWlkp – Kodex dyplomatyczny Wielkiej Polski, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840

TN – Teki Naruszewicza w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie

TPaw – Teki Pawińskiego, [t. II]: Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad a. 1488 (Księga skarbowa króla Kazimierza Jag.), Warszawa 1897

TOMASZ OLSZACKI

Zamek w Kole w świetle wyników badań archeologicznych (1977-1983) i nowych interpretacji

I.

Zamek w Kole, choć relatywnie dobrze zachowany i od dawna interesujący badaczy, jest jednak budowlą generalnie w nauce bardzo słabo znaną i niełatwą w interpretacji[1]. Wpływ na taki stan rzeczy ma słabe

[1] Od momentu rozpoczęcia badań archeologicznych zamku dotycząca go problematyka poruszona została w następujących publikacjach: B. Guerquin, Zamki w Polsce, wyd. 2, Warszawa 1984, s. 171; T. Poklewski-Koziełł, Średniowieczne zamki między Prosną i Pilicą, Łódź 1992, s. 52-54; K. Olejnik, Grody i zamki w Wielkopolsce, Poznań 1993, s. 232-235; Architektura gotycka w Polsce, red. T. Mroczko i M. Arszyński, t. II: Katalog zabytków, red. A. Włodarek, Warszawa 1995, s. 110; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków w Polsce, Warszawa 2001, s. 226-228; J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności, Łódź 2003, s. 113-115; J. Baciński, Zamek królewski w Kole, Koło 2005; J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych, Kalisz 2005, s. 28-29; M. Strzałko, Wielkopolskie zamki, Poznań 2006, s. 38-42; K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia), Koło 2007, s. 49-50; T. Olszacki, Ostrzeszów, Złotoria i Koło – czyli o poszukiwaniu zależności formalno-funkcjonalnych w zamkach Kazimierza III Wielkiego, w: Broń i wojna w dziejach człowieka, red. K. Badowska, W. Wasiak, P. Łuczak, [Łódź 2009], s. 186-188; tenże, Hrad v městě Koło na pozadí problematiki staveb pravděpodob-

oświetlenie jego dziejów źródłami pisanymi, a w o wiele większym jeszcze stopniu brak podsumowania badań archeologicznych, skutkujący nader często powielaniem sądów błędnych bądź zgoła bałamutnych. Także obarczona licznymi nieścisłościami, a jedyna jak dotąd, próba monograficznego ujęcia dziejów zamku, jego przemian architektonicznych i kultury materialnej mieszkańców nie spełnia wymogów stawianych tego rodzaju publikacjom i pomimo pewnych pozytywów nie może być traktowana jako satysfakcjonujący punkt wyjścia dla dalszych badań[2]. Niniejsze opracowanie ma na celu uporządkowanie wiedzy o zamku na podstawie, o ile to możliwe, komplementarnej analizy dostępnych autorowi źródeł – przede wszystkim materialnych: archeologicznych i architektonicznych, z wykorzystaniem informacji zawartych w źródłach pisanych i ikonografii. Podsumowaniem jest wyodrębnienie faz budowlanych obiektu wraz z ich omówieniem na szerszym, porównawczym tle. Już na wstępie należy jednak mocno podkreślić, że także i ten tekst (niepodejmujący analizy zabytków ruchomych) nie może zastąpić publikacji wyników dawnych badań terenowych, bez której wartość każdej próby pogłębionej analizy kolskiego *castrum* będzie znacząco obniżona.

Pierwsza wzmianka dotycząca Koła pojawia się w dokumencie wystawionym przez króla Kazimierza Wielkiego (zm. w 1370 roku) w roku 1362, kiedy to ostatni z koronowanych Piastów lokował miasto na gruntach wsi o tej samej nazwie oraz dwu innych osad do niej inkorporowanych[3]. Towarzyszący miastu zamek jako fundacja króla Kazimie-

ně založených Přemyslovci v Polsku, „Castellologica Bohemica" 12, 2010, s. 69-77; T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna w Kole i jej problematyka badawcza, w: Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głoskowi w 70. rocznicę urodzin, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P. A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 601-622; J. Tomala, Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce, t. II: Architektura obronna, Kalisz 2011, s. 223-226.

[2] J. Baciński, Zamek.

[3] K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła, s. 39-40. Pośród opracowań omawiających historię Koła w średniowieczu wymienić należy m. in. M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków 1912; A. Wędzki, Czasy najdawniejsze do roku 1362, w:

rza nie został uwzględniony w pochodzącym z *Kroniki katedralnej krakowskiej* tekście rozpoczynającym się od słów *Quomodo regebat regnum et populum*, w XIX stuleciu omyłkowo włączonym do Kroniki Jana z Czarnkowa[4]. Z czasów panowania Kazimierza Wielkiego nie dysponujemy także żadną wzmianką o jego pobycie na zamku czy też w mieście Koło, które także nie zostało uwzględnione w *Quomodo regebat...* wśród ośrodków otoczonych murami[5]. Budowę zamku ostatniemu z Piastów na polskim tronie przypisał Jan Długosz, wymieniając *Colo* w tekście *De laude, vita et moribus...* – obok innych wzniesionych przez monarchę zamków i dworów[6]. Co więcej, do roku 1383 brak jest o Kole jakichkolwiek wzmianek w źródłach pisanych. Pod tym dopiero rokiem, w Kronice Jana z Czarnkowa, pojawia się informacja o staroście kolskim: Krzonie *alias* Krystynie z Koziegłów herbu Lis, który to wraz z kilkoma innymi panami *wyszedłszy z tego zamku* [tj. Koła – TO], *w różnych dniach straszliwie złupili Turek i Grzegorzew* [dobra arcybiskupie – TO] *z ich przyległościami*[7], co działo się w czasie wewnętrznych niepokojów po śmierci króla Ludwika, nazywanych powszechnie wojną Grzymalitów z Nałęczami. Ów Krystyn, zmarły w 1417, a od 1386 roku pełniący urząd kasztelana sądeckiego, był jednym z najpotężniejszych możnowładców schyłku XIV – początków XV stulecia, wiernie stojącym przy Andegawenach, a potem Władysławie Jagielle. Potem tenutę kolską dzierżył jego syn, Krystyn młodszy z Koziegłów, po nim

Sześćset lat miasta Koła, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 9-37; J. Kądziołka, Od założenia miasta do połowy XVII w., tamże, s. 38-76; J. S. Mujta, 635 lat Koła, Koło 1997.

[4] Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum, wyd. J. Szlachtowski, Monumenta Poloniae Historica, t. II, Lwów 1872, s. 625-627; tłumaczenie: Kronika Jana z Czarnkowa, tłum. J. Żerbiłło, oprac. M. D. Kowalski, Kraków 2006, s. 15-19. Zob. T. Poklewski, Przydatność tekstu *Quomodo regebat regnum et populum* do badań wielkości inwestycji obronnych Kazimierza Wielkiego, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" (dalej: KAiU) 40, 1995, z. 1, s. 63-67.

[5] A. Gąsiorowski, Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370, „Roczniki Historyczne" 64, 1998, s. 175-208.

[6] Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber IX, Varsaviae 1978, s. 349; tłumaczenie: Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga dziewiąta, Warszawa 1975, s. 441.

[7] Kronika Jana z Czarnkowa, s. 138.

– osoby bardzo znaczące na politycznym firmamencie Królestwa Polskiego[8].

W Kole wielokrotnie przebywał Władysław Jagiełło (zm. w 1434 roku), ale co interesujące, z wyjątkiem wczesnego pobytu w roku 1392, wszystkie pozostałe poświadczone pobyty miały miejsce dopiero u schyłku panowania tegoż władcy, a mianowicie w latach 1424, 1425 (kilkudniowy), 1428, 1429, 1432 (kilkudniowy) i 1433 (kilkudniowy); zawsze w miesiącach letnich[9]. Wtedy też został zapoczątkowany zwyczaj odbywania w Kole zjazdów (potem sejmów) generalnych szlachty wielkopolskiej, często obradujących w obecności króla[10]. Wielokrotnie obecny na kolskich zjazdach był król Kazimierz Jagiellończyk (zm. w 1492 roku), który w trakcie swego długiego panowania odwiedził Koło przynajmniej piętnaście razy[11]. Z pewnością korzystał on podówczas z zamku jako wygodnej, „dworskiej" rezydencji, trudno bowiem w inny sposób wyobrażać sobie miesięczny pobyt monarchy wraz z małżonką – Elżbietą Rakuszanką, od 25 grudnia 1475 po 25 stycznia 1476 roku, kiedy to dla spędzenia świąt Bożego Narodzenia para królewska przybyła tu z Konina, też przecież posiadającego królewską siedzibę. Wtedy też przyjęto w Kole powracających z bawarskiego Landshut członków orszaku weselnego Jadwigi Jagiellonki, co jednak zakończyło się tragicznie, gdyż (oddając narrację Długoszowi): *panowie i rycerze, matrony i dziewczęta* [powrócili] *zarażeni epidemiczną zarazą, która wówczas panowała w Bawarii i Niemczech. Wielu z nich zmarło w Kole i rzecz znamienna, Jan Czyżowski* [rycerz królewski] *i Wojciech Moniwid* [podstoli litewski – TO] *bezpotomnie. Napędzili oni królowi wielkiego stra-*

[8] O starostach kolskich do końca XVI wieku dokładnie pisze w niniejszym tomie Antoni Gąsiorowski (Red.).

[9] A. Gąsiorowski, Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434, Warszawa 1972, s. 34, 79, 81, 86, 93, 95, 100; U. Borkowska, Dynastia Jagiellonów w Polsce, Warszawa 2011, s. 100. O tych pobytach pisze w niniejszym tomie Grażyna Rutkowska (Red.).

[10] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 15-24; J. Kądziołka, Od założenia miasta, s. 71-76. O zjazdach szlacheckich w Kole pisze w niniejszym tomie Grażyna Rutkowska (Red.).

[11] O pobytach Kazimierza Jagiellończyka w Kole pisze obszernie w niniejszym tomie Grażyna Rutkowska (Red.).

chu, żeby ta zaraza nie rozszerzyła się na innych i na niego[12]. W II połowie XV stulecia i w czasach nowożytnych zjazdy owe miały się odbywać w ufundowanym przez starostę Hinczę z Rogowa klasztorze bernardyńskim[13]. Uważam jednak za prawdopodobne, iż miejscem obrad mógł być także rejon zamku, o czym wydaje się także zaświadczać wzmianka z roku 1485, kiedy to, po zakończeniu sejmiku, obecny tam król Kazimierz Jagiellończyk podarował Sławcowi z Niemygłów herbu Jastrzębiec futro z lisów, jako dowód uznania dla starosty, na którego zamku odbywały się obrady[14]. W latach 1476-1481 zamek był siedzibą Anny księżnej sochaczewskiej (zmarła przed 29 III 1481 roku), która otrzymała go, wraz z innymi dożywotnimi nadaniami, jako rekompensatę za ustąpione królowi Kazimierzowi księstwo sochaczewskie z tamtejszym zamkiem[15]. Zagadnienie królewskich pobytów w Kole komplikuje wszakże słabo obecna w literaturze problematyka królewskiego dworu, zapewne drewnianego (skoro w początkach wieku XVI plac po nim miał pozostawać od dłuższego czasu pusty) i mającego piętnastowieczną metrykę, który znajdować się miał w obrębie rynku. Może o jego wzniesieniu zadecydowała konieczność zapewnienia monarsze stosownego lokum na czas kolskich zjazdów, w latach, gdy zamek zajmowany był przez księżnę Annę? Miejsce dworu zajął na początku XVI stulecia późnogotycki gmach murowanego ratusza, plac pod który darowany został miastu w 1502 roku przez króla Aleksandra Jagiellończyka[16].

---

[12] Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber XII, Varsaviae 2001, s. 349; Jana Długosza Roczniki, księga 12, Warszawa 2004, s. 384.

[13] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 91; J. Kądziołka, Od założenia miasta, s. 72; K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła, s. 89 n.

[14] Za: M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 21.

[15] Tamże, s. 52-56; A. Wędzki, Czasy najdawniejsze, s. 37; K. Jasiński, Rodowód Piastów śląskich, Kraków 2007, s. 452.

[16] A. Wędzki, Czasy najdawniejsze, s. 26-27; J. Kądziołka, Od założenia miasta, s. 58; K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła, s. 41-42. Pomimo oczywistej wymowy dokumentu z 1502 roku, nawet w najnowszych publikacjach spotkać się można z opinią, że „w tym też okresie wybudowane zostały

Jeszcze w 1507 roku starosta kolski Jarosław Sokołowski (zmarł między 15 V 1517 a 10 V 1518 roku) na *restauratio castri Colo in muro et in habitationem aedificiis* łożył 500 florenów[17], a w roku 1513 w Kole przebywał król Zygmunt Stary[18]. Później stan obiektu systematycznie się pogarszał, co doprowadzić miało do opuszczenia go w roku 1577 przez starostów, którzy – jak przyjmuje część literatury – przenieść się mieli podówczas do niedalekiego Kościelca[19]. Przypuszczam jednak, iż zamek mógł być zamieszkiwany nieco dłużej, o czym świadczy obfitość materiału zabytkowego, jaki datować można na pełen wiek XVI, a nawet przełom XVI i XVII stulecia. W każdym razie analizowana budowla nie stała się przedmiotem dokładniejszego opisu wczesnonowożytnych komisji lustracyjnych, a na powstałym w czasie szwedzkiego potopu rysunku Eryka J. Dahlbergha (oraz wykonanym na jego podstawie miedziorycie) obok zamku widnieje jednoznacznie określający jego ówczesny stan napis: *castellum destructum* (Ryc. 3)[20]. Ruiny zamku w latach 1696-1763 służyć miały jako materiał rozbiórkowy na

pierwsze budowle murowane w Kole: ratusz, fara i zamek (trzecia ćwierć XIV w.)" (J. Baciński, Zamek, s. 14).

[17] Za: J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 114, przyp. 1079. Zob. też K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła, s. 49.

[18] A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, „Studia Historyczne" 16, 1973, s. 260.

[19] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 47; J. Baciński, Zamek, s. 15. Za dłuższym rezydowaniem starostów na kolskim zamku opowiedział się natomiast J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 114.

[20] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, cz. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 70. Nadmienić jednak należy, że jeszcze w latach 1616-1620, jak również w lustracji z lat 1628-1632 na *poprawę zamku i na przyczynienie armat, kul, spiże i prochów* lustratorzy postulowali przeznaczenie 400 florenów rocznie, co świadczy o użyteczności obiektu, przynajmniej na cele obronne (Lustracja... 1616-1620, s. 345-346; Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632, wyd. Z. Guldon, cz. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 122). Rysunek E. J. Dahlbergha został umieszczony w dziele Samuela de Pufendorfa, *De rebus a Carlo Gustavo Sveciae Rege gestis commentariorum libri septem elegantissimis tabulis aeneis exornati cum triplici indice*, Norimbergae 1696, s. 402. Zob. też: B. Heyduk, *Dahlbergh w Polsce. Dzienniki i ryciny szwedzkie z dziejów potopu 1656-1657*, wstęp A. Przyboś, Wrocław 1971, s. 90, ryc. 2 (Koło).

potrzeby kościoła bernardynów, wszakże z uwagi na dobre związanie cegieł zaprawą i wynikające z tegoż problemy przy ich „odzyskiwaniu", prace miały zostać wstrzymane[21]. W przeciwieństwie do źródeł pisanych związane z zamkiem materiały ikonograficzne i kartograficzne występują w znacznej obfitości. Obok wspomnianego wyżej rysunku E. J. Dahlbergha (na którym zamek stanowi niestety odległe tło właściwego przedstawienia), wspomnieć trzeba o planie miasta z około 1790 roku[22]. Na większości spośród licznych przedstawień zamku powstałych w XIX i początkach XX wieku, które zabrał w swej pracy Jarosław Baciński, stan zabytku niewiele różni się od obecnego[23].

II.

Zamek kolski był przedmiotem wieloletnich badań prowadzonych w latach 1977-1983 przez Muzeum Okręgowe w Koninie (dalej: MOK), pod kierunkiem Łucji Pawlickiej-Nowak. Badania te, poza krótką wzmianką na łamach „Informatora Archeologicznego"[24], niekompletnym opracowaniem Jarosława Bacińskiego oraz najnowszymi publikacjami autora tych słów i Piotra Laska, omawiającymi tylko pewne aspekty obszernej problematyki związanej z zamkiem, nie zostały dotąd opublikowane. Tym samym obszerniejszą ich prezentację przy tej okazji uważam za w pełni uzasadnioną, także i ze względu na wagę poczynionych wówczas odkryć, bez wątpienia zasługujących na wprowadzenie ich do naukowego obiegu[25].

---

[21] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 47; J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 114-115.

[22] Publikowany przez H. Müncha, Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV wieku, Poznań 1946, tabl. XXIV.

[23] J. Baciński, Zamek, s. 20-24, ryc. 5-14.

[24] Ł. Pawlicka-Nowak, Koło, woj. konińskie. Zamek, „Informator Archeologiczny. Badania 1979", Warszawa 1980, s. 218-219.

[25] Wobec powyższego największy ładunek informacji wciąż spoczywa w niepublikowanej dokumentacji z badań zdeponowanej w archiwach MOK oraz Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu – Delegatura w Koninie. W niniejszym opracowaniu korzystałem z: Ł. Pawlicka-Nowak, K. Gorczyca, Dziennik polowy i podsumowanie badań archeologicznych zamku w Kole,

W trakcie tych badań założono i wyeksplorowano 17 wykopów archeologicznych (o numerach od I do XVII) – ich układ przestrzenny pokazuje Ryc. 1. Zauważyć jednak należy, iż w związku z określaniem mianem jednego wykopu niekiedy oddzielonych od siebie (a wytyczonych na jednej osi) jednostek badawczych, a także w ten sam sposób numerowanych sondaży, ich właściwa liczba była chyba nieco większa. Łącznie wyeksplorowano obszar o powierzchni około 800 m². Obserwacje archeologiczne objęły zarówno wnętrze zamku, obszar bezpośrednio od zewnątrz przyległy do jego kurtyn, jak i jego przedpole, daleko wysunięte na zachód i wschód. Wykop I/1977 doklejony był prostopadle do lica zachodniego kurtyny zachodniej zamku, a sięgał on około 40 m na zachód od tegoż muru. Wykop II/1977 wytyczono na północ od środkowej części kurtyny północnej, w miejscu wysuniętych z obwodu reliktów budynku (pierwotnie nazywanego „przybudówką"). Po uczytelnieniu rzutu tegoż obiekt jednostka badawcza II/1977 ograniczona została do zachodniej części obu jego lokalności, z krawędzią wschodnią w świetle otworu komunikacyjnego pomiędzy pomieszczeniami. Wykop III/1977 był zespołem jednostek badawczych założonych na przedłużeniu wykopu I/1977, ale zlokalizowanym wewnątrz dziedzińca (gdzie przylegał do wschodniego lica zachodniej kurtyny zamku) i rozciągał się w kierunku wschodnim, w kierunku rzeki Warty, już poza obręb zamkowej kurtyny wschodniej. Na północ od niego eksplorowano wykop IV/1978 o powierzchni jednego ara; pomiędzy nim a budynkiem północnym badana była natomiast

---

woj. konińskie 1977 r.; tychże, Sprawozdanie i Dziennik z badań archeologicznych przeprowadzonych przez Muzeum Okręgowe w Koninie na terenie zamku w Kole w 1978 r.; Ł. Pawlicka-Nowak, Sprawozdanie z badań archeologicznych na terenie zamku kazimierzowskiego w Kole przeprowadzonych w 1979 r., Dziennik Prac Badawczych; tejże, Sprawozdane z badań archeologicznych przeprowadzonych w 1981 r. na terenie zamku w Kole; tejże, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie zamku w Kole w 1982 r.; tejże, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w 1983 r. na terenie zamku w Kole. W trakcie kwerendy przejrzałem także inwentarze zabytków oraz dokumentację luźną, zapoznałem się również z wybranymi zabytkami ruchomymi przechowywanymi w magazynach MOK. Za wszelką okazaną pomoc i chęć podzielenia się dość już dawnymi wspomnieniami pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Panu Magistrowi Krzysztofowi Gorczycy.

jednostka IVa/1979. Wykop V/1979 eksplorowano w środkowej partii kurtyny południowej i na południe od niej, w celu uczytelnienia zarysu „wieży bramnej", po czym ograniczono go do mniejszych jednostek: we wnętrzu wieży i po jej północnej stronie. Wykop VI/1979 miał charakter odkrywki architektonicznej, przy pomocy której rozpoznano przebieg zniszczonej kurtyny wschodniej zamku (od strony rzeki). W tym samym sezonie w rejonie zewnętrznego, wschodniego narożnika budynku północnego (między murem wschodnim budowli a kurtyną północną zamku) wytyczono niewielki wykop IIa/1979. Kolejny wykop – VII/1980 – usytuowano na dziedzińcu, przy północnym licu kurtyny południowej na odcinku pomiędzy wieżą-bergfridem[26] a budynkiem znajdującym się w rejonie bramy, zaś jednostkę VIII/1980 doklejono do południowego lica bergfridu i obwodu południowego. Wykop IX/1980 eksplorowano w rejonie północnego muru budowli przybramnej. Jednostkę badawczą założoną przy budowli północnej, tym razem pomiędzy zewnętrznym narożnikiem muru zachodniego tegoż obiektu, a północną kurtyną zamku identyfikować należy z wykopem X/1980. Wykop o numeracji: XII/1980 (a zapewne też trudną do precyzyjnego zlokalizowania jednostkę XI) wytyczono natomiast w południowo-wschodniej partii zamkowego dziedzińca, w celu przebadania stratygrafii w tej części zamku. W sezonie 1982 eksplorowane były dwa wykopy o numerach XIII/1982 i XIV/1982, które założono na murze obwodu południowego z zamiarem odkrycia wjazdu na zamek oraz uczytelnienia nieistniejącego na powierzchni gruntu południowo-wschodniego narożnika murów kurtynowych. Ostatnimi z założonych na terenie zamku były wykopy o numerach: IXa/1983 – posadowiony w obrębie dziedzińca na narożniku północno-wschodnim „wieży bramnej", XV/1983 – na północ od wykopu XIII/1982, założony na południowym odcinku kurtyny wschodniej, XVI/1983 – na środkowym odcinku obwodu wschodniego, przy jego wewnętrznym (wschodnim) licu oraz XVII/1983 – wzdłuż zachodniego lica „wieży bramnej", od strony północnej przylegający do kurtyny

[26] Tym przyjętym już, a zaczerpniętym z literatury niemieckiej, określeniem będę nazywać wieżę południowo-zachodnią, przeznaczoną do ostatecznej obrony, w odróżnieniu od wieży północnej, mieszkalnej, czyli donżonu.

południowej zamku. Rezultatem wieloletnich prac badawczych było krzyżowe przecięcie areału *castrum* i jego elementarne rozpoznanie. Relatywnie niewielka miąższość nawarstwień kulturowych pozwoliła na osiągnięcie w większości jednostek badawczych poziomu calca, choć osypywanie się nasypu niwelacyjnego w obrębie dziedzińca wydatnie komplikowało pracę i ujemnie wpłynęło na ostateczną formę dokumentacji. W trakcie badań starano się zachować ciągłą numerację jednostek stratygraficznych. Dodać należy, iż w celu rozpoznania ewentualnych struktur murowanych na obszarze budynku północnego (wstępna faza badań) na terenie podwórca i przed bramą zamkową zastosowano pomocniczo metodę badań elektrooporowych. Pozyskany w trakcie prac badawczych i zinwentaryzowany materiał zabytkowy zdeponowany został w magazynach MOK (obecnie znajduje się na poddaszu gosławickiego zamku), doczekawszy się interesujących, ale niestety tylko fragmentarycznych opracowań[27].

III.

Następną część rozważań poświęcić wypada omówieniu odkryć poczynionych w latach 1977-1983. Brak podsumowujących je interpretacji zwalnia mnie z konieczności polemiki, pozwala natomiast na subiektywne zrelacjonowanie wyników badań, które skoreluję z własnymi spostrzeżeniami dotyczącymi dostępnej powierzchniowym obserwacjom substancji murowanej. Analiza rozpoznanych struktur przestrzennych przedstawiona zostanie w pięciu punktach: 1) najstarsza faza osadnicza i budynek północny – donżon, 2) kurtyny zamkowe, ślady prac niwelacyjnych w obrębie dziedzińca, relikty jego nawierzchni oraz budynki z materiałów nietrwałych i inne konstruk-

[27] M. Kwiatkowska, Czarki szklane z zamku w Kole. Województwo Konin (XIV/XV – XV/XVI), „Konińskie Zeszyty Muzealne" 1, 1989, s. 69-80; M. Markiewicz, Szklanice fletowate z XIV/XV-XVIII wieku odkryte na zamku w Kole (woj. konińskie), „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archaeologia" 14, 1989, s. 13-26; tejże, Późnośredniowieczne i nowożytne szkło okienne z zamku w Kole, województwo Konin, tamże 19, 1991, s. 43-68.

cje w jego obrębie, 3) wieża-bergfrid, 4) budowla przybramna oraz 5) „fosa" i inne konstrukcje na zewnątrz murów zamkowych (Ryc. 2).

1. Charakterystycznym elementem zamku kolskiego była budowla wieżowa wysadzona z jego kurtyny północnej. Budowla ta odkryta została w trakcie badań archeologicznych, podczas których elementarnie rozpoznano jej struktury murowane i odłożone w ich sąsiedztwie stratygraficzne nawarstwienia kulturowe. Obiekt ten, który dalej nazywać będę donżonem, zbudowany został wcześniej niźli pozostałe murowane elementy zamku, a wiąże się z najstarszą warstwą osadniczą stwierdzoną na omawianym stanowisku. Badania wykazały, iż pierwotna rzeźba terenu w miejscu zamku znacznie odbiegała od obecnie obserwowanej. Były to podówczas sfałdowane, nadrzeczne piaszczyste wydmy, tworzące zapewne dwa wyraźniejsze wyniesienia. Wierzchołek jednego z nich znajdował się w północnej części dziedzińca (wykop IV: calec na poziomie niwelacyjnym około 95,0 – 95,50 m n.p.m.), skąd opadał w kierunku zachodnim do 93,20 m n.p.m., przy zachodniej krawędzi wykopu i dalej, do około 92,50 m n.p.m., pod późniejszą kurtyną zachodnią, po poziom niwelacyjny około 90,00 – 90,50 m n.p.m., na zachodnim przedpolu zamku. Poziom wydmy obniżał się wydatnie także ku północy do 91,40 m n.p.m. (strop calca w południowej lokalności donżonu), aby nieco unieść się w północnej części tegoż obiektu do 92,55 m n.p.m. Nieco nawet wyższe wzniesienie (calec na poziomie 96,20 – 95,00 m n.p.m.) znajdowało się także we wschodnim rejonie dziedzińca, od którego teren pochylał się ku wschodowi (w stronę rzeki) i na południe. Analiza dokumentacji wskazuje, iż w najstarszej fazie osadniczej okupacji stanowiska teren nie był wyrównywany. Obszar na północ od niższego wzniesienia wykorzystany został dla posadowienia murowanego donżonu, którego obszerny opis przedstawiony zostanie poniżej. Najpewniej jednoczasowe z wznoszeniem monumentalnej budowli było jednak funkcjonowanie obiektów zbudowanych z materiałów nietrwałych, które zajęły wierzchołki wyższych łach. Obiekty te uległy zupełnemu zniszczeniu na skutek pożaru, po czym zepchnięto je w dół, w celu wyrównania powierzchni pod nową zabudowę. Pozostałością po owej najstarszej fazie osadniczej były rejestrowane w obrębie

dziedzińca, a także na zewnątrz kurtyny zachodniej warstwy spalenizny, których miąższość wzrastała wraz z naturalnym spadkiem calca, najznaczniejsza była zaś pod samymi murami obwodowymi. Możliwe, iż drewniane konstrukcje związane były także z istnieniem delimitacji terenu, z pozostałościami po której identyfikować można dołki posłupowe tkwiące w calcu, na południe od reliktu wieży. Zniszczenia spowodowane pożarem dotknęły także (chyba dopiero budowany) donżon. Świadczy o tym warstwa przepalonego gruzu (skruszone cegły i większe fragmenty spojonego zaprawą wapienną muru), o miąższości dochodzącej do 1,50 m, zajmująca obszar około 3,0 x 3,0 m. Zlokalizowano ją na południe od rzeczonej budowli, w obrębie młodszych nawarstwień niwelacyjnych dziedzińca; jej spąg zalegał na poziomie około 92,80 – 93,00 m n.p.m.

Donżon był budynkiem wzniesionym na rzucie prostokąta, o wymiarach boków około 11,75 x 15,0 m, z murami magistralnymi grubości około 2,50 m[28], czyli o łącznej powierzchni zabudowy wynoszącej w przybliżeniu nieco ponad 176 m^2. Obiekt podzielony był wtórną (brak przewiązania z murami obwodowymi) ścianką o grubości 0,70 m (z odsadzkami 0,85 m) na dwie nierówne lokalności: mniejszą – południową, o wymiarach 2,25 x 6,85 m (określoną mianem pomieszczenia A, z powierzchnią użytkową około 15,50 m^2) oraz większą – północną, o wymiarach 6,85 x 7,15 m (pomieszczenie B, około 50,0 m^2). Do budowli prowadziło wejście główne umieszczone w krótszym boku południowym. Szerokość jego rozglifionego prześwitu w licu południowym miała około 1,50 m, w północnym zaś mierzyła około 1,75 m. Kolejny otwór komunikacyjny położony był naprzeciw opisanego – w ścia-

[28] W literaturze przedmiotu często przytaczano nieprawdziwe, niekiedy wręcz kuriozalne, wymiary donżonu: np. Ł. Pawlicka-Nowak, Koło, podaje 11,80 x 13,20 m (co wynikało z pominięcia miąższości południowego muru magistralnego wieży, uznawanej we wstępnej fazie prac eksploracyjnych za dostawioną do muru obwodowego zamku), a za nią: J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 113, i J. Baciński, Zamek, s. 28. T. Poklewski-Koziełł, Średniowieczne zamki, s. 53, podaje „12 x 25 m, czyli niemal w proporcji 1:2", za nim: L. Kajzer, Wieże zamków Prowincji Wielkopolskiej, „Archaeologia Historica Polona" (dalej: AHP), t. 12, 2002, s. 50. L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 228, podają aż 17 x 25 m.

nie działowej między pomieszczeniami. Jego węgary był proste, a szerokość prześwitu wynosiła około 1,10 m. Warto nadmienić, iż oba otwory umieszczone były na różnych wysokościach: próg wejścia głównego na 94,55 m n.p.m, natomiast przelot w ścianie działowej na 93,11 m n.p.m., co sugeruje istnienie po wewnętrznej stronie wejścia głównego kilkustopniowych schodów. Wejście to było natomiast podniesione względem domniemanego najstarszego poziomu użytkowego na zewnętrz budowli o około 1,50 m.

Mury wieży mieszkalnej wzniesione zostały na różnych poziomach w odmienny sposób (Ryc. 4, 5, 6). Poziom posadowienia fundamentu ścian magistralnych znajdował się na wysokości niwelacyjnej około 90,30 – 90,45 m n.p.m. Podwalinę fundamentu tworzyły kamienie eratyczne, przy układaniu których nie stosowano zaprawy wapiennej, a tylko piasek lub ewentualnie glinę. Strop warstwy podwalinowej zaznaczył się we wszystkich murach obwodowych budynku na zbliżonym poziomie niwelacyjnym około 91,20 – 91,30 m n.p.m. (nieco wyżej – 91,40 m n.p.m. – tylko w północnej partii muru zachodniego). Powyżej mury zbudowane były z eratyków uzupełnianych płasko łupanymi kamieniami, które układano z tendencją do warstwowania i obficie zalewano zaprawą, wyciekającą także na ich lica. Na tym poziomie z rzadka stosowano piaskowcowe ciosy (np. w północnej partii wschodniego lica wschodniego muru magistralnego opisywanej budowli). W strukturze fundamentu uwidoczniły się pewne odmienności w poszczególnych murach donżonu. Najwyraźniej prezentują się one w strefie południowego lica północnego muru donżonu. Na odcinku tym, w środkowej partii ściany, widoczne jest wybrzuszenie wystające z muru na około 0,15-0,35 m, biegnące ukośnie na linii wschód-zachód. Jest ono zbudowane przede wszystkim z ciosów, które spajano jaśniejszą niż przy pozostałych murach zaprawą. Zachodnia część ściany fundamentowej do poziomu wybrzuszenia wymurowana była nieomal wyłącznie z eratyków, natomiast od strony wschodniej wystąpiły dwa rzędy ciosów i cztery rzędy eratyków. Ponadto na granicy partii fundamentowej wystąpiła odsadzka o szerokości 70 mm, ale tylko na wschodnim odcinku muru. Strop, najpewniej murowanego w szalunku, fundamentu znajdował się na poziomie około 92,50 – 90,65 m n.p.m. Na styku między partią fundamentową a naziemną muru, zastosowano

warstwę wyrównawczą w postaci obłupanych, płaskich kamieni. Na nich wznoszono mury w technice *opus emplectum*, z obustronnym licowaniem piaskowcowymi ciosami, układanymi z tendencją do warstwowania i poziomowania (nie zawsze wszakże zachowaną). Ciosy, jak wykazały niedawno wykonane analizy przeprowadzone przez Marcina Krystka, pochodzące ze złóż w rejonie Brzeźna pod Koninem (o przykładowych rozmiarach: 0,18 x 0,42 m, 0,26 x 0,30 m, 0,28 x 0,28 m, 0,32 x 0,50 m) spoczywały zazwyczaj na dłuższych bokach, często też były opracowywane w płaszczyźnie licowej, przy użyciu dłuta bądź punktaka. W zewnętrznym narożniku południowo-zachodnim donżonu zaobserwowano wysunięcie co drugiego ciosu na około ¼ długości w kierunku zachodnim, co miało na celu przygotowanie sztrab (czyli sięgaczy), pewnie dla dowiązania muru obwodowego. Od poziomu około 94,25 m n.p.m., mury magistralne pobudowane były z cegły, układanej na zaprawie wapiennej w wątku gotyckim. Cegły „palcówki", miały uśrednione wymiary: x (wysokość) = 90, y (miąższość) = 130, z (długość) = 270 mm, a charakteryzował je nienajlepszy wypał.

Pomieszczenia A i B rozdzielała ściana zbudowana w sposób podobny do wyżej opisanych murów magistralnych. Dolną warstwę jej fundamentu tworzyły bloki łamanego piaskowca, kładzione bez użycia zaprawy wapiennej, strop których zaznaczył się na wysokości około 91,35 – 91,40 m n.p.m. Powyżej znajdowała się partia fundamentowa oraz warstwy nieco mniejszych piaskowcowych ciosów. Na nich wznosił się mur ceglany, zachowany do poziomu dziewiątej warstwy układanych w wątku gotyckim cegieł „palcówek", których średnie wymiary zawierały się w przedziale: x = 87-99 mm; y = 119-126 mm, z = 266-273 mm. Na licach kilku cegieł znajdowały się krzyże wykłute przy pomocy dłuta, na innych widniały pionowe i ukośne nacięcia. Na podstawie zachowanej dokumentacji zakładać można, iż mur wewnętrzny był wstawiony w obręb murów magistralnych, powstał jednak zapewne w trakcie tej samej akcji budowlanej. Nikłe ślady przewiązania obu konstrukcji wystąpiły tylko na połączeniu z murem wschodnim. Liczba wyższych kondygnacji obiektu i ich szczegóły konstrukcyjne pozostać muszą w sferze hipotez, do czego powrócę w dalszej części tekstu. Jedynym reliktem świadczącym o strukturze wyższych jego partii był odsłonięty w obrębie pomieszczenia B fragment filara międzyarkadowe-

go, z zachowanym reliktem profilowanego łuku o czterech uskokach, i grubości około 1,50 m. Elementem związanym z późniejszą akcją budowlaną była murowana, ceglana przypora (przypory?), dostawiona do narożnika (zapewne północno-zachodniego) wieży mieszkalnej i wkopana w starszą warstwę kulturową. Układ cegieł w jej strukturze był ukośny w stosunku do starszego lica.

Wewnątrz donżonu, w obrębie mniejszego pomieszczenia, natrafiono na obiekt identyfikowany ze studnią, który wypełniał zachodnią część tegoż pomieszczenia (Ryc. 8). Strop nawarstwień z nią związanych znajdował się na wysokości niwelacyjnej około 91,00 m n.p.m., wszakże jej granice zaznaczyły się wyraźniej dopiero na poziomie około 90,40 m n.p.m. Miała ona wymiary około 2,0 x 2,20 m. Składała się z wewnętrznej, budowanej na zrąb cembrowiny, wykonanej z grubych łupanych desek (wewnątrz studni odsłonięto poziomo zalegającą z grubsza ociosaną deskę o grubości 50 mm, przy szerokości 0,35-0,40 m i długości 1,85 m, której jeden narożnik miał prostokątne wycięcie) i zewnętrznego szalunku. Ustawione na grani dłuższego boku deski cembrowiny i szalowania zewnętrznego oddalone były od siebie o około 0,15 – 0,20 m. Pomiędzy nimi zalegał piasek z niewielką domieszką gruzu ceglanego i kamienie, a także pionowo wbite w narożnikach słupy, o zachowanej średnicy 0,10 m. Spełniały one z pewnością inne funkcje konstrukcyjne, podtrzymując deski zewnętrznego szalunku (na styk bądź w konstrukcji sumikowo-łątkowej). Zewnętrzne deski szalunku przylegały bezpośrednio do niezwiązanej zaprawą podwaliny murów południowego (magistralnego) i działowego donżonu; inaczej w partii zachodniej, gdzie deska oddalona była nieco od muru. Łączna wysokość zachowanej cembrowiny miała 0,30 – 0,50 m. Zaobserwowano lejkowate zwężanie się studni ku dołowi. W wypełnisku obiektu zarejestrowano kamienie, które wysunęły się zapewne z niezwiązanej zaprawą ławy fundamentowej, wióry (ślady budowy bądź reperacji) oraz materiał zabytkowy datowany na XV-XVI stulecie, co określa oczywiście moment jej wyłączenia z użytku. Na szczególne podkreślenie zasługują znaleziska monet w materiałach z badań konsekwentnie ze studnią wiązanych, choć analiza poziomów niwelacyjnych budzi tu pewne wątpliwości. Były to krzyżackie szelągi: Winricha von Kniprode (wielkiego mistrza w latach 1351-1382), odnaleziony na głębokości 92,38 m n.p.m., oraz Jana von Tie-

fen (wielki mistrz w latach 1489-1497), pozyskany ze spągu obiektu. Przypuszczać można, że okres zawierający się pomiędzy emisją obu monet w przybliżeniu datuje czas użytkowania studni.

Stratygrafia na zewnątrz murów donżonu wykazała obecność grubych wylewów – płyt zaprawy wapiennej, stwierdzonej z pewnością na południe (gdzie na powierzchni płyty obserwowano ślady działania ognia) i na wschód od obiektu, a spoczywających ponad nawarstwieniami calcowymi. Powyżej nich, w obrębie dziedzińca zarejestrowano piaszczysty nasyp niwelacyjny pochodzący z czasów rozbudowy zamku (w jego spągu znajdował się wspomniany już przepalony gruz). Wewnątrz budynku, oprócz szeroko datowanego w ramach XV-XVI stulecia wypełniska studni, nie zidentyfikowano nawarstwień, które można by datować materiałem na wiek XIV – I połowę XV (a które wystąpiły w rejonie dziedzińca, w warstwach popiołów i w chatach) (Ryc. 7). W obrębie wieży i jej bezpośrednim sąsiedztwie dominują natomiast ruchomości ze schyłku późnego średniowiecza i nowożytne (jak ułamki polewanych naczyń glinianych, płytowe kafle piecowe w stylistyce gotyckiej i renesansowej, szkło – w tym fragmenty szklanic fletowatych i inne). Ostatnia z zalegających pod gruzowym nasypem warstw mogła zostać zdeponowana nawet w XVII stuleciu. Na zewnątrz budowli zidentyfikowano z kolei gliniasty poziom wyrównawczy, przez badaczy datowany na II połowę XV stulecia. Brak starszych nawarstwień w rejonie donżonu sugerować może intensywne jego użytkowanie dopiero od około połowy XV wieku bądź też raczej na gruntowne uprzątnięcie terenu (połączone z pracami ziemnymi) w tym właśnie czasie. Wspomnieć jeszcze należy o destrukcie drewnianej konstrukcji przyległej do budynku od strony południowej, w świetle głównego wejścia. Jej pozostałości manifestowały się w postaci wkopu, ze spągiem na poziomie około 94,15 – 94,20 m n.p.m. (ciemna próchnica z gruzem ceglanym). Wypełnisko obiektu stanowiła zgliniona próchnica z soczewkami spalenizny i rozłożonym drewnem. Na obrzeżach obiektu znajdowały się fragmenty lepiej zachowanych belek, pasma gliny z gruzem i polepą oraz eratyki. Odkrycia te wskazywać mogą na funkcjonowanie w tym miejscu podestu prowadzącego do donżonu, drewnianej obudowy wejścia bądź nawet mieszczącej schody przybudówki, spełniającej funkcje komunikacyjne.

2. Dziedziniec zamku otaczały mury kurtynowe, zamykające obszar zbliżony do prostokąta o wymiarach około 27,0 x 48,0 m i powierzchni około 1300 m^2 (a wraz z donżonem około 1480 m^2) (Ryc. 2, 9, 10). Dwie dłuższe kurtyny, o przebiegu północ – południe, lekko załamywały się w stronę dziedzińca na długości około 13,0 m od wewnętrznych narożników północnych. Bieg krótszych murów obwodowych, zbudowanych na osi równoleżnikowej, przerwany był mniej więcej w połowie ich długości przez budowle murowane: starszy donżon od północy oraz budynek przybramny od strony południowej. Zaobserwowano także odchylenie wschodniej części obwodu południowego (na wschód od budowli przybramnej) w kierunku południowo-wschodnim. Do kurtyn przylegały szkarpy: przekątniowe i prostopadłe. Pierwsze z wymienionych opinały trzy narożniki zamku (z wyjątkiem południowo-zachodniego, z bergfridem). Pozostałe szkarpy wzmacniały mury między narożnikami: dwie, do dziś istniejące, od strony zachodniej i trzy, rozpoznane w wykopach VI i XV od wschodu. Zachowane przypory mają wymiary: 1,80 x 1,94 m (przypora południowa przy kurtynie zachodniej), 1,75 – 1,80 x 2,0 m (przypora środkowa przy kurtynie zachodniej) i 2,13 x 2,40 – 2,47 m (diagonalna szkarpa w narożniku północno-zachodnim). Korona przypór prostopadłych do kurtyny zachodniego muru obwodowego znajduje się na poziomie niwelacyjnym około 99,50 m n.p.m.

Posadowienie fundamentów kurtyn przebadane zostało w kilku wykopach archeologicznych. Najwięcej informacji wniosły obserwacje poczynione w wykopach I i III (środkowa partia obwodu zachodniego, z obu stron kurtyny), IIa (narożnik pomiędzy wschodnią częścią kurtyny północnej a murem wschodnim donżonu) oraz IVa (styk między murem południowym donżonu a zachodnią częścią północnego obwodu). Podwalina fundamentowa kurtyny zachodniej zbudowana została z kamieni eratycznych układanych bez użycia zaprawy, we wkopie o trójkątnym przekroju. Dolne warstwy tychże kamieni przesypywane były piaskiem, wyższe natomiast ceglanym miałem. Spąg najniższej z około 5 warstw eratyków znajdował się na wysokości niwelacyjnej około 90,45 m n.p.m., strop tej partii fundamentu zarejestrowano natomiast na poziomie około 91,10 m n.p.m. Powyżej wystąpiła grubsza,

wyrównawcza warstwa wapiennej wylewki, na której układano eratyki już z użyciem z zaprawy. Dolne poziomy kamieni narzutowych układano z tendencją do warstwowania, wyższe sortowano z mniejszą dokładnością, wyrównując warstwy mniejszymi kamieniami. Na eratykach ułożono ceglaną warstwę wyrównawczą, tzw. rolkę, występującą na poziomie około 94,50 – 90,90 m n.p.m. W obrębie wykopu I/1977, zaobserwowano pewne różnice konstrukcyjne w strukturze partii lica zewnętrznego muru obwodowego wymurowanego z eratyków. Wyrażały się one zastosowaniem mniejszych kamieni i bardzo dużą ilością zaprawy na przyległym do przypory odcinku o długości około 2,50 m. Prawdopodobieństwo wystąpienia przerwy w budowie muru, bądź raczej interwencji remontowej, wzmacnia fakt odmiennego wypełniska wkopów fundamentowych i różnej ich szerokości, na wspomnianym odcinku i na południe od niego. Fundament muru obwodowego obserwowano także w rejonie narożnika z murem wschodnim donżonu. W partii kamiennej podmurówki wystąpił tam wtórnie wykuty łęk obmurowany cegłami (sięgający poziomu około 94,50 – 94,60 m n.p.m.), o szerokości około 2,0 m i wysokości około 1,0 m. Pod nim zidentyfikowano ceglany łęk odciążeniowy o rozpiętości u podstawy około 1,80 m i wysokości około 0,90 m. Od poziomu niwelacyjnego około 91,30 m n.p.m. rejestrowano tam partię fundamentu układanego bez użycia zaprawy. Co istotne, nakładała się ona na podwalinę fundamentową donżonu, bezwzględnie świadcząc o wtórności muru obwodowego.

Powyżej warstwy wyrównawczej wszystkie mury wzniesiono z cegły, kładzionej na zaprawie wapiennej, ze zdecydowaną przewagą wątku gotyckiego (tzn. jednowozówkowego, polegającego na naprzemiennym układaniu budulca to dłuższym bokiem, czyli wozówką, to znów krótszym – główką – w stronę lica muru); gabaryty cegieł mieściły się w przedziale: x=88-99, y=122-135, z=273-285 mm. W pełni rozwinięty wątek wendyjski (tzn. dwuwozówkowy, z dwiema wozówkami w licu, po których następowała główka) występuje tylko we wschodnim odcinku obwodu północnego (na wschód od donżonu), na jego północnym (zewnętrznym) licu (Ryc. 10), a także na częściowo wtórnie przemurowanym licu południowym; gdzie obserwować go można do wyrównanego poziomu około 101,90 m n.p.m. (rejestrowane tam

wymiary cegieł: x=86-99, y=123-126, z=267-275 mm)[29]. Oprócz epizodycznej odmienności wątków, mury różnicuje wyraźnie widoczny styk poziomy (rozwarstwienie, nie będące bynajmniej efektem działań konserwatorskich), powyżej którego murowano także w wątku gotyckim ze strefowymi odstępstwami od regularności (Ryc. 9). Sugeruje to dłuższą przerwę w budowie murów, obserwowaną na lepiej zachowanych kurtynach: zachodniej i północnej, na obu ich licach, a także w górnej partii bergfridu (o czym dalej). Patrząc od bergfridu w partii lica zewnętrznego kurtyny zachodniej, styk ów zaznacza się na wysokości niwelacyjnej około 105,35 m n.p.m. i jest widoczny na tym poziomie do około 26,0 m od narożnika północno-zachodniego zamku. Dalej w kierunku północnym (pomiędzy przyporami, w środkowej partii kurtyny) obniża się on do około 101,15 m n.p.m. i tak też zaznacza się na zachodnim odcinku kurtyny północnej. Na jej odcinku wschodnim rozwarstwieniu poziomemu odpowiada wyżej już opisana odmienność wątków. Dodać należy, że makroskopowa obserwacja zaprawy wskazuje na zastosowanie nieco innej jej kompozycji w dolnej i górnej partii murów kurtynowych. Miąższość murów obronnych osiągała około 1,90 m (zachodnia część muru północnego nieco mniej, około 1,80 m). Na wysokości około 100,50 m n.p.m. na koronie muru od strony wewnętrz-

[29] Wyróżnienie stref użycia tego wątku w murach zamku kolskiego nie może być czynnikiem datującym. Niewykluczone bowiem, że mamy tu do czynienia z różnymi zwyczajami strzech pracujących w tym samym czasie przy realizacji. Wątek wendyjski i gotycki znajdują się obok siebie np. w licach zewnętrznych murów prezbiterium przy farze Św. Doroty w Kole, gdzie występują cegły o wymiarach x=83-100 mm, y=122-136 i z=271-290 mm. W murach nawy obserwować można wątek wendyjski, z wymiarami cegieł x=77-89 mm, y=116-133 mm i z=266-280 mm (pomiary wykonane w licu zachodnim muru magistralnego kościoła). O wiele bardziej czułe niż sposób wiązania cegieł wydają się być w Kole ich wymiary (w tym przede wszystkim zmienny wymiar „x"). Jeśli za Jackiem Kowalskim, Gotyk wielkopolski – architektura sakralna XIII-XVI wieku, Poznań 2010, s. 256-258, utrzymać datowanie prezbiterium na czasy Kazimierzowskie (a przynajmniej na II połowę wieku XIV, z konstatacją, iż chór przez dłuższy czas był budowlą samodzielną), a nawy na XV stulecie i porównać format budulca zastosowanego w świątyni i w zamku, przyznać trzeba, że cegły zamkowe w pełni odpowiadają wymiarom i standardom materiału ze starszej fazy budowlanej kolskiego kościoła farnego.

nej znajdował się ganek dla obrońców, doskonale czytelny na kurtynach zachodniej i północnej, a pierwotnie zapewne otaczający cały dziedziniec. Szerokość ganku miała około 0,70 – 0,80 m, przez co mur na jego przedpiersiu zwężał się do około 1,0 m.

Przechodząc do opisu szkarp, zauważyć należy, iż przypora posadowiona w narożniku północno-zachodnim zamku oraz pierwsza od strony południowej zbudowane zostały w partii przyziemia w sposób podobny, jak mur kurtynowy. Na tym samym poziomie występuje na nich strop kamiennej partii podmurówki oraz ceglana warstwa wyrównawcza (choć w przyporze południowej nie jest to rolka, lecz wiązanie główkowe). Nieco inaczej ma się rzecz w przypadku szkarpy posadowionej przy obwodzie zachodnim, pomiędzy wyżej wymienionymi. Strop, do końca nie odsłoniętej, warstwy fundamentu nie spojonej zaprawą, wystąpił tam na wysokości niwelacyjnej około 90,65 – 90,75 m n.p.m. Powyżej zidentyfikowano pięć warstw eratyków, na których spoczęła wylewka o miąższości około 0,55 m, ze stropem na około 92,00 m n.p.m. Lico ceglane rozpoczynało się od poziomu wyrównawczego, który wystąpił już na wysokości około 93,60 m n.p.m., czyli o około 1,20 m niżej niż na kurtynie i pozostałych przyporach. Opisana szkarpa w partii fundamentowej była jednak przewiązana z murem kurtynowym.

Interesująco przedstawiała się stratygrafia związana z poziomami użytkowymi dziedzińca. Wyżej wspominano już o pojawieniu się tuż nad piaszczystym calcem warstwy spalenizny, będącej świadectwem starszego osadnictwa; zniszczonego prawdopodobnie wraz z nieukończonym donżonem. Owe ślady destrukcji zepchnięte zostały, jak wykazały badania, w obniżenia terenu, na zewnątrz wydmowych wzniesień. W tych też właśnie obniżeniach powstał murowany obwód zamku (wkopy fundamentowe przecinały starszą warstwę kulturową). W celu wyrównania powierzchni użytkowej, przestrzeń pomiędzy murami nadsypana została głównie piaszczystymi warstwami niwelacyjnymi. W stropie tak powstałego podwórca wyróżniono ciemne przebarwienia i glinę, które można interpretować jako nikłe relikty pierwotnego wymoszczenia go warstwą drewna. Poziom użytkowy dziedzińca znajdował się na wysokości niwelacyjnej około 95,50 – 95,70 m n.p.m. Różnica wysokości pomiędzy nim a gankiem dla obrońców wynosiła więc pier-

wotnie około 5,0 m, a do korony przedpiersia około 6,50 m. Dziedziniec nigdy nie był w całości brukowany, nie można jednak wykluczyć, iż pewne jego fragmenty mogły być pokryte solidniejszą nawierzchnią, jak o tym przekonują odkrycia w jego wschodniej części, gdzie zidentyfikowano kilka poziomów kamiennego bruku.

W obrębie dziedzińca zidentyfikowano relikty sześciu obiektów zbudowanych z materiałów nietrwałych (z wyłączeniem dobudówki przy południowym murze donżonu), a będących jedynymi, oprócz wieży północnej (donżonu) i budowli przybramnej, rozpoznanymi budynkami w areale zamku. Pięć spośród owych obiektów rozpoznanych zostało w północnej partii dziedzińca, a są to: chata 1 (wykop IV, część północno-wschodnia) i chata 2 (wykop IV, przy odcinku środkowym boku zachodniego jednostki badawczej). Obie „chaty" powstały bezpośrednio na niwelacyjnym piasku pokrywającym calec, na południe od wyraźnego obniżenia terenu zasypanego w okresie kształtowania dziedzińca. Strop analizowanych obiektów zaznaczył się na tym samym poziomie około 95,50 m n.p.m. Chata 1, będąca pozostałością drewnianego budynku wzniesionego w nieznanej konstrukcji, w partii stropowej miała kształt regularny i wymiary około 2,80 x 2,80 m, zaś w jej południowej części manifestowało się palenisko o średnicy około 1,0 m. Nieco niżej, na wysokości niwelacyjnej około 95,30 m n.p.m., jej wielkość ulegała zmianie (faza starsza?) i osiągała wymiary około 3,0 x 3,70 m, z dużą ilością grudek polepy w wypełnisku. W partii spągowej zarys chaty 1 manifestował się w kształcie owalu o wymiarach około 3,30 x 2,70 m, po środku którego zaznaczał się kwadrat wypełniony smużkami spalenizny. Na dnie obiektu zalegało rozłożone drewno, któremu towarzyszyły ułamki naczyń glinianych (okazy silnie obtaczane i czarki wypalone w atmosferze redukcyjnej) oraz fragmenty cegieł. Obiekt wyróżniony przez badaczy jako „chata 2" identyfikować należy z pozostałościami budynku ze studnią (albo piwniczką) w środku. W obrębie wykopu miał on kształt zbliżony do prostokąta i wymiary około 2,30 x 3,50 m, a jego wypełnisko stanowiły nieckowato odłożone warstwy smolistej próchnicy z domieszką gruzu ceglanego, przechodzące w części północnej w wyraźny lej o średnicy około 1,0 m (zaznaczony od poziomu 94,50 m n.p.m.). W południowo-wschodnim narożniku oma-

wianego obiektu zarejestrowano natomiast ślad po pionowo osadzonym drewnianym słupie (zapewne relikt węgła budowli) o średnicy około 0,25 m. Zbiór naczyń glinianych pozyskanych w trakcie eksploracji „chaty 2", miał być formalnie analogiczny do wydobytego z „chaty 1", a tym samym datować go należy ogólnie na okres późnego średniowiecza. Pomiędzy opisanymi obiektami a donżonem znajdowały się jeszcze dwa obiekty, mniej czytelne od opisanych chat, określone w trakcie badań mianem „jam" 4 i 5. Ich relikty identyfikować można z budynkami wykonanymi z materiałów nietrwałych, których poziom użytkowy znajdował się poniżej poziomu gruntu. Manifestowały się one w postaci wkopów w nawarstwienia niwelacyjne dziedzińca, o średnicy około 2,00 – 2,50 m, ze spągiem (na poziomie około 94,00 – 94,10 m n.p.m.) wyłożonym resztkami rozłożonego drewna. W ich piaszczysto-gliniasto-próchnicznych wypełniskach odnaleziono fragmenty belek i polepę. Kolejny obiekt znajdował się we wschodniej części dziedzińca (wykop III, ar 65, część północna ćwiartek C i D), a wyróżniono go jako „chatę 3". Rozmiary obiektu w obrębie wykopu osiągały około 2,0 x 3,50 m. Był on wkopany na około 1,0 m w nawarstwienia niwelujące poziom zamkowego dziedzińca; wypełniony w partii stropowej gruzem ze spalenizną, poniżej próchnicą ze spalenizną i wtrętami gliniastymi oraz brunatnoszarą próchnicą z popiołem i spalenizną, zalegającą na spągu. Granice wkopu zachowane były w postaci wyraźnego, pionowego cięcia, a jego wyrównane dno obserwowano na poziomie około 94,80 m n.p.m. Na zachód od „chaty 3", po granicę z kurtyną zachodnią zamku, rozciągała się warstwa spalenizny z grudkami polepy. Od południa warstwę tę ograniczała interesująca konstrukcja („rynna"), którą tworzyły spojone gliną cegły, układające się w łuk o szerokości około 0,50 m (z koroną na poziomie niwelacyjnym 95,63 – 91 m n.p.m.), dostawiony do kurtyny i odchylający się od niej w kierunku północno-wschodnim. Cegły (o wymiarach około: x=95, y=129, z= 273-277 mm) tworzące ów łuk układane były w trzech rzędach: po południowej, zewnętrznej równolegle do jego przebiegu, na wozówkach, od północy zaś na blatach (dwa rzędy), który to porządek przerywany był w dwóch miejscach przez spoczywające na blatach cegły ułożone poprzecznie. Na styku z murem obwodowym układ cegieł uległ znisz-

czeniu. Pomiędzy zewnętrzną stroną łuku a licem muru obwodowego odnaleziono dwa piaskowcowe ciosy (jeden z centrycznie usytuowanym w jednym z boków stożkowatym otworem) i fragment belki. Na północ od omówionej obserwowana była kolejna konstrukcja, obserwowana tylko fragmentarycznie, a mianowicie wystający z profilu północnym wykopu III „suchy" murek (ułamki cegieł kładzione na glinę), o szerokości około 0,30 m, przy obserwowanej długości około 1,0 m, odległy o około 1,0 m od kurtyny zachodniej i względem niej równoległy.

3. Południowo-zachodni narożnik zamku wypełnia potężny, choć niezbyt wysoki, bergfrid (Ryc. 2, 9). Budowla ta, zachowana obecnie na wysokość około 16,50 m od poziomu gruntu (109,75 m n.p.m.), zbudowana jest w dolnej części na planie zbliżonym do kwadratu, o przybliżonych wymiarach boków: północny – 7,65 m, zachodni – 8,10 m, wschodni – 8,25 m (wraz z grubością muru obwodowego), południowy – 8,60 m. Lica zachodnie i południowe wieży są nieznacznie wysunięte przed linie lic murów obwodowych. Na wysokości nieco ponad 8,0 m od poziomu gruntu (tj. na około 100,50 m n.p.m.) przy pomocy tromp wieża zmienia swój przekrój na cylindryczny, o zewnętrznej średnicy około 8,0 m. Komora wieży do wysokości tromp także ma plan kwadratu, powyżej zaś ma ona kształt kolisty o średnicy około 3,20 m. Miąższość murów ma tym samym około 1,90 m. Fundamenty oraz dolna część partii naziemnej bergfridu zbudowane są z kamieni eratycznych, powyżej zaś, podobnie jak w murach kurtynowych występuje wyrównawcza warstwa cegły ułożonej w rolkę (ze stropem na wysokości niwelacyjnej około 94,50 m n.p.m.), a nad nią układanej w wątku gotyckim. Zarówno w partii fundamentowej, jak i w naziemnej wieża jest przewiązana z murami kurtynowymi. Od fundamentów, do poziomu około 12,0 m od poziomu gruntu (około 104,50 m n.p.m., czyli mniej więcej do podstawy parapetów okiennych i zniszczonego progu otworu drzwiowego) budowla wydaje się być homogeniczna. Powyżej tego poziomu mury wieży (przy zachowaniu zewnętrznej płaszczyzny licowej z dolną częścią cylindra) są węższe (mają około 1,50 m), przez co komora ma średnicę nieco mniejszą niż około 5,0 m. Ostatnie warstwy cegieł w komorze partii dolnej ułożone zostały główkowo.

Górny, najpewniej wtórnie nastawiony, fragment wieży charakteryzują liczne zaburzenia wątku gotyckiego, zaś na styku obu poziomów zaznacza się wyraźnie odmienna barwa cegieł. Na licu nie widnieją tam romboidalne układu zendrówkowe, które obserwować można w dolnej części bergfridu. W „nastawie" znajduje się ponadto sklepiona uskokowo poprowadzonymi łękami klatka schodowa w grubości muru (nie występuje poniżej), pięć zwieńczonych łagodnymi ostrołukami rozglifionych otworów okiennych (z gniazdami po belkach stropowych w nasadzie łuków wieńczących), o zniszczonych węgarach i także dość zniszczony otwór komunikacyjny po północno-zachodniej stronie wieży. Ostatni z wymienionych mógł pierwotnie prowadzić do nadwieszonego na zewnątrz murów wykuszu, może latrynowego. Ponad zamknięciem otworów górnej kondygnacji wieży czytelne są ślady wyprowadzenia wsporników. Wtórnym elementem w górnej partii analizowanej budowli jest natomiast przewód kominowy, wykuty po północno-wschodniej stronie komory. Z późniejszych czasów pochodzi także wybity od strony dziedzińca otwór komunikacyjny. Jeśli dawać wiarę rycinie z 1843 roku, wieżę wieńczył krenelaż, ślady po którym są obecnie zupełnie niewidoczne.

4. W kurtynie południowej zamku znajdował się budynek, pierwotnie najpewniej wieżowy, oddalony od wschodniego lica muru wschodniego bergfridu o 8,60 m, zaś od narożnika południowo-wschodniego zamkowych kurtyn o około 6,0 m. Zbudowany był on na rzucie prostokąta, o wymiarach zewnętrznych około 8,0 m (bok południkowy) x 9,0 m (bok równoleżnikowy). Mury w partii naziemnej miały grubość około 1,80 m, a zamykały one jednoprzestrzenne wnętrze o wymiarach około 5,0 x 5,0 m. W obu południowych narożnikach budowli przybramnej znajdowały się prostokątne, diagonalne przypory, z których dobrze zachowana była tylko zachodnia. Budynek ów cofnięty był do środka kurtyny (na północ) na grubość jego muru magistralnego; pozostała część obiektu wysunięta była przed zewnętrzne lico obwodu. Mury naziemne analizowanego obiektu zbudowane były z cegły, o uśrednionych wymiarach około: x=95-100, y=124-130 i z=275-280 mm, układanej w wątku gotyckim z nielicznymi nieregularnościami oraz w wątku wendyjskim (lico wschodnie muru zachodniego). W strefie muru

ceglanego bok zachodni wieży przewiązany był z murem kurtynowym. Na południe od północno-wschodniego narożnika obserwowano natomiast oblicowanie wieży i brak śladów po ewentualnej kontynuacji zniszczonego muru (strzępi) sugerujące istnienie w tym miejscu przelotu bramnego. Silna destrukcja muru kurtynowego na odcinku domniemanego przelotu nie pozwala jednak na jego rekonstrukcję; choć w trakcie badań pojawiło się przypuszczenie o pogrubieniu kurtyny w tym miejscu. Na jego funkcjonowanie wskazywały także obserwacje stratygraficzne, a mianowicie obecność nie występującej w innych miejscach warstwy czarnej próchnicy z dużą ilością materiałów zabytkowych, która stanowiła najstarszy poziom użytkowy. Nie stwierdzono natomiast żadnych śladów, które wskazywać by mogły na istnienie przelotu bramnego w samym budynku, nie był to zatem, jak często się przyjmuje, budynek bramny, lecz przybramny. Wątpliwości co do pierwotnego funkcjonowania dotyczą także otworu komunikacyjnego zarejestrowanego od strony dziedzińca; mógł on bowiem powstać wtórnie, dla ułatwienia transportu materiału rozbiórkowego. We wnętrzu wieży znajdowały się szerokie i nierówne odsadzki (w kierunku południowym na murze zachodnim wieży odsadzka poszerza się do 0,65 m, zaś w murze północnym aż do 0,92 m w kierunku wschodnim), wydatnie pomniejszające jego rozmiary i nadające mu kształt trapezowaty. Fundamenty wzniesione były z kamieni eratycznych kładzionych na zaprawie wapiennej zmieszanej z ceglanym tłuczniem. W partii fundamentowej, od strony wschodniej, budowla przewiązana była z wschodnią częścią południowego muru obwodowego, natomiast od zachodu obiekty te były do siebie dostawione; niemniej współczesność obu struktur nie powinna wzbudzać wątpliwości. We wnętrzu zalegały przede wszystkim nawarstwienia związane z destrukcją i rozbiórką budowli, pod którymi odnotowano obecność piasku. W interesującym materiale zabytkowym, wskazującym na intensywne użytkowanie wieży w okresie nowożytnym (może nawet do XVII wieku), wystąpiły m. in. ułamki kafli płytowych, szkło naczyniowe i taflowe oraz gomółki, a także ceramiczne płytki posadzkowe o rozmiarach 50 x 210 mm i polepa. Brak było natomiast materiału, który można by łączyć z egzystencją założenia zamkowego w XIV wieku.

5. W długim wykopie, przyległym do lica zachodniego kurtyny zachodniej, udało się przebadać nawarstwienia na przedpolu zamku. Analiza stratygrafii wskazuje, iż zamek mógł być od tej strony chroniony poprzez przekop (jest to zagłębienie w nacalcowej warstwie brunatnoszarej, mazistej, wilgotnej próchnicy i samym calcu, osiągające około 1,30 – 1,50 m głębokości, przy szerokości około 5,0 m). Krawędź wschodnia tegoż przekopu rozpoczynała się już około 1,50 m od kurtyny. Trudno jest jednoznacznie wskazać przyczyny powstania omawianego obiektu: Być może jego funkcje obronne były wtórne, a właściwą przyczyną prac ziemnych było pozyskanie materiału dla wyrównania obszaru na zamkowym *plateau*. Wyraźnie natomiast zarysowują się ślady delimitacji – parkanu, na granicy nasypu zamkowego i podmokłego obniżenia terenu, rejestrowane w postaci kołków (o średnicy 0,15 – 0,20 m, których korony wystąpiły na poziomie około 90,1 – 90,50 m n.p.m., zaś spąg na 89,60 m n.p.m.), oddalonych około 8,0 m od murów obwodowych. Wspierały one, zachowane w złym stanie, łupane deski, równoległe względem przebiegu kurtyny zachodniej, choć pierwotnie konstrukcja ta była zapewne szersza, jak na to wskazywała obecność przylegającego od wschodu pasma rdzawego piasku z rozłożonym drewnem (o szerokości około 0,30 m). Przypuszczalnie powstanie przekopu i chroniących zamkowy nasyp konstrukcji datować można już na okres budowy w pełni ukształtowanego założenia zamkowego II fazy. Młodsze są natomiast ślady, związane z moszczeniem ścieżki (?) przez tereny podmokłe, występujące w odległości od około 15,0 m od muru zachodniej kurtyny, a manifestujące się w postaci grubszych gałęzi oraz, niekiedy długich, belek o układach równoleżnikowych i południkowych, wzmocnionych pionowymi kołkami. Niezależnie od obecności przeszkód wodnych na przedpolu zamku od strony zachodniej, podkreślić należy jego nieulegające wątpliwości obronne położenie, z pewnością o wiele lepiej widoczne w czasach, gdy koryto rzeczne rozlewało się szerzej, a brzeg nie był uregulowany. Na ślady umacniania zagrożonego przez działalność Warty stoku nasypu zamkowego natrafiono w wykopie III. Zidentyfikowano tam wkopany w calec bruk, złożony z kamieni eratycznych i niewielkich ułamków cegieł, oddalony o około 3,50 m od zewnętrznego lica wschodniej kurtyny zamku,

a sięgający do około 8,0 m od tegoż muru. Przynajmniej w części bruk ów był czterowarstwowy, a stabilizowały go dodatkowo wbite w calec drewniane kołki.

Po zewnętrznej stronie muru obwodowego, pomiędzy licem południowym środkowej szkarpy przy obwodzie zachodnim a kurtyną, w warstwę wylewki wkopane były dwa obiekty, oznaczone jako A i B. Drugi z wymienionych, o wymiarach 0,60 x 0,85 m nie zawierał interesujących treści. Natomiast w wypełnionym ciemnobrunatną, spiaszczoną próchnicą „Wkopie A", o orientacji równoleżnikowej i rozmiarach około 0,60 x 1,0 m, na poziomie 91,75 m n.p.m. odsłonięto intrygujące znalezisko. Był to kompletny szkielet osobnika w wieku *infans*, najpewniej płci żeńskiej, spoczywającego w pozycji wyprostowanej, na plecach z rękoma ułożonymi wzdłuż ciała. Jego czaszka była nieco zdeformowana. Zaobserwowano także przemieszczenia prawej goleni, która oparta była o miednicę, i dwóch kręgów, ulokowanych między nogami (!). Z grobu wydobyto niewielką ilość ceramiki i fragment szkła (określony przez Jerzego Olczaka jako piętnastowieczny). Spąg jamy i jej ściany wyściełane były zaprawą.

IV.

Po przedstawieniu stanu badań nad kolskim zamkiem czas już przejść do interpretacji ukazującej przemiany jego architektury na szerszym tle porównawczym, zgodnie z metodologią wypracowaną w badaniach kastellologicznych. Faza I (początek XIV wieku) to nieukończona budowa donżonu, z jednoczesnym funkcjonowaniem osadnictwa z materiałów nietrwałych, zajmującego wierzchołki nadwarciańskich wydm. Struktura fundamentów budowli wieżowej wskazuje na zamiar jej rozbudowy, jak można sądzić, poprzez włączenie w murowany obwód. Materiał użyty do budowy *turris* (ciosy piaskowcowe), sposób jego zastosowania wraz z samą stratygrafią murów i nawarstwień kulturowych wskazują wyraźnie na pierwszeństwo donżonu względem wtórnie dostawionych doń murów kurtyny północnej. Datowanie i atrybucja budowli wobec milczenia źródeł pozostać muszą w znacznej

mierze hipotetyczne. Do niedawna w literaturze funkcjonowały dwie hipotezy dotyczące potencjalnego fundatora: mianowicie sformułowana przez Tadeusza Poklewskiego-Koziełł, widzącego w donżonie wieżę Władysława Łokietka (zm. w 1333 roku), oraz Janusza Tomali, który chciał przesuwać jej datowanie już na lata panowania Kazimierza Wielkiego[30]. Ostatnio piszący te słowa sam i wraz z Piotrem Laskiem zasugerował możliwość przypisania najstarszej fazy budowlanej królowi Czech (od 1297 roku), w 1300 roku koronowanemu na króla Polski – Wacławowi II Przemyślidzie (zm. w 1305 roku), która to postać z trudnych do wyjaśnienia względów była wcześniej pomijana w odnośnych rozważaniach[31]. Najnowsze studia mediewistyczne zmieniają jednak, wcześniej przeważnie negatywną, ocenę „czeskiego epizodu", wskazując na doniosłe znaczenie wdrażanych podówczas reform, które to walnie przyczyniły się do sukcesu „Odrodzonego Królestwa" oraz na znaczne poparcie społeczne, jakim cieszył się obcy monarcha[32]. Na rozpatrywanej tu płaszczyźnie wypada zwrócić uwagę zwłaszcza na związaną z królem i jego otoczeniem działalność fundacyjną, która znalazła oddźwięk we wzmiance z Rocznika świętokrzyskiego, odnotowującej, iż *eodem*

[30] T. Poklewski-Koziełł, Średniowieczne zamki, s. 53: „Ta wieża mianowicie nie byłaby starsza aniżeli początek XIV wieku. Ponieważ zaś zamek kolski stawiał król i na królewskim gruncie, to i ta wieża musiałaby chyba być inwestycją panującego. Chyba także raczej nie Przemysła II, lecz już Władysława Łokietka"; za nim w zasadzie powtarzali to wszyscy autorzy: ostatnio J. Baciński, Zamek, s. 57; J. Tomala, Architektura obronna, s. 62, 225.

[31] T. Olszacki, Hrad v městě Koło; T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna w Kole. Niedawno M. Żemigała, Cegła w budownictwie wielkopolskim w średniowieczu, Łódź 2008, s. 52-52, 72-73, przedstawiła sugestię o możliwej fundacji zamku przez Bolesława Pobożnego.

[32] Zob. m. in. S. Szczur, Historia Polski. Średniowiecze, Kraków 2002, s. 327-336; T. Jurek, Polska pod władzą obcego króla. Rządy czeskie w latach 1291-1306, w: Król w Polsce XIV-XV wieku. Materiały z konferencji Rex Poloniae, Kraków-Przegorzały, 24-26 listopada 2003, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 187-220; B. Nowacki, Rządy Przemyślidów w Polsce w ocenie historiografii polskiej, w: Przemyślidzi i Piastowie – twórcy i gospodarze średniowiecznych monarchii. Materiały z konferencji naukowej, Gniezno 5-7 maja 2004 roku, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 231-236; M. R. Pauk, Kilka uwag o rządach czeskich w Polsce, tamże, s. 249-253.

tempore Bohemi Cracoviam muraverunt et alias munitiones in Polonia[33]. Wskazywano już wcześniej na małopolskie realizacje związane z Wacławem II i jego stronnikiem, biskupem i zarazem starostą Janem Muskatą – otoczenie murem zamku wawelskiego i wzniesienie tam wieży zwanej potem wieżą Łokietkową, budowa zamku w Chęcinach, ewentualnie budowa bądź kontynuacja działań budowlanych przy biskupim zamku w Sławkowie pod Krakowem, a być może również wzniesienie górskich warowni w Bieczu, Czchowie, Czorsztynie, Dobczycach, Myślenicach i Rytrze[34]. Jednak dopiero niedawno zwrócono uwagę, że określenie *in Polonia* ma w cytowanym tekście znaczenie partykularne i odnosi się do Wielkopolski, traktowanej jako stołeczna, dominująca prowincja kraju[35]. Wiedząc o tendencji do umacniania władztwa poprzez zamki, przemyślidzkich fundacji w Wielkopolsce, podobnie jak na południu, poszukiwać należałoby właśnie pośród dzieł architektury *militaris*. Słabe oświetlenie analizowanego okresu źródłami pisanymi, jednoznacznie wskazujące tylko na prowadzone przez Czechów prace budowlane w Brześciu na Kujawach[36], zmusza do odwoływania się do źródeł archeologicznych,

[33] Rocznik świętokrzyski, wyd. A. Rutkowska-Płachcińska, Monumenta Poloniae Historica, series nova, t. XII, Kraków 1996, s. 56.

[34] T. Węcławowicz, Bohemi Cracoviam muraverunt, „Uměni" 46, 1998, nr 5, s. 410-419; J. Firlet, Z. Pianowski, Przemiany architektury rezydencji monarszej oraz katedry na Wawelu w świetle nowych badań, KAiU 44, 2000, z. 4, s. 215-217; J. Firlet, Z. Pianowski, *Turris antiqua fracta.* Problem tzw. wieży Łokietkowej, AHP 15/1, 2005, s. 141-143; L. Kajzer, Z badań nad zamkami w Polsce w wieku XIII, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" (dalej: KHKM) 50, 2002, nr 3-4, s. 293-294; J. Pierzak, Zamek biskupów krakowskich w Sławkowie, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Archeologia" 15, 2002, s. 230-237; S. Kołodziejski, Średniowieczne zamki a szlaki komunikacyjne ziemi krakowskiej. Wstęp do studiów, AHP 13, 2003, s. 249-250; Cz. Hadamik, Zamek królewski w Chęcinach: archeologiczne przesłanki do kwestii jego genezy i pierwotnej funkcji, w: Późnośredniowieczne zamki na terenie dawnego województwa sandomierskiego, red. L. Kajzer, Kielce 2005, s. 145-170. Stan badań podsumował T. Olszacki, Hrad v městě Koło.

[35] T. Jurek, Polska pod władzą obcego króla, s. 213, 215-216.

[36] Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. II, [wyd. I. Zakrzewski], Poznań 1878, nr 897. Zamek brzeski był wtedy siedzibą ustanowionego przez Przemyślidów starosty i burgrabiego Zbrosława (Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 527).

te zaś pozwalają wyróżnić pewniejsze świadectwa starszych, przedkazimierzowskich działań budowlanych na dwóch zamkach: w Poznaniu i w Kole. Przeprowadzone na poznańskim Wzgórzu Przemysła badania terenowe wskazały, że w najstarszej i, podobnie jak w Kole, nieukończonej fazie budowlanej zrealizowano czworoboczną wieżę, sądząc po znacznych rozmiarach – mieszkalną (około 11,0 x 11,50 m, z komorą mierzącą w najniższej, a więc pewnie i odznaczającej się największą miąższością murów, kondygnacji około 5,20 x 5,60 m), osadzoną w południowo-zachodnim narożniku zamku i dwa odcinki murów[37]. Ku północy z donżonu wyprowadzono mianowicie długi na ponad 50,0 m prosty odcinek zachodniego muru kurtynowego, mającego około 2,0 m miąższości, wyraźnie „urywający" się od strony północnej. Zbudowano też kurtynę południową, w ciąg której włączony został czworoboczny obiekt utożsamiany niekiedy z budowlą bramną (4,60 x 4,90 m), a który za Janem Skuratowiczem postrzegałbym raczej jako basztę[38]. Właściwa brama na zamku poznańskim znajdowała się tuż przy wieży, gdzie na długości około 3,0 m nie znaleziono kontynuacji muru obwodowego, miała zatem formę prostego przelotu. Wszystkie opisane struktury zrealizowano w tej samej technice, przy zastosowaniu eratycznego fundamentu zwieńczonego warstwą wyrównawczą (rolką) oraz licowaniu wyższych partii muru wątkiem wendyjskim. Po dłuższej przerwie, pewnie w latach panowania Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego, prace przy zamku poznańskim podjęła nowa ekipa, posługująca się innymi technikami budowlanymi. Na ten czas datuje się kontynuację budowy zachodniego muru obwodowego, dokonaną poprzez dostawienie nowej partii muru na przedłużeniu starszej kurtyny, przez co uzyskał on łącznie około 60,0 m długości. Pobudowany z kamieni narzutowych fundament analizowanego muru sięgał wyżej,

[37] E. Linette, Zamek w Poznaniu, Warszawa-Poznań 1981; Z. Karolczak, Badania archeologiczne Zamku Królewskiego w Poznaniu, w: Zamek królewski w Poznaniu. Zarys historii, badania archeologiczne, działania na rzecz restytucji, Poznań 2004, s. 29-43; tenże, Zamek królewski w Poznaniu w świetle badań archeologicznych, w: Przemysłowie wielkopolscy – od księcia dzielnicowego do króla Polski, red. H. Kóčka-Krenz, Poznań 2008, s. 33-54.

[38] J. Skuratowicz, Jak wyglądał zamek Przemysłów?, „Kronika Miasta Poznania" 2004, nr 4 (Zamek książąt, królów, starostów), s. 39-46.

co więcej – w miejscu pionowego rozwarstwienia kamienie późniejszego fragmentu dostawiono do pozostawionych wcześniej ceglanych strzępi. Nowa strzecha zrezygnowała także z ceglanej warstwy wyrównawczej, wreszcie zaś odstąpiła od wcześniej stosowanego wątku wendyjskiego, zastępując go gotyckim. W analogiczny sposób wymurowano w Poznaniu także kurtynę wschodnią i północną.

Po raz pierwszy na prawdopodobieństwo łączenia starszej fazy budowlanej zamku poznańskiego z inicjatywą przemyślidzką wskazała w 1955 roku Hanna Ziółkowska (ostatecznie jednak, za całą ówczesną literaturą, opowiadając się za fundacją księcia Przemysła II, zmarłego w 1296 roku). Na możliwość wyróżnienia struktur datowanych na początek wieku XIV zwrócił ostatnio uwagę Tomasz Ratajczak, a za przypisaniem wieży i przyległych do niej murów Wacławowi II opowiedzieli się także piszący te słowa i Piotr Lasek[39]. Zdaniem tych ostatnich oba wielkopolskie zamki donżonowe – poznański i kolski – postrzegać można jako hipotetyczne realizacje czeskie, dające się osadzić w kontekście innych kreacji architektonicznych tego czasu: tzw. wieży Łokietkowej na Wawelu (12,50 x 13,0 m), wieży mieszkalnej zamku biskupiego w Sławkowie (11,0 x 12,0 m), tzw. Wieży Sołtysiej na zamku w Olsztynie koło Częstochowy czy donżonu w Płocku[40], powstałych pod widomym wpływem architektury siedzib obronnych ostatnich Przemyślidów. Wedle podpisanego i P. Laska, „z masy zamków Niżu Polskiego obiekty te wyróżniają się bowiem specyficz-

[39] H. Ziółkowska, Czas powstania i osoba fundatora tzw. Zamku Przemysława w Poznaniu, w: Zamek książąt, królów, s. 27-38 [I wyd.: 1955]; T. Ratajczak, Średniowieczny zamek królewski w Poznaniu. Uwagi na temat chronologii i genezy architektury, w: Przemysłowie wielkopolscy, s. 15-32; T. Olszacki, Hrad v městě Koło; T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna w Kole.

[40] Niegdyś błędnie zinterpretowano ten donżon jako palatium Władysława Hermana. W świetle nowych studiów Anety Bukowskiej i Macieja Trzecieckiego, Relikty architektury kamiennej na Wzgórzu Tumskim w Płocku – wyniki badań weryfikacyjnych, w: Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje. Materiały z sesji naukowej w Muzeum Początków Państwa Polskiego. Gniezno 9-11 kwietnia 2008 roku, red. T. Janiak, Gniezno 2009, s. 316-319, datować go należałoby na II połowę wieku XIII, co pozwala domyślać się fundacji księcia Bolesława II Siemowitowica (zm. w 1313 roku), skądinąd szwagra króla Czech: Wacława II.

nymi cechami konstrukcyjnymi (zastosowanie w Kole i Płocku kwadr opracowanego kamienia, w Poznaniu zaś użycie w partii muru ceglanego wątku wendyjskiego, który choć sam w sobie nie może być elementem datującym, to jednak nie jest spotykany w tak konsekwentnym użyciu w żadnym innym polskim zamku niżowym). W przypadku zamków kolskiego i poznańskiego istotny jest też fakt niedokończenia ich pierwotnej kreacji budowlanej (w Poznaniu wyznaczony granicą zasięgu wątku wendyjskiego, w Kole czytelny poprzez warstwę destrukcji – najpewniej związaną ze zbrojną akcją rewindykacyjną Władysława Łokietka; w obu zaś obiektach poprzez kontynuację robót przez inny warsztat budowlany i po zauważalnej przerwie). Wreszcie, wymienione siedziby obronne prezentują bardzo zbliżony schemat dyspozycji przestrzennej, znajdujący najbliższe analogie w kręgu zamków Królestwa Czeskiego (...), których charakterystycznym elementem był włączony w linię muru obwodowego donżon, zazwyczaj dostępny (podobnie jak to z pewnością miało miejsce w Kole) z poziomu użytkowego dziedzińca. Wymiary zewnętrzne, jak i powierzchnia komór wewnętrznych tych budowli mieszczą się zarówno w rzędzie wielkości zarejestrowanych w przypadku wieży mieszkalnej w Kole (odpowiednio: 11,75 x 15,0 m oraz 6,85 x 10,10 m), Poznaniu (11,0 x 11,50 m i 5,20 x 5,60 m), jak i w Płocku (około 11,0 x 14,0 m oraz 7,0 x 10,0 m)"[41]. By dopełnić narracji, przedstawić jeszcze wypada zamki z obszaru Królestwa Czeskiego, gdzie (znów przywołując opracowanie podpisanego i P. Laska) „dopiero po połowie XIII w. donżony rozpowszechniły się za sprawą królewskich fundacji Przemysła Ottokara II (zm. w 1278 roku). Powstały wówczas wpisane w obwód obronny donżony na zamkach Osek (Riesenburg), Jindřichův Hradec, Tachov i Tyřov (Angerbach). Na pierwszym z wymienionych wieża mieszkalna miała kształt trapezowaty (około 7,50 x 9,0 x 10,70 x 11,20 m), a zajmowała ona najwyżej położoną część zamku górnego. Rzut nieregularnego czworoboku miała też wieża Hranatka (około 8,50 – 10,0 x 12,10 m), wzniesiona we wschodnim narożniku obwodu warowanego zamku Jindřichův Hradec w trakcie jego rozbudowy prowadzonej tam w II połowie XIII wie-

[41] T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna w Kole, s. 611.

ku. Nieco inaczej kształtowały się dzieje budowlane donżonu na zamku Tachov, gdzie był on wpierw budowlą wolno stojącą, podzieloną na czworoboczną część dolną (około 11,50 x 12,30 m) i cylindryczną nastawę oraz okrągłą na całej wysokości komorę (mającą w najniższej kondygnacji średnicę tylko 3,50 m). Wieża mieszkalna na górnym zamku w Tyřově powstała w trakcie rozbudowy założenia, prowadzonej w 2 połowie XIII wieku; wówczas to, do załamującego się pod kątem prostym zachodniego odcinka muru obwodowego dobudowano dwa mury, które ukształtowały budowlę na rzucie kwadratu o boku długości około 11,50 m, z wnętrzem o przybliżonych wymiarach 7,50 x 7,50 m. W tym samym czasie powstał wzorowany na królewskich realizacjach możnowładczy zamek Vimperk, z wieżą mieszkalną (tzw. Vlčkova vež) posadowioną w zachodniej części areału castrum, o wymiarach w obrysie zewnętrznym około 12,50 x 12,50 m i wnętrzem (około 5,0 x 5,0 m) przykrytym czterema polami sklepienia krzyżowego, z dźwigającym je centralnie umieszczonym słupem. Naśladownictwem fundacji królewskich był też zapewne zamek w podpraskich Říčanach, którego wieża mieszkalna miała wymiary około 10,0 x 11,0 m, z komorą 4,0 x 6,0 m. Założenia tego rodzaju wznoszono także i w czasach Wacława II, jak na to wskazuje przykład zamku Krupka (Rosenberk), z donżonem wypełniającym północną część plateau, o przybliżonej długości boków 10,0 m, którego wnętrze mierzyło około 6,0 x 6,0 m. Dalsze przykłady podobnych realizacji znajdujemy na Morawach, gdzie obok podobnych do spotykanych na terenie Czech zamków nieregularnych, występują także i obiekty zbudowane na planie zbliżonym do regularnego, a mianowicie: Špilberk, Strážnice i Uherský Ostroh. W wybudowanym przez Wacława I i Przemysła Ottokara II Špilberku, donżon znajduje się w linii zachodniego muru obwodowego, ma wymiary 13,20 x 14,20 m i przesklepione krzyżowo wnętrze (6,80 x 7,20 m). Na powstałych z inicjatywy Przemysła Ottokara II na pograniczu czesko-węgierskim zamkach Strážnice i Uherský Ostroh czworoboczne donżony miały podobne wymiary: 11,50 x 11,50 m i 11,50 x 12,0 m, a w ich wnętrzach znajdowały się kwadratowe komory o boku (odpowiednio): 5,90 i 6,50 m. Do morawskich zamków nieregularnych z donżonem włączonym w ciąg obwarowań należą królewskie zamki Brumov i Buch-

lov oraz wzniesiony przez margrabiego morawskiego Przemysła zamek Veveří. Na zamku Brumov relikty kwadratowej wieży mieszkalnej o boku długości 12,0 m znajdowały się w linii obłego narysu murów obronnych, natomiast położony w centrum rewiru łowieckiego zamek Buchlov składał się z dwóch czworobocznych wież połączonych murem obwodowym, z których wschodnia – o wymiarach zewnętrznych 8,80 x 10,0 m i przesklepionej komorze wewnętrznej (około 5,0 x 5,50 m) była donżonem. Castrum Veveří zbudowane zostało jeszcze w 1 połowie XIII wieku, a tamtejsza wieża mieszkalna znajdowała się na wschodnim krańcu podłużnego ostańca skalnego, którego wierzchołek zajął rozległy zamek. Donżon miał wymiary 10,0 x 12,50 m, przy czym funkcje mieszkalne pełniły tam tylko wyższe kondygnacje, mierzące 5,0 x 7,0 m, nie zaś ciasne przyziemie zajmujące zaledwie 2,20 x 4,80 m. Po bezpotomnej śmierci Wacława III w Ołomuńcu (zm. 1306), i wstąpieniu na tron Jana Luksemburskiego, inicjatywa budowlana na terenie Czech i Moraw przeszła w ręce możnowładztwa, z czym związana była dalsza popularyzacja wieżowych domów mieszkalnych" (Ryc. 11)[42].

Kończąc analizę porównawczą pierwszej fazy budowlanej zamku kolskiego, podkreślić należy, że przedstawioną wyżej próbę wyjaśnienia genezy architektury obiektu i określenia osoby jego fundatora traktować można tylko jako uprawnioną, ale jednocześnie roboczą hipotezę i z całą pewnością wymagającą dalszych badań. Dla pewnego określenia chronologii budowli pożądane byłyby weryfikacyjne badania archeologiczne donżonu (wszak ekspedycja MOK doprowadziła eksplorację do calca tylko w połowie obiektu), które poprzedzone jednak powinno być pełnym opracowaniem materiałów zabytkowych związanych z najstarszym horyzontem osadniczym. Na obecnym etapie badań, choć

[42] Tamże, s. 605-607. Elementarne informacje na temat wymienionych czeskich i morawskich zamków, zob. T. Durdík, Ilustrovaná encyklopedie českých hradů, Praha 2000, s. 17-18, 229-232, 296-297, 407-408, 458, 548-549, 569-571, 577, 633-636; M. Plaček, Ilustrovaná encyklopedie moravských hradů, hrádků a tvrzí, Praha 2007, s. 130-132, 142-145, 593-596, 611-615, 655-658, 683-687. O przemyślidzkich donżonach oraz zamkach Wacława II zob. też m. in. D. Menclová, České hrady, t. I, Praha 1972, s. 189-226; T. Durdík, Wohntürme böhmischer Burgen, „Burgenforschung aus Sachsen" 7, 1995, s. 135-155; tenże, Hrady Václava II, „Zprávy památkové péče" 63, 2003, s. 105-109, 140, 142, 143.

autorowi wydaje się to mniej prawdopodobne, nie można wykluczać zarówno prawdopodobieństwa starszej metryki nieukończonego zamku, a co za tym idzie łączenia go z inicjatywą książąt wielkopolskich (spośród których pod uwagę brać można Bolesława Pobożnego [zm. w 1279 roku] i Przemysła II), jak i możliwości przesunięcia datowania na dwie następne dekady wieku XIV, co poszerzałoby grono potencjalnych fundatorów o Piastów linii głogowskiej (trzymających różne części Wielkopolski do 1314 roku) oraz przywoływanego już wcześniej w tym kontekście Władysława Łokietka. Znając z praktyki ograniczone możliwości „archeologicznego" datowania struktur budowlanych, sądzę, że problem ten może niestety pozostać długo jeszcze nierozstrzygnięty. Jak na razie, najstarszy zamek dość pewnie traktować można jako budowlę wznoszoną w horyzoncie lat około 1300, pod przemożnym wpływem architektury czeskich zamków królewskich.

Choć brak na to jednoznacznych dowodów kontynuację budowy zamku w Kole przypisać można Kazimierzowi Wielkiemu i datować na schyłkowe lata jego panowania. Jak zresztą chce większa część badaczy, moment rozpoczęcia prac przy *castrum* (faza II) korelować wypada z lokacją miejską dokonaną w 1362 roku. Sądzę przy tym, że widoczne w murach obwodowych rozwarstwienia wskazują raczej na nieukończenie dzieła za życia króla i przeciągnięcie się prac budowlanych w głąb II połowy wieku XIV, a – zważywszy na realia polityczne – może nawet na ich finalizację dopiero w jego ostatnim piętnastoleciu. Z podobną sytuacją spotykamy się zresztą także w przypadku innych państwowych zamków, jak choćby niedawno przebadanych i nie tak odległych od Koła Pyzdr. Tamtejsza siedziba królewska o planowanych, wielkich walorach rezydencjonalnych (czteroskrzydłowy gmach o powierzchni około 3000 m^2) nie została chyba nigdy ukończona w pełnym wymiarze, do czego przyczyniła się wedle badaczy śmierć fundatora: Kazimierza Wielkiego[43]. Tłumaczyć to może brak Koła (ale i Pyzdr) we wspominanym już spisie fundacji Kazimierzowskich pochodzącym z *Kroniki katedralnej krakowskiej*. W przypadku Koła przy rozważaniach nad jego nieobecnością w rzeczonym rejestrze wziąć jednak

[43] L. Kajzer, T. Olszacki, Zamek w Pyzdrach w świetle badań archeologiczno-architektonicznych, „Fontes Archaeologici Posnanienses" 47, 2011, s. 255-292.

można pod uwagę także i fakt prawdopodobnej kontynuacji starszej budowy, co było pewnie przyczyną nieuwzględnienia tam zamków poznańskiego, ale i zamku w Brześciu Kujawskim.

Pozostawiając te niemożliwe już chyba do zadowalającego wyjaśnienia problemy, zauważyć należy, że kolski zamek Kazimierzowski, jeśli wyłączyć starszy i wtórnie doń włączony element zabudowy (donżon), ukształtowany został jako założenie ze wszech miar typowe dla niżowych fundacji tego monarchy. Znajduje on najbliższe i bezpośrednie wręcz analogie w zamkach stanowiących grupę o zbieżnych cechach formalnych – jak pobliski Konin, ale też Inowłódz, Łęczyca, Przedecz, znany przede wszystkim z lustracyjnych opisów Wieleń oraz położone na obszarze ziemi dobrzyńskiej Bobrowniki, ewentualnie także Ostrzeszów i Złotoria (Ryc. 12)[44]. Nad tym dostrzeżonym, ale nie dość zbadanym fenomenem zatrzymać się wypada nieco dłużej. Poszukując genezy dla zastosowanej w wymienionych obiektach dyspozycji przestrzennej, skonstatować trzeba, że narodziła się ona w konkretnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych oraz terenowych i te właśnie czynniki wydatnie determinowały jej formę. Złożyły się na nie przede wszystkim konieczność odbudowy ośrodków administracji państwa i ochrony jego terytorium po brzemiennym w skutki najeździe krzyżackim z 1331 roku, rozwój miast oraz równie istotna pacyfikacja polityczna Wielkopolski po stłumieniu konfederacji wojewody Macieja Borkowica, godzącej w program centralistycznej władzy

[44] Podstawowa literatura dotycząca wymienionych obiektów: J. Augustyniak, Zamek w Inowłodzu, Łódź 1992; T. J. Horbacz, Z badań nad zamkiem w Bobrownikach w ziemi dobrzyńskiej, „Ziemia Kujawska" 7, 1985, s. 71-113; tenże, Zamek w Bobrownikach; dzieje i konserwacja – zarys problematyki, w: Stolica i region, Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej. Materiały z sesji naukowej (9-10 maja 1994 roku), red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 145-154; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 96-99, 204-205, 228, 288-290, 364, 403, 536, 562-563; T. Olszacki, Ostrzeszów, Złotoria i Koło, s. 182-186; J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 30-32, 44-46, 62-69, 82-91, 110-113; T. Poklewski, A. Wierstakow, E. Grabarczyk, „Dom stary" na zamku w Łęczycy, w: Zamki środkowopolskie, cz. I, red. T. Poklewski, Łódź 1977, s. 79-106; J. Tomala, Architektura obronna, s. 226-229, 278-282, 300-303, 358-360.

królewskiej i będącej reakcją anarchizujących Wielkopolan na brutalną rewindykację monarszych posiadłości i narastający fiskalizm[45]. Ta całkiem prawdopodobna i dotąd niepodnoszona „demonstracyjna" i „okupacyjna" funkcja murowanych zamków wielkopolskich, dla której *pendant* stanowiło konsekwentne utrzymywanie na starostwie generalnym (od 1360 roku skumulowanym z kasztelanią poznańską) pacyfikatora dzielnicy – Ślązaka, Wierzbięty z Palowic herbu Niesobia – wydaje się być zagadnieniem nader interesującym. Z potrzebą zabezpieczenia królewskich dochodów (płynących zwłaszcza z komór celnych) i ochrony militarnej państwa szła w parze konieczność kontroli węzłowych punktów lądowych i wodnych dróg handlowych, realizowana poprzez budowę zamków omawianego wariantu w rejonach newralgicznych, często położonych w strefie pogranicza (Inowłódz, Wieleń), bądź – jak omawiane Koło – ważnych w aspekcie „tranzytowym". Ten ostatni aspekt rozumieć wypada jako dogodne przejście przez podmokłą dolinę Warty (przecinającą pradolinę warszawsko-berlińską), czyli najkrótszą bezpieczną drogę z centrum Wielkopolski ku Łęczycy, a w szerszym zaś ujęciu – z Brandenburgii na Ruś, z krzyżującym się z nią wodnym szlakiem handlowo-komunikacyjnym[46].

Dostrzeżenie funkcji zamków, jakie spełniały one w wymiarze polityki wewnętrznej, tzn. w kontekście odbudowy i obrony państwowej domeny, pozwala na krytykę dawnych, a często jeszcze powielanych

[45] Proces odbudowy domeny królewskiej w latach panowania Kazimierza Wielkiego scharakteryzowano w pracach: S. Gawlas, Polska Kazimierza Wielkiego a inne monarchie Europy Środkowej – możliwości i granice modernizacji władzy, w: Modernizacje struktur władzy w warunkach opóźnienia. Europa Środkowa i Wschodnia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, red. M. Dygo, S. Gawlas, H. Grala, Warszawa 1999, s. 5-34; tenże, Monarchia Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo, w: Genealogia – władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej, red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski, Toruń 1999, s. 197-236; J. Kurtyka, Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań, Warszawa 2001. Na temat przyczyn i przebiegu konfederacji obszernie J. Łojko, Konfederacja Macieja Borkowica, „Roczniki Historyczne" 43, 1977, s. 29-57.

[46] Por. S. Weymann, Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku, „Przegląd Zachodni" 9, 1953, nr 6-8, s. 214, 217, 222-223, 243-244.

podglądów Zdzisława Kaczmarczyka, uzależniających każdorazowo budowę zamku od zewnętrznych zagrożeń państwa, w przypadku Koła – ze strony państwa Zakonu, i związanych z rekonstruowaniem iluzorycznych „linii obronnych"[47]. Budowle te, realizowane od około 1340 roku (choć raczej po podpisaniu pokoju kaliskiego w 1343 roku), do końca panowania króla Kazimierza Wielkiego wznoszone być musiały w dość szybkim tempie, co z kolei wymuszało pewne ograniczenia, warunkowane także finansami[48]. Mając do dyspozycji podmokły teren nizinny, pozbawiony przeważnie wychodni skał nadających się na surowiec budowlany, dla wielkopolskich fundacji zamkowych wybrano model ceglanego zamku regularnego, w sensie relacji topograficznych będącego wedle klasyfikacji Bodo Ebhardta zamkiem wodnym (*Wasserburg*) w szerokim tego słowa rozumieniu[49]. Taka forma architektoniczna nie była jednak tylko skutkiem uwarunkowań terenowych, ale

[47] Problem ten posiada już dość sporą literaturę: Z. Kaczmarczyk, Organizacja obrony kraju w czasach Kazimierza Wielkiego, w: Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. II, Kraków 1938, s. 330-332. Za istnieniem linii obronnych opowiedział się m. in. T. Poklewski-Koziełł, Średniowieczne zamki, s. 20-22; tenże, Rubież Prosny i Baryczy 1333-1401. Fortyfikacje stałe, Łódź 1994, gdzie przede wszystkim s. 91-93; M. Antoniewicz, Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Geneza – Funkcje – Konteksty, Kielce 1998, s. 60-69. Krytycznie wobec koncepcji sformułowanych w wymienionych opracowaniach: m. in. L. Kajzer, Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X-XVIII wieku, Łódź 1993, s. 136; J. Laberschek, Czy istniał w średniowieczu system obronny na Jurze? Uwagi na marginesie książki Marcelego Antoniewicza, Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej..., „Teki Krakowskie" 12, 2000, s. 167-179; J. Pietrzak, Zamki i dwory obronne, s. 136-137; J. Tomala, Budownictwo obronne, s. 31-31; J. Baciński, Zamek, s. 59.

[48] Przypomnieć należy w tym miejscu znane wnioski J. Szymczaka, Koszty murowanego budownictwa obronnego w Polsce do XVI w., KHKM 36, 1988, nr 2, s. 272; tenże, Zamki i pieniądze w średniowiecznej Polsce, w: Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 13-14, twierdzi, że koszt budowy zamków w latach panowania Kazimierza Wielkiego pochłonął kwotę „ok. 432 tysięcy grzywien (ok. 86 t srebra), co stanowiło dochody państwa z nieco ponad sześciu lat".

[49] B. Ebhardt, Der Wehrbau Europas im Mittelalter, Bd. I, Berlin 1939, s. 43-55; F.-W. Krahe, Burgen und Wohntürme des deutschen Mittelalters, Bd. I: Burgen, Stuttgart 2002, s. 83-85, tak też rozumiał go Z. Kaczmarczyk, Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. II, Poznań 1946, s. 252-253.

pewnie także świadomym nawiązaniem do europejskiej idei zamku kasztelowego, zawsze informującej o wysokich aspiracjach i potędze władcy, wskazującej na demonstrację jego siły wyrażonej za pomocą architektonicznych środków wyrazu i, co znamienne, integralnie związanej z procesem odbudowy państwowego *dominium*[50].

Jako kasztele (niem. Kastelburg, ang. castel-types castle), zgodnie z szeroką definicją zaproponowaną przez Tomaša Durdíka, traktuję obiekty zbudowane na planie regularnym (najczęściej prostokąta bądź kwadratu), z różną ilością wież (zbudowanych na różnych planach) włączonych w ciąg murów obwodowych, oraz w różnym stopniu rozwiniętą zabudową wewnętrzną o dyspozycji horyzontalnej[51]. Zamki tego rodzaju stanowiły kontynuację tradycji antycznej architektury *militaris*, wywodzącej się z rzymskiego obozu legionowego (*castra*), którego rozplanowanie zmodyfikowane zostało zgodnie z przemianami typowymi dla rezydencji epoki feudalnej. Kasztelowe zamki Kazimierzowskie stanowią w istocie pewną redukcję rzeczonego wzorca, polegającą na sprowadzeniu go do formy obiektu zbudowanego na rzucie regularnym, zaopatrzonego we wpisaną w narożnik wieżę główną, spełniającą nie tylko ważne funkcje utylitarne, ale i mającą istotne znaczenie symboliczne (ośmioboczną – Inowłódz, Wieleń; cylindryczną – Przedecz; dołem czworoboczną, a wyżej ośmioboczną – Konin, Łęczyca; dołem czworoboczną, a wyżej cylindryczną – Bobrowniki, Koło). Ponadto mają one bramę pomieszczoną w osobnym budynku (Bobrowniki, Łęczyca, Wieleń?) bądź mającą formę przelotu w murze obwodowym (Inowłódz, Koło, może Przedecz) – flankowanego jednak wówczas przez budynek przybramny (Inowłódz?, Koło, Konin, Przedecz).

---

[50] T. Durdík, Zur Frage der demonstrativen Architektur der böhmischen Burgen, „Archäologie Österreichs Spezial" 2, red. M. Krenn und A. Krenn-Leeb, Wien 2006 (Castrum Bene 8 – Burg und Funktion), s. 3-7.

[51] T. Durdík, Ilustrovaná encyklopedie, s. 250. Zob. też zdefiniowanie cech zamków kasztelowych w: G. N. Bode, M. Losse, G. Strickhausen, J. Zeune, Formen und Typen im Überblick, w: Burgen im Mitteleuropa. Ein Handbuch, Bd. I, red. J. Zeune, Stuttgart 1999, s. 185. W kastellologii polskiej termin kasztel zaszczepił L. Kajzer, Czy w średniowiecznej Polsce wznoszono zamki kasztelowe?, w: Archeologia w teorii i w praktyce, red. A. Buko, P. Urbańczyk, Warszawa 2000, s. 639-649.

Zamki te, przeważnie nie spełniając funkcji rezydencjonalnych względem dworu monarszego (w latach panowania króla Kazimierza Wielkiego), nie były z reguły w pierwotnej fazie zabudowywane murowanymi kamienicami. Funkcje mieszkalne i administracyjne spełniały obiekty wzniesione w obrębie ich dziedzińców z materiałów nietrwałych. Ewentualna obecność kamienic uzależniona była natomiast od występowania w niewielkiej odległości od zamku wychodni skał budowlanych (Brzeźno koło Konina, Inowłódz). Dalszą redukcję nakreślonego schematu kasztelowego obserwować można w założeniach nie spełniających zadań administracyjnych, ale wzniesionych w celach dozoru i obrony, czego dobrą egzemplifikacją jest Złotoria położona tuż pod Toruniem, u ujścia Drwęcy do Wisły. Podobnie – zbudowana dla ochrony komory celnej na otwartej w 1349 roku publicznej drodze z Wrocławia do Torunia warownia w Ostrzeszowie, gdzie substancję murowaną współtworzył już tylko regularny obwód obronny i wielofunkcyjny budynek przybramny, flankujący bramę ukształtowaną jako przelot w murze obwodowym[52]. Wielkość omawianych założeń zawiera się w przedziale od około 1000 m² (Konin) do ponad 2750 m² (Łęczyca). Między nimi mieszczą się: Przedecz (1450 m²), Koło (1530 m²), Inowłódz (1580 m²), Wieleń (około 2000-2200 m²) i Bobrowniki (2220 m²). Wymienione zamki, powstałe na fundamencie wspólnego, europejskiego „toposu" kasztelowego i w typowych dlań uwarunkowaniach społecznych, stanowią, pomimo pewnych różnic, zbiór formalnie zwarty i autonomiczny, który można nazwać grupą „niżowych kaszteli Kazimierzowskich"[53]. Powstawały one zazwyczaj na

[52] Ośmioboczną nastawę, czyniącą zeń bergfrid, traktować można jako wtórną, pewnie związaną z działalnością budowlaną Władysława Opolczyka (T. Olszacki, Ostrzeszów, Złotoria i Koło, s. 182-186).

[53] Określenie takie traktuję jako doprecyzowanie terminu „kazimierzowski zamek niżowy", zaproponowanego przez L Kajzera, Studia nad świeckim budownictwem obronnym łęczyckiego w XIII-XVII wieku, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica", nr 1, 1980, s. 122. Zacytować tu też należy, niezależnie od polemiczności niektórych sądów, celną uwagę Z. Kaczmarczyka, Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. II, s. 269-270, odnoszącą się co prawda ogólnie do zamków fundacji Kazimierza, odpowiadającą jednak zwłaszcza omawianej tu grupie niżowych kaszteli kazimierzowskich: „Zamki powstające i przerabiane masowo

surowym korzeniu (Inowłódz, Konin, Łęczyca) bądź po gruntownym przekształceniu (Koło, Wieluń?), czy też prawdopodobnej niwelacji (Przedecz?, Wieleń?) starszych struktur osadniczych. Jeżeli zaś z różnych względów (chyba głównie konieczności trwania ośrodka władzy i zapewnienia mu w tym czasie bezpieczeństwa) dekonstrukcja starych grodów nie była możliwa, następowało dostosowanie „programu kasztelowego" do narzuconych uwarunkowań topograficznych, przy zachowaniu podstawowych elementów dyspozycji przestrzennej, co obserwować można np. w Sieradzu. Z wyjątkiem włączonej w narożnik miejskich obwarowań Łęczycy pozostałe z wymienionych zamków zachowywały autonomię względem przestrzeni komunalnej (niekiedy z własnym obwodem obronnym), zajmując najczęściej obszary przyległe do miast lokacyjnych, wszakże oddzielone od nich przeszkodami wodnymi (Inowłódz, Konin, Przedecz), rzadziej, jak w Kole, występując w większej od nich odległości. Kasztelowy wzorzec zamku zastosowany został także przy budowie najważniejszych wielkopolskich rezydencji królewskich: Kalisza i Pyzdr o dyspozycji bardziej złożonej niż w przypadku zamków omawianej grup; w Poznaniu topografia i starsze struktury murowane narzuciły konieczność innych rozwiązań przestrzennych[54].

Potencjalnych analogii formalnych dla „niżowych kaszteli Kazimierzowskich" poszukiwać należałoby tak na południe, zachód, jak i zwłasz-

---

w czasach Kazimierza Wielkiego w stosunkowo szczupłym okresie czasu nie mogły narastać organicznie, zależnie od przypadku. W pewnych więc okolicach powtarzano szablonowe typy i założenia, stąd powstała więc wyrazistość rozmieszczenia geograficznego donjonów [przez co rozumieć należy akurat bergfridy – TO] i planów ułatwiona przy tych ostatnich przez warunki naturalne. Wszystkie te cechy ogólne zamków polskich wynikające ze słabości kulturalnej i oddalenia od Zachodu wytworzyły właśnie wbrew pozorom coś odrębnego, pewnego rodzaju typ polski odznaczający się podobnie jak nasze kościoły większą prostotą i surowością".

[54] L. Kajzer, T. Olszacki, Zamek w Pyzdrach; T. Poklewski, Dzieje zamku w Kaliszu, w: XXXIV Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, Kalisz 1987, s. 1-13; tenże, Miejsce zamku w systemie obronnym miasta w wiekach XIV i XV w Polsce, w: Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin, red. A. Wyrobisz, M. Tymowski, Warszawa 1991, s. 61-72.

cza na północ od Wielkopolski. Rozpatrując kierunek południowy, przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę wyodrębnioną przez Artura Boguszewicza grupę „kaszteli kręgu dworu świdnickiego", czyli zamków powstałych bądź to jako fundacje księcia Bolka II (zm. w 1368 roku) i jego małżonki Agnieszki (zm. w 1392 roku), bądź to z inicjatywy związanych z nimi elit księstwa świdnicko-jaworskiego[55]. Założenia te, do których A. Boguszewicz zaliczył zamki Chojnik, Cisy, Czarny Bór, Grodno, Nowy Dwór i Radosno, charakteryzowała redukcja i miniaturyzacja „pełnego programu" kasztelowego, przy zachowaniu podstawowych jego cech formalnych (regularność rzutu, wprzęgnięcie wieży w obwód obronny, wprowadzenie zabudowy dostawionej do murów obwodowych). Regularne zamki o cechach kasztelowych powstawały także na terenie księstwa głogowskiego (Krosno Odrzańskie po rozbudowie w połowie XIV wieku, Świebodzin)[56]. Dla północnego kierunku możliwych oddziaływań szczególnie istotne są realizacje kasztelowe kręgu nadbałtyckiego, czyli grupa obiektów zbudowanych na planie regularnym, z pojedynczą wieżą główną włączoną w obwód obronny i – podobnie jak w „niżowych kasztelach Kazimierzowskich" – z zainstalowaną w jednym z narożników zamku oraz z budynkami rozmieszczonymi wzdłuż murów. Wymienić tu należy kasztelowe zamki północnoniemieckie, a wśród nich najczęściej w tym kontekście przywoływane zamki położone w Saksonii-Anhalcie: Zilly (ukształtowany w wieku XIII, z czworobocznym bergfridem wpisanym w narożnik zamku i flankującym przelot bramny, który był otworem w murze kurtynowym) oraz Westerburg (pobudowany około 1200 roku, z cylindrycznym bergfridem flankującym przelot)[57]. Dalej wymienić można znajdujące się w Dolnej Saksonii Heldenburg (zbudowany w I ćwierci XIV wieku)

[55] A. Boguszewicz, *Corona Silesiae*. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku, Wrocław 2010, s. 179-183.

[56] D. Nowakowski, Siedziby książęce i rycerskie księstwa głogowskiego w średniowieczu, Wrocław 2008, s. 293-295.

[57] D. Menclová, České hrady, t. I, s. 40, 49; ostatnio D. Nowakowski, Siedziby, s. 29. F.-W. Krahe, Burgen des Deutschen Mittelalters. Grundriss-Lexikon, Augsburg 1996, s. 659, 686; H. A. Behrens, Zur Entstehungsgeschichte der Burg Zilly, „Burgen und Schlösser in Sachsen-Anhalt" 10, 2001, s. 158-180.

i Marienburg (wzniesiony w połowie XIV stulecia); oba zaopatrzone w czworoboczne bergfridy ulokowane w narożnikach obwodów obronnych, w sąsiedztwie wjazdu na zamek[58]. W gronie potencjalnych analogii wymienić też należy holsztyński Glambeck (ukształtowany w XIII wieku) oraz brandenburski zamek Greiffenberg z XIV wieku, z wieżą bramną w kurtynie zachodniej i cylindrycznym bergfridem wpisanym w północno-wschodni narożnik założenia[59]. Wyraźne cechy północnoniemieckiego programu kasztelowego miały także biskupie zamki rezydencjonalne i „zarządu gospodarczego" (niem. *Wirtschaftsburg*) z terenu obecnej Estonii i Łotwy, jak pobudowane u schyłku XIII stulecia i w XIV wieku zamki Dundaga, Ēdole czy Vecpiebalga[60]. Podobieństwo formalno-funkcjonalne jest wreszcie wyraźnie widoczne także w odniesieniu do zamków krzyżackich i kościelnych zamków państwa Zakonu, przynależnych do grupy II według klasyfikacji Jerzego Frycza[61]. Obiekty te, stanowiące siedziby krzyżackich prokuratorów oraz administratorów kapitulnych, były – jak można przypuszczać – wzorowane na kasztelach strefy północnoniemieckiej. Podobnie, jak w już opisanych przykładach, ich plan był regularny, wieża-bergfrid wpisana była w jeden z narożników, brama pomieszczona w osobnym budynku bądź zaakcentowana ryzalitem (niekiedy był to także prosty przelot w murze), a do obwodu obronnego przylegał przynajmniej jeden murowany dom o horyzontalnej dyspozycji wnętrz. Takie rozwiązania, jeśli rozpatrywać założenia powstałe do około 1370 roku, występują w krzyżackim, wójtowskim zamku w Działdowie (budowanym od około połowy po schyłek XIV wieku, o wymiarach około 46,0 x 46,0 m) oraz w biskupich siedzibach w Braniewie (dwuczłonowe, regularne założenie powstałe około lat 1320-1330, o wymiarach 55,0 x 80,0 m), kapitulnym Olsztynie (wznoszony od około połowy XIV stulecia, przybliżone wymiary: 40,0 x 56,50 m) i biskupim Reszlu (budowa zamku w dwóch fazach,

[58] F.-W. Krahe, Burgen des Deutschen Mittelalters, s. 395, 528.
[59] Tamże, s. 214, 225.
[60] A. Tuulse, Die Burgen in Estland und Lettland, Dorpat 1942, s. 247-258.
[61] J. Frycz, Architektura zamków krzyżackich, w: Sztuka pobrzeża Bałtyku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Gdańsk, listopad 1976, Warszawa 1978, s. 20-21.

około lat 1350-1370, wymiary rzutu: 43,0 x 45,0 m). Wspomnieć też należy siedzibę wójta krzyżackiego w Lęborku, powstałą około 1343 roku na rzucie prostokąta (wymiary około 50,0 x 60,0 m), z długim domem zamkowym i trzema prostokątnymi w rzucie wieżami w narożnikach[62]. Z zamkami grupy II (w mniejszym stopniu III) według J. Frycza łączyły „niżowe kasztele Kazimierzowskie" także i rozwiązania warsztatowe, operujące podobnym budulcem, czyli eratykami i cegłą oraz oszczędnym dekorem.

Postrzeganie rozpatrywanych zamków Kazimierza Wielkiego jako „kalki" opisanej grupy budowli z obszaru państwa Zakonu (co w odniesieniu do wyróżnionej przez siebie grupy „zamków północnopolskich" króla Kazimierza sugerował przed laty Zdzisław Kaczmarczyk[63]) nie jest jednak w żaden sposób możliwe do udowodnienia i wydaje się zbytnim wielkim uproszczeniem. Tym bardziej, że pruskie zamki grupy II powstawały zazwyczaj równocześnie z akcją budowlaną podjętą przez polskiego władcę, zastępując podówczas starsze założenia obronne wykonane z materiałów nietrwałych. Oddziaływanie północnoeuropejskiego schematu kasztelowego mogło zadecydować wreszcie i o obrazie architektury zamków joannickich (Łagów – wzniesiony najpewniej w III ćwierci XIV wieku, Pęzino – przełom XIV i XV wieku, Swobnica – po 1377 roku)[64]. Te jednak, wbrew większej części literatury, a za Januszem Tomalą, wypada zdecydowanie odrzucić spośród potencjalnych wzorców dla architektury niżowych zamków króla Kazimierza (z często przytaczanym w tym kontekście Kołem), gdyż powstawały one już w okresie zaawansowanej działalności fundacyjnej bądź nawet po śmierci ostatniego z koronowanych Piastów[65].

---

[62] Podstawowe informacje zob. m. in. L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 109-110, 166-167, 268, 347-350, 424-428.

[63] Z. Kaczmarczyk, Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. II, s. 269.

[64] Z. Radacki, Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego, Warszawa 1976, s. 134-153; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 282-283, 373-374, 471-472.

[65] Z. Radacki, Średniowieczne zamki, s. 303, 309 (przyp. 46), a wpływów zamków pomorskich na założenia kazimierzowskie doszukiwał się m. in. J. Augustyniak, Zamek w Inowłodzu, s. 135-136 (przyp. 89). J. Baciński, Zamek, s. 62-65, wskazał na bliską analogię formalną dla Koła pośród zamków w Kręp-

Reasumując powyższe uwagi, zredukowany zamek kasztelowy traktować należy jako zjawisko typowe dla architektury *militaris* czternastowiecznych państw Europy Centralnej, każdorazowo towarzyszące budowie silnego władztwa terytorialnego i manifestacji władzy. W tym też szerokim kontekście – nie zaś w odniesieniu do jednego tylko kierunku wpływów (przy obecnym stanie zaawansowania badań niemożliwego do wyodrębnienia[66]) – postrzegałbym Koło i pozostałe „niżowe kasztele Kazimierzowskie" jako stanowiące zwartą grupę o rozpoznawalnych cechach formalnych i – co raz jeszcze warto podkreślić – powstałą z inicjatywy jednego fundatora i pod wpływem tych samych czynników.

V.

Teraz raz jeszcze wypada powrócić do problematyki kolskiego donżonu. Ta wtórnie włączona do struktur przestrzennych Kazimierzowskiego zamku budowla wobec braku na zamku innych kubatur o przeznaczeniu rezydencjonalnym stanowiła od czasów Władysława Jagiełły po lata panowania Kazimierza Jagiellończyka siedzibę polskich monarchów, w latach 1476-1481 wykorzystywaną jako stała rezydencja księżnej sochaczewskiej Anny[67]. Nie wiemy, kiedy kolski donżon został

cewie, Wolfshafen, także w Gryfii i Darłowie. Zob. też J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego, s. 29.

[66] Tu przypomnieć należy o słusznej krytyce jednorodnej genezy form architektonicznych, którą w odniesieniu do krzyżackich zamków konwentualnych podniósł T. Torbus, Die Konventsburgen im Deutschordensland Preußen, München 1998, s. 296.

[67] Rezydencjonalne przeznaczenie zamku kolskiego jest także wyraźnie widoczne przez pryzmat specyfiki pozyskanych w jego obrębie ruchomych materiałów zabytkowych. Oprócz luksusowej, późnośredniowiecznej zastawy stołowej, w tym zwłaszcza szkieł, w samych tylko latach 1980-1981 zinwentaryzowano liczne elementy stroju (7 sprzączek do pasa, 2 podkówki do butów), przedmioty codziennego użytku (6 fragmentów nożyczek, 1 cęgi, 2 naparstki, 1 krzesiwo, 2 kłódki), a także 2 figurki szachowe oraz 1 fragment instrumentu muzycznego oraz bardzo liczny materiał osteologiczny. Obok nich pozyskano militaria. Z dwóch, wymienionych sezonów badań, były to: groty bełtów do kuszy (17 egzemplarzy), ostrogi (3), strzemię i grot oszczepu, wcześniej (w 1979 r.) odnaleziono także dobrze zachowa-

ukończony, z pewnością jednak nie odbyło się to w trakcie pierwotnej akcji budowlanej w początkach wieku XIV, a brak poświadczonych obecności Kazimierza Wielkiego (przebywającego wielokrotnie w pobliskim Koninie) pozwala sądzić, że jeszcze w czasach tego monarchy *turris* raczej nie nadawała się do zamieszkiwania, zaś w pierwszej kolejności podjęto działania przy budowie murów obwodowych, bergfridu i czasochłonne roboty niwelacyjne. Za prawdopodobny czas oddania wieży do użytkowania można uznać, moim zdaniem, lata osiemdziesiąte-dziewięćdziesiąte XIV wieku, co wpisywałoby przedsięwzięcie w cykl fundacji podjętych przez Jadwigę Andegaweńską (zm. w 1399 roku) i jej litewskiego małżonka Władysława Jagiełłę. Był to ostatni, przed epoką renesansu, okres wielkiego mecenatu królewskiego na polu architektury świeckiej, po którym nastał, z nielicznymi wyjątkami, czas stuletniej stagnacji i wycofywania się panujących z ich własnej domeny. Na piętnastoletnie, wspólne panowanie pary królewskiej datować można budowę wspaniałej wieży Duńskiej na zamku wawelskim (Ryc. 15), rozbudowę zamku w Nowym Korczynie, rozbudowę domu zamkowego w Żarnowcu oraz, jak można przypuszczać w świetle najnowszych i jeszcze nieopublikowanych badań architektonicznych, najpewniej nigdy nieukończoną budowę pałacu w Szydłowie ze znakomitym detalem kamieniarskim[68]. Rozbudowy i przebudowy uskuteczniane były także i na zamkach położonych na obszarze Wielkopolski, w której wojenne nastroje po okresie politycznej zawieruchy połowy lat osiemdziesiątych XIV wieku spacyfikowane zostały po wspólnym jej objeździe przez parę królewską wiosną 1386 roku. Po tej dacie spodziewać się można inwestycji na zamkach, w tym obiektach niespełniających wcześniej funkcji rezydencjonalnych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przeprowadzono je w dwóch „niżowych kasztelach Kazimierzowskich" położonych we wschodniej części Wielkopolski: Inowłodzu i Łęczycy.

---

ny puginał, ponadto pozyskano tłok pieczętny i narzędzia murarskie. Na mieszkalne (a nie tylko militarne) przeznaczenie zamku i jego intensywne użytkowanie zwrócił też uwagę J. Tomala, Architektura obronna, s. 225-226.

[68] T. Olszacki, Rezydencje Andegawenów po obu stronach Karpat. Wstęp do badań (w druku); T. Olszacki, J. Olejnik, J. Serafin, Pałac królewski w Szydłowie (tzw. Sala rycerska): budowla niedorzeczna, czy niezrozumiana? (w druku).

Zamek w Inowłodzu, w czasach panowania ostatniego z Piastów składający się z regularnego narysu murów obwodowych z ośmiobocznym bergfridem w północno-wschodnim narożniku, budowli przybramnej i jednej (zdaniem piszącego te słowa) albo dwóch (jak chciał badacz zamku, Jerzy Augustyniak) kamienic przyległych do zachodniego i północnego muru obwodowego, został znacznie rozbudowany po przejęciu go z rąk prywatnych w 1393 roku[69]. Pobudowano wtedy trzy (albo dwie) nowe kamienice, stanowiące razem trójskrzydłową, zblokowaną zabudowę, oraz dom w południowo-wschodnim narożniku dawnego dziedzińca, powiększając tym samym obszar zabudowany aż o około 575 m², co w skali stosunkowo niewielkiego założenia oznaczało maksymalne wykorzystanie jego areału. W tym okresie, jak mniemam, przeniesiono też wjazd na zamek do dawnej budowli przybramnej, która stała się odtąd wieżą bramną. Sądząc po odkryciu w jej wnętrzu detali architektonicznych o gotyckich cechach stylistycznych, na piętrze owego budynku znajdowała się najpewniej prywatna kaplica królewska, przykryta sklepieniem. Przeznaczona na cele reprezentacyjne i mieszkalne zachodnia strefa zamku (z maleńkim dziedzińcem o powierzchni około 80 m²) wyodrębniona została przy pomocy muru z dość wąskim przelotem, przeznaczonym tylko dla komunikacji pieszej. Tym samym dokonano swoistego wydzielenia dwóch odmiennych socjotopograficznie stref, a mianowicie monarszej rezydencji i przestrzeni gospodarczej (czy też gospodarczo-administracyjnej). W Łęczycy z kolei już pewnie po śmierci Kazimierza Wielkiego wzniesiono tzw. „dom stary" (w każdym razie związane z jego podziałami wewnętrznymi przypory wkuto wtórnie w mur kurtynowy zamku). Gmach ten umiejscowiony był w południowo-wschodnim narożniku dziedzińca, mierzył około 10,50 x 34,0 m, był trójprzestrzenny (?) i trójkondygnacyjny. Ponadto chyba u schyłku wieku XIV wprowadzono funkcje rezydencjonalne do wieży bramnej, umiejscowionej w linii kurtyny

[69] J. Augustyniak, Zamek w Inowłodzu, s. 99-106; B. Muzolf, Sprawozdanie z badań archeologicznych dziedzińca „zachodniego" zamku kazimierzowskiego w Inowłodzu, gm. loco, pow. Tomaszów Mazowiecki, Lutomiersk 2006 (maszynopis w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Łodzi, Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim).

zachodniej *castrum*, a mającej rzut zbliżony do prostokąta o wymiarach 10,0 x 10,80 m, ze szkarpą w południowo-zachodnim narożniku. Z opisu lustracyjnego zamku łęczyckiego z lat 1564-1565 dowiadujemy się, iż ponad przelotem znajdowała się przykryta stropem lokalność nazywana w XVI stuleciu *salą*. Miała ona około 7,0 x 7,50 m, a oświetlały je trzy okna: dwa zwrócone na dziedziniec i jedno (o formie *oculusa*) zwrócone na miasto[70]. O przeznaczeniu tegoż właśnie wnętrza na prywatną izbę przekonuje zrelacjonowany przez Jana Długosza opis rozruchów powstałych podczas łęczyckiego zjazdu generalnego w 1420 roku, kiedy to Władysław Jagiełło *cum primoribus baronibus* zmuszony był schronić się *ad regiam cameram* (w tłumaczeniu polskim niezbyt słusznie „komnaty") *super portam sitam*[71]. Jeszcze w wieku XVIII (pomimo wchłonięcia bramy w obręb „domu nowego") istniała pamięć o takiej funkcji pomieszczenia, skoro w lustracji z 1764 roku wspomniana została *brama dla królów rezydencji*[72]. Nadmienić należy, iż wspomniany monarcha odwiedził Łęczycę przynajmniej 35 razy, dwukrotnie (w 1394 i w 1398 roku) była tam również Jadwiga Andegaweńska, na te potrzeby wykonano też pewnie opisane realizacje[73]. Powyższe przykłady wskazują na duże zainteresowanie, jakim cieszyły się zamki wschodniej części Wielkopolski (do tego dodać by pewnie należało słabo rozpoznany Konin), położone bliżej granic Małopolski, a zatem łatwiej osiągalne w trakcie corocznych objazdów kraju. Co więcej – ulokowane też na zapleczu teatru „polityki północnej", jednocześnie w bezpiecznej odległości od granic państwa Zakonu. Jeśli uznać ukończenie budowy kolskiego donżonu za dzieło Jadwigi i Ja-

[70] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565, cz. 1, wyd. A. Tomczak, C. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, Bydgoszcz 1961, s. 81-83.

[71] Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber XI, Varsaviae 2000, s. 134-136; Jana Długosza Roczniki..., księga jedenasta, Warszawa 1985, s. 141.

[72] Tekst źródłowy publikuje L. Kajzer, Studia nad świeckim budownictwem obronnym łęczyckiego w XIII-XVII wieku, s. 241-242.

[73] A. Gąsiorowski, Itinerarium króla Władysława Jagiełły, s. 101; G. Rutkowska, Itinerarium królowej Jadwigi 1384-1399, w: Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską, red. W. Biliński, Warszawa 1989, s. 220.

giełły, podówczas koordynatorem prac byłby wpływowy Krystyn z Koziegłów (starszy), który – wobec wieloletniego dzierżenia starostwa i perspektywy przekazania tenuty dziedzicowi – mógł mieć także i własny wkład w tę inwestycję[74].

Nie posiadamy niestety archiwalnych opisów wyglądu omawianej budowli, pochodzących z czasów jej funkcjonowania, niemniej analiza ryciny E. J. Dahlbergha pozwala zakładać, że mury obwodowe (z koroną przedpiersia wyniesioną – co wiemy już dzięki zachowanej substancji zabytkowej – na około 6,50 m ponad poziom użytkowy podwórca) sięgały mniej więcej do połowy jej wysokości, a podzielona była bodaj na trzy (z piwnicą pewnie cztery) kondygnacje. Przy wysokości około 4,50 m na każdą z nich, prawdopodobnej do przyjęcia dla monumentalnej budowli średniowiecznej oraz miejscem na założenie stropów, dawałoby to gmachowi imponującą wysokość około 15,0 m do poziomu korony jego murów (Ryc. 3). Jeśli dodać do tego więźbę dachową, a może i szczyty, podówczas zarysowuje się wizerunek silnie zwertykalizowanego, potężnego masywu, prawdziwej *turris regalis*, stanowiącej właściwą, a dziś zupełnie nieczytelną, dominantę założenia zamkowego, najpewniej przewyższającą bergfrid. Sugestie te dobrze obiektywizuje przykład w pełni zachowanej wieży mieszkalnej w Gołańczy na Pałukach, o wymiarach w rzucie 11,0 x 16,60 m, a zatem bardzo zbliżonych do rejestrowanych w budowli kolskiej, która wznosi się właśnie na 15,0 m (mierząc od poziomu gruntu do korony murów), dzieląc się przy tym na pięć kondygnacji, wliczając w to piwnicę (Ryc. 13B, 14)[75]. Zamek gołaniecki, zbudowany zo-

[74] W swych rodowych Koziegłowach Krystyn wzniósł niewielki zamek regularny o formie kasztelowej (około 750 m²), najpewniej z wolno stojącą wieżą mieszkalną o długości krótszego boku około 8,0 m i przeciwległą do niej, oszkarpowaną wieżą bramną (?) zbudowaną na planie kwadratu o boku około 9,0 m (zob. W. Błaszczyk, W starożytności i w średniowieczu, w: Siewierz – Czeladź – Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego, red. F. Kiryk, Katowice 1994, s. 95-98; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 232).

[75] Ostatnio: T. Olszacki, A. Różański, Zamek w Gołańczy na Pałukach w świetle nowych badań (sezony 2009 i 2010), „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne" 12, 2011, s. 343-371. Ze starszych, publikowanych opracowań uwagę wypada zwrócić przede wszystkim na: M. Strzałko, Pałace i dwory w daw-

stał najpewniej przez biskupa Macieja Pałukę (zm. w 1368 roku), a potem dzierżony był w linii jego bratanka – Tomisława, sędziego poznańskiego, a potem kaliskiego (zm. pomiędzy 1377 a 1381 rokiem). Donżon ów uznać można za budowlę zapewniającą wysokie standardy życia codziennego: w poziomie jej czwartej, mieszkalnej kondygnacji znajdowało się wejście do umieszczonej w murowanym ryzalicie latryny, a także świetnie zachowane, a wykonane ze sztucznego kamienia lawabo (umywalka) i pisuar. W północnej elewacji frontowej znajduje się imponujące wejście do wieży, z ostrołucznym portalem w płaszczyźnie muru cofniętej względem lica elewacji, obustronnie ujętej prowadnicą na bronę i zwieńczoną archiwoltą wspartą na krokształtnych z sztucznego kamienia. Domyślać się tylko możemy, że monarsze splendory wieży kolskiej przynajmniej dorównywały poziomem inwestycji możnego Pałuki. Niestety, w zasadzie jedynym świadectwem dokumentującym architekturę wyższych partii *turris* jest odnaleziony w trakcie badań ceglany relikt: słupek z wezgłowiem dwóch gotyckich, rozglifionych arkad, zapewne pozostałość przesklepienia sąsiadujących ze sobą otworów okiennych albo (co chyba mniej prawdopodobne) nisz pomieszczonych w grubości muru. Budynek był też ogrzewany przy pomocy pieców, stanowiących ważne reprezentacyjne elementy wyposażenia. Ich reliktami są licznie odnalezione w wieży kafle naczyniowe (113 fragmentów) i mniej od nich liczne: płytowe (75 ułamków)[76].

Nie mając podstaw dla dokładniejszej analizy architektonicznej, pozostaje umiejscowienie rozpatrywanego donżonu kolskiego w kategoriach wielkościowych. Przyjmując jako tło porównawcze feudalne, murowane wieże mieszkalne z obszaru Królestwa Polskiego i Mazowsza (co ilustruje zamieszczona poniżej tabela, w której zebrano przykłady 20 lepiej rozpoznanych, największych donżonów z tych obszarów),

nym województwie kaliskim, t. II, Warszawa 1997, s. 31-39; J. Skuratowicz, O najstarszych prywatnych zamkach w Wielkopolsce, w: Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku. Materiały XIX Seminarium Mediewistycznego, red. J. Wiesiołowski, współpraca J. Kowalski, Poznań 2001, s. 25-27.

[76] Za inwentarzami zabytków z badań zamku, przechowywanymi w archiwum MOK.

powstałe od schyłku XIII po koniec XV wieku, zauważyć można, że kolska *turris* plasuje się na wysokiej, szóstej pozycji (Ryc. 13). Jeśli zaś rozważać same tylko siedziby państwowe, byłaby drugą co do rozmiarów (!) królewską wieżą mieszkalną w Koronie, po wawelskiej wieży Duńskiej (nazywanej też Pawilonem gotyckim; Ryc. 15)[77]; choć większa od niej mogła być też nieistniejąca już wieża w łobzowskiej rezydencji Kazimierza Wielkiego; osobnego potraktowania wymagałaby także trzynastowieczna, cylindryczna wieża, pewnie mieszkalna, z zamku lubelskiego. Poza porównywalną wielkościowo, a opisaną już, wieżą z Gołańczy, większe – i to znacznie – od kolskiej, ale i od niej późniejsze, były także trzy pod każdym względem wyjątkowe donżony najpotężniejszych elit monarchii Andegawenów i Jagiellonów; wszystkie niestety zachowane tylko w dolnych partiach ich murów. Donżon w Bąkowej Górze pobudowany został około połowy wieku XV, jako fundacja jednego ze Zbigniewów Bąków herbu Zadora (ojca lub syna), blisko związanych z Władysławem Jagiełłą (senior) i jego synem Władysławem (junior)[78]. Miał on wydłużony rzut, urozmaicony ryzalitami i cylindryczną wieżyczką komunikacyjną, wszakże znaczna miąższość murów, zbliżająca się do 4,0 m, jednoznacznie informuje o wielokondygnacyjności budynku, potwierdzonej użyciem w 1482 roku miana: *fortalicium seu turris*[79]. Gmach ten, w świetle studiów Leszka Kajzera, wywodzić można z podobnych wież znanych z obszaru Skandynawii, dokąd w 1419 roku posłował starszy ze Zbigniewów, zaznajomiony z królem Erykiem VII pomorskim, na cześć którego nadał nawet to nordyckie imię jednemu ze swych synów. Z kolei szubiński palais-

[77] A. Franaszek, Budowle gotyckie zamku królewskiego na Wawelu na tle dziejów w czasach nowożytnych, Kraków 1989 [wyd. 2], s. 15-52; J. Firlet, Z. Pianowski, *Turris antiqua fracta*, s. 144-146; P. M. Stępień, Badania architektoniczne elewacji zamku na Wawelu, „Studia Waweliana" 9/10, 2000/2001, s. 154-161.

[78] M. Głosek, Dwór murowany w Bąkowej Górze, Łódź 1998; L. Kajzer, Czy Zbigniew Bąk mieszkał w prawdziwym zamku?, KHKM 51, 2003, z. 3-4, s. 337-354. Zob. też: P. Lasek, Rezydencja Bąków herbu Zadora w Bąkowej Górze, „Ad rem" 4/2009, s. 18-20, gdzie zwrócono uwagę na możliwość wzorców węgierskich (przy założeniu, że fundatorem był młodszy z Zadorów).

[79] A. Szymczakowa, Dziedzice Bąkowej Góry w wieku XV, „Rocznik Łódzki" 40, 1993, s. 148.

donjon to siedziba możnego Sędziwoja herbu Pałuka (zm. w 1406 roku): starosty generalnego Wielkopolski oraz starosty krakowskiego, bywałego w Europie i umiejętnie lawirującego pomiędzy swymi polskimi i węgierskimi mocodawcami[80]. Wieża ta (rzut kwadratu o boku 17,50 m) zajmowała narożnik regularnego zamku o wymiarach 35,0 x 42,0 m[81]. Wreszcie donżon pińczowski – to dom wieżowy zbudowany przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, najbardziej wpływową postać polskiej polityki w I połowie wieku XV. Zajął on południowo-zachodnią część zamku, na który składały się ponadto dwa bergfridy oraz monumentalny, osadzony na murowanych cokołach most[82]. Odnosząc się do tej fundacji, dość zgodnie traktowanej jako najwspanialsza polska rezydencja XV stulecia, Jan Długosz odważył się stwierdzić, iż kardynał Oleśnicki *byłby postąpił uczciwiej i pożyteczniej, gdyby był obrócił tak wielką sumę pieniędzy na pobożne dzieła, by sobie zdobyć wieczny zamek w niebie*[83]. Budynek ten, podzielony na cztery kondygnacje i zaakcentowany umieszczonym w jego poprzecznej osi wykuszem osadzonym na rozczłonkowanej bazie, mierzył w rzucie 13,0 x 23,0 m; wrażenie jego wielkości wielokrotnie potęgowało umiejscowienie na krawędzi skalistego wzgórza, co musiało wywrzeć wrażenie także na E. J. Dahlberghu, który sporządził aż dwa jego widoki.

Mniejszą powierzchnię rzutu od kolskiego donżonu miały natomiast nie tylko liczne, wieżowe siedziby dostojników kościelnych, książąt i możnych, ale również słynna wawelska Kurza Noga (wieża Łokietkowa), powstała w latach panowania Wacława II czeskiego,

[80] A. Gąsiorowski, Sędziwój z Szubina, w: Polski słownik biograficzny, t. XXXVI, Warszawa-Kraków 1995-1996, s. 406-416.

[81] L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s. 482-483; L. Kajzer, Z nowych badań nad zamkami prywatnymi z Niżu Polskiego, w: *Ecclesia – cultura – potestas*. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga pamiątkowa ofiarowana Siostrze Profesor Urszuli Borkowskiej OSU, red. P. Kras, A. Januszek, A. Nalewajek i W. Polak, Kraków 2006, s. 575-577.

[82] M. in. A. Miłobędzki, Zamek Oleśnickich w Pińczowie, w: Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Materiały z sesji naukowej Kielce 20 IX 1997, Kielce 1997, s. 93-104; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon zamków, s 383-384.

[83] Zob. Polska Jana Długosza, red. H. Samsonowicz, Warszawa 1984, s. 417.

przebudowana przez Kazimierza Wielkiego i mieszcząca w najwyższej kondygnacji wysoką na 9,50 m, wspartą na centralnym słupie lokalność interpretowaną jako sala tronowa[84].

Te słabo dotąd zauważone architektoniczne walory kolskiego donżonu nabierają jeszcze dodatkowych, głębszych znaczeń, jeśli obserwować je przez pryzmat funkcji zamku jako rezydencji królewskiej na czas spotkań z przedstawicielami możnych i rycerstwa, wielokrotnie wykorzystywanej przez Władysława Jagiełłę i Kazimierza Jagiellończyka. Donżon – znany i powielany w średniowiecznej Europie symbol potęgi feudała, wywyższający go ponad podległą mu ziemię i poddanych – mógł w odnośnym kontekście okazać się szczególnie sugestywnym środkiem architektonicznego wyrazu[85]. Nie należy przecież zapominać, że do tego samego toposu wiele lat później odwołał się Zygmunt Stary, wznosząc pod Piotrkowem swą sejmową rezydencję: monumentalną, czterokondygnacyjną wieżę mieszkalną (18,0 x 19,70 m), o mieszanym gotycko-renesansowym wyrazie stylistycznym, wyposażoną w detal architektoniczny dłuta mistrza Benedykta zwanego Sandomierzaninem[86].

---

[84] A. Fischinger, Czym była Kurza Noga w zamku królewskim na Wawelu, „Rocznik Krakowski" 55, 1989, s. 75-87.

[85] Na ten temat symboliki wieży, także mieszkalnej, pisali m. in. T. Jakimowicz, Dwór murowany w Polsce w wieku XVI. Wieża – kamienica – kasztel, Warszawa-Poznań 1979, s. 58-79; L. Kajzer, Wieże zamków, s. 47-48; D. Régnier-Bohler, Świat fikcji, w: Historia życia prywatnego, t. II: Od Europy feudalnej do renesansu, red. G. Duby, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 398-400; M. Slivka, Veže ako dominanty domini, AHP 12, 2002, s. 9-11.

[86] T. Jakimowicz, *Turris Pyothrkoviensis* – pałac Zygmunta I, KAiU 17, 1972, z. 3, s. 21-40.

Kolejność (według kryterium wielkości)	Lokalizacja	Wymiary rzutu	Pow. (m²)	Ilość kondygnacji (w przypadku obiektów zachowanych lub znanych z ikonografii)	Czas budowy i fundator
1.	Bąkowa Góra (woj. łódzkie)	13,70 – 14,14 x 30,0 – 32,10 m	432,2	?	Zbigniew Bąk (senior lub junior) (I poł. XV w.)
2.	Szubin (woj. kujawsko-pomorskie)	17,50 x 17,50 m	306,2	?	Sędziwój Pałuka (ostatnia tercja XIV w.)
3.	Pińczów (woj. świętokrzyskie)	13,0 x 23,0 m	299,0	4?	Zbigniew Oleśnicki (1425-1455)
4.	Kraków-Wawel: Wieża Duńska (woj. małopolskie)	13,50-7,50 x 26,0 m	273,0	obecnie 3 średn.	Jadwiga i Jagiełło (koniec XIV w.)
5.	Gołańcz (woj. wielkopolskie)	11,0 x 16,60 m	182,6	5	Maciej z Gołańczy? (poł. XIV w.)
6.	Koło (woj. wielkopolskie)	11,75 x 15,0 m	176,2	?	Wacław II? (1300-1305) Ukończenie: Jadwiga i Jagiełło? (koniec XIV w.)
7.	Ciechocin (woj. kujawsko-pomorskie)	12,30 x 13,70 m	168,5	?	Maciej z Gołańczy, lub Zbylut z Wąsoszy/Gołańczy (II-III ćw. XIV w.)
8.	Kraków-Wawel: tzw. wieża Łokietkowa/Kurza Noga (woj. małopolskie)	12,50 x 13,0 m	162,5	3	Wacław II (1291/92-1305) przebudowa Kazimierz Wielki (ok. 1350-1370)

9.	Melsztyn (woj. małopolskie)	10,50 x 15,0 m	157,5	5	Spytek Melsztyński? (I ćw. XV w.)
10.	Warszawa Zamek Królewski: Wieża Grodzka (woj. mazowieckie)	12,50 x 12,50 m	156,2	?	Siemowit III (II-III ćw. XIV w.)
11.	Płock (woj. mazowieckie)	11,0 x 14,0 m	154,0	?	Bolesław Siemowitowic? (schyłek XIII – początek XIV w.)
12.	Chełm-Bieławin (woj. lubelskie)	11,80 x 12,40 m	146,3	4-5	Jerzy Narymuntowicz? (1366-1377)
13.	Chełm (woj. lubelskie)	12,0 x 12,0 m	144,0	?	Jerzy Narymuntowicz? (1366-1377)
14.	Sławków (woj. śląskie)	11,0 x 12,0 m	132,0	?	Paweł z Przemankowa lub Jan Muskata (schyłek XIII w.)
15.	Poznań (woj. wielkopolskie)	11,0 x 11,50 m	126,5	?	Wacław II? (1300-1305)
16.	Korzkiew (woj. małopolskie)	9,50 x 12,0 m	114,0	3 średn.	Jan Syrokomla (III ćw. XIV w.)
17.	Mirów (woj. śląskie)	ok. 9,0 x 10,0 m	90,0	4 średn.	Myszkowscy (II poł. XV w.)
18.	Tudorów (woj. świętokrzyskie)	9,35 x 10,50 m	98,1	3	Pełka h. Janina? (II poł. XIV w.)
19.	Szamotuły – tzw. Baszta Halszki (woj. wielkopolskie)	8,25 x 10,75 m	88,6	4	Dobrogost Szamotulski? (II ćw. XV w.)
20.	Oporów (woj. łódzkie)	8,30 x 9,60 m	79,6	4	Mikołaj h. Sulima (I ćw. XV w.)

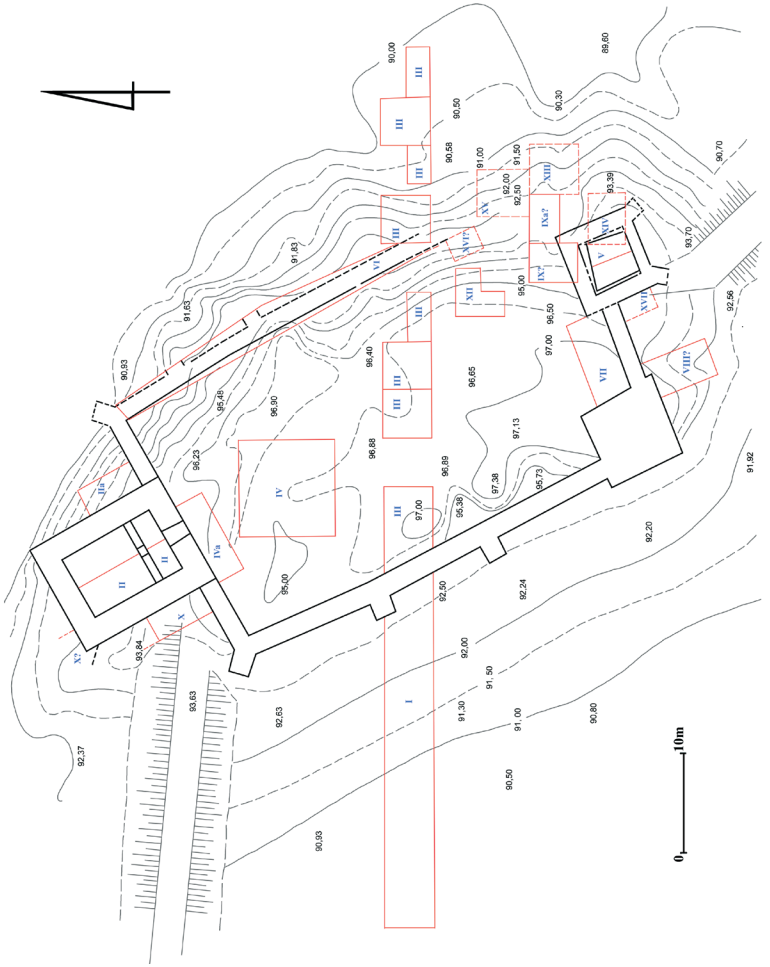

Ryc. 1. Próba rekonstrukcji rozmieszczenia wykopów archeologicznych z lat 1977-1983 (na podstawie planów i opisów ekspedycji Ł. Pawlickiej-Nowak, oprac. T. Olszacki).

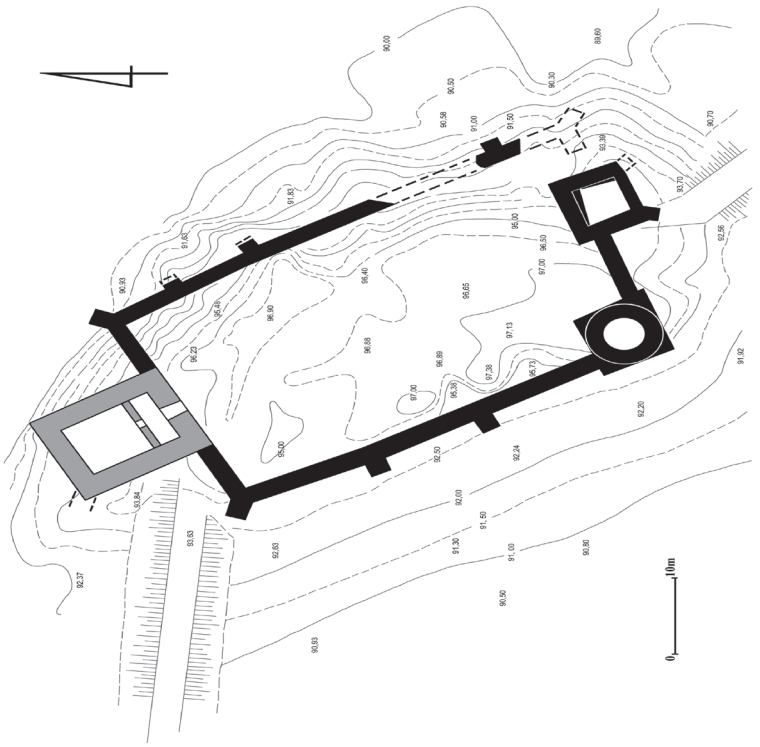

Ryc. 2. Rzut zamku w Kole w świetle badań archeologiczno-architektonicznych z lat 1977-1983 (oprac. T. Olszacki).

Ryc. 3. Zamek w Kole: „Castellum destructum”,
fragment miedziorytu zamieszczonego
w dziele S. Pufendorfa, De rebus a Carlo Gustavo...,
wykonanego na podstawie rysunku E. J. Dahlbergha (fot. z oryginału W. Harko).

Ryc. 4. Zachodnie lico wschodniego muru magistralnego donżonu kolskiego (fot. MOK; za: T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna, s. 617).

Ryc. 5. Wschodnie lico zachodniego muru magistralnego donżonu kolskiego (fot. MOK; za: T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna, s. 618).

Ryc. 6. Narożnik pomiędzy południowym licem południowego muru magistralnego donżonu i południowym licem północnego muru obwodowego zamku w Kole (fot. MOK; za: T. Olszacki, P. Lasek, Wieża mieszkalna, s. 619).

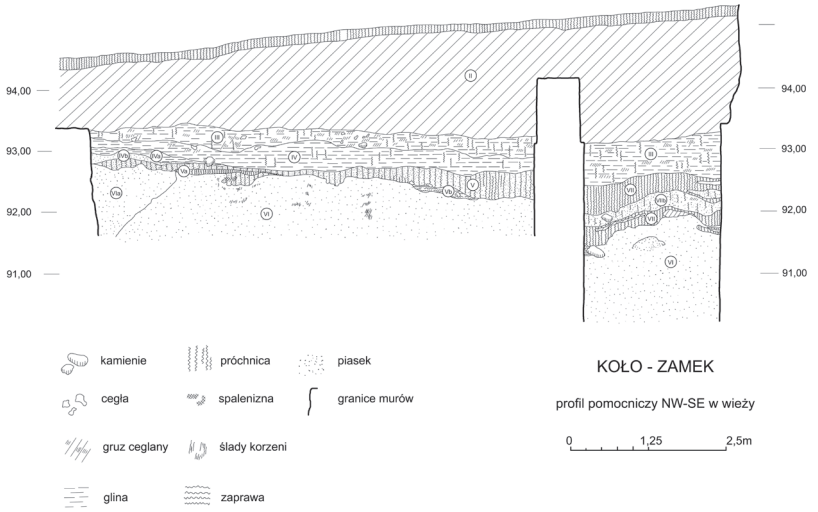

Legenda (opis warstw wg dokumentacji MOK):

I – humus, III – gruz z brunatną, gliniastą ziemią, IV – szara, plastyczna glina z domieszką gruzu i drobinami zbutwiałego drewna, IVa – ciemnoszara, plastyczna glina bez domieszek, IVb – żółto-szary piasek, V – ciemnoszary piasek, miejscami czarne smużki, Va – czarno-brunatna ziemia – pierwotny humus?, Vb – zaprawa z gruzem i miałem ceglanym, VI – żółty piasek z nielicznymi szarymi i burymi plamami, VIa – ciemnożółty piasek z szarymi plamami i ukośnymi smugami schodzącymi w dół pod północną ścianę (wkop pod fundament?), VII – intensywnie czarna ziemia przemieszana z szarym piaskiem, węgielkami drzewnymi oraz gruzem (sporadycznie), VIIb – szaro-kremowy piach z nieznaczną domieszką gruzu.

Ryc. 7. Profil północ-południe przez kolski donżon
(legendę na podstawie dokumentacji MOK oprac. T. Olszacki).

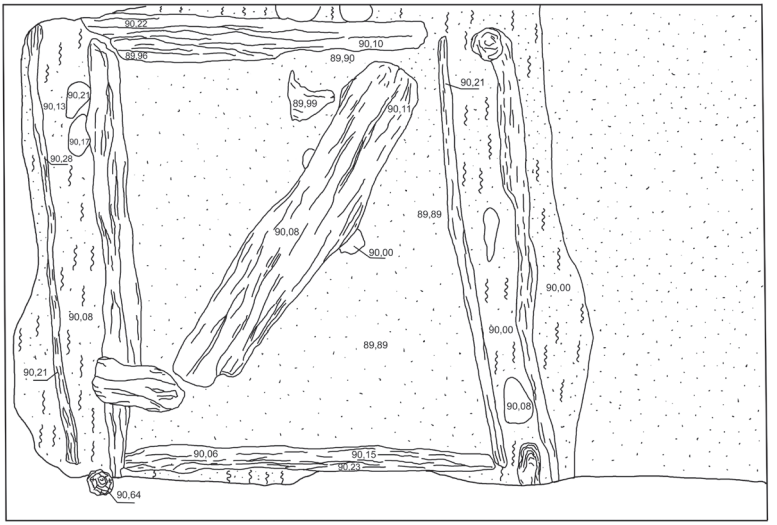

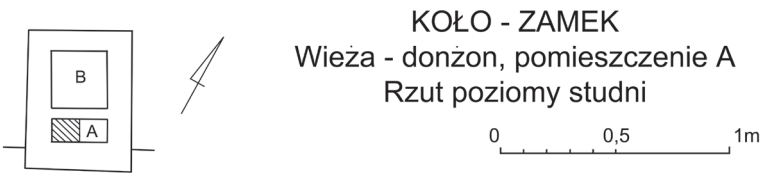

Ryc. 8. Rzut konstrukcji drewnianej studni we wnętrzu kolskiego donżonu (na podstawie dokumentacji MOK oprac. T. Olszacki).

Ryc. 9. Zamek w Kole: widok ogólny od strony zachodniej (fot. T. Olszacki, 2009).

Ryc. 10. Północny odcinek muru obwodowego zamku w Kole, lico północne. Widoczna partia licowana w wątku wendyjskim (dołem, częściowo lico odspojone), gotyckim – I faza (środkiem) i gotyckim z warstwą wyrównawczą wymurowaną w wątku główkowym – II faza (górą) (fot. P. Lasek, 2009).

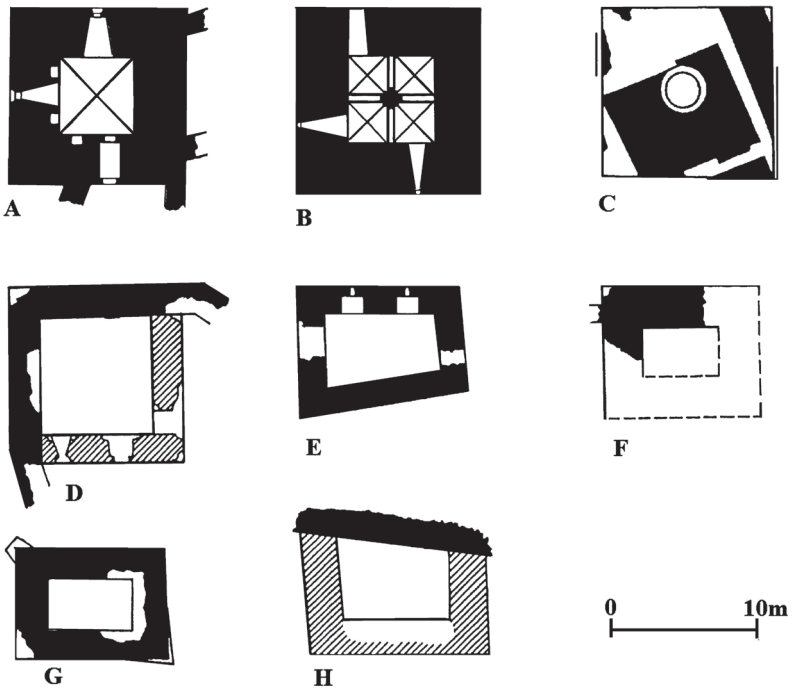

Ryc. 11. Rzuty przyziemia czeskich donżonów
powstałych w latach panowania ostatnich Przemyślidów:
A – Zvíkov, B – Vimperk, C – Tachov, D – Týřov, E – Osek, F – Říčany, G – Jenčov,
H – Jindřichův Hradec (kolor czarny – faza starsza, szrafowanie – faza młodsza)
(za: T. Durdík, Ilustrovaná encyklopedie, s. 117).

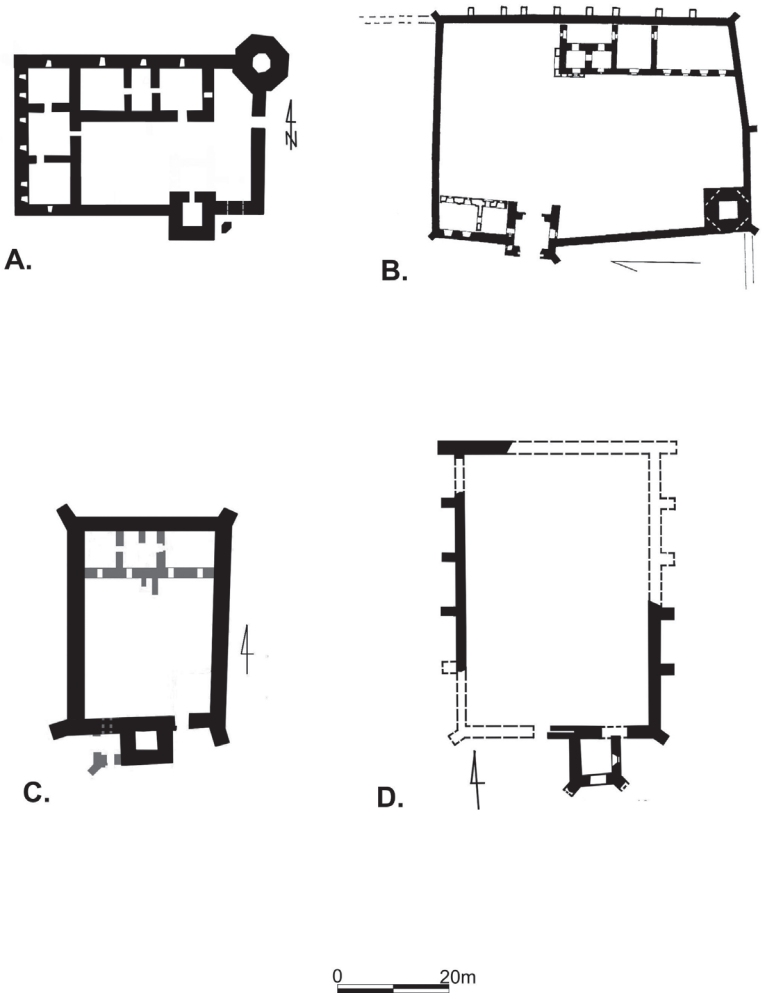

Ryc. 12. Niżowe zamki Kazimierza Wielkiego:
A – Inowłódz (za: J. Augustyniak, Zamek w Inowłodzu, ryc. 127, z uzupełnieniami T. Olszackiego, oprac. T. Olszacki); B – Zamek w Łęczycy: kolorem czarnym faza średniowieczna, z prawdopodobnie dostawionym do murów obwodowych Domem starym (za: L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon, s. 288); C – Zamek w Ostrzeszowie: kolorem czarnym faza Kazimierzowska, szarym późniejsze przebudowy (za: H. Z. Ziętkiewiczami i J. Tomalą, Architektura obronna, s. 451, wyk. T. Olszacki);
D – Zamek w Złotorii (na podstawie planu E. Nawrockiej, oprac. T. Olszacki).

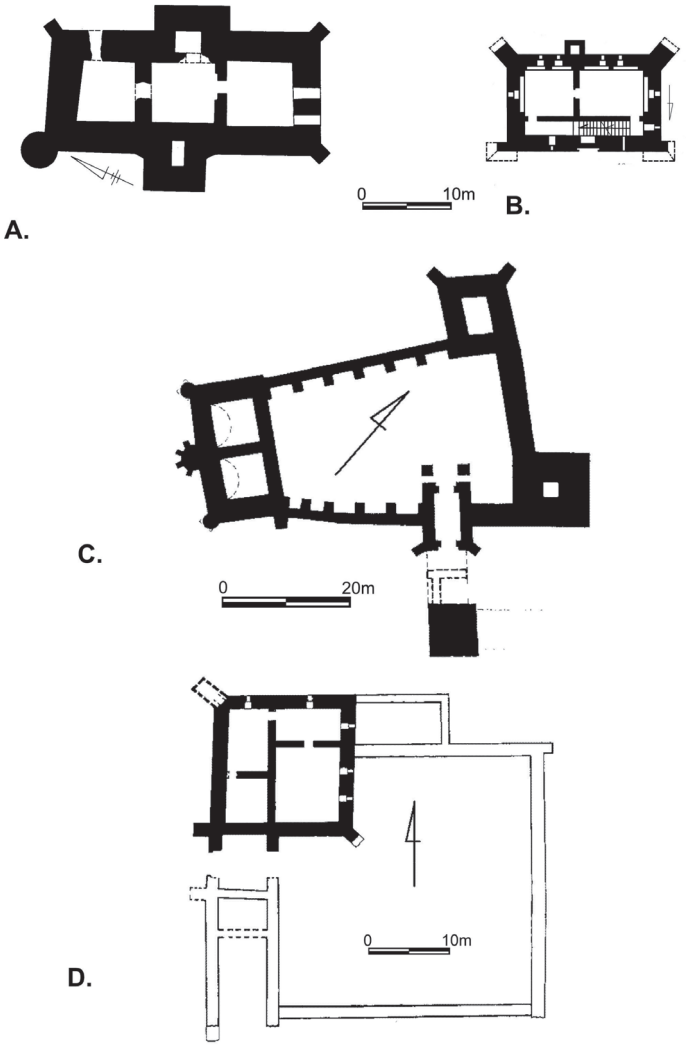

Ryc. 13. Wybór rzutów polskich zamków donżonowych:
A – Bąkowa Góra (za: L. Kajzer, Zamki i dwory obronne w Polsce Centralnej, Warszawa 2004, s. 100), B – Gołańcz (za: J. Skuratowicz, O najstarszych prywatnych, s. 26, z uzupełnieniami T. Olszackiego), C – Pińczów (za: L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, Leksykon, s. 383), D – Szubin (za: J. Skuratowicz, O najstarszych prywatnych, s. 24, z uzupełnieniami T. Olszackiego).

Ryc. 14. Zamek w Gołańczy, fotogrametria elewacji północnej donżonu (A. Ginter, Inwentaryzacja fotograficzna wieży mieszkalnej zamku w Gołańczy, pow. wągrowiecki, woj. wielkopolskie, załączone do: T. Olszacki, A. Różański, Sprawozdanie z archeologiczno-architektonicznych badań zamku w Gołańczy koło Wągrowca przeprowadzonych w sierpniu 2010 roku, Łódź-Poznań 2010).

Ryc. 15. Wieża Duńska na Zamku Królewskim na Wawelu (fot. T. Olszacki 2010).

JANUSZ TOMALA

Dzieje fary kolskiej w XIV-XX wieku na podstawie badań architektonicznych

Do jednych z najciekawszych zabytkowych budowli Koła należy kościół parafialny pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Usytuowany jest on pomiędzy ulicami Kościelną i Mickiewicza, na południowy zachód od rynku, na wyspie utworzonej przez koryto Warty i jej zalew.

Najstarsze informacje o farze zawarto w *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego z początku XVI wieku (wydanej w 1880 roku przez Jana Łukowskiego)[1]. Dzieje zmian architektonicznych kościoła i jego wyposażenia pomagają prześledzić wizytacje arcybiskupów gnieźnieńskich, później biskupów kujawsko-kaliskich i włocławskich z okresu nowożytnego i czasów współczesnych, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, Kurii Diecezjalnej we Włocławku[2]. Pierwsza „poważna" naukowa pozycja dotycząca interesującego nas założenia wyszła spod pióra Mieczysława Rawity-Witanowskiego w 1912 roku. Autor w pracy poświęconej dziejom Koła w dwóch rozdziałach opisał m. in. farę i inne sakralne budowle miasta[3]. Rok wcześniej ukazał się artykuł Felicjana Bo-

[1] Jana Łaskiego... Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej, wyd. J. Łukowski, t. I-II, Gniezno 1880-1881, s. 249-251 (parafia Koło).

[2] Pełny wykaz tych źródeł podaje J. S. Mujta, Parafia rzymskokatolicka pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża w Kole. Zarys dziejów, Koło 2003, s. 161, 162.

[3] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków 1912, s. 64-79, 123-126.

Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta, Koło 2012

rysławskiego, omawiający historię Koła na podstawie „starych aktów" kościelnych i magistrackich, z których wiele nie dotrwało do naszych czasów[4]. Kolejną publikacją jest „Katalog zabytków sztuki w Polsce" (1960 rok), ale zawarte tam informacje są bardzo skrótowe[5]. Podsumowaniem naszej wiedzy o kolskiej farze są monografie Józefa S. Mujty (1997 i 2003) oraz Krzysztofa Witkowskiego wraz z Michałem Kuleckim (2007)[6].

W źródłach pisanych pierwsza wzmianka o kolskim kościele („który natenczas będzie, w tymże mieście lokowanym") pojawia się w 1362 roku – w dokumencie lokacyjnym Koła wystawionym przez Kazimierza Wielkiego. Istnieje pogląd, jakoby pierwotnie w Kole istniała kaplica, wzniesiona już w XIII wieku, którą Krzyżacy podczas rejzy w 1331 roku pozostawili nienaruszoną, gdyż miała być przez nich fundowana[7]. Ze względu na brak źródeł hipotezy tej nie możemy potwierdzić, dlatego też przyjmujemy powstanie tutejszej świątyni na czasy po lokacji miasta. Pleban miał – wedle przywileju lokacyjnego – otrzymać jedną włókę wolną, jatkę mięsną, stół chlebowy, drugi szewski[8]. Według M. Rawity-Witanowskiego[9] konsekracja świątyni nastąpiła w 1409 roku, gdyż „stare przekazy" podają taką datę, która to miała znajdować się „na belce oddzielającej część kapłańską od głównej nawy". Pierwotnie kościół nosił wezwanie Św. Doroty[10]. W 1434 roku młynarz kolski Stanisław zapisał w testamencie dwa młyny, w tym jeden „poza mura-

[4] F. Borysławski, Monografia miasta Koła, w: Kalendarz Kaliski na rok 1912, Kalisz 1911, s. 71-75.

[5] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V: Województwo poznańskie, red. T. Ruszczyńska, A. Sławska, z. 8: Powiat kolski, oprac. J. Rutkowska, Warszawa 1960, s. 13-15.

[6] J. S. Mujta, Parafia; tenże, 635 lat miasta Koła, Koło 1997; K. Witkowski, Instytucje kościelne, w: K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia), Koło 2007, s. 74-105; M. Kulecki, K. Witkowski, Dyplomatariusz, tamże, s. 107-151.

[7] S. Mujta, Parafia, s. 21.

[8] J. S. Mujta, Koło w dokumentach, Konin-Koło 1998, s. 13-16 (z przekładem na język polski).

[9] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 65.

[10] Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. IX, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1990, nr 1370: *ecclesia sancte Dorothee patrone* (1434 rok).

mi Koła" (*extra blancos*), aby w wybudowanym i otoczonym murem kościele została erygowana altaria, tj. wzniesiony ołtarz, dla którego uposażenie funduje tenże młynarz[11]. Wymieniony mur przykościelny prawdopodobnie dotrwał do XVII wieku i został zaznaczony na rysunku Erica Dahlberga w kronice Samuela Puffendorfa[12]. W 1471 roku Jan Hincza z Rogowa uzyskał zgodę od Kazimierza Jagiellończyka na erygowanie kolegium siedmiu mansjonarzy przy farze, z obowiązkiem ich rezydowania przy kościele, śpiewania codziennie oficjum o Najświętszej Marii Pannie, a w każdą niedzielę mszy o Trójcy Świętej, a ponadto anniwersarzy. Jako uposażenie otrzymali oni trzecią część dochodów z Walkmłyna, przy którym znajdował się folusz, oraz prawo połowu ryb w sadzawce zwanej Baby, położonej między Trzęśniewem i Wakami (Wakowami). Przywilej ten zatwierdził w tym samym roku arcybiskup Jan Gruszczyński, w swojej rodzinnej posiadłości w Iwanowicach. W 1478 roku władze miasta ufundowały w tutejszym kościele altarię, zobowiązując się do płacenia siedmiu wiardunków czynszu na rzecz altarysty (opiekuna ołtarza)[13]. Kolejny przywilej, tym razem z 18 sierpnia 1494 roku, mansjonarze otrzymali od kardynała Fryderyka Jagiellończyka – na własny dom[14]. Parafia w Kole w 1521 roku obejmowała 8 wsi, ponadto pleban posiadał place w Zdunach (przedmieściu Koła) i ogród warzywny przy włóce na Bliznej. Według Liber beneficiorum arcybiskupa Jana Łaskiego roczny dochód kościelny oszacowany został na jedną grzywnę, od której należało płacić podatek świętopietrza 6 groszy rocznie[15].

Na początku XVI wieku dobudowano do kolskiego kościoła farnego od strony południowej kaplicę z kryptą (według wizytacji Wincentego de Sevé z 1608 roku pod wezwaniem Najświętszej Panny Marii Pocieszenia[16]), fundowaną przez rodzinę Pomianów Sokołowskich.

---

[11] M. Kulecki, K. Witkowski, Dyplomatariusz, s. 118-128.

[12] K. Witkowski, Instytucje kościelne, s. 77, 78.

[13] M. Kulecki, K. Witkowski, Dyplomatariusz, s. 136-138.

[14] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło, s. 67; K. Witkowski, Instytucje kościelne, s. 79, 80.

[15] Jana Łaskiego... Liber beneficiorum, s. 249-251.

[16] J. S. Mujta, Parafia, s. 89.

W 1540 roku wcielono do parafii kolskiej kościółek Św. Wawrzyńca, który „dotąd [czyli w momencie sporządzania komentarza do wydania Liber beneficiorum, tj. około 1888 roku – JT] poza miastem stoi", a w 1552 roku z inicjatywy starosty kolskiego Piotra Kmity (a za zgodą króla) inkorporowano do parafii w Kole parafię w Kościelcu[17].

Prawdopodobnie wspomniana wyżej fundacja domu dla mansjonarzy nie doszła do skutku, gdyż powrócił do tej kwestii w 1623 roku Jakub Modzelewski, kanonik łęczycki, audytor przy nuncjaturze i pleban kolski. Razem z Wacławem Kiełczewskim, kasztelanem łęczyckim, uposażył czterech mansjonarzy dziesięciną z dwóch wsi[18]. Z biegiem czasu liczba mansjonarzy stale się zmniejszała, dochodząc do trzech, a nawet dwóch. Według wizytacji z 1798 roku mansjonarze posiadali na placu między farą i bernardynami trzy budynki – pierwszy miał jedną izbę. W drugim budynku zbudowanym w 1768 roku przez księdza Wojciecha Potemskiego, o trzech izbach (10 x 22 łokcie), z budynkiem gospodarczym (o wymiarach 8 x 34 łokcie, mieszczącym oborę, komorę, wozownię i chlew), mieszkał ksiądz Marcin Lewandowicz. Trzeci – o trzech izbach – jeszcze nie był dokończony[19]. Od 1811 roku obowiązki i posiadłości mansjonarzy przejął proboszcz fary[20].

Na terenie Koła – oprócz kościoła parafialnego – znajdowały się też inne instytucje kościelne: W pobliżu Bramy Toruńskiej istniał kościół szpitalny Świętego Ducha, który miał być erygowany – jak zapisano w wizytacji z końca XVIII wieku – w 1419 roku przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. Naprzeciwko kościoła farnego, poza wyspą, na której położone jest miasto, rozpoczęto budować w drugiej połowie XV wieku (w 1466 roku), z fundacji Jana Hinczy z Rogowa, starosty kolskiego i kasztelana sieradzkiego, kościół i klasztor bernardynów, który ukończono w początkach XVI wieku[21].

---

[17] Jana Łaskiego... Liber beneficiorum, s. 249 (komentarz wydawcy, ks. J. Łukowskiego, do opisu parafii Koło).

[18] J. S. Mujta, Parafia, s. 24.

[19] Tamże, s. 25.

[20] Tamże.

[21] M. Kulecki, K. Witkowski, Dyplomatariusz, s. 128-132; K. Witkowski, Instytucje kościelne, s. 89-96.

Podczas pożaru miasta w 1775 roku świątynia farna uległa uszkodzeniu. Próbowano te uszkodzenia na bieżąco naprawiać, jednak kolejne wizytacje do lat sześćdziesiątych XIX wieku notują postępującą degradację obiektu. Dopiero w latach 1863-1895 za księdza Pawła Pierczyńskiego założono nowe sklepienia i dobudowano kruchtę od strony zachodniej, a w latach 1889-1911 – kaplicę od strony północnej oraz przemurowano okna[22].

Licznym zniszczeniom, w tym spowodowanym wylewami Warty, ulegał też budynek klasztoru bernardynów; odbudowano go w latach 1755-1764. W tym czasie gotycki kościół klasztorny rozebrano i pobudowano nowy (w latach 1773-1783). Zakonnicy otrzymali od króla Augusta III zezwolenie na rozbiórkę zamku kolskiego, z przeznaczeniem materiału na odbudowę zniszczonego klasztoru. Jednak mury okazały się spoiste, a cegła zbytnio się kruszyła, więc mnisi zaniechali jego rozbiórki. W ruinę popadały też budynki szpitala: rozebrano je między 1817 a 1826 rokiem, a kościół Świętego Ducha rozebrano do 1846 roku[23].

Obecnie kolska fara to kościół orientowany, trójnawowy, czteroprzęsłowy, z dwuprzęsłowym prezbiterium (węższym i niższym od nawy) otwartym do nawy ostrołukową tęczą, zamknięty ścianą prostą, z dwuprzęsłową parterową zakrystią od strony południowej i kaplicą Matki Bożej Nieustającej Pomocy (dawniej NMPanny Pocieszenia). Mury te zbudowano z cegły w wiązaniu gotyckim (naprzemienne główka-wozówka). Od strony północnej przylega do kościoła dwuprzęsłowa neogotycka kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, nieznanej fundacji, od strony zachodniej kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy – aneks, a do zakrystii od strony wschodniej – dobudówka oraz od strony zachodniej neogotycka kruchta. Mury tych pomieszczeń wybudowano z cegły w wiązaniu kowadełkowym (warstwowanym główkowo-wozówkowym). Bryłę kościoła opinają trójuskokowe szkarpy, w tym w narożnikach poligonalne. Wnętrze przykrywają różne rodzaje sklepień: gwiaździste z dodatkowymi dekoracyjnymi żebrami, na małych uskokowych służkach (prezbiterium), krzyżowo-żebrowe o szero-

[22] J. S. Mujta, Parafia, s. 92-105.
[23] Tamże, s. 25-28.

kich (nawa główna) lub prostokątnych, wydłużonych przęsłach (nawy boczne, kaplica południowa i północna) lub z dodatkowym żebrem poprzecznym i wydłużonym (kruchta), ponadto – żaglaste, krzyżowe i krzyżowe na gurtach (zakrystia), kolebkowe z lunetami (pod emporą organową) oraz strop płaski nad przybudówką południową. Nawy rozdzielają filary wiązkowe na ośmiobocznych podstawach. Otwory okienne, obustronnie rozglifione, o ościeżach pokrytych tynkiem, zamknięte są ostrym łukiem, a od strony wschodniej umieszczona jest rozeta w podłuczu. Wejścia od strony południowej, przez kaplicę, oraz dwa przez kruchtę (od zachodu) obramione są ostrołukowymi, wysokimi portalami o uskokowych glifach wykonanych z cegły profilowanej (wklęski i wałka na sfazowanej podstawie). Dawne wejście ostrołukowe (zamurowane w północnej ścianie prezbiterium) prowadziło do nieistniejącej już przybudówki (dawna zakrystia). Ściana północno-zachodnia prezbiterium jest nieco szersza od południowo-zachodniej, co może świadczyć o istniejącej w tym miejscu klatce schodowej, urządzonej w grubości muru, a prowadzącej na emporę. Schodkowe szczyty elewacji prezbiterium (wschodnie) i nawy (zachodnie i wschodnie), zwieńczone sterczynami, są urozmaicone przez ostrołukowe wysokie blendy wypełnione tynkiem, a ciągnące się od gzymsu. Szczyt elewacji wschodniej nawy posiada niższe uskokowe blendy (najniższa o kształcie kolistym), a w zwieńczeniu szerszą, z wewnętrznym ceglanym podziałem na dwa ostrołukowe szczyty. Podobnie wysokie zamurowane okna w ścianie wschodniej prezbiterium pokryto tynkiem. Kaplica posiada również zwieńczenie szczytem uskokowym ze sterczynami wypełnionymi trójpoziomowymi blendami o tynkowanych płaszczyznach, mających jednakową wysokość w danym poziomie (w dolnej płaszczyźnie znajdują się trzy blendy, w środkowej dwie, w górnej jedna blenda, zamknięte odcinkiem łuku, ponadto ostrołukowa szeroka i wysoka blenda – zamurowane okno? – w parterze nie pokryta jest tynkiem). Neogotyckie przybudówki (kaplica północna i kruchta) posiadają uskokowe szczyty ożywione blendami, jednak nie pokrytymi tynkiem. W kruchcie w elewacji zachodniej w parterze, pomiędzy ostrołukowymi oknami, umieszczono niższą ostrołukową blendę o eliptycznych plecach, z uskokowymi ościeżami wykonanymi z cegieł kształtek; w niej stoi figura Matki Boskiej. Budowlę

przykrywają dachy dwuspadowe, a tylko przybudówkę (zakrystię południową) – pulpitowy. Ściana szczytowa zachodnia zwieńczona jest murowaną sygnaturką na czworobocznej podstawie. Wewnątrz kościół ozdabia młodopolska polichromia.

Przejdźmy teraz do badań nad dziejami architektonicznymi kościoła. Zacznę od ewidencji wykonanej w 1992 roku przez Bożenę Narębską i Krzysztofa Biskupa dla potrzeb urzędu konserwatorskiego w Koninie, która stała się podstawowym kompendium wiedzy dla wszelkich ustaleń na linii władze kościelne – konserwator zabytków. Pierwsze badania archeologiczne przeprowadziło w 1996 roku Muzeum Okręgowe w Koninie, pod kierownictwem Krzysztofa Gorczycy. Odsłonięto wtedy fundamenty bocznej kaplicy lub budynku mansjonarii z XVII-XVIII wieku.

Najistotniejszymi ustaleniami dla przeszłości kolskiej fary są wstępne badania architektoniczne Janusza Tomali z 2006 roku. Dawniej uważałem, że początkowo, po 1362 roku (faza I), wybudowano tylko prezbiterium. Jego wschodni, trójkątny, nieco węższy niż obecny, szczyt ozdabiały piramidalnie rozmieszczone ostro- (dwie wyższe i z boku dwie niższe) oraz półostrołukowe blendy (po jednej na krańcach). Dach posiadał wówczas wyższy kąt nachylenia połaci niż współczesny. Informacja o konsekracji kościoła w 1409 roku zapewne odnosi się do przebudowanej świątyni, czyli po dostawieniu do prezbiterium od strony zachodniej nawy (faza II). Prace mogły trwać znacznie dłużej, jak świadczy przekaz o plebanie Mikołaju Godziembie z 1460 roku, który „wiele łożył na przyozdobienie kościoła". Pięć lat później biskup chełmiński Paweł z Kościelca nadał „pewien fundusz" na rzecz kolskiej fary, jednak nie wiemy, czy informacje te odnoszą się do wyposażenia lub fundacji, np. altarii, czy do prac budowlanych[24]. Obecnie dopuszczam nieco inne datowanie poszczególnych faz budowy kolskiej fary, chociaż nie odrzucam całkowicie swego starszego poglądu. Jednoprzestrzenne kościoły, bez wydzielonego prezbiterium, są w Wielkopolsce charakterystyczne dla XV wieku[25]. Może początkowo wzniesiono drewniany

[24] J. Tomala, Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce, t. I: Architektura sakralna, Kalisz 2007, s. 214-215, tam dalsza literatura.

[25] Tamże, s. 71, 72.

kościół, a dopiero po kilkudziesięciu latach przystąpiono do wznoszenia murowanej – jednoprzestrzennej świątyni, której budowę zakończono w 1409 roku. Dość duża szerokość obecnego prezbiterium świadczy o planowaniu, przynajmniej na jakiś czas, tylko takiej bryły budynku, a dopiero w późniejszym czasie, kiedy już wierni nie mogli się pomieścić na tak ograniczonej przestrzeni, podjęto decyzję, jeszcze w tym XV stuleciu, o rozbudowie w kierunku zachodnim, polegającej na dostawieniu szerszego i wyższego korpusu i przykryciu go drewnianym stropem. Uważam, że od samego początku tej rozbudowy zastosowano podział na trzy nawy. Oszkarpowanie ścian bocznych wskazuje na planowane przesklepienie korpusu nawowego, jednak wtedy tego nie uczyniono, zapewne ze względu na trudności finansowe, odkładając te prace na jakiś czas, nie zdając sobie wtedy sprawy, że na kilkaset lat.

Zbliżony pogląd przedstawia Jacek Kowalski[26]. Według niego fara kolska z fazy I naśladuje popularne budowle z Mazowsza, a także kościół Św. Jakuba w Toruniu. Początkowo wnętrze nakrywać miały stropy, a sklepienia chór otrzymał dopiero w trzeciej dekadzie XVI wieku. Podział na nawę główną i ewentualnie boczne świątyni wprowadzono, wedle J. Kowalskiego, dopiero w 1876 roku, kiedy to za proboszcza Ignacego Górskiego pobudowano filary i założono w nawach neogotyckie sklepienia. Z tego czasu pochodzić mają też „kształty nowo wykutych okien korpusu i częściowo prezbiterium". Wkrótce powstała zachodnia kruchta, północna kaplica, a wcześniej rozebrano przylegające od strony północnej do prezbiterium skarbiec, kruchtę i zakrystię. Pogląd J. Kowalskiego o wprowadzeniu podziału na nawy w drugiej połowie XIX wieku jest sprzeczny z przekazami pisanymi. Obecność ośmiu filarów, podtrzymujących malowane sklepienie podbite z tarcic, oraz ambony w głównej nawie poświadcza wizytacja z 1782 roku. W tym czasie świątynię oświetlało 6 okien. Do prezbiterium przylegała zakrystia ze skarbcem nakryta sklepieniem („sklepista"), z boku nawy kaplica NMPanny Pocieszenia nakryta sklepieniem z dwoma oknami, wewnątrz był drewniany chór muzyczny. Dach kościoła nakrywała dachówka. Przy kościele stały drewniane dzwonnica i kostnica. Całość otaczało drew-

[26] J. Kowalski, Gotyk wielkopolski – architektura sakralna XIII-XVI wieku, Poznań 2010, s. 256-258.

niane ogrodzenie[27]. Podczas remontu kościoła w 1826 roku, za księdza Marcina Szremowicza, jednonawowe wnętrze podzielono dwoma dwuszeregowymi filarami, nadając świątyni podział trójnawowy, co jest również sprzeczne z wyżej podanymi informacjami. Nawy przykrywał strop deskowy[28]. W 1827 roku budowniczy okręgowy z Konina S. Einstein nakazał m. in. rozebrać skarbiec przylegający do prezbiterium od strony północnej, również kruchtę, a przy zakrystii dobudować skarbiec. Opis kościoła z 1858 roku wspomina o zakrystii i skarbczyku od strony południowej prezbiterium, a po tej samej stronie nawy kaplicy (nazwanej MB Pocieszenia), wszystkie nakryte sklepieniem. Prezbiterium, zakrystia, skarbczyk miały drewniane podłogi, tylko kaplica ceglaną posadzkę. Od strony północnej przylegała kruchta. Kolejny opis, tym razem z 1861 roku, wspomina o nawie z pięciostopniowym szczytem ozdobionym dziesięcioma wnękami pokrytymi tynkiem, z okrągłymi otworami w dwóch środkowych i drugich od brzegu. Wnęki pokryto tynkiem. Nad ostrołukowym wejściem w fasadzie znajdowało się okno i po bokach niższe zamknięte półkoliście. Od północy przylegały zakrystia i kruchta sięgająca dachem pod nowy gzyms nawy, o uskokowym sterczynowym szczycie, z prostokątnymi oknami. Prezbiterium zwieńczone było od strony wschodniej uskokowym sterczynowym szczytem, ozdobionym otynkowanymi wnękami rozdzielonymi cegłami kształtkami, z okrągłymi otworami. Wschodnią ścianę prezbiterium opinały cztery szkarpy, w tym dwie narożne. Nowe sklepienia kościół otrzymał w 1868 roku. Za księdza Edwarda Narkiewicza (1887-1911) przeprowadzono kompleksową restaurację świątyni, wybudowano nową kaplicę pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej od strony północnej (1889-1890) według projektu inż. Bronisława Schuppego; wyremontowano kaplicę NMPanny Pocieszenia zakładając nowe sklepienie, wymieniono okna i drzwi (1890); wybudowano nową kruchtę od strony zachodniej (1896), założono terakotę w prezbiterium (1899) i nawie (1902), wybudowano nowy ołtarz i pomalowano wnętrze, zlecając prace malarskie Wincentemu Strubińskiemu z pomocą A. Mayera z Warszawy (1903)[29].

[27] J. S. Mujta, Parafia, s. 94.
[28] Tamże.
[29] Tamże, s. 94-105.

W późniejszym okresie prace remontowe polegały głównie m. in. na wymianie dachówki na dachu kościoła, odwodnieniu murów, założeniu centralnego ogrzewania, elektryfikacji, konserwacji murów (w 1968 roku zużyto ponad 7 tys. cegieł) i polichromii, nowego wyposażenia itp.[30]

Chciałbym też zwrócić uwagę na pozostałość dawnego bogatego wyposażenia fary kolskiej. Zacznę od omówienia zabytków kamiennych. W północnej ścianie prezbiterium znajduje się płyta nagrobna Jana z Garbowa h. Sulima, syna Zawiszy Czarnego, starosty kolskiego, ożenionego w 1447 roku z Małgorzatą Szafrańcówną, córką Piotra młodszego, z którą miał syna Piotra i córkę Barbarę. Jan zginął w 1454 roku w bitwie pod Chojnicami, w wojnie trzynastoletniej. Płytę w obecne miejsce przeniesiono (z posadzki) w 1890 roku, cztery lata później odnowiono ją staraniem M. Rawity-Witanowskiego. Jest to płyta z piaskowca, prostokątna (152 x 248 cm) zamknięta u góry kartuszem z klejnotem (całość wysoka na około 448 cm). Przedstawia postać rycerza (tors i ramiona w postawie frontalnej) stojącego w kontrapoście (nogi profilem zwrócone w lewo), w zbroi płytowej (napierśnik jednoczęściowy; na ramionach duże tarczki pachowe; fartuch; na rękach opachy, nałożnice, zarękawka, rękawice; na nogach nadbiorki, nakolanki, nagolenice; na stopach trzewiki z ostrogami o gwiaździstych bolcach) z hełmem (kapalinem z otworami na oczy, zakrywającym cała głowę) na głowie. Trzyma on prawą rękę na rękojeści miecza (zakończonego owalną głowicą z krzyżykiem, jelec, prosta głownia), a w lewej ręce – tarczę z herbem Sulima. Całość otoczono bordiurą (97 x 217 cm wewnątrz, szerokość zewnętrzna 124 cm) z napisem, częściowo wytartym (według P. Mrozowskiego – *[hic] iacet magnificus d[ominu]s generosus […] / […] cap[i]t[anenus] colensis […] / […]*). Postać rycerza wysoka jest na 223 cm[31].

Możemy domniemywać, że wewnątrz kościoła znajdowało się znacznie więcej nagrobków ozdobionych płytami kamiennymi. W testamen-

[30] Tamże, s. 106-109.

[31] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V, z. 8, s. 14; P. Mrozowski, Polskie nagrobki gotyckie, Warszawa 1994, katalog nr I 18; K. Witkowski, Instytucje kościelne, s. 57, 58; Gotyckie kościoły w Wielkopolsce, Poznań 2008, s. 107.

cie z 11 V 1434 roku kolski młynarz Stanisław „zlecił złożyć ciało w grobowcu, który sobie wybrał w kościele parafialnym świętej Doroty”[32]. Przeważnie zmarłych chowano pod posadzką, a po płytach chodzili wierni. Wynikało to z jednej strony z pokory, że jesteśmy prochem i nic nie znaczącymi ludźmi, z drugiej – braku miejsc, aby płyty umieścić na ścianach.

Początkowo w chrześcijaństwie, zgodnie z tradycją żydowską i grecką, obowiązywał zakaz chowania zmarłych w obrębie domów. Zakaz w ustawodawstwie kościelnym grzebania zmarłych w kościołach (*in ecclesiis vero nulli deincepes sepeliuntur* – nikt nie może być pochowany w kościołach), ustalony na soborze w 563 roku w Bradze (obowiązujący do XVIII wieku) i powtarzany przez kolejne sobory (np. w 813 roku w Moguncji czy w 900 roku w Nantes), świadczy, iż próbowano omijać te przepisy. W kościele mógł się znajdować jedynie grób świętego, najlepiej męczennika, nad którym stał ołtarz. Za jedną z najstarszych takich budowli można uznać tzw. *tropaeum Petri* w Watykanie, pod dzisiejszą konfesją Berniniego, stojące w centralnym miejscu bazyliki postawionej z fundacji Konstantyna Wielkiego w latach 325-333 (a ukończonej między 354 a 366 rokiem). Od tego czasu rozpowszechnił się zwyczaj chowania zmarłych w pobliżu grobu męczenników (*ad martyres*, *ad sanctos*), co miało umożliwić duszy wstęp do raju, zaś w Dniu Ostatecznym zmartwychwstanie. Zwyczaj ten, na którego realizację mogli pozwolić sobie tylko najznamienitsi chrześcijanie, spotkał się ze sprzeciwem biskupów, zwłaszcza po napisaniu rozprawy „O trosce zmarłych” przez biskupa Hipony św. Augustyna w 412 roku. W niej to biskup podkreślił, iż nie bliskość pochówku, a prawość życia przybliża do Boga. Odstępstwa od zakazu pochówków wewnątrz świątyń datują się od końca VIII wieku, początkowo dotyczyły one osób duchownych i zasłużonych osób świeckich, a od XII wieku pogrzeby możnowładców wewnątrz świątyni stały się powszechne, chociaż fragment płyty z inskrypcją z katedry gnieźnieńskiej wskazywałby, iż możnowładców zaczęto tam grzebać już w XI wieku. Najbardziej pożądanym miejscem było prezbiterium, najbliżej ołtarza, na drugim miejscu plasowała się

[32] M. Kulecki, K. Witkowski, Dyplomatariusz, s. 118-128.

kaplica Matki Boskiej[33]. Nieco inaczej było w kościołach zakonnych. Przełożonych benedyktyńskich chowano w XI wieku w kościołach lub kapitularzach. Natomiast pierwszych opatów cysterskich chowano najpierw we wspólnych dołach w niszy w murze transeptu kościoła, przy południowym wejściu do kościoła, a dopiero pod koniec XII wieku zaczęto chować ich w kapitularzu, a groby przykrywały płyty nagrobne, pozbawione ornamentów, z wyrytym imieniem, funkcją i datą śmierci, niekiedy dodatkowo pastorałem. Taka lokalizacja miała znaczenie religijne, prawne i historyczne, przypominając dzieje zgromadzenia, wybitniejszych pasterzy, ułatwiając ich kommemorację. Było to zgromadzenie nie tylko żywych, ale i zmarłych. Zgromadzenia zakonne zamknięte dla obcych za życia, miały być również zamknięte po śmierci. Na terenie klasztoru mogli być pochowani jedynie ci, którzy w chwili śmierci przebywali na terenie opactwa. U cystersów do drugiej połowy XII wieku zezwalano na chowanie królów, ich małżonek, biskupów, a od 1157 roku już jego fundatorów i dobroczyńców. Chociaż zdarzały się odmowy, np. żonie króla Francji Adelajdzie z Szampanii, gdyż nie była fundatorką opactwa. Takie stanowisko wpłynęło na przyjmowanie jeszcze za życia przez niektóre bardziej pobożne osoby zakonnego habitu[34]. Kanoniczne zakazy, powtarzane w średniowieczu i okresie nowożytnym, o zakazie chowania zmarłych w kościele nie na wiele się zdały. W XVII wieku duże połacie kościelnych posadzek zajmowały płyty grobowe. Przykładem wybrukowania całego wnętrza świątyni jest kościół św. Bawona w Haarlemie w Holandii. Możemy więc

[33] M. Wańczowski (współpraca M. Lenart, E. Maciesowicz), Księga żałoby i śmierci, Opole 1993, s. 9, 10, 16, 255, 256; F. W. Deichmann, Archeologia chrześcijańska, Warszawa 1994, s. 54-62; P. Mrozowski, Polskie nagrobki, s. 36, 37; B. Filarska, Archeologia chrześcijańska zachodniej części Imperium Rzymskiego, Warszawa 1999, s. 9; E. Jastrzębowska, Sztuka wczesnochrześcijańska, Kraków 2008, s. 61-79.

[34] E. Dąbrowska, Ukształtowanie obrządku pogrzebowego *Ordinis Cisterciensis* i jego recepcja w Europie Środkowej, w: Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczpospolitej i Europy Środkowej. Materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cystersek w Trzebnicy. Trzebnica 18-21 września 2002 r., Poznań 2004, s. 1054-1058.

stwierdzić, iż kościoły, przynajmniej w okresie nowożytnym, były prawdziwymi nekropoliami[35].

Na ścianie południowej nawy kolskiej fary znajduje się sakramentarium, datowane na około 1540 roku, zestawione (wadliwie?) z fragmentów w 1899 roku, kiedy to odnowiono je staraniem M. Rawity-Witanowskiego. Prostokątne sakramentarium z piaskowca (wysokie na 130 cm) obramione jest od góry wysuniętym sfazowanym ukośnie gzymsem, ujętym po boku parą profilowanych półkolumn rzeźbionych kandelabrowo (o wysokości 156 cm, szerokość zewnętrzna wynosi 117 cm), na stożkowatych podstawach; trzony skomponowane są z segmentów balasowej tralki i form dzbanuszkowych, pokryte ornamentem żłobków, liści akantu, perełkowań. Głowice kolumn zdobione są wachlarzami pukli wklęsłych z guzkami (pomiędzy nimi wstawiono popiersie anioła), a gzyms dolny, dźwigany parą kroksztynów z importami w kształcie pary dwulalkowych tralek i wiązki liści – parą uskrzydlonych postaci aniołów i wachlarzem kaneli z guzkami w środku (o wysokości 45 cm). Pomiędzy kolumnami, nad nieznacznie zagłębioną niszą, umieszczono w części górnej płaskorzeźbę Ducha Świętego pod postacią gołębicy z uniesionymi skrzydłami. W zwieńczeniu kolumn i gzymsu znajduje się tryptyk półpostaci z Bogiem Ojcem Wszechmocnym, św. Stanisławem (z prawej) i św. Wojciechem (z lewej strony). Całe sakramentarium wysokie jest na około 3 m, jego największa szerokość dochodzi do 145 cm[36]. Wizytacja Wincentego de Sevé z 1607 roku wspomina o przechowywaniu Najświętszego Sakramentu w szafce w pobliżu wielkiego ołtarza, wykonanej „w godny sposób, czystej, wewnątrz nie przyozdobionej, bezpiecznej i dobrze zamkniętej". Nie ma tam jednak mowy o kamiennym obramieniu. Podobnie opis z wizytacji z końca XVII wieku nie wymienia kamiennego obramienia[37]. Skoro Eucharystię przechowywano w szafce, to jakie było przeznaczenie kamiennego sakramentarium, o ile jest to sakramentarium? Chciał-

[35] M. Wańczowski, Księga żałoby i śmierci, s. 253, 256.

[36] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V, z. 8, s. 14; T. Jakimowicz, Sztuka renesansu i manieryzmu w Poznaniu, w: Dzieje Poznania do roku 1793, red. J. Topolski, Warszawa-Poznań 1988, s. 573.

[37] J. S. Mujta, Parafia, s. 30-31.

bym zwrócić uwagę na wyobrażenie na tym pomniku Boga Ojca, Ducha Świętego, a braku Trzeciej Osoby Trójcy Świętej – Jezusa. Może autor tego obiektu chciał, aby Chrystus widoczny był w Eucharystii, a nie dodatkowo w kamieniu, dlatego brak go na opisywanym pomniku. Wizytacja z 1607 roku o nim nie wspomina, a uwagę wizytator skupił tylko na samym pomieszczeniu, może mamy do czynienia z innym przeznaczeniem obiektu, np. wystrojem, nagrobkiem, relikwiarzem świętych lub też skarbcem. W tym ostatnim, jak poświadcza wizytacja z 1697 roku, przechowywano m. in. monstrancję srebrną pozłacaną, 32 kielichy, część z nich była również pozłacana. Pod koniec XVIII wieku Najświętszy Sakrament przechowywano, podobnie jak w poprzednich wiekach, obok wielkiego ołtarza na oddzielnej mensie w tabernakulum drewnianym, tam też znajdowała się szafka na oleje święte[38]. Chciałbym tylko zasygnalizować problem w interpretacji zabytku, nie opowiadając się jednoznacznie za którąś z przedstawionych wersji.

W wizytacji Wincentego de Sevé z 1607 roku wymieniono w kościele farnym chrzcielnicę kamienną okrągłą, „dobrze zamkniętą", o pokrywie wytwornej i pomalowanej. Inna wizytacja z końca XVII wieku opisuje ją jako „o prostej budowie", stojącą na środku kościoła[39]. Dzisiaj w farze nie znajdujemy takiego zabytku. W pobliskim klasztorze bernardynów natomiast znajduje się kamienna chrzcielnica z XV wieku (typ III według J. Tomali), kuta w piaskowcu, o kształcie kielicha, o przekroju okrągłym, z czaszą lekko zwężającą się ku dołowi, bez wyodrębnionego trzonu, o gładkich brzegach czary. Wysokość całkowita chrzcielnicy wynosi 64,5-70 cm, średnica czaszy 64,5-65 cm, grubość ścianek 7-8 cm, głębokość czary 24,5 cm, zaś średnica trzonu ma 43 cm. Trzon u podstawy jest częściowo uszkodzony. Może to właśnie do tej chrzcielnicy odnosi się powyższa informacja; chrzcielnicę przeniesiono z fary do klasztoru zapewne w XIX wieku. Przy wejściu do kościoła farnego znajdowała się także kropielnica. W przykościelnej dzwonnicy zawieszono trzy dzwony.

Z innych zabytków z kościoła parafialnego zachował się w nim do dzisiaj kielich mszalny, wykonany ze srebra, wysoki na 18,7 cm, skła-

[38] Tamże.
[39] Tamże, s. 30, 32.

dający się z sześciolistnej stopy o średnicy 14 cm, trzonu z nodusem (wałkiem) i czary o średnicy 10,4 cm, z bogatą ornamentyką roślinną i architektoniczną, z wypukłą figurą Chrystusa na jednym z pól stopy. W spodzie stopy widnieje wygrawerowany napis *par. Koło, dioec. Wladislawiensis Polonia*[40]. Na podstawie owego napisu datuje się kielich na drugą połowę XV wieku. Wydaje się, że napis ten nie jest współczesny z kielichem, co nie przesądza o jego tak wczesnym datowaniu. Na uwagę zasługuje również pozłacany srebrny pacyfikał – relikwiarz z drugiej połowy XVI wieku, w formie krzyża, stojący na wypukłej czterolistnej stopie, dorobionej w połowie XVII stulecia, wysoki na 51 cm[41]. Na XVI wiek datowane jest blaszane obicie drzwi zewnętrznych zakrystii[42]. Z XVII wieku dotrwały dwa obrazy, jeden mocno uszkodzony, przedstawiający stygmatyzację św. Franciszka, i drugi – Matki Boskiej z Dzieciątkiem w ołtarzu kaplicy NMPanny[43]. Na ten okres należałoby też datować zewnętrzne obicie drzwi do skarbczyka i trzy lichtarze ołtarzowe[44]. Problem stwarza krucyfiks w ołtarzu głównym, raz datowany jest on na XVII, innym razem na przełom XVII i XVIII lub początek XVIII wieku[45]. Prawdopodobnie z tego samego okresu pochodzi ołtarz w kaplicy NMPanny[46], fragment niezachowanej drew-

[40] W. Dopierała, J. Miecznikowski, Koło, kielich mszalny, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (2002).

[41] W. Dopierała, J. Miecznikowski, Koło, pacyfikał – relikwiarz, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (2002).

[42] I. Sobierajska, Koło, drzwi zewnętrzne do zakrystii, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (2007).

[43] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V, z. 8, s. 14.

[44] C. Kocot, Koło, drzwi zewnętrzne do skarbczyka – str. poł., Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (1971).

[45] C. Kocot, Koło, figura Ukrzyżowanego w polu środkowym ołtarza głównego, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (1971); J. Puźniak, Koło, rzeźba – „krucyfiks", Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (1989); I. Sobierajska, Koło, rzeźba – Krucyfiks, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (2007).

[46] W. Dopierała, J. Miecznikowski, Koło, ołtarz boczny w kaplicy NMP, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (2002).

nianej chrzcielnicy z rzeźbą Jana Chrzciciela[47], srebrna pozłacana patena, puszka, relikwiarz, monstrancja, pacyfikał i mosiężny świecznik. Pozostałe wyposażenie wykonano w stylu neogotyckim w XIX i XX wieku – zarówno drewniane ołtarze główny i boczne, ambonę, szafkę na oleje, stacje drogi krzyżowej, prospekt organowy, jak i żeliwną balustradę, kamienną kropielnicę i pozłacaną srebrną patenę.

Kościół farny w Kole, pomimo wielu burz dziejowych i przejść w swojej historii, zachował stosunkowo wiele obiektów świadczących o jego dawnej świetności. Również stan zachowania murów i całej budowli jest zadawalający, a to jest już zasługą sprawujących nad nim pieczę w przeszłości i obecnym czasie jej kapłanów.

[47] C. Kocot, Koło, fragment niezachowanej chrzcielnicy z grupą chrztu w Jordanie, Karta zabytku ruchomego w Archiwum Urzędu Ochrony Zabytków w Koninie (1971).

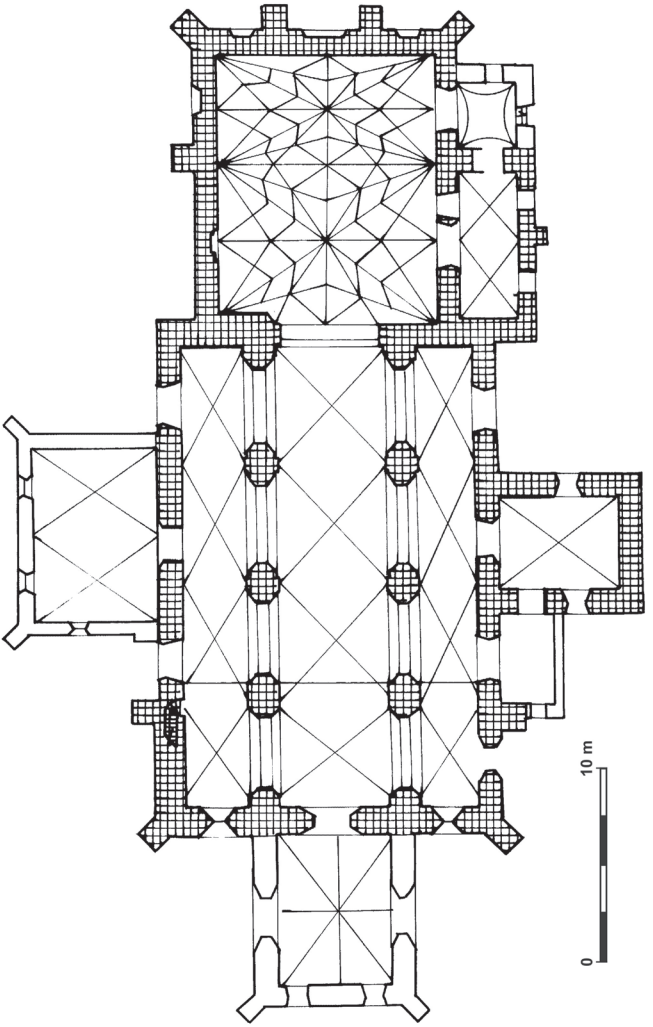

Rzut fary kolskiej – wyk. J. Tomala (za J. Tomala, Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce, t. I: Architektura sakralna, Kalisz 2007, ryc. 106). Mury oznaczone kratką zbudowane są w wiązaniu gotyckim, a brak kratkowania oznacza przybudówki z XIX wieku.

Koło – fara, widok od strony południowo-wschodniej na prezbiterium, zakrystię, nawę i kaplicę Matki Bożej Nieustającej Pomocy (fot. J. Tomala).

Koło – fara, widok od strony południowo-zachodniej
na kaplicę Matki Bożej Nieustającej Pomocy (fot. J. Tomala).

Koło – fara, widok od strony południowej na kruchtę, nawę i kaplicę Matki Bożej Nieustającej Pomocy (fot. J. Tomala).

KRZYSZTOF GORCZYCA

Kord z ratusza w Kole

Ratusz miejski w Kole nie doczekał się jak dotychczas pełnej, analitycznej publikacji[1]. Podstawowe informacje zebrał blisko 40 lat temu Andrzej Wędzki w dwóch rozdziałach monografii miasta[2]. Niepublikowane opracowanie Jarosława Szelągowskiego[3], jakkolwiek znacznie szersze, skupione było głównie na dziewiętnastowiecznych losach obiektu. Najbardziej interesująca, gotycka część budowli oczekuje nadal na opracowanie.

Według dziewiętnastowiecznej tradycji[4], powtarzanej później bezkrytycznie w wielu publikacjach, ratusz fundować miał wójt Jan Henryk z Warty (zasadźca Koła) około roku 1390, wraz z kościołem farnym (około 1409). Pomijając już zagadnienie, czy wójt żył tak długo (przywilej na lokowanie miasta wystawiony został w 1362 roku), nieprawdopodobne jest, aby dysponował takimi funduszami w czasie, gdy miasto dopiero zaczęło się rozwijać.

Czas powstania ratusza jednoznacznie wyjaśnia dokument króla Aleksandra z 6 lutego 1502 roku, inserowany w przywileju Zygmunta III Wazy

---

[1] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V: Województwo poznańskie, z. 8: Powiat kolski, Warszawa 1960.

[2] A. Wędzki, Czasy najdawniejsze do roku 1362, w: Sześćset lat miasta Koła, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 27-29; tenże, Przemiany urbanistyczne w pierwszej połowie XIX wieku, tamże, s. 152-157.

[3] J. Szelągowski, Ratusz w Kole, Łódź 1981 (maszynopis dokumentacji historyczno-architektonicznej w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, Delegatura w Koninie).

[4] J. S. Mujta, Koło w dokumentach, Konin-Koło 1998, s. 110: Statystyczny opis miasta Koła z 1860 roku.

Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta, Koło 2012

z 1599 roku potwierdzającym prawa miasta Koła[5]. Czytamy w nim: *plac dworu naszego* [*królewskiego*], *który jest w środku rynku tegoż miasta i który królowie poprzednicy nasi dla swego przyjazdu w tym miejscu przebywając używali, jak długo na tymże placu był zbudowany* [dwór] *dla przybycia królewskiego, który jednak już od długiego czasu aż do dziś stał bez budynku, przeto tenże plac i całe jego miejsce, nie zachowując dla nas w nim nic z własności, tym mieszczanom dla zbudowania ratusza, kramów i jatek daliśmy*. Dokument ten – wielokrotnie potwierdzany przez kolejnych królów aż do Stanisława Augusta[6] i przedstawiany w skrócie przy okazji lustracji miasta[7] – jest niewątpliwie autentyczny[8]. Trudno dociec, skąd wzięło się stwierdzenie, że w przywileju tym jest zastrzeżenie króla do korzystania z pokojów na piętrze ratusza w razie przyjazdu[9].

Z przytoczonego tekstu wynika jednoznacznie, że ratusza w 1502 roku jeszcze nie było. Poprzednio na tym miejscu znajdował się dwór królewski, najpewniej drewniany lub drewniano-gliniany. Ratusz wzniesiono najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVI wieku. W 1571 roku budowla wraz z wieżą była już niewątpliwie ukończona[10]. Ratusz wybudowano w stylu gotyckim, jako obiekt prostokątny o wymiarach 21,80 m x 11 m, dwutraktowy dwukondygnacyjny, podpiwniczony, o orientacji zbliżonej do osi północ-południe. Ściany zewnętrzne budynku zdobione są ornamentem dużych rombów układanych z ciemnych zendrówek. W północno-zachodnim narożniku powstała pięciokondygnacyjna wieża o podstawie kwadratowej (5,90 x 5,90 m), powyżej

[5] Tamże, s. 39.

[6] Tamże, s. 54 (tu błąd w odczycie i tłumaczeniu – jest: urzędów, powinno być: kramów; por. tekst Antoniego Gąsiorowskiego w niniejszym tomie [Red.]).

[7] Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565, cz. I, wyd. A. Tomczak, Cz. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, M. Woźniakowa, Bydgoszcz 1961, s. 216; Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632, cz. I, wyd. Z. Guldon, Wrocław 1967, s. 99; Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665, cz. I, wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Wrocław 1978, s. 161.

[8] K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła, Koło 2007, s. 42.

[9] Sześćset lat miasta Koła, s. 58. Podnosi tę kwestię także Antoni Gąsiorowski w niniejszym tomie (Red.).

[10] Sześćset lat miasta Koła, s. 68.

pierwszego piętra przechodząca trompami w rzut ośmioboczny. Wysokość wieży wynosiła około 29 m. Sądząc z planów z 1829 roku[11], wieża nie była podpiwniczona.

Ratusz w ciągu swych dziejów płonął, z tego co wiadomo, co najmniej trzy razy. W roku 1622 spaliła go, wraz z dużą częścią miasta, przeciągająca banda lisowczyków[12]. W księdze grodzkiej konińskiej z 1647 roku czytamy, że spłonęły przywileje miejskie znajdujące się w archiwum miejskim; świadczyłoby to pośrednio o pożarze ratusza[13]. Największy jednak pożar ratusza z archiwum miał miejsce 14 VI 1775 roku. Ogień był tak duży, że stopił się nawet dzwon zegarowy na wieży[14]. Pożar miasta, który pochłonął także 54 inne budynki, zaprószył podobno pijany stróż.

Po pożarze ratusz został *prawie de novo* odbudowany (przy zachowanych murach zewnętrznych i wieży) w stylu barokowym[15]. W roku 1782 roboty jeszcze trwały[16], a w 1789 odnotowano go jako obiekt już odbudowany[17]. Nie była to najpewniej solidna robota, ponieważ już od 1824 roku zaczęto starania o remont i restaurację ratusza. W 1829 roku stał opustoszały, gdyż groził zawaleniem. Projekt odbudowy w 1829 roku przedstawił Franciszek Reinstein – ówczesny budowniczy województwa kaliskiego. Po poprawkach, prawdopodobnie Henryka Marconiego, nastąpiła w latach 1835-1837 przebudowa ratusza w stylu klasycystycznym. Dobudowano również dwa nowe skrzydła od zachodu i nowy portyk od wschodu[18]. Nadbudowano też o jedno piętro kwadratową podstawę wieży. Pracami kierował Józef Kuczyński. Już w 1843 ro-

[11] J. Szelągowski, Ratusz w Kole, s. 20.

[12] Sześćset lat miasta Koła, s. 42, 86.

[13] Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Konin Gr. 92, k. 230-230v.

[14] J. S. Mujta, Koło, s. 93: lustracja z 1789 roku. Według zeznań burmistrza i wójta pożar miał miejsce 30 lutego 1775 roku (APP, Konin Gr. 144, k. 176-176v; Konin Gr. 165, k. 461).

[15] A. Wędzki, Przemiany, s. 152-157, tutaj także rysunki inwentaryzacyjne obiektu.

[16] M. Rawita-Witanowski, Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiątki, Piotrków 1912, s. 132-133.

[17] J. S. Mujta, Koło, s. 94: lustracja z 1789 roku.

[18] Sześćset lat miasta Koła, s. 28, 152-157.

ku – ze względu na podmokły grunt i płytkie fundamenty – nowe północne skrzydło zaczęło się zapadać i oddzielać od starego budynku. W związku z tym w latach 1851-1853 rozebrano je i postawiono ponownie po uprzednim wzmocnieniu gruntu przez wbicie pali. Pracami kierował Mojżesz Flotto[19]. W 1914 roku rozbudowano skrzydło północne w kierunku zachodnim, dobudowując parterowy budynek[20]. W tej postaci, nie licząc zmian wewnętrznych i dobudowy niewielkich budynków gospodarczych, ratusz przetrwał do roku 1987.

Dnia 25 V 1987 roku zdarzyła się katastrofa budowlana. Najprawdopodobniej pod wpływem wstrząsów wywołanych przez tranzytowy ruch samochodów ciężarowych przejeżdżających obok ratusza zawaliła się wieża, niszcząc północną część budynku gotyckiego i część północno-zachodnią, dziewiętnastowieczną[21]. Pozostała część z XIX wieku była na tyle uszkodzona, że ją rozebrano. Odbudowę budynku głównego ratusza rozpoczęto w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, wracając do klasycystycznej postaci budowli. Po zakończeniu tego etapu w 2004 roku wykonano projekt (autorstwa Izabeli Wrześniewskiej) przewidujący rozbudowę przez dobudowanie skrzydła zachodniego o długości 21,50 m. Wiosną 2005 roku rozpoczęto realizację pierwszego etapu, to znaczy budowę części północno-zachodniej.

Badania archeologiczne ratusza w Kole rozpoczął w latach 1985-1986 Jerzy Rybacki z Muzeum Technik Ceramicznych (dalej: MTC) w Kole. Niestety, wyniki tych badań nie doczekały się pełnego opracowania i publikacji. Pozostały tylko krótkie komunikaty[22] i niepełna dokumentacja przechowywana w MTC w Kole.

---

[19] J. Szelągowski, Ratusz w Kole, s. 20, 51-53.

[20] Tamże, s. 21.

[21] M. Krzysztofiak, Opinia techniczna na temat przyczyn katastrofy ratusza w Kole, Poznań 1988 (maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, Delegatura w Koninie); M. Kozajda, Dawne Koło, Koło 2002, s. 136-137 (tu też fotografie zniszczeń).

[22] J. Rybacki, Koło, woj. konińskie, Ratusz, „Informator Archeologiczny, Badania rok 1985", Warszawa 1986, s. 194; tenże, Sprawozdanie z badań archeologicznych przy ratuszu miejskim w Kole nad Wartą, woj. konińskie. Drugi sezon badań, Koło 1986 (maszynopis w archiwum Muzeum Okręgowego w Koninie).

Wykonano trzy wykopy zlokalizowane na północ od wieży ratusza (por. plan sytuacyjny), z których tylko jeden wyeksplorowano do calca. W wykopach 1 i 2 zarejestrowano obecność konstrukcji drewnianej (interpretowanej przez J. Rybackiego jako budynek z XIV wieku). Rozpoznano także stratygrafię w pobliżu ratusza i pozyskano dużą ilość materiału ruchomego. Uzyskane materiały oczekują na opracowanie.

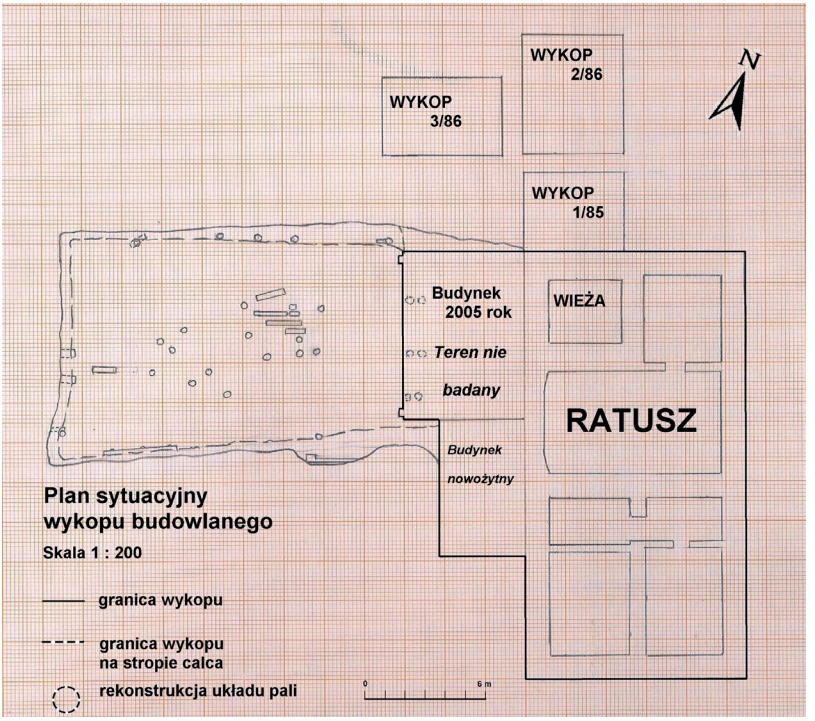

Ryc. 1: Koło ratusz. Plan wykopów z lat 1985-1986 i 2005 (rys. K. Gorczyca).

W trakcie tych badań w wykopie 2/86 na głębokości około 1,5 m znaleziono kord omawiany w niniejszej pracy. Niestety brak bliższych informacji dotyczących warunków znalezienia oraz kontekstu archeologicznego. Obecnie przechowywany jest w MTC w Kole.

OPIS OBIEKTU:

Stan zachowania:

Dobry. Ślady korozji. Na głowni ubytki, odłamany fragment sztychu. Zachowany fragment drewnianej okładziny.

Kord został wykuty z żelaza o wadze 0,49 kg.

Długość całkowita wynosi 52 cm.

Głownia – nożowa, jednosieczna, linia grzbietowa prosta, długość 39 cm. Płaz lewy[23] płaski, na prawym przy tylcu zbrocze szerokości 0,5 cm ciągnące się do sztychu. Przekrój wydłużonego trójkąta. Szerokość głowni przy nasadzie rękojeści 5,32 cm. Grubość tylca 0,42 cm, ostrza 0,36 mm na środku. Sztych krótki, typu B – decentryczny[24]. Na głowni nie spostrzeżono żadnych znaków lub zdobień.

Jelec – w postaci zgrubienia nasady głowni, nakuty na głownię z dwóch stron. Osada na trzpień wzmocniona 2 występami.

Rękojeść – asymetryczna prosta (nożowa), jednoręczna (długość 13 cm) z trzpieniem.

Trzon – sztabkowy, sztabka trapezowata, decentryczna, wyodrębniona obustronnie, przesunięta w stronę tylca. Szerokość 3,7 cm. Sztabka zakończona półokrągło, na stronie lewej płaska, na prawej wklęsła. W sztabce umieszczono niesymetrycznie trzy otwory przebite od strony prawej, dwa mniejsze bliżej jelca, trzeci większy bliżej głowicy. W dwóch zachowały się nity mocujące drewniane okładziny.

Głowica – łukowata w postaci taśmowatego kapturka, umocowana skutym trzpieniem na końcu sztabki. Grubość 1,7 cm.

Środek ciężkości – od jelca do środka ciężkości na głowni – 8,9 cm.

Współczynnik rozmieszczenia masy – 4,38.

Proporcje – stosunek długości głowni do rękojeści 4:1.

W czasach, gdy niektórzy posłowie polskiego Sejmu starają się wprowadzić zakaz noszenia przez wolnych obywateli wolnej Rzeczpospolitej zwykłych scyzoryków, trudno uwierzyć, że niegdyś każdy człowiek – szlachcic czy plebej, mężczyzna czy kobieta nie rozstawał się z większą czy mniejszą bronią białą. O dziwo, nie doprowadziło to jakoś do zagła-

[23] T. Królikiewicz, Bagnety, Warszawa 1997, s. 37.

[24] M. Gradowski, Z. Żygulski jun., Słownik uzbrojenia historycznego, Warszawa 2000, s. 13.

dy narodów w całej Europie. Od średniowiecza istniały dwa światy użytkowników broni białej określone przez pochodzenie społeczne. Miecz, a następnie szabla, w związku z ideologią z nimi związaną, noszone były przez szlachtę, zaś kord bądź tasak używany był przez plebejuszy.

Pochodzenie nazwy 'kord' nadal budzi spory językoznawców. Jak czytamy u Aleksandra Brücknera, kord to 'miecz', 'miecz krótki, prosty', w staroruskim – *коръд* 'krótki miecz'; cerkiewnosłowiańskim – *коръда*, serbsko-chorwackim – *корда* 'szabla, miecz', czeskim, słowackim, ukraińskim – *kord*, litewskim – *kardas*, średnim dolnoniemieckim – *korde, kurde, karde* 'długi (sierpowaty) nóż', węgierskim *kard* 'miecz, szabla'; z języków irańskich: średnioperskim, nowoperskim – *kard*, awestyjskim – *karta* 'nóż', staroindyjskim *kartari* 'nóż myśliwski', indyjskim – *kard*. Przyjmuje się, że nazwa ta dotarła do Polski prawdopodobnie z Węgier, podobnie jak 'pałasz' (*pallos*), ale – ponieważ słowo 'kord' istnieje w języku cerkiewnosłowiańskim – może to zapożyczenie nie nastąpiło bezpośrednio[25].

Jak wynika ze źródeł pisanych, 'kord' w różnych okresach i środowiskach mógł oznaczać bardzo różne odmiany broni białej. W roku 1279 wspomniano *gladium vel cultellum, quod vulgariter dicitur kord*[26]. Tuż przed wojnami husyckimi pojawiają się w źródłach informacje o nowym rodzaju broni, zwanej kord. Możemy go utożsamiać ze szczególnym typem miecza o wąskim i spiczastym ostrzu, wykonanym jako broń kłująca[27]. Wydaje się, że około roku 1432 kord był bronią specyficznie czeską. Pełnomocnik gubernatora królewskiego Henryka Rosenberga przy dworze cesarskim w Piacenzie prosi o przysłanie mu z Czech korda jako podarunku dla Zygmuntowego dworzanina, Mikołaja Orszada, „bowiem już przed wszystkimi we wszystki urzędach naprzód ciągnie"[28]. Był więc kord we Włoszech, a przynajmniej na wspomnianym dworze, osobliwością, podczas gdy w Czechach był już w tym okresie bro-

[25] A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1970, s. 256.

[26] J. Szymczak, Zasoby uzbrojenia, w: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 263.

[27] J. Durdik, Sztuka wojenna husytów, Warszawa 1955, s. 102.

[28] Tamże, s. 103.

nią powszechną, jeśli należał do uzbrojenia żołnierzy w Znojmie. Odróżniano go od tasaka zwanego tesák, thesack, řezák, sekáč.

W Polsce XVI wieku Jan Mączyński w swoim słowniku polsko-łacińskim z 1564 roku pisze – *kord, jezdecki miecz*. Stanisław Sarnicki w 1576 roku wspomina: *Korth jest właściwie broń jezdnego, a właśnie jest broń słowiańskiego języka narodu. Ma tem nad szablą przewagę, że jest wycięcia lepszego i sztychem może korth uderzyć.*(...) *Szabla zasię jest broń krótka, różna i w cieśni się z nią zwijać snadniej, dlatego że jest zakrzywiona*[29]. Jeszcze inaczej przedstawia to Salomon Rysiński w zbiorze przysłów z 1619 roku – *kord broń, szabla strój*, / *kord do boju, szabla do stroju*, / *nie do korda, panie Horda*[30]. Wydaje się, że w tym czasie pod nazwą 'kord' rozumiano w Polsce rodzaj pałasza.

W polskich średniowiecznych źródłach pisanych tasaki i kordy są nieodróżnialne, gdyż nazwy te występują wymiennie – *thesak tho jest kord*[31]. Podobnie jest w Niemczech, gdzie wymiennie pojawia się *messer* i *schwert*[32], ale znany jest też przejęty z Czech tasak – *Dusack*, *Duseke*, *Disak*, *Düsegge*[33]. Głównym kryterium nazewnictwa było tam jednak określenie funkcji broni noszonej na co dzień, a nie konstrukcji – stąd nazwy: *Hauswehr*, *Bauernwehr*, *Seitenwehr*.

Współczesna polska terminologia bronioznawcza definiuje kord jako broń białą jednosieczną, przypominającą powiększony nóż, o głowni prostej lub lekko wygiętej, zazwyczaj krótszej niż głownie tasaków i, co za tym idzie, krótszej od mieczy. Rękojeść posiada asymetryczną, z trzonem nitowanym poprzecznie. Według tejże nomenklatury tasaki to broń jednosieczna o rękojeści symetrycznej, zbliżonej do mieczowej lub w późniejszym okresie szablowej[34]. Wyglądem kordy przypominają duże noże kuchenne.

---

[29] M. Głosek, Broń biała, w: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500, red. A. Nowakowski, Łódź 1998, s. 36.

[30] Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, t. III, Warszawa 1996, s. 82.

[31] Słownik polszczyzny XVI wieku, t. X, Wrocław 1976, s. 629-630.

[32] G. Hergesell, Talhoffers Fechtbuch (Ambroser Codex) aus den Jahre 1459, Prag 1889.

[33] E. Götzinger, Reallexicon der Deutschen Altertümer. Ein Hand- und Nachschlagebuch der Kulturgeschichte des deutschen Volkes, Leipzig 1885, s. 134.

[34] A. Nadolski, Polska broń. Broń biała, Wrocław 1984, s. 71.

Ten specyficzny kształt został także zauważony przez ludzi średniowiecza, gdyż w źródłach pisanych wspomina się *magnus cultellus dictus kord* czy *longus cultellus*[35]. W tym czasie kordy, wytwarzane w większych ilościach, były używane zwłaszcza poza stanem rycerskim, czemu miała sprzyjać niezbyt wygórowana cena – w XV wieku wynosząca do 8 groszy, a w następnym stuleciu 10-12 groszy[36]. Na wyposażeniu, obok innego oręża, miały je zarówno miejskie siły zbrojne, a także formowane w XV wieku zaciężne roty jazdy i piechoty[37].

Wytwarzanie kordów w wielu warsztatach, a być może na różne zapotrzebowanie, spowodowało nieprzypadkową różnorodność ich konstrukcji. Znalazło to swój wyraz także w opracowanej przez brionioznawców typologii. Na podstawie ikonografii i zachowanych okazów wydzielili oni kilka typów głowni różniących się między sobą przede wszystkim sposobem poprowadzenia linii ostrza, podobnie rzecz się ma z asymetryczną rękojeścią rozpatrywaną wraz z jelcem[38].

Przeprowadzona kwerenda muzealna oraz bibliograficzna pozwoliła znaleźć dotychczas sześć kordów bardzo podobnych do kolskiego egzemplarza. Wśród kordów, których znaczną różnorodność sygnalizował M. Głosek[39], omawiane, zbliżone do kolskiego, kordy jawią się jako interesujące przykłady dokumentujące prawdopodobnie jakieś aktualnie niesprecyzowane jeszcze bliżej zmiany w sposobach walki białą bronią.

---

[35] A. Nowakowski, Uzbrojenie indywidualne, w: Polska technika wojskowa do 1500 roku, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 205.

[36] Dla porównania: przeciętna cena miecza wynosiła wówczas 24-30 groszy, a wołu 71 groszy (J. Szymczak Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w., Łódź 1989, s. 71; J. A. Szwagrzyk, Pieniądz na ziemiach polskich w X-XX wieku, Wrocław 1990, s. 61).

[37] T. Grabarczyk, Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku, Łódź 2000, s. 119 tabela 4, s. 120, 121. Autor po przeanalizowaniu rejestrów zaciężnych i spisów uzbrojenia w miastach uważa, że kordy na ziemiach polskich nie cieszyły się uznaniem i ustępowały zdecydowanie popularnością mieczom i szablom. Por. także S. Firszt, Uzbrojenie oddziałów miejskich w średniowieczu na przykładzie miast śląskich, „Archaeologia Historica Polona" 7, 1998, s. 181-195.

[38] M. Głosek, Uzbrojenie zaczepne. Broń biała długa, w: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450, s. 123; A. Nowakowski, Uzbrojenie indywidualne, s. 205.

[39] M. Głosek, Uzbrojenie zaczepne, s. 123; tenże, Broń biała, s. 36-37.

Lp.	Miejscowość	Zbiory	DO	DG	DR	SGN	STR	GGN	W
1.	Koło, pow. Koło	Muzeum Technik Ceramicznych w Kole, nr inw. MTC/ Arch/280[40]	52,0	39,0	13,0	5,3	3,7	0,4	490g
2.	Lutol Mokry, pow. Międzyrzecz	Muzeum w Międzyrzeczu, nr inw. S 304[41]	62,7	50,4	12,3	5,2	3,1	0,5	445g
3.	nieznana w Lubelskiem	Muzeum Lubelskie w Lublinie, nr inw. 1400/A/ML[42]	49,5	34,0	15,5	6,5	3,0	–	–
4.	nieznana w Lubuskiem	Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie[43]	44,0	30,7	13,3	4,5	2,4	0,7	–
5.	Muszkowice, pow. Ząbkowice	Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu, nr inw. 2740[44]	62,5	49,0	13,5	4,6	3,6	–	–
6.	Polska Cerekiew, pow. Kędzierzyn-Koźle	Muzeum w Raciborzu, nr inw. MR-B-97[45]	53,5	40,0	13,5	4,8	3,3	0,4	–
7.	Żarków, pow. Głogów	zbiory – ?[46]	67,0	50,8	16,2	4,5	2,4	–	–

DO – długość ogólna, DG – długość głowni, DR – długość rękojeści, SGN – szerokość głowni przy nasadzie, STR – największa szerokość trzonu, GGN – grubość głowni przy nasadzie, W – waga

[40] Dziękuję uprzejmie Panom Krzysztofowi Witkowskiemu i Dariuszowi Koniecznemu z Muzeum Technik Ceramicznych w Kole za udostępnienie tego zabytku.

[41] A. Michalak, O chronologii korda z Lutola Mokrego, pow. Międzyrzecz uwag kilka, w: Ziemia Międzyrzecka – śladami historii, Międzyrzecz – Zielona Góra 2005, s. 95-106; tenże, Kord czy nóż bojowy? Uwagi o recepcji pewnej kategorii uzbrojenia plebejskiego na ziemiach polskich, na marginesie znaleziska z Żar, „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza", z. 2, Zielona Góra 2004, s. 332-346.

[42] Dziękuję gorąco Pani Marcie Cyran z Muzeum Lubelskiego za udostępnienie tego zabytku.

[43] A. Michalak, Kord czy nóż bojowy, nr kat. 3.

[44] L. Marek, Średniowieczne i nowożytne kordy ze Śląska, „Acta Militaria Mediaevalia" II, Kraków-Sanok 2006, s. 189-206 (nr kat. 6).

[45] Tamże, nr kat. 8.

[46] Tamże, nr kat. 19.

Ryc. 2: Kord z Koła. Strona prawa (fot. K. Gorczyca).

Ryc. 3: Kord z Koła. Strona lewa (fot. K. Gorczyca).

Ryc. 4: Kord z Koła.
Rękojeść, strona prawa
(fot. K. Gorczyca).

Ryc. 5: Kord z Koła.
Rękojeść, strona lewa
(fot. K. Gorczyca).

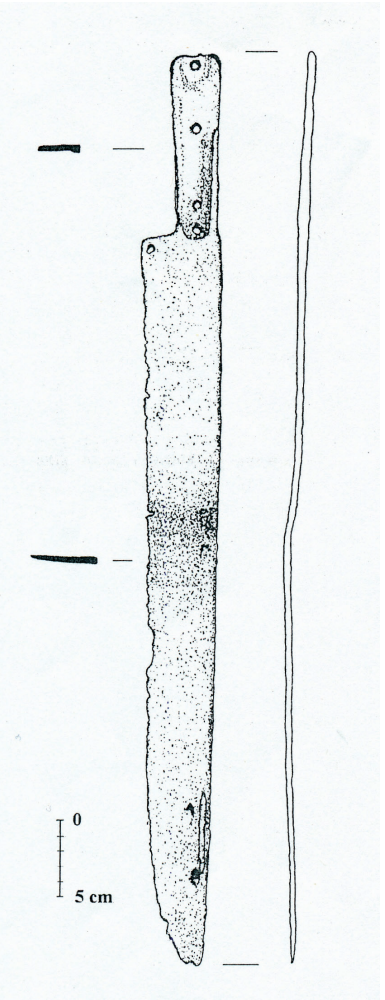

Ryc. 6: Kord z miejscowości Lutol Mokry, pow. Międzyrzecz (według: A. Michalak, O chronologii korda, s. 100).

Ryc. 7: Kord z nieznanej miejscowości w Lubelskiem (fot. M. Cyran).

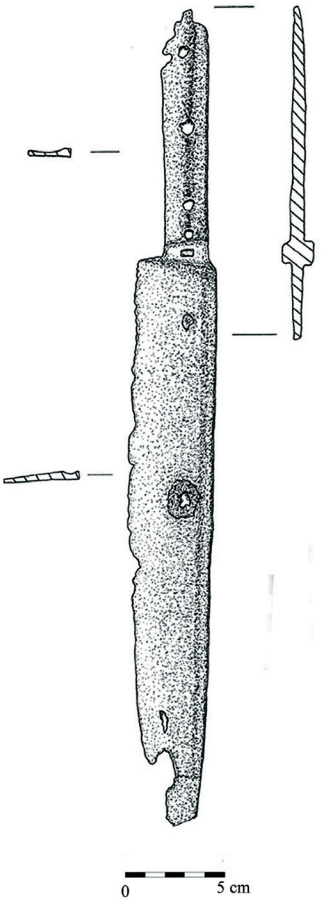

Ryc. 8: Kord z nieznanej miejscowości w Lubuskiem (według: A. Michalak, Kord czy nóż, tab. 2:5).

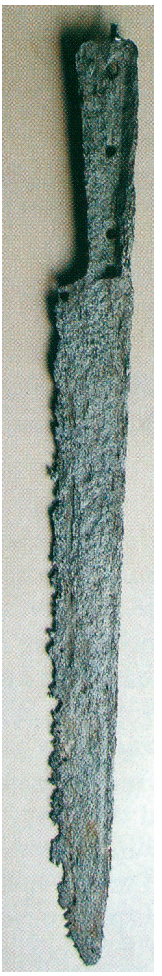

Ryc. 9: Kord z miejscowości Muszkowice, pow. Ząbkowice (według: L. Marek, Średniowieczne i nowożytne kordy, nr kat. 6).

Długość 52 cm pozwala zaliczyć nasz egzemplarz do średnich (700-350 mm[47]). U opublikowanych[48] kordów długość nie przekraczała 77,5 cm. Jedynie rozmiary kordów długich wahają się od 95 do 106 cm długości. Jest to dość znaczna różnica, która miała niewątpliwie odbicie w przeznaczeniu tej broni, jak i sposobie jej noszenia. Proporcje, czyli stosunek długości głowni do rękojeści, u przedstawionych kordów są zróżnicowane i wynoszą od około 2,5:1 do 4:1. Dla porównania dla mieczy półtoraręcznych stosunek ten wynosi 3,2:1, a dla szabli 6:1.

Głownie u omawianych egzemplarzy są stosunkowo szerokie 4,5 – 6,5 cm. Wskazuje to, że ich przeznaczeniem było cięcie (nawet rąbanie), a nie kłucie. Zbrocze przesunięte ku tylcowi miało nieco zmniejszyć ciężar broni. Rękojeści są proste, o kształcie zbliżonym do trapezu, z trzonem nitowanym poprzecznie nitami, trzpień z jednej strony płaski, z drugiej wklęsły. Pozbawiona jest jelca o rozwiniętej ochronie dłoni. Głowice w postaci kapturka przymocowanego trzpieniem nie dają oporu dłoni.

Do określenia funkcji omawianych kordów może być pomocny współczynnik rozmieszczenia masy, który wskazuje, do jakich ciosów były przeznaczone[49]. Obliczamy go:

A/B – gdzie A = długość głowni, B = położenie środka ciężkości wobec osi obrotu, którą jest jelec.

Generalnie im wyższa cyfra, tym środek ciężkości jest bliżej rękojeści, wskazuje to na przeznaczenie broni. Takie umieszczenie środka ciężkości pozwala na lepsze operowanie sztychem, czyli zadawanie pchnięć oraz precyzyjnych cięć. Obliczenia dla potrzeb naszej pracy są ograniczone ze względu na brak pomiarów, nie mniej jednak dają pojęcie o czym mowa.

---

[47] Poniżej 350 mm to już noże bojowe i puginały – M. Lewandowski, Puginały średniowieczne z ziem polskich, w: „Mediaevalia Archaeologica", Acta Archaeologica Lodziensia, nr 31, Wrocław 1986, s. 101-119.

[48] A. Nadolski, L. Kajzer, M. Głosek, Broń średniowieczna z ziem polskich. Katalog wystawy, Łódź 1978, nr kat. 102, 103, 104, 105, 107, 108, 110, 111, 112, 113, 115.

[49] W. Zabłocki, Cięcia prawdziwą szablą, Warszawa 1989, s. 57.

Dla porównania:
3,86 – kord krótki, miejscowość nieznana w Wielkopolsce (nr inw. MAP 1972:19),
4,38 – kord średni z Koła (nr inw. MTC/Arch/280),
7,60 – kord długi z Konina (nr inw. MOK/A/131),
11,70 – miecz typu XV z Sompolna (nr inw. MOK/A/6560).

Podsumowując te spostrzeżenia, można stwierdzić, że przeznaczeniem kordów zbliżonych do kolskiego było zadawanie cięć zamachowych, rąbiących z ramienia. Cięcia łukowe z nadgarstka, operowanie sztychem, szermierka nie były raczej przewidywane. Nasuwa się tu wniosek, że kord z Koła był raczej narzędziem (typu maczeta), a dopiero w drugiej kolejności bronią. Brak rozwiniętej ochrony dłoni w postaci rozbudowanego jelca również na to wskazuje.

Aktualnie trudno jeszcze określić ewentualne związki genetyczne między opisanymi okazami. Należałoby to zagadnienie rozpatrzyć w szerszym kontekście. Atrybucja omawianych okazów broni jest praktycznie nie do ustalenia z powodu braku niezbędnych informacji. Powszechnie uważa się, że „kord w średniowieczu był to zapewne najpopularniejszy, bo prosty i tani, rodzaj broni siecznej, noszony na bieżąco, najczęściej przez mieszczan i bogatych chłopów, ale także, choć może w mniejszym stopniu, przez stan rycerski, zwłaszcza poza placem boju”[50]. Jak wiadomo, pod koniec XV wieku upowszechnia się w Polsce zaciężna piechota na wzór szwajcarski. Strzelców zastępują landsknechci z typowym dla nich uzbrojeniem[51]. Na Zachodzie Europy wyposażeni są w broń zwaną Fussknechtschwert. Obserwujemy dużą jej różnorodność od połowy XV przez XVI wiek[52]. Na polskim gruncie odpowiednikiem tej broni mogą być kordy. Zastanawiające jednakże, iż w Polsce kordy dość rzadko używane były przez wojska zaciężne[53], nie widać także, aby cieszyły się popularnością wśród szlachty np. na Śląsku[54].

[50] M. Głosek, Uzbrojenie zaczepne, s. 123.
[51] J. Wimmer, Historia piechoty polskiej do roku 1864, Warszawa 1978, s. 88.
[52] W. Boeheim, Handbuch der Waffenkunde, Leipzig 1890, s. 260-267.
[53] T. Grabarczyk, Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku, Łódź 2000, s. 120.
[54] M. Cieśla, Broń renesansowa na Śląsku, Racibórz 2008.

Miasto królewskie Koło posiadało w średniowieczu prawdopodobnie jakieś fortyfikacje miejskie[55]. Do ich obrony zobowiązane było, jak w innych miastach, mieszczaństwo[56]. Jako obrońcy fortyfikacji miejskich rzemieślnicy mieli nie tylko prawo do posiadania broni, lecz i obowiązek noszenia jej na co dzień, w tym broni bocznej[57]. Władze cechowe i miejskie były odpowiedzialne za stan wyszkolenia[58]. W niektórych miastach zakładano bractwa szermiercze dla szkolenia ich członków. Na przykład we Wrocławiu szkoła fechtunku w ratuszu wzmiankowana jest w roku 1512[59]; niewykluczone, że ma dłuższą tradycję. W Krakowie nauka władania bronią białą i drzewcową obowiązywała w bractwie strzeleckim[60]. Wiadomo, że urządzano nawet zawody między miastami (np. w Gdańsku i Wrocławiu)[61]. Miasto Koło było też zobowiązane w XV wieku do wystawienia 15 pieszych, w pełni uzbrojonych, na wypadek wojny[62]. Kord z Koła mógł być zagubiony przez właściciela, przypuszczalnie mieszczanina kolskiego bądź członka (zaciężnego?) załogi zamku.

Z braku koniecznych informacji dotyczących kontekstu znalezienia korda jego datowanie jest bardzo utrudnione. Uwzględniając głębo-

[55] Sześćset lat miasta Koła, s. 26-27, J. Tomala, Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce, t. II: Architektura obronna, Kalisz 2011, s. 226.

[56] W. Szczygielski, Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. V, 1960, s. 435; J. Szymczak, Zasoby uzbrojenia, w: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450, s. 383.

[57] Tamże, s. 402.

[58] J. Szymczak, Zasoby uzbrojenia, w: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500, s. 300.

[59] A. Feit, Schwerttänze und Fechtschulen in Schlesien, insbesondere in Breslau, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Althertum Schlesiens" 38, 1904, s. 206; A. Schaer, Die altdeutschen Fechter und Spielleute. Beitrag zur deutschen Kulturgeschichte, Strassburg 1901, s. 70.

[60] T. A. Jakubiak, Kurkowe bractwa strzeleckie w Wielkopolsce, Poznań 1986, s. 45.

[61] W. Zabłocki, Cięcia prawdziwą szablą, s. 27.

[62] A. Wędzki, Konin w późnym średniowieczu, „Rocznik Koniński" 8, 1980, s. 18.

kość, można przypuszczać, że został znaleziony w III poziomie osadniczym składającym się z kilku warstw, a wyróżnionym w czasie badań w 2005 roku[63]. Sięgał on do poziomu około 93,50 m n.p.m. Podobnie jak poprzednie, rozpoczyna go warstwa faszyny przykryta miejscami warstwą izolacyjną z zielonkawej gliny. Na niej odłożyła się właściwa warstwa osadnicza. Strop tego poziomu w większości został zniszczony przez nowożytne wkopy i niwelacje. Jedynie na profilu południowym zaobserwowano, że przykrywa go niwelacyjna warstwa szarego piasku. Materiał ruchomy z tego poziomu to w przeważającej ilości ceramika o charakterze nowożytnym, wyłącznie toczona. Zanotowano fragmenty naczyń ceglastych, ceglastych polewanych (m. in. fragmenty patelni na nóżkach), stalowoszarych. Na poziomie tym występują znaczne ilości kości zwierzęcych o charakterze rzeźniczym (pokawałkowane duże fragmenty, rogi, całe czaszki). Znajdują się tam także duże ilości skóry, w postaci odpadów produkcyjnych (ścinki, paski, fragmenty obuwia). W warstwach nad faszyną zaobserwowano po raz pierwszy występowanie fragmentów cegieł. Poziom ten można datować na czasy nowożytne (wieki XVI-XVIII). Uważam, że ten poziom osadniczy należy wiązać z okresem po wybudowaniu ratusza miejskiego. Fragmenty kości i skóry wskazują na obecność jatek i warsztatów szewskich. Obecność cegły niedwuznacznie wskazuje na działalność budowlaną.

Jeśli omawiany kord związany jest z tym poziomem, to możemy go datować na pierwszą połowę XVI wieku. Na obecnym etapie badań bardziej precyzyjne określenie jego chronologii jest niemożliwe. Wiadomo, że przytoczone analogiczne kordy używane były przez wieki XV aż po XVII[64]. Reasumując, wydaje się, że kord z Koła można umieścić około II połowy XVI wieku.

Gdzie został wykonany omawiany egzemplarz broni, nie wiemy. Jeśli powiązać go z wojskami zaciężnymi, to może on pochodzić z do-

[63] K. Gorczyca, Sprawozdanie z archeologicznych badań dokumentacyjno-konserwatorskich przeprowadzonych przy budowie nowego skrzydła ratusza miejskiego w miejscowości Koło woj. wielkopolskie w 2005 roku, Konin 2005 (maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, Delegatura w Koninie)

[64] A. Nadolski, Polska broń, s. 61, 74; M. Głosek, Broń biała, s. 36-37.

wolnej części Polski czy nawet Europy. Jeśli skojarzymy go z mieszkańcami Koła, gdzie go znaleziono, to wydaje się, że można go łączyć z najbliższymi ośrodkami produkcji.

Znana szabelnia w pobliskiej Kołu Wyszynie (gmina Krzymów) działała od III ćwierci XVI wieku[65]. Produkowała ona oprócz głowni szablowych także kordowe, które były wysyłane do innych miast celem szlifowania, oprawy rękojeści i wykonania pochwy przez mieczników. W Poznaniu w 1619 roku *kord wyszyński w kusz z jelcami głogowskimi* kosztował 2,5 zł, gdy szabla wyszyńska – 6 zł[66]. Niewykluczone, że omawiany kord mógł być wykuty w Wyszynie, a oprawiony przez rzemieślnika w Kole. Nożownicy i miecznicy notowani są tu w końcu XVI wieku[67].

---

[65] H. Szemborski, Szabelnia w wielkopolskiej Wyszynie, w: Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego, cz. XIII, Kraków 2011, s. 65-120.

[66] Tamże, s. 83.

[67] J. Kądziołka, Od założenia miasta do połowy XVII w., w: Sześćset lat miasta Koła, s. 43-44.

ALEKSANDER KRZYSZTOF SITNIK OFM

Księgozbiór klasztoru oo. Bernardynów w Kole nad Wartą (II połowa XV – I połowa XX wieku)

Na ziemiach polskich zjawili się Bracia Mniejsi w latach trzydziestych XIII wieku: we Wrocławiu w 1236 roku, w Krakowie w 1237 roku. Do 1517 roku posiadali około 50 klasztorów – niektóre tylko przejściowo – na Śląsku, w Polsce centralnej, na Rusi, Litwie i na terenie Prus. Pierwszy wiek istnienia zakonu w Polsce (do połowy XIV wieku) stanowi pod każdym względem okres wielkiej jego świetności. W II połowie XIV wieku zaczął tu docierać rozwijający się w zakonie konwentualizm i opanowywał wszystkie po kolei klasztory, przy równoczesnym braku, żywych na Zachodzie, dążeń reformistycznych, obserwanckich. Kierunek obserwancki pojawił się w Polsce dopiero w połowie XV wieku – i to nie w klasztorach, ale całkowicie poza nimi.

Początki Zakonu Braci Mniejszych obserwantów w Polsce wiążą się z pobytem Jana Kapistrana w Krakowie w 1453 roku, dokąd – na zaproszenie króla Kazimierza Jagiellończyka i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego – przybył z sąsiednich krajów habsburskich, gdzie bawił jako legat papieża Mikołaja V. Kapistran, niestrudzony propagator reformy zakonnej, organizował placówki obserwanckie również w czasie swych podróży. Już we Wrocławiu przyjął do obserwanckiej gałęzi zakonu kilku Polaków, między innymi kanonika Andrzeja Reya, z którymi też przybył do Krakowa. Tu sławą swej świętości i porywającymi kazaniami na rynku krakowskim pociągnął do zakonu dalszych

Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta, Koło 2012

braci, także spośród mistrzów i studentów Akademii Krakowskiej. Dla tych zakonników król zaakceptował biskupią fundację w postaci klasztoru i kościoła pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny na styku Stradomia z wawelskim wzgórzem. Dnia 8 września 1453 roku kardynał Oleśnicki poświęcił kościół i wprowadził pierwszych 16 zakonników[1]. Od wezwania pierwszego swojego kościoła oraz następnych w Warszawie, Poznaniu i Lwowie obserwanci zakonu św. Franciszka przejęli popularną nazwę bernardyni[2].

Zakonnicy ci zarówno na potrzeby własne, jak i ludzi świeckich w poszczególnych konwentach niemal od początku ich fundacji gromadzili większe czy mniejsze księgozbiory[3]. Przykładem niech będzie darowizna astronoma, lekarza, profesora Akademii Krakowskiej księdza Andrzeja Grzymały z Poznania, dla krakowskich „braci od św. Bernardyna". Otrzymali oni rękopis biblijny *Concordantiae numerales* jeszcze za pobytu Jana Kapistrana w Krakowie (1453)[4]. Rozwój bibliotek bernardyńskich zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym był bardzo szybki[5]. Sprzyjała temu okoliczność, że wynalezienie

---

[1] A. K. Sitnik, Bernardyni lwowscy. Historia klasztoru i kościoła pod wezwaniem świętych Bernardyna ze Sieny i Andrzeja Apostoła we Lwowie (1460-1785), Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 35-40.

[2] Genezę zwyczajowej nazwy Zakonu Braci Mniejszych obserwantów – bernardyni – przedstawił H. Ragan, Nazwa oo. Bernardynów w Polsce, Lwów 1928, s. 1-16.

[3] A. K. Sitnik, Księgozbiór konwentu we Lwowie odzwierciedleniem zainteresowań intelektualnych bernardynów lwowskich II poł. XV-XVIII wieku, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 81, 2004, s. 226, 229; A. W. Pabin, Inwentarz biblioteki bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej z 1617 roku, „Przegląd Kalwaryjski" 7, 2002, s. 208; tenże, Książka rękopiśmienna w środowisku bernardyńskim do połowy XVI wieku. Zarys problematyki księgoznawczej, w: Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Książka rękopiśmienna XV-XVII w., red. B. Bieńkowska, Warszawa 1980, s. 91-103.

[4] E. Lenart, Przedtrydenckie rękopisy liturgiczne w Bibliotece Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 48, 1984, s. 143.

[5] E. Lenart, Biblioteki bernardyńskie w Polsce od 2. połowy XV do końca wieku XVIII, w: Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453-2003), red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 659.

druku zbiegło się prawie równocześnie z przybyciem braci mniejszych obserwantów do Polski. Prawdopodobnie na terenie krakowskiego klasztoru bernardynów na Stradomiu działała pierwsza oficyna wydawnicza w Polsce, należąca do wędrownego drukarza z Bawarii, Kaspra Straubego. Przypuszcza się, że właśnie w niej zostały wytłoczone nakładem krakowskich bernardynów: w 1473 roku *Almanach* na rok następny (Fot. 1) oraz w 1475 roku dzieło Franciszka de Platea *Opus restitutionum*[6]. Te jedne z pierwszych w Polsce druków prawdopodobnie wzbogaciły również zasób klasztornej biblioteki bernardynów w Krakowie. Imponujące księgozbiory powstawały przede wszystkim w głównych klasztorach bernardyńskich, takich jak Kraków czy Lwów[7]. Służyły one zakonnikom w znacznym stopniu do realizacji postawionych sobie celów, czyli kształcenia przyszłych kapłanów oraz duszpasterstwa. Ich zawartość wyraźnie wskazuje na zainteresowania intelektualne bernardynów, głównie w zakresie teologii i filozofii, ale nie tylko.

Kasztelan sandomierski i starosta kolski Jan Hincza z Rogowa postarał się o zgodę króla Kazimierza Jagiellończyka, papieża Pawła II oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Gruszczyńskiego na stworzenie nowej fundacji. Przed 1466 rokiem zainicjował budowę murowanych obiektów klasztorno-kościelnych. Usytuował je na przedmieściu Koła, na wyspie rzeki Warty. Fundację powierzył Zakonowi Braci Mniejszych obserwantów. W imieniu zakonu nową placówkę w Kole przyjął w 1466 roku wikariusz prowincji austriacko-czesko-polskiej Jakub z Głogowa. W tym samym roku bernardyni osiedlili się na przedmieściu Koła i rozpoczęli działalność duszpasterską[8]. Skupiała się ona na

[6] W. Wydra, Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej, Poznań 1992, s. 13; W. Szelińska, Drukarstwo krakowskie, Kraków 1974, s. 9.

[7] A. K. Sitnik, Księgozbiór konwentu we Lwowie, s. 225-252; W. F. Murawiec, Reforma potrydencka Zakonu Braci Mniejszych w Polsce (w. XVI-XVIII), Kraków 1990, s. 77-122.

[8] N. Golichowski, Przed nową epoką. Materiały do historii OO. Bernardynów w Polsce, Kraków 1899, s. 73; K. Kantak, Bernardyni polscy, t. I (1453-1572), t. II (1573-1932), Lwów 1933, tu t. I, s. 16; K. Witkowski, Koło w średniowieczu, w: K. Gorczyca, K. Witkowski, Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia), Koło 2007, s. 90-103; Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (dalej: APBK), rkp. V-1: *Chronologia conventus Colensis ad aedes Beatissi-*

zwyczajnych, ogólnie przyjętych i stosowanych w każdym duszpasterstwie parafialnym formach, udzielaniu sakramentów oraz głoszeniu słowa Bożego, ale nie tylko. Bernardyni kolscy podjęli także działalność charakterystyczną dla franciszkańskiej *cura animarum*. Przejawiała się ona w angażowaniu w pracę duszpasterską ludzi świeckich, organizując ich w bractwa czy trzeci zakon. W tymże klasztorze decyzją władz zakonnych został utworzony ośrodek formacji i kształcenia zakonników. Zgodnie z założeniem, że każdy klasztor miał prawo przyjmowania i kształcenia nowicjuszy, należy przyjąć rok fundacji kolskiego klasztoru jako początkową datę urządzenia w nim nowicjatu. W zakonach praktyka centralizacji nowicjatów zrodziła się pod wpływem uchwał soboru trydenckiego. W bernardyńskiej prowincji, jak przypuszczał ks. Kamil Kantak, miało to miejsce około 1578 roku. Prawo przyjmowania nowicjuszy przysługiwało wówczas jedynie klasztorom kustodialnym[9]. Wówczas zlikwidowano nowicjat w Kole, aby go otworzyć ponownie w I połowie XVII wieku. Z pewnością funkcjonował on w latach 1644-1844. Z kolei kronikarze informują o istnieniu studium teologicznego w Kole już pod koniec XV wieku. Niestety, zachowały się wykazy kleryków wraz z datami ich święceń kapłańskich obejmujące tylko lata 1644-1860. Nauczanie prowadzili wykładowcy zwani w zakonie lektorami, stanowiący niewątpliwie elitę umysłową klasztoru. W I połowie XIX wieku zakonnicy prowadzili również szkołę elementarną[10]. Z tego względu książki były tam konieczne zarówno w życiu wewnętrznym społeczności klasztornej, jak i w szeroko rozumianej

mae Virginis Mariae Visitantis Elisabeth in archidioecesi Gnesnensi per (...) *dominum de Rogowo Joannem Hyncz castellanum Sandomiriensem, capitaneum Colensem, fundatorem primarium erecti, sub* (...) *regimine Provinciae A.R.P. J. Nepomuceni Modlibowski* (...), *ministri provincialis stante pro tunc officio guardianatus A.R.P. Francisci Jankowski conscripta anno Domini 1792* [kronika obejmuje lata 1466-1874], s. 1.

[9] J. Flaga, Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku, Lublin 1998, s. 141; K. Kantak, Bernardyni polscy, t. II, s. 202.

[10] K. Grudziński, Koło, w: Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 144; N. Golichowski, Przed nową epoką, s. 73.

działalności zewnętrznej, stąd bernardyni kolscy od początku fundacji gromadzili skrzętnie i powiększali swój księgozbiór służący jako pomoc w pracy kaznodziejskiej i kształceniu z zakresu teologii. Przechowywali go w specjalnym pomieszczeniu, jak podaje kronikarz zakonny Jan z Komorowa, przygotowanym do tego celu przez gwardiana Gotarda z Siemiaczyna, który ukończył budowę klasztoru w Kole na przełomie XV i XVI wieku[11]. Książki zdobywali w formie darowizny. Jak podaje przykładowo ks. K. Kantak: „Pod koniec w. XV proboszcz szpitala ś. Ducha w Kole Stanisław Czarnopawłowicz daruje tamtejszym bernardynom kilka książek"[12]. Wynika z tego, że biblioteka powstawała w sposób spontaniczny i rozwijała się dzięki przypadkowym nabytkom.

W XV i XVI wieku konwent kolski przeżywał lata swej świetności. Odbywały się w nim kapituły prowincjalne (1482 i 1537)[13]. Kontakty bernardynów kolskich ze swoimi współbraćmi, duchowieństwem i szlachtą, jak słusznie przypuszczał bibliotekarz kolski Archanioł Nawój OFM[14], zaowocowały wzbogaceniem „książnicy kolskiej"[15]. Do ciągłego pomnażania księgozbioru przyczyniła się również reforma życia zakonnego i studiów po soborze trydenckim (1545-1563). Osobnym księgozbiorem mogli dysponować, za pozwoleniem prowincjała, jedynie niektórzy zakonnicy ze względu na charakter swych wykonywanych w klasztorze funkcji. Prywatny zbiór książek po śmierci zakonnika zostawał przenoszony do biblioteki klasztornej. Kapituła prowincjalna bernardynów, która odbyła się w Warcie w 1599 roku, wręcz zabraniała zakonnikom przywłaszczania książek do celów prywatnych[16].

---

[11] K. Witkowski, Koło w średniowieczu, s. 104; Jan z Komorowa, Memoriale Ordinis Fratrum Minorum, wyd. K. Liske, A. Lorkiewicz, w: Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1888 (reprint: Warszawa 1961), s. 194.

[12] K. Kantak, Bernardyni polscy, t. I, s. 161.

[13] K. Grudziński, Koło, s. 141; K. Kantak, Bernardyni polscy, t. I, s. 65, 81, 242.

[14] Archanioł Wojciech Nawój (1913-1978), kapłan, urodził się 6 XII 1913 roku w Bliżowie. Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił w 1931 roku; święcenia prezbiteratu przyjął w 1939 roku. Zmarł w wyniku uremii w szpitalu 18 V 1978 roku w Krakowie (Z. Kazanowska, Bernardyni krakowscy zmarli w XIX i XX wieku, Kalwaria Zebrzydowska 2003, s. 25).

[15] APBK, rkps V-28: Inwentarz Biblioteki oo. Bernardynów w Kole, 1971, s. I.

[16] E. Lenart, Biblioteki bernardyńskie, s. 660-661; W. F. Murawiec, Księ-

Oprócz księgozbioru podstawowego mieszczącego się, zgodnie ze wskazaniami kapituły prowincjalnej odbytej w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1623 roku[17], w specjalnie przygotowanym do tego celu pomieszczeniu (*libraria*), również w refektarzu klasztornym przechowywana była część księgozbioru. Pozycje umieszczone w tym podręcznym księgozbiorze służyły zakonnikom do czytania podczas posiłku. Można się domyślać, że znajdowały się tam, podobnie jak w klasztorze lwowskim, między innymi Reguła Franciszka z Asyżu i Statuty prowincji[18]. Oddzielny księgozbiór w kolskim klasztorze bernardynów przeznaczony, według zapisków na stronie tytułowej inkunabułów, *pro cella predicatoris in loco Colensi*, był umieszczony w celach przeznaczonych dla kaznodziejów[19]. Należy się domyślać, że własne księgozbiory posiadali również lektorzy teologii.

Opiekę nad księgozbiorem klasztornym roztaczał wyznaczony kaznodzieja. Miał on utrzymywać książki w czystości, sporządzić i prowadzić katalog. On miał też klucz do biblioteki. Kantor z kolei był odpowiedzialny za księgi liturgiczne oraz ich kopiowanie. Przez szereg wieków bernardyni prawdopodobnie nie wprowadzili osobnego stanowiska bibliotekarza, choć funkcję tę ustanowiła kapituła krakowska w 1617 roku. Jednak ks. K. Kantak jeszcze w XVIII wieku nie mógł doszukać się w znanych mu źródłach osoby pełniącej wspomnianą funkcję. Częste zmiany kaznodziejów-bibliotekarzy ujemnie wpływały na dbałość o klasztorną książnicę[20]. Gwardian, co zasygnalizowała wspomniana kapituła w Kalwarii Zebrzydowskiej, odpowiadał za liczeb-

gozbiory krakowskie Zakonu Braci Mniejszych – bernardynów i reformatów – w świetle not proweniencyjnych w XVI-XVIII w., „Folia Historica Cracoviensia" 2, 1994, s. 42, 45; K. Kantak, Życie wewnętrzne bernardynów w dobie przedreformacyjnej, „Przegląd Teologiczny" 10, 1929, s. 340.

[17] W. F. Murawiec, Reforma potrydencka, s. 65; A. E. Obruśnik, Bernardyńskie środowisko artystyczne w drugiej połowie XV i na początku XVI wieku, Kraków 1995, s. 339.

[18] A. K. Sitnik, Księgozbiór konwentu we Lwowie, s. 227.

[19] Joannes Herolt (Discipulus), *Quadragesimale*, Reuchlingen 1489 (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 288); Aurelius Augustinus, *Opuscula plurima*, Strassburg 1489 (tamże, sygn. XV 515).

[20] K. Kantak, Bernardyni polscy, t. I, s. 88, 310-311.

ny przyrost księgozbioru. W XVI i I połowie XVII wieku biblioteki bernardyńskie zawierały pokaźne liczby książek z zakresu teologii. Znaczną część tych dzieł zakonnicy otrzymywali na zasadzie darowizn i zapisów testamentalnych, ale zaczęli również kupować książki. Stojący w większości na wysokim poziomie intelektualnym przełożeni klasztoru kolskiego rozumieli potrzebę powiększania księgozbioru, skoro w II połowie XVII wieku biblioteka liczyła około 1000 woluminów[21]. Dowodem troski o książki były ówczesne katalogi. W XVII wieku przybył do klasztoru kolskiego Augustyn Ciepliński herbu Osoria (zm. 1652), chronolog prowincji wielkopolskiej[22]. Rezultatem jego pracy był m. in. opis biblioteki klasztornej. Ciepliński wyliczał: „Aby zakonnicy mogli spędzać czas godziwie i użytecznie na czytaniu, w klasztorze znajduje się biblioteka do wspólnego użytku wystarczająco zaopatrzona w pisma zarówno w formacie arkusza, jak i w formacie dwunastki i ósemki. Niektóre pergaminy dotyczące Pisma św. w liczbie 63, zarówno w formacie arkusza, jak i ósemki i dwunastki, 26 pism doktorów Kościoła, 40 ksiąg doktorów scholastycznych, 104 księgi z różnymi kazaniami, 26 ksiąg *casuum conscientiae* 59 różnych ćwiczeń duchownych, 54 księgi różnych autorów, dekretałów 7, na pulpicie w refektarzu 15, 16 rękopisów w formacie arkusza. Oprócz tego ważne są kazania niedzielne na cały rok czcigodnego ojca Mikołaja Kozłowskiego[23], w roku Pańskim 1420 profesora świętej teologii, komentarz do św. Łukasza brata Mikołaja *de Kuriź*, napisany przez Jana z Kłobucka[24] w roku Pańskim 1347, kazania do duchowieństwa i do ludu niezna-

[21] K. Grudziński, Koło, s. 144.

[22] H. E. Wyczawski, Ciepliński, w: Słownik polskich pisarzy franciszkańskich, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 88; K. Kantak, Bernardyni polscy, t. II, s. 328.

[23] Mikołaj Kozłowski, ur. około 1378 roku w Kozłowie koło Miechowa, zm. 6 XI 1443 roku w Krakowie; dyplomata, autor pism teologicznych (R. Skrzyniarz, *Kozłowski*, w: Encyklopedia katolicka, t. IX, Lublin 2002, kol. 1118).

[24] Jan (Janusz) Kropacz z Kłobucka, kleryk diecezji krakowskiej, studiował na Uniwersytecie w Pradze w końcu XIV wieku. Był pierwszym polskim zawodowym pisarzem-kopistą znanym z nazwiska (Cz. Erber, Janusz Kropacz z Kłobucka, „Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział Częstochowski" 6, 1968, s. 1-12).

nego autora. Komentarz do Listów św. Pawła i kazania nieznanego autora. Ważne kazania o świętych i na niedziele w formacie ósemki bez zmiennego fragmentu końcowego, a także wielorakie wyjaśnienie miejsc z Ewangelii św. Mateusza w formie kazania. Kazania o świętych i kazania niedzielne formatu arkuszowego nieznanego autora. Wyjaśnienie objawień św. Brygidy na sposób kazań w formacie arkusza. Wspaniałe dzieło złożone na niedziele i święta, napisane w roku Pańskim 1428"[25]. Na podstawie katalogu Cieplińskiego mogę stwierdzić, że w bibliotece dominowały pozycje z zakresu teologii, filozofii i ascetyki. Rozwojowi działalności duszpasterskiej pomagały prace z zakresu biblistyki i kaznodziejstwa.

Zasób biblioteki kolskiej z pewnością byłby bardziej imponujący, gdyby nie szereg klęsk dziejowych. Świetny jej rozwój przerwały wojny szwedzkie. Brak opieki spowodowany wyludnieniem klasztoru, rabunki, pożary, przyczyniły się do rozproszenia księgozbioru[26]. Od czasów wojen szwedzkich biblioteki bernardyńskie znacznie zubożały.

W XIX wieku, pod rządami władz rosyjskich, klasztor w Kole nie uległ kasacie po powstaniu styczniowym, ale zaliczono go do rzędu tzw.

---

[25] *Ad honestam quoque atque utilem temporis, a viris religiosis in lectione consumptionem in bibliotheca eiusdem loci sufficientes libri reperiuntur, quorum in communi catalogus refertur, eorumque tam in folio duodecimo et octavo. Libri bibliorum sunt numeri quinquo expositorum in sacram scripturam num[ero]: 63, tam in folio, quam in octavo ac duodecimo. Doctores sancti numero 26. Doctores scholastici numero 40 sermonarii varii numero 104, casuum conscientiae 26. Variorum exercitiorum numero 59. Varii authores 54. Decretalium 7, in pulpito refectorii 15. Libri manu scripti in folio sunt 16. Inter quod precipui sunt sermones dominicales per totum annum Venerabilis Patris Nicolai Kozłowski Sanctae Theologiae professoris Anno Domini 1420. Glossa super Lucam Fratris Nicolai de Kuriż scripta per Joannem de Kłobuk Anno Domini 1347. Sermones ad clerum et ad populum, incogniti authoris. Glossa super epistolas Pauli et sermones incogniti auctoris. Sermones de sanctis et dominicis notabiles in octavo sine clausula diversa et multiplex expositio locorum ex Evangelio s. Matthaei per modum sermonis. Et sermones de sanctis et dominicis in folio incogniti auctoris. Lucidarium revelationum s. Brygidae per modum sermonum in folio. Depositum pro dominicis et festis opus egregium scriptum Anno Domini MCCCCXXVIII* (APBK, rkps W-33: *Topographica ac chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio* (...) *opere et studio* (...) *Patris Augustini Ciepliński* [kronika obejmuje wiadomości od XV do XVIII wieku] s. 320-321).

[26] K. Kantak, Bernardyni polscy, t. II, s. 146.

klasztorów etatowych. Zwożono doń zakonników z konwentów skasowanych w Warszawie (św. Anna i Czerniaków) i Górze Kalwarii. W tej sytuacji biblioteka klasztorna pozostała w dalszym ciągu pod opieką bernardynów, a nie została przekazana do jakiegoś seminarium, tak jak chociażby biblioteki skasowanych klasztorów w Warszawie, Łowiczu czy Górze Kalwarii, zgodnie z rozporządzeniem głównego dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Włodzimierza Czerkaskiego, z 17 II 1865 roku o przekazaniu na użytek seminariów duchownych wszelkich księgozbiorów i bibliotek po skasowanych klasztorach w Królestwie Polskim[27]. Gwardian kolski Ludwik Filmuth w 1860 roku sporządził katalog kolskiej biblioteki, do którego niestety nie udało się dotrzeć[28]. Wynika stąd, że pomimo klęsk elementarnych, bernardyni troszczyli się o swoje zbiory biblioteczne.

Po 1931 roku bernardyni kolscy sporządzili kolejny katalog swojej biblioteki[29]. Jest to księga (kart 82, k. 51-82 niezapisane) o szerokości 220 mm i wysokości 350 mm, oprawiona współcześnie w półpłótno. Była pisana przez dwóch autorów w języku polskim i obcym, w zależności od języka wydania katalogowanego dzieła. Na jego podstawie mogę stwierdzić, że bibliotekarz podzielił zasób na cztery działy: teologiczny o sygnaturze A, kaznodziejski o sygnaturze B, ascetyczny o sygnaturze C i historyczno-naukowo-powieściowy o sygnaturze D. Biblioteka liczyła 499 woluminów, ale katalog nie został doprowadzony do końca. Wydaje się, że opisany został, i to nie w całości, tylko dział kaznodziejski. Był to jeden z obszerniejszych działów w bibliotece bernardynów kolskich. Zawierał pozycje z zakresu teorii wymowy kościelnej i retoryki świeckiej, homilie, kazania opracowane według wymagań retoryki i sztuki kaznodziejskiej, tzw. *sermones vel conciones* oraz piśmiennictwo z pogranicza kaznodziejstwa i traktatów teologicznych. Liczną grupę stanowiły kazania i homilie, że tak można powiedzieć

[27] W. F. Murawiec, Bernardyni warszawscy. Dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie, 1454-1864, Kraków 1973, s. 105.

[28] Katalog ten do II wojny światowej był przechowywany w Archiwum Diecezji Włocławskiej, a następnie u bernardynów w Krakowie, ale obecnie go tam nie ma (K. Kantak, Bernardyni polscy, t. II, s. 558).

[29] APBK, rkps V-27: Katalog biblioteki klasztoru OO. Bernardynów w Kole (po roku 1931).

popularne, pisane według zasad retoryki, często określane terminami łacińskimi: *conciones, sermones, praedicationes*.

Autor katalogu księgozbioru bernardyńskiego odnotował trzy edycje *Postillea* (Coloniae 1531, 1537, 1532), autorstwa franciszkańskiego teologa, Antoniusa Broickwy a Königsteyn (1470-1541), oraz jedną *Enarratione Evangeliorum dominicalium per totum annum* (Coloniae 1536), dominikańskiego teologa Tomasza z Akwinu (zm. 1274). W bibliotece znalazły się również *Homiliae* Johannesa Fabera (Fabri, 1478-1541) biskupa wiedeńskiego (Coloniae 1541), dwie edycje (Coloniae 1544, 1559) *Postille sive contiones* franciszkanina obserwanta Joannesa Ferusa (1495-1554) oraz wydanie kolońskie z 1553 roku *Sermones dominicales* niemieckiego teologa, kartuza Johannesa Justusa von Landsberga (1490-1539). Dalej zanotowano: franciszkanina obserwanta Philippusa Dieza (zm. 1601) *Conciones* (Venetiis 1588) jezuity Joannesa Osoriusa (zm. 1594) *Conciones* (Antverpiae 1594), Jacobusa de Graffiis *Sermones spirituales totius anni* (Venetiis 1596) oraz mistyka dominikańskiego, Ludwika z Grenady (Grenatensio, 1505-1588), *Conciones* (Antverpiae 1599). Wśród dzieł kaznodziejów nie zabrakło dorobku piętnastowiecznego reformatora Zakonu Braci Mniejszych, Bernardyna ze Sieny (zm. 1444), a mianowicie jego dzieła *Quadragesimale*. Nie wiadomo jednak, o które jego wydanie chodziło.

Polonika kaznodziejskie w omawianym księgozbiorze reprezentowały prace jezuitów: apostoła Litwy, teologa i kaznodziei, Stanisława Grodzickiego (1541-1613), *Conciones* z wydania: Posnaniae 1606, profesora filozofii i teologii moralnej, Pawła Kaczyńskiego (1611-1676), *Kazania na niedziele całego roku*, wydane w Kaliszu w 1675 roku, oraz profesora retoryki, jednego z najlepszych siedemnastowiecznych kaznodziejów polskich, Stanisława Bielickiego (1656-1718), *Niedziele kaznodziejskie*, wydane w Poznaniu w 1715 roku. Występowały także prace franciszkańskich kaznodziejów Józefa Męcińskiego (1748-1814), *Kazania na święta całoroczne*, wydane w Krakowie w 1790 roku, oraz bernardyna Piotra Błachowicza (zm. 1853), *Kazania niedzielne*, wydane w Warszawie w 1833 roku. Były również książki biskupa przemyskiego, św. Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), *Kazania na uroczystości i święta Najświętszej Maryi Panny*, wydane w Krakowie w 1897

roku, i redaktora najstarszego w Polsce tygodnika o tematyce społeczno-religijnej „Przewodnika Katolickiego", ks. Józefa Kłosa (1870-1938), *Magnificat. Nauki o Matce Boskiej na miesiąc maj* (Poznań-Warszawa 1919).

Księgozbiór kolski przetrwał do czasu II wojny światowej. Hitlerowcy wywieźli zakonników do obozów koncentracyjnych, kościół zamknęli, przeznaczając go na skład mebli i na zakłady naprawcze samochodów. W klasztorze urządzono kwatery dla żandarmów i funkcjonariuszy administracji niemieckiej[30]. Biblioteka została całkowicie rozproszona. Według zeznania naocznych świadków pod koniec 1939 roku książki klasztorne porozrzucane były w wieży kościelnej, na korytarzu klasztornym prowadzącym na chór kościelny oraz na schodach na strych. W czasie okupacji księgozbiór kolski był częściowo zabezpieczony przez mieszkańców miasta, częściowo spalony nad zalewem Warty, częściowo wywieziony przez Niemców wraz z księgami magistrackimi do Poznania. Jeszcze trzydzieści lat po wojnie ludzie zwracali klasztorowi książki. Kiedy bernardyni wrócili do Koła, bibliotekę trzeba było tworzyć od początku[31].

Na wniosek Romualda Gustawa OFM i Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego OFM kapituła prowincjalna w Leżajsku w 1957 roku uchwaliła scentralizowanie w bibliotece i archiwum w Krakowie inkunabułów, starodruków i archiwaliów z wszystkich klasztorów bernardyńskich i zorganizowanie biblioteki i archiwum jako placówki naukowej. Dzięki tym decyzjom z dawnego zbioru biblioteki w Kole zachowało się w Bibliotece Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie kilka inkunabułów i starodruków proweniencji kolskiej. Wśród nich znajdują się: Pseudo-Augustinus, *Sermones ad heremitas*, Strassburg 1487 (sygn. XV 25); Angelus de Clavasio, *Summa angelica*, Venezia 1487 (sygn. XV 212); Aurelius Augustinus, *Opuscula plurima*, Strass-

[30] A. K. Sitnik, Klasztor oo. Bernardynów w Kole nad Wartą w okresie okupacji hitlerowskiej, w świetle kroniki klasztornej, „Rocznik Kolski" 2, 2009, s. 157-160.

[31] APBK, rkps V-8: Kronika Klasztoru oo. Bernardynów w Kole n. Wartą (1939-1974), s. 20-21; rkps V-28: Inwentarz Biblioteki oo. Bernardynów w Kole, 1971, s. 1-35.

burg 1489 (sygn. XV 515); Petrus Lombardus, *Libri sententiarum cum conclusionibus ac titulis questionum sancti Thome articulis*, Basel 1489 (sygn. XV 571); Joannes Herolt (Discipulus), *Quadragesimale*, Reuchlingen 1489 (sygn. XV 288); Antonius de Bitonto, *Sermones dominicales*, Venezia 1492 (sygn. XV 24); Guido de Columna, *Historia destructionis Troiae*, Strassburg 1494 (sygn. XV 328); Joannes Geritsch, *Quadragesimale una cum registro sermonum de tempore et de sanctis per circulum anni*, Lyon 1495 (sygn. XV 91); Michael de Hungaria (Osvaldus de Lasco), *Sermones de sanctis Biga*, Hagenau 1497 (sygn. XV 195); Petrus Comestor, *Historia scholastica*, Strassburg 1515 (sygn. XV 327). Czy w zasobie klasztornej biblioteki w Kole znajdowały się dzieła poety bernardyńskiego bł. Władysława z Gielniowa (zm. 1505), można się tylko domyślać[32].

Stan badań nad bernardyńskimi bibliotekami klasztornymi jest bardzo słaby. Temat ten podejmowali w swoich pracach, cytowanych w niniejszym artykule, Wiesław Franciszek Murawiec OFM, Emilian Lenart OFM czy Aleksander Krzysztof Sitnik OFM. Podobnie i bernardyńska biblioteka klasztorna w Kole nie doczekała się szerszego opracowania. Przy obecnym stanie badań mogę stwierdzić, że stała ona na dobrym poziomie, nieporównywalnym oczywiście do zasobu takich książnic, jak w klasztorach w Krakowie czy Lwowie. W szczególny sposób korzystali z niej kaznodzieje, lektorzy i klerycy, ale także ludzie świeccy. Jej zawartość w pewnym stopniu jedynie przybliża zakres formacji oraz zainteresowania intelektualne bernardynów kolskich.

[32] Jest wielce prawdopodobne, że w bibliotece klasztoru kolskiego bernardyni posiadali dzieła bł. Władysława z Gielniowa, gdyż w XV i XVI wieku po kazaniu kapłan wspólnie z ludem odmawiał siedem psalmów pokutnych oraz modlił się w intencji dobrodziejów klasztoru. Praktykę tę, szeroko stosowaną w wielu kościołach, bernardyni zmienili, zastępując łacińskie psalmy polską pieśnią *Jezusa Judasz przedał*, napisaną przez Władysława z Gielniowa w 1488 roku. Również w czasie spotkań modlitewnych wspólnota bractwa św. Anny prawdopodobnie posługiwała się tekstem *Godzinek o św. Annie* ułożonym przez Władysława z Gielniowa w II połowie XV wieku (A. K. Sitnik, Bernardyni lwowscy, s. 231; tenże, Bractwa religijne i tercjarstwo zrzeszone przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Kole (do 1864), w: Bernardyni w Kole – materiały z sesji naukowej, która odbyła się 9 czerwca 2006 roku w Kole z okazji 540. rocznicy fundacji kolskiego klasztoru, Koło 2006, s. 31).

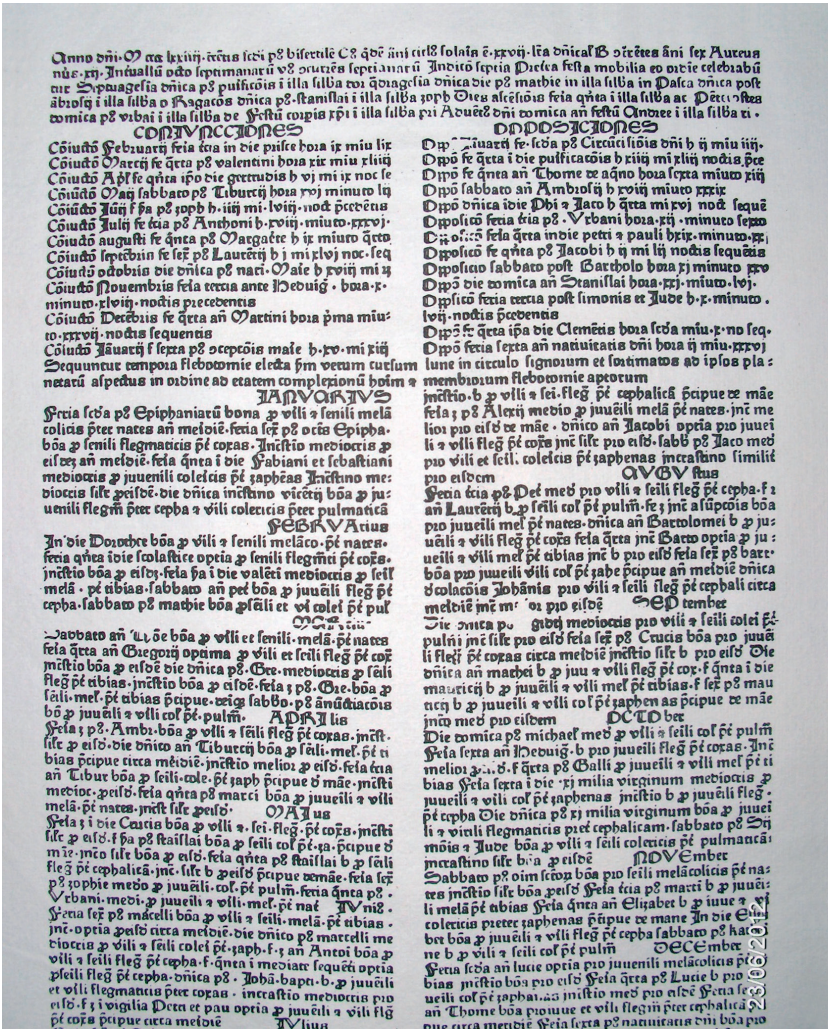

Fot. 1: Pierwszy druk krakowski: ALMANACH... A.D. 1474
(Kraków, Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Inc. 1998).

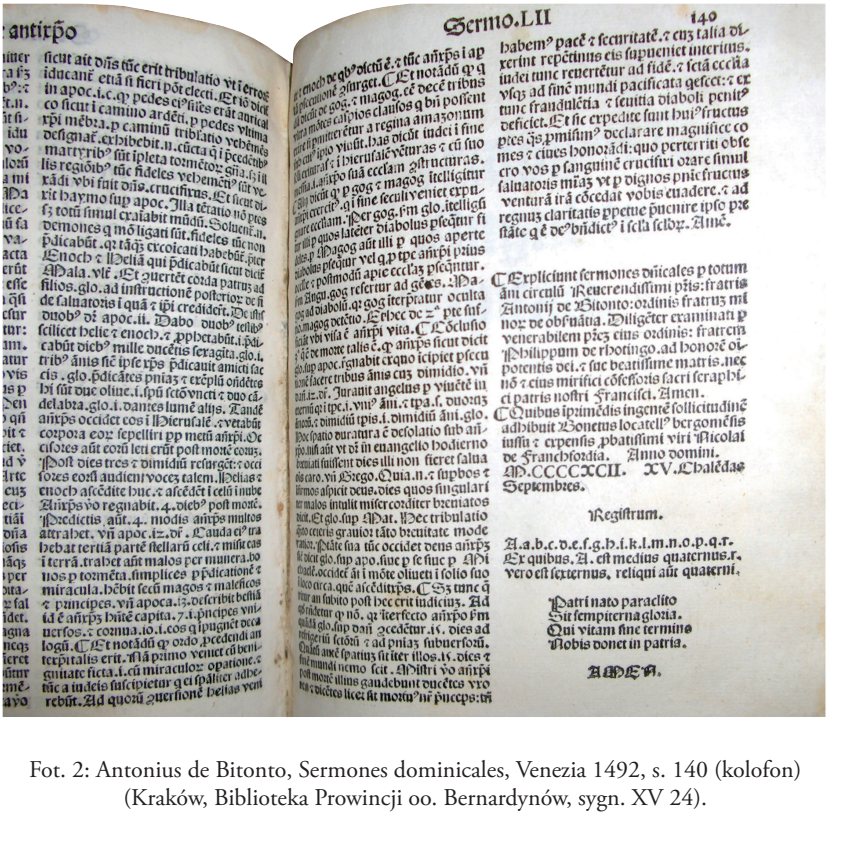

Fot. 2: Antonius de Bitonto, Sermones dominicales, Venezia 1492, s. 140 (kolofon) (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 24).

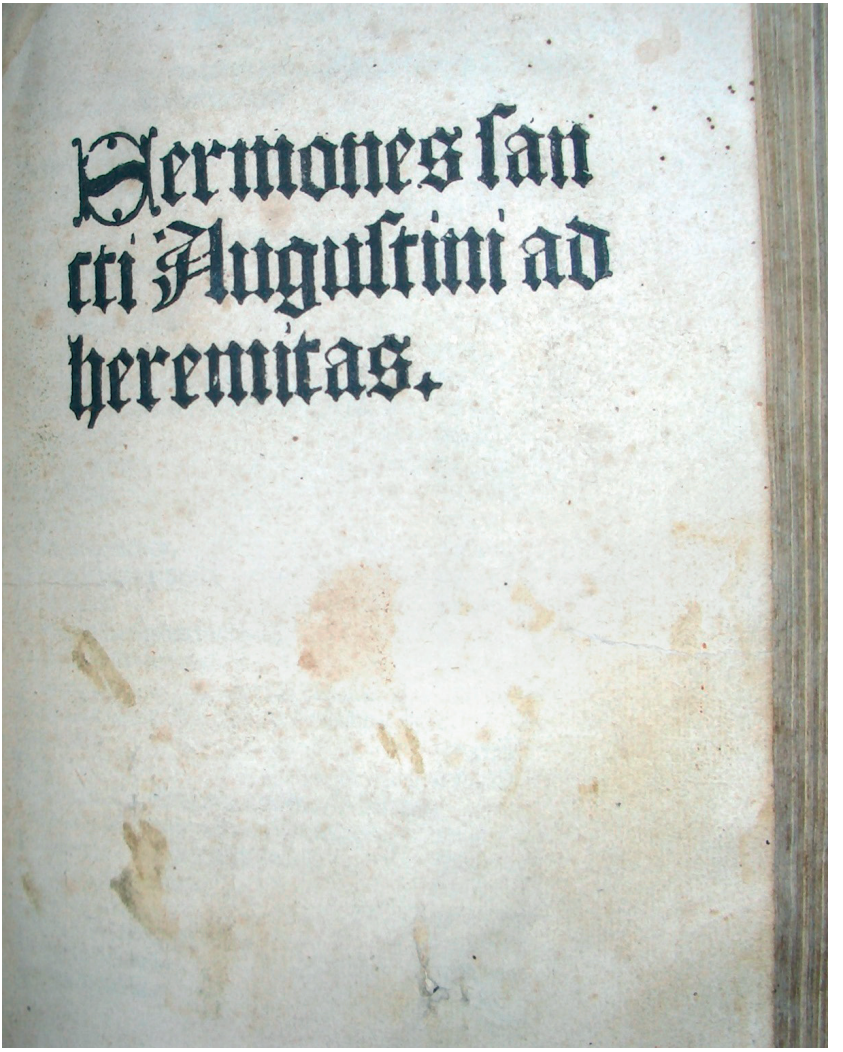

Fot. 3: Pseudo-Augustinus, Sermones ad heremitas, Strassburg 1487, s. 1
(Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 25).

Sermo I.

Incipiunt ser-
mones sancti Augustini ad
heremitas ⁊ nonnulli ad sacer
dotes suos: ⁊ ad aliqs alios.
Et primo de institutione regu
laris vite. Sermo. I.

Fratres
mei ⁊ leticia cor
dis mei corona
mea ⁊ gaudium
meum qd estis vos: pax vobis
⁊ charitas cū fide sp in vobis
adimpleat. Quia me putatis
matrem esse aiam vram ideo de
sidero ita vos cōponere: vt in
vobis nec macula nec ruga
possit ante tribunal iusti iudi
cis apparere. Alia enim vris n
solū ornamenta sed etiā medi
camenta desidero prouidere.
Studeo enim dissuta cōsuere ⁊
pscissa sarcire. vulnerata cura
re. abluere sordida. reparare
pdita. ⁊ ea que sūt integra spi
ritualibus margaritis ornare.
Ego enim margaritas de para
disi patria vobis donare cu-
piēs: nullā mercedem in seculo
opto recipere nisi qd que vobis
insinuare intendo. patienter au
dire. ⁊ cū dei adiutorio secun-
dum vires opibus adimple
re sp studeam. Fiz añ oia fra
tres charissimi: qs iterū par-
turio donec reformet in vob
xps: diligat deus: deinde pri
mus: quia ista precepta sunt.
principaliter nobis data. Et
ideo fratres dilectissimi pmo
rātibus vob in heremo in nōie
dei nri placeat fm aplicā vitā
vnum sentire ⁊ oia pmuniter
possidere. sicut scriptum est in
actibus aplorum. qz erant eis cōia
oia. ⁊ distribuebant vnicuiq
sicut cuiq opus erat. In hac
autē vita pmaneamus: ⁊ nos
ipsos in ipsa deo auxiliāte for
titer teneamus: qz qui pseue-
rauerit vsq in finē salus erit.
Si quis aūt de seculo ad no
strā pgregationē venire desi-
derat pmo precipio vt probet:
an volūtas ex deo sit. Nō enim
dz esse violenta: nō coacta: nō
mobilis. sed sempiterna. viri
lis: pstās ⁊ omni spiritu chari
tatis plena. atq pfecta. Tūc
ei ponat qmō abneget volun
tatē pria ⁊ sponte sequat me.
Hec volo q cogitet amplius
qd necesse ei fuerit. Scit enim
pī celestis. quibus indigeam.
Queram igit primū regnum
dei hec oia administrabūtur
A 3

Fot. 4: Pseudo-Augustinus, Sermones ad heremitas, Strassburg 1487, s. 3 (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 25).

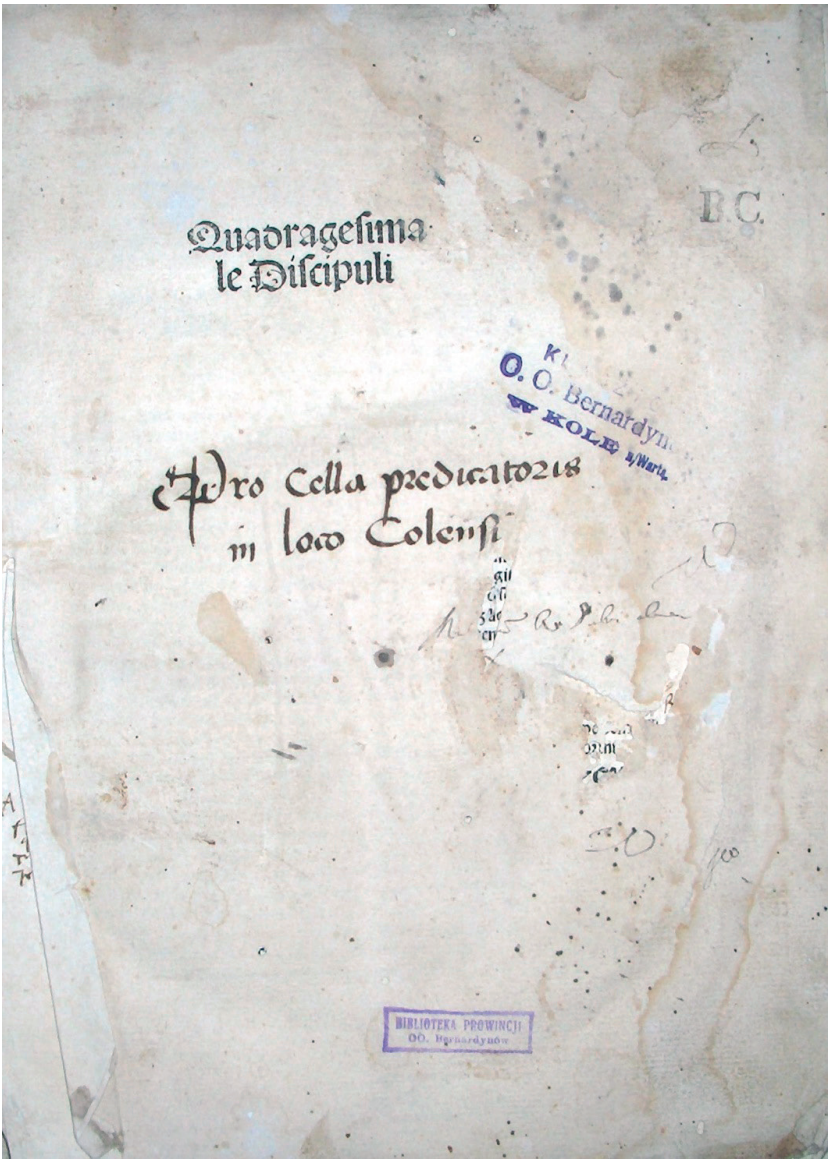

Fot. 5: Joannes Herolt (Discipulus), Quadragesimale, Reuchlingen 1489, s. 1 (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 288).

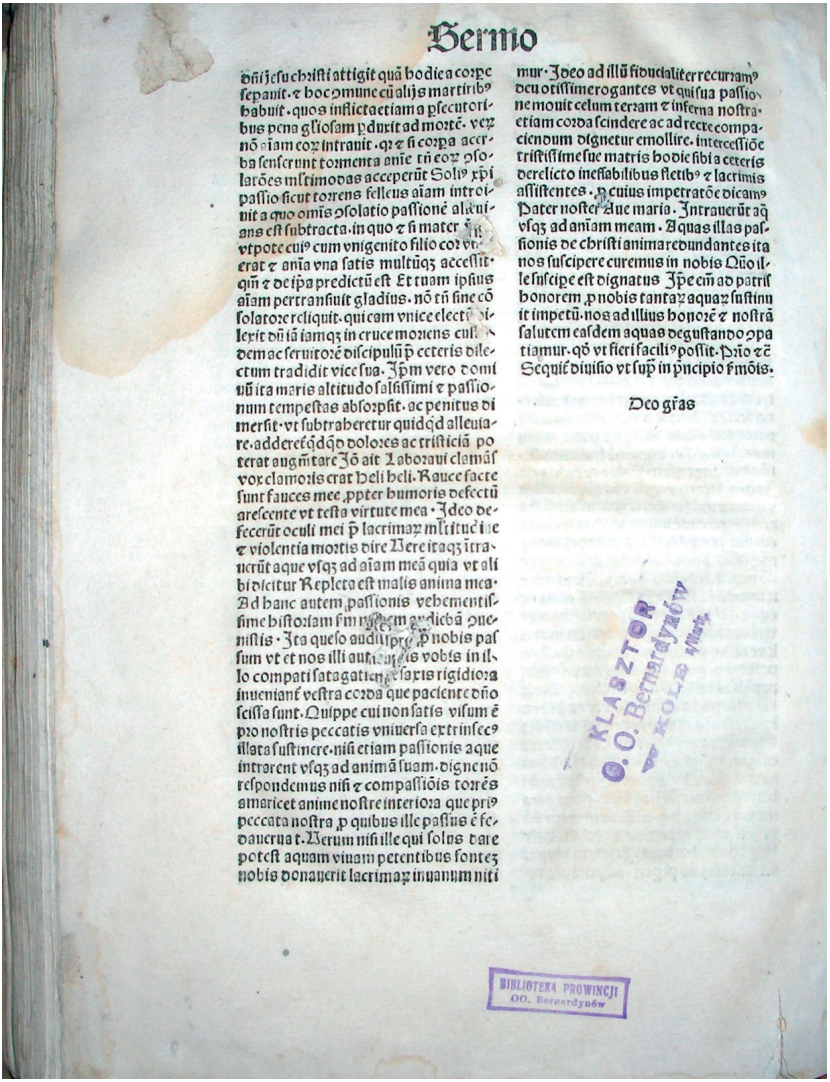

Sermo

dñi jesu christi attigit quã bodica corpe
separuit · ꝛ hoc munc cũ alijs martirib⁹
habuit · quos inflicta etiam a plecutori
bus pena gliosam pduxit ad morẽ · vez
nõ ꝑiam cor intravit · qꝛ ꝛ si corpa acer
ba senserunt tormenta anie tũ cor ꝓsola
tões multimodas acceperũt Solis xpi
passio sicut torrens felleus aiam introi
vit a quo omis ꝓsolatio passionẽ alenia
ns est subtracta · in quo ꝛ si mater ꝓ
vt pote cuis cum vnigenito filio cor vo
erat ꝛ anĩa vna satis multũq; accessit
qm ꝛ de ipa predictũ est Et tuam ipsius
aiam pertransiuit gladius · nõ tũ sine cõ
solatore reliquit · qui eam vnice electã di
lexit dũ iã iamq; in cruce moriens cus
dem ac seruitorẽ discipulũ ꝑ ceteris dile
ctum tradidit vice sua · Jp̃m vero domi
nũ ira maris altitudo salsissimi ꝛ passio
num tempestas absorpsit · ac penitus di
mersit · vt subtraheretur quidq̃d alleuiare · addere cõdõ dolores ac tristiciã po
terat augm̃tare Jõ ait Laborauí clamãs
vox clamoris erat heli heli · Rauce facte
sunt fauces mee ꝓpter humoris defectũ
arescente vt testa virtute mea · Jdeo de
fecerũt oculi mei ꝑ lacrimas multitudinem
ꝛ violentia mortis dire Vere ita qz itra
verũt aque vsqz ad aiam meã quia vt ali
bi dicitur Repleta est malis anima mea
Ad hanc autem passionis vehementis
sime historiam fm ry[illegible]m audiebã gue
nistis · Jta quesio audiisp[illegible] ꝑ nobis pas
sum vt et nos illi aut[illegible]is vobis in il
lo compati satagatis [illegible]sarts rigidiora
inveniant vestra corda que pacientẽ dño
scissa sunt · Quippe cui non satis visum ẽ
pro nostris peccatis vniversa extrinsecus
illata sustinere · nisi etiam passionis aque
intrarent vsqz ad animã suam · dignemur
respondemus nisi ꝛ compassiõis torrẽs
amaricet anime nostre interiora que pri
peccata nostra ꝑ quibus ille passus ẽ fe
dauerunt · Verum nisi ille qui solus dare
potest aquam vivam petentibus fontez
nobis donauerit lacrimas in vanum niti
mur · Jdeo ad illũ fiducialiter recurram⁹
deuotissime rogantes vt qui sua passio
ne monit celum terram ꝛ inferna nostra
etiam corda scindere ac ad recte compa
ciendum dignetur emollire · intercessiõe
tristissime sue matris bodie sibi a ceteris
derelicto ineffabilibus fletib⁹ ꝛ lacrimis
assistentes · ꝑ cuius impetratõe dicam⁹
Pater noster Aue maria · Intraverũt aq̃
vsqz ad aiam meam · Aquas illas pas
sionis de christi anima redundantes ita
nos suscipere curemus in nobis Qõo ille
suscipe est dignatus Jpe eũ ad patris
honorem ꝓ nobis tanta aqua institu
it impetũ · nos ad illius honorẽ ꝛ nostrã
salutem easdem aquas degustando ꝓpa
tiamur · qõ vt fieri facilis possit · Prio ꝛ ẽ
Sequit divisio vt sup̃ in pncipio fmõis.

Deo grãs

KLASZTOR O.O. Bernardynów w KOLB. Wiel.

BIBLIOTEKA PROWINCJI OO. Bernardynów

Fot. 6: Joannes Herolt (Discipulus), Quadragesimale, Reuchlingen 1489 (kolofon) (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 288).

Fot. 7. Aurelius Augustinus, Opuscula plurima, Strassburg 1489, s. 1 (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 515).

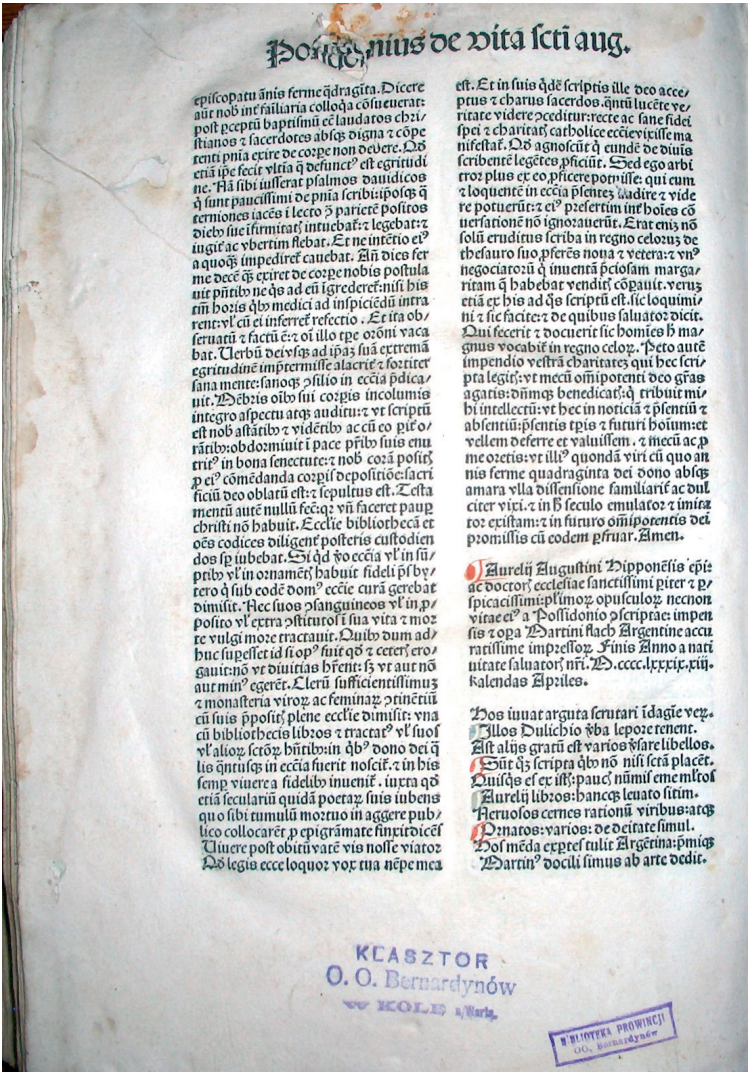

Fot. 8: Aurelius Augustinus, Opuscula plurima, Strassburg 1489 (kolofon) (Kraków, Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów, sygn. XV 515).

Fot. 2-8 wykonał Aleksander Krzysztof Sitnik OFM.

Autorzy

ANTONI GĄSIOROWSKI – historyk, profesor zwyczajny em. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu.

KRZYSZTOF GORCZYCA – archeolog, muzealnik, historyk regionalista, bronioznawca. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1977 roku kierownik Działu Archeologicznego w Muzeum Okręgowym w Koninie. Kierował bądź współpracował przy badaniach wykopaliskowych na ponad 60 stanowiskach archeologicznych z różnych epok na terenie Wielkopolski. Autor wielu artykułów i książek z zakresu archeologii, historii i bronioznawstwa.

TOMASZ OLSZACKI – archeolog. Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, następnie, jako asystent, związany z tamtejszym Instytutem Archeologii, a od 2011 roku prowadzi własną działalność archeologiczną. Kierownik bądź współprowadzący badania archeologiczno-architektoniczne i architektoniczne na zamkach w Besiekierach, Ćmielowie, Gołańczy, Koniecpolu-Chrząstowie, Pińczowie, Pyzdrach, Radzikach Dużych, a aktualnie w Płoninie koło Bolkowa i Sochaczewie. Autor i współautor ponad dwudziestu publikacji naukowych poświęconych głównie tematyce kastellologicznej. Przygotowuje na Uniwersytecie Jagiellońskim rozprawę doktorską poświęconą średniowiecznym rezydencjom władców Królestwa Polskiego.

GRAŻYNA RUTKOWSKA – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracuje w Instytucie Historii Polskiej Akademii

Nauk w Poznaniu, w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w Średniowieczu. Zajmuje się głównie historią Polski w późnym średniowieczu, a zwłaszcza elitami politycznymi i urzędniczymi, kancelarią koronną, dworami polskich księżnych i królowych, a także historią osadnictwa w Wielkopolsce. Jest współautorką „Słownika historyczno-geograficznego województwa poznańskiego w średniowieczu", a także „Urzędników centralnych i nadwornych Polski w XIV-XVIII wieku. Spisy" (Kórnik 1992) i monografii „Wielkopolscy Ostrorogowie" (Ostroróg 1998). Współpracuje z redakcją Polskiego Słownika Biograficznego, opracowując biogramy głównie późnośredniowiecznych wielkopolskich urzędników ziemskich.

ALEKSANDER KRZYSZTOF SITNIK OFM – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. W Zakonie Braci Mniejszych bernardynów od 1990 roku; święcenia kapłańskie otrzymał w 1997 roku; obecnie w klasztorze bernardynów w Krakowie. Wykłada historię Zakonu Braci Mniejszych oraz historię Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Jest autorem wielu artykułów i prac z zakresu dziejów Zakonu Braci Mniejszych i historii Kościoła.

IZABELA SKIERSKA – doktor habilitowana nauk humanistycznych w zakresie historii, profesor w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Kierownik Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w Średniowieczu IH PAN w Poznaniu. Zajmuje się historią Polski w późnym średniowieczu, a zwłaszcza historią Kościoła, dniem świętym, funkcjonowaniem parafii, sądownictwem kościelnym, itinerariami, osadnictwem średniowiecznej Wielkopolski. Jest także współautorką „Słownika historyczno-geograficznego województwa poznańskiego w średniowieczu" oraz współwydawcą źródeł: „Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski" (t. XI, Poznań 1999), „Metryki Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508" (t. I-II, Kraków 2004), „Metryki czyli albumu Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551" (Warszawa

2010), „Najstarszej księgi promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402-1541" (Warszawa 2011) oraz „Szamotulskiej księgi ławniczej z lat 1567-1579" (Szamotuły 2010).

JANUSZ TOMALA – archeolog, doktor nauk humanistycznych. Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego. Kierownik Delegatury w Koninie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu (od 2005 roku). Tematem jego badań jest archeologia średniowiecza i okresu nowożytnego, architektura, zwłaszcza budownictwo obronne i w miastach, rzeźba kamienna od średniowiecza po okres nowożytny i współczesny. Badania, inwentaryzacje, mapy kartograficzne i ewidencje historyczne wykonał na kilkuset obiektach (dwory, grodziska, kościoły, osady pradziejowe i średniowieczne, miasta, parki, zamki) na terenie byłych województw bydgoskiego, kaliskiego, katowickiego, kieleckiego, konińskiego, leszczyńskiego, olsztyńskiego, pilskiego, piotrkowskiego, płockiego, poznańskiego, radomskiego, skierniewickiego, wrocławskiego. Autor kilkudziesięciu artykułów i siedmiu książek z zakresu budownictwa obronnego, architektury i rzeźby Wielkopolski – wśród nich opracowania dotyczącego Konina oraz podręcznika „Badania archeologiczno-architektoniczne. Wskazówki – metody – problemy". Od 2005 roku wykładowca historii sztuki i konserwatorstwa w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim.

KRZYSZTOF WITKOWSKI – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Dyrektor Muzeum Technik Ceramicznych w Kole. Specjalizuje się w historii średniowiecza i regionalistyce oraz historii zakonu bernardynów do końca XVIII wieku. Obecnie pracuje nad monografią przedrozbiorowych dziejów kolskiego klasztoru oo. Bernardynów. Wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Koła n. Wartą.

Spis treści

Przedmowa 5

Słowo wstępne (*Izabela Skierska*) 7

Krzysztof Witkowski, O dokumencie lokacyjnym Koła . . . 19

Antoni Gąsiorowski, Kolskie starostwo i kolscy starostowie w czasach jagiellońskich 31

Grażyna Rutkowska, Jagiellonowie w Kole 69

Tomasz Olszacki, Zamek w Kole w świetle wyników badań archeologicznych (1977-1983) i nowych interpretacji 105

Janusz Tomala, Dzieje fary kolskiej w XIV-XX wieku na podstawie badań architektonicznych 175

Krzysztof Gorczyca, Kord z ratusza w Kole 195

Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, Księgozbiór klasztoru oo. Bernardynów w Kole nad Wartą (II połowa XV – I połowa XX wieku) 215

Autorzy 235